

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X I X



Rzeszów 2017

RECENZENT TOMU

Prof. dr hab. Jadwiga Hoff (URz)

RADA NAUKOWA

prof. Petr Kònya, Ph.D. (Uniwersytet w Preszowie)

prof. dr hab. Aleksji Suchyj (Uniwersytet im. I. Franko we Lwowie)

prof. dr hab. Grzegorz Ostasz (Politechnika Rzeszowska im. I. Łukasiewicza)

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Kwak,
Wacław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

Adres redakcji:

35-612 Rzeszów, ul. Władysława Warneńczyka 57

e-mail: obhz@rzeszow.ap.gov.pl

REDAKTOR NAUKOWY

Grzegorz Zamoyski

SKŁAD KOMPUTEROWY

Grzegorz Zamoyski

© Copyright by

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE
i NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH



SPIS TREŚCI TOMU XXIX

ARTYKUŁY I STUDIA

- Andrzej Król**, *Sejmik przedkonwokacyjny w Chełmie podczas interregnum po abdykacji Jana Kazimierza Wazy*7
- Ewelina Kawa**, *Rozwój demograficzny miasta Tuchowa w latach 1867-1914 w świetle ksiąg metrykalnych*19
- Krzysztof Śmiechowski**, *Działalność wydawnicza ukraińskiego towarzystwa „Sokół” we Lwowie w latach 1887-1914*45
- Andrzej Emeryk Mańkowski**, *Rodzina Antoniego i Mieczysława Mańkowskich* ..59
- Arkadiusz Sołtysik**, *Żałoba po śmierci Józefa Piłsudskiego na łamach „Chwili”*81
- Wojciech Hanus**, *Powstanie i działalność Kompanii „Narol” Obwodu AK Tomaszów Lubelski w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej*97
- Bogusław Wójcik**, *„Walczyliśmy z honorem i bezinteresownie, poświęcając wszystko dla dobra Ojczyzny i Wiary”. Orleńscy z Rudnika nad Sanem i ich etos*115
- Janusz Borowiec**, *Funkcjonariusze rzeszowskiego UB represjonowani za współpracę z podziemiem poakowskim i narodowym*129
- Marcin Bukała**, *Zawiedzione nadzieje. Wybory do Sejmu PRL 20 stycznia 1957 r. w województwie rzeszowskim*.....149

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Krzysztof Łyko**, *Zapiski o walce z epidemią cholery na terenie Galicji w latach 30-tych i 40-tych XIX wieku w Księdze rozporządzeń Parafii Rzymskokatolickiej w Trzcianie*165
- Jakub Bodaszewski**, *Guardia Narodowa w Brzozowie w 1848 r.*.....173
- Joanna Wójtowicz-Cięciwa**, *Ksiądz Wojciech Galant (1853-1930) – publicysta i społecznik*.....189
- Dariusz Jacek Fudali**, *Ośrodek Pracy Więźniów Dęba*.....203

OMÓWIENIA I RECENZJE

- Der Altkreis Oberglogau im Karolinischen Steuerkataster von 1722/26. Historyczny powiat głogówecki w Katastrze Karolińskim z lat 1722/26, pod red. Ralpa Wrobla (Rafał Obetkon).....***217**
- Wyklęci 1944-1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944-1963, red. Kazimierz Krajewski i Tomasz Łabuszewski (Dariusz Jacek Fuda li).....*
.....**221**

CONTENTS

ARTICLES AND ANALYSES

- Andrzej Król**, *The pre-election meeting in Chełm during the interregnum after the abdication of John Casimir Vasa*7
- Ewelina Kawa**, *A demographic development of the town of Tuchów in the years 1867-1914 in the light of vital records*19
- Krzysztof Śmiechowski**, *Publishing activity of the Ukrainian "Sokil" Association in Lvov during the years 1887-1914*.....45
- Andrzej Emeryk Mańkowski**, *The family of Antoni and Emeryk Mańkowski from Lvov and Krakow*59
- Arkadiusz Sołtysik**, *Mourning after the death of Józef Piłsudski in the light of "Moment" ("Chwila")*.....81
- Wojciech Hanus**, *The creation and operation of the "Narol" Company of the Tomaszów Lubelski District of the Home Army during the German and Soviet occupations*.....97
- Bogusław Wójcik**, *"We fought with honour and selflessly, sacrificing everything for the good of the Fatherland and Faith". Orleńa from Rudnik on the San River and their ethos*.....115
- Janusz Borowiec**, *Officers of the Security Office from Rzeszów victimized for cooperating with the national underground and that connected with the former Home Army*.....129
- Marcin Bukała**, *Let-down. Elections to the Parliament of the Polish People 's Republic on 20 January 1957 in the Rzeszów Province*.....149

SOURCE MATERIALS

- Krzysztof Łyko**, *Records of the fight against the cholera epidemic in Galicia in the 1830s and 1840s in the Book of Regulations of the Roman Catholic Parish in Trzciana*165
- Jakub Bodaszewski**, *National Guard in Brzozów in 1848*173

Joanna Wójtowicz-Cięciwa, *Father Wojciech Galant (1853-1930) – a journalist and social worker*.....**189**

Dariusz Jacek Fudali, *Labour Centre for Prisoners in Dęba***203**

REVIEWS

Der Altkreis Oberglogau im Karolinischen Steuerkataster von 1722/26. Historyczny powiat głogówecki w Katastrze Karolińskim z lat 1722/26, pod red. Ralpha Wrobla (Rafał Obetkon).....**217**

Wyklęci 1944-1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944-1963, red. Kazimierz Krajewski i Tomasz Łabuszewski (Dariusz Jacek Fudali).....**221**

Andrzej Król

Sejmik przedkonwokacyjny w Chełmie podczas *interregnum* po abdykacji Jana Kazimierza Wazy

Szlachta ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego gromadziła się na obradach sejmikowych w kościele farnym w Chełmie. Praktykowała ona odbywanie zebrań sejmiku w tym mieście od XV w. Zagadnienie funkcjonowania sejmiku chełmskiego jest już dość dobrze opracowane. Doczekał się on dwóch monografii i kilkunastu drobniejszych prac¹. Tematyka określona w tytule nie została jednak dotychczas podjęta przez żadnego z badaczy, co skłoniło piszącego te słowa do bliższego przyjrzenia się tej interesującej kwestii. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie przebiegu obrad i postanowień sejmiku

¹ W. Bondyra, *Chronologia sejmików ziemi chełmskiej 1697-1763*, „Rocznik Chełmski” 1996, t. 2, s. 341-370; R. Kozyrski, *Hierarchia kościelna a sejmikująca szlachta. Na podstawie dokumentów sejmikowych ziemi chełmskiej 1648-1717*, „Teki Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2006, t. 3, s. 56-71; Idem, *Mecenat – różnorodne formy wspierania działalności Kościoła przez sejmik ziemi chełmskiej w latach 1648-1717*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2006, t. 65, s. 123-147; Idem, *Miasta i mieszczaństwo w dokumentach sejmiku ziemi chełmskiej 1648-1717*, „Rocznik Chełmski” 2006, t. 10, s. 21-35; Idem, *Popisy (okazowania) szlachty w Rzeczypospolitej w II połowie XVII wieku. Popis chełmian z 7 sierpnia 1649 roku*, „Rocznik Chełmski” 2001, t. 7, s. 341-358; Idem, *Posłowie ziemi chełmskiej, laudum sejmikowe i instrukcja poselska na sejm elekcyjny 1697 roku*, „Rocznik Chełmski” 1998, t. 4, s. 201-213; Idem, *Posłowie ziemi chełmskiej na sejmy Rzeczypospolitej w II połowie XVII wieku*, „Rocznik Chełmski”, t. 5, 1999, s. 99-111; Idem, *Problematyka kościelna i wyznaniowa na forum sejmiku chełmskiego w latach 1648-1717. Główne przyczyny konfliktów i sposoby ich rozwiązywania*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2004, t. 82, s. 103-122; Idem, *Samorząd szlachecki ziemi chełmskiej w strukturze sejmikowej województwa ruskiego XVI-XVIII w.*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. 11, s. 33-51; Idem, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648-1717*, Lublin 2006; Idem, *Żydzi w dokumentach sejmiku ziemi chełmskiej w II połowie XVII i na początku XVIII wieku*, „Rocznik Chełmski” 2003, t. 9, s. 365-381; A. Prochaska, *Z dziejów samorządu ziemi chełmskiej*, „Przegląd Historyczny” 1908, t. 6, s. 33-49, 155-172, 306-321; A. Sochacka, *Początki sejmiku chełmskiego*, [w:] *Per saeculos. Studia in honorem Nicolai Krykun octogenarii*, red. O. Vinničenko, Leopoli 2012, s. 79-91; J. Ternes, *Sejmik chełmski wobec problemów podatkowych Rzeczypospolitej epoki Wazów*, „Teki Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2004, t. 1, s. 74-92; Idem, *Sejmik chełmski za Wazów (1587-1668)*, Lublin 2004; D. Wójcik-Góralaska, *Sejmiki ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Ziemia chełmska. Materiały z sesji naukowej historyków odbytej w Chełmie 21 VI 1659 r.*, red. M. Willaume, Lublin 1961, s. 165-170.

w Chełmie, na którym szlachta zebrała się przed sejmem konwokacyjnym 1668 r. Jego zasadnicza część została poświęcona omówieniu treści laudum sejmikowego i instrukcji dla posłów na sejm konwokacyjny 1668 r. Dokumenty te są zamieszczone w opublikowanym w 2013 r. zbiorze akt sejmiku chełmskiego².

Prymas Mikołaj Prażmowski uniwersałem datowanym w Warszawie 19 IX 1668 r. wyznaczył termin sejmów konwokacyjnych na 5 listopada, natomiast poprzedzających go sejmików, w tym chełmskiego, na 15 października tego roku³. Arcybiskup gnieźnieński wezwał szlachtę do podjęcia uchwał mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego, zwrócił się z prośbą o uchwalenie podatków na wojsko, wypłacenie upominków posłowi tatarskiemu Dedesz-adze, zwrot pieniędzy wydanych na cele publiczne z prywatnych środków byłemu podskarbiemu Janowi Kazimierzowi Krasieńskiemu oraz nalegał na wybór posłów z pełnomocnictwami do uchwalenia podatków. Prażmowski zakazał również starostom pogranicznym udzielać gościny cudzoziemcom i nakazał zatrzymywanie na granicy posłów obcych państw. Dodatkowo, w liście skierowanym na sejmiki z 26 IX 1668 r., wspominał, że podjął już rozmowy z senatorami i posłem kurfirsta Johannem Hoverbeckiem w sprawie Elbląga i Drahimia. Do zagadnień wskazanych przez *interrexa* szlachta miała odnieść się podczas sejmików przedkonwokacyjnych⁴.

Sytuacja wewnętrzna w Rzeczypospolitej i jej położenie międzynarodowe przed konwokacją 1668 r. były dosyć ciężkie. Jan Kazimierz pozostawił skarb państwa wyczerpany wojnami i w sytuacji kryzysu monetarnego. Elity polityczne podzielone były na kilka zwalczających się stronnictw, sejmy na skutek ich coraz częstszego zrywania przez posłów przestały pełnić swoje podstawowe funkcje, a zredukowane w 1667 r. wojsko i niezabezpieczone granice osłabiały bezpieczeństwo państwa. Należy też wspomnieć o ogromnych stratach demograficznych, jakie Rzeczpospolita poniosła na skutek wojen prowadzonych w latach 1654-1663. Poza tym, państwo polsko-litewskie utraciło swe dawne znaczenie na arenie międzynarodowej. Na podstawie traktatów welawsko-bydgoskich z 1657 r. elektor brandenburski uzyskał niezależność w Prusach Książęcych. Otrzymał także dodatkowo i bez żadnych warunków księstwa łęborskie i bytowskie jako lenna. Zgodnie z postanowieniami rozejmu andruszowskiego ze stycznia 1667 r. Rzeczpospolita musiała oddać Moskwie województwo smoleńskie, czernihowskie i siewierskie oraz całą Ukrainę lewobrzeżną z Kijowem. Fakt podpisania tego rozejmu doprowadził w bliskiej przyszłości do konfliktu z Tatarami i sprowadził niebezpieczeństwo wojny z Turcją⁵.

² *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572-1668* (dalej: ASZC), oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, Lublin 2013, s. 685-698.

³ *Ibidem*, s. 684-685; *Diariusz sejmów konwokacyjnych 1668 roku*, oprac. K. Przyboś, Kraków 2009, s. XI.

⁴ M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 18-19.

⁵ *Diariusz sejmów konwokacyjnych...*, s. XI-XII; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629-1696*, Warszawa 1983, s. 133; *Idem, Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667-1672*, Warszawa 1968, s. 68-125.

Zgodnie z postanowieniem *interrex*a szlachta ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego zebrała się na obradach sejmikowych w wyznaczonym terminie, czyli 15 X 1668 r. Inaugurację pracy sejmiku stanowiło jego zagajenie, czyli oficjalne rozpoczęcie przez najwyższego rangą przebywającego na miejscu dygnitarza, którym był senator świecki lub duchowny, a w przypadku ich nieobecności przez znaczniejszego urzędnika ziemskiego. Osoba zagajająca obrady sejmiku zabierała głos jako pierwsza i miała prawo do zaproponowania kandydata na marszałka sejmikowego, którego wybór miał duży wpływ na dalszy przebieg obrad⁶. Do udziału w sejmiku chełmskim było zobowiązanych, na podstawie konstytucji sejmowych z 1510 i 1565 r.⁷, dwóch senatorów: świecki – kasztelan chełmski i duchowny – rzymskokatolicki biskup chełmski. Prawo do uczestnictwa w obradach sejmikowych chciał także uzyskać unicki biskup chełmski, ale wobec zgodnego sprzeciwu szlachty nie udało mu się tego osiągnąć. Jak zauważył Jerzy Ternes, senatorowie chełmscy często nie wywiązywali się z obowiązku uczestnictwa w sejmiku⁸. W roku 1668 godność kasztelana chełmskiego posiadał Jan Piaseczyński⁹, natomiast łacińskim biskupem chełmskim był Jan Różycki¹⁰. Zachowane akta sejmiku chełmskiego nie pozwalają jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy byli oni obecni na obradach sejmiku przedkonwokacyjnego w Chełmie w 1668 r. Żaden z nich nie został jednak wymieniony w aktach sejmikowych jako uczestnik obrad, ani też nie podpisał się pod postanowieniami sejmikowymi. Można więc przyjąć, że prawdopodobnie ani kasztelan chełmski ani łaciński biskup chełmski nie byli obecni na omawianym sejmiku. Oznacza to, że jego obrady nie zostały zagajone przez senatora. Wydaje się, że rozpoczął je najwyższy w hierarchii urzędnik, z całą pewnością obecny na sejmiku, którym był starosta chełmski Krzysztof Potocki¹¹. Szlachta powierzyła mu bowiem funkcję sędziego kapturowego i posła na sejm konwokacyjny¹², a w praktyce sejmikowej nie zdarzało dokonywanie elekcji osób nieobecnych.

Po zagajeniu obrad szlachta uczestnicząca w przedkonwokacyjnym sejmiku chełmskim przystąpiła do wyboru marszałka. Przewodniczący obradom prowadził dyskusję, proponował kandydatów na różne funkcje publiczne, udzielał i odbierał prawo głosu, spisywał i redagował dokumenty sejmikowe oraz zajmował się ich podpisywaniem i przekazywaniem do oblatowania w księgach grodzkich. Wraz ze wzrostem kompetencji sejmików zwiększył się również zakres obowiązków marszałka. Musiał zacząć prowadzić w imieniu sejmiku kore-

⁶ A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795 na tle stosunków województw kujawskich*, Warszawa 1978, s. 59.

⁷ *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego* (dalej: VL), t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 45.

⁸ J. Ternes, *Sejmik chełmski...*, s. 31.

⁹ *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 154.

¹⁰ S. Chodyński, *Chełmskie biskupstwo obrządku łacińskiego*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 3, Warszawa 1874, s. 242; B. Kumor, *Chełmska diecezja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985, s. 128.

¹¹ *Urzednicy województwa bełskiego...*, s. 192.

¹² ASZC, s. 687, 690.

spondencji z monarchą, lokalnymi i centralnymi urzędnikami oraz innymi sejmikami, a także zajmować się kwitowaniem arendarzy, poborców podatkowych, skarbników ziemskich i wydawaniem potwierdzeń wypłat ze skarbu ziemskiego. Liczba obowiązków, które spoczywały na marszałku powodowała, że jego praca nie kończyła się wraz z zakończeniem obrad sejmikowych. Był on zobowiązany do jej kontynuowania aż do zrealizowania wszystkich powierzonych mu zadań¹³.

Marszałkiem sejmiku przedkonwokacyjnego w Chełmie w 1668 r. wybrano zajmującego urząd podsędka ziemskiego chełmskiego oraz jednocześnie podstarościego i pisarza grodzkiego chełmskiego¹⁴, Andrzeja Wiśniowskiego. W okresie wcześniejszym pełnił on już tę funkcję aż dziesięciokrotnie, natomiast po odbyciu omawianego sejmiku szlachta dokonywała jego elekcji na marszałka jeszcze dwukrotnie. W sumie w latach 1654-1670 13 razy kierował on obradami sejmiku chełmskiego¹⁵. Był zatem niezwykle doświadczonym działaczem sejmikowym. Dzięki aktywności na forum samorządowym w 1673 r. awansował w hierarchii urzędniczej uzyskując godność sędziego ziemskiego chełmskiego¹⁶. W latach 1648-1717 jedynie Karol Rey częściej przewodniczył obradom sejmiku chełmskiego. Czynił to bowiem szesnastokrotnie¹⁷.

Niestety, nie zachowały się dokumenty, które pozwoliłyby na odtworzenie szczegółowego przebiegu obrad opisywanego sejmiku, towarzyszącej mu atmosfery, wygłaszanych wotów czy sposobu głosowania. Te bowiem akta, które są znane – laudum i instrukcja posłom na sejm konwokacyjny – nie zawierają informacji na ten temat. Wynika to z tego, że były one końcowym efektem uchwałodawczej działalności tego sejmiku.

Najważniejszą kwestią podczas analizowanego sejmiku w Chełmie była sprawa zapewnienia porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego w kraju podczas bezkrólewia. Zadanie to miały realizować sądy kapturowe. Szlachta ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, odwołując się do starodawnych praw, kapturów, konfederacji i zwyczajów ustanowiła tego typu sądy¹⁸. Postulowała, aby postanowienia wszystkich kapturów i konfederacji zawieszonych w czasie poprzednich bezkrólewí pozostawały w mocy i żeby zawieszona obecnie konfederacja do nich się stosowała. Przestrzegła także, aby nie uchwalać żadnych nowych praw, które mogą być jedynie szkodliwe¹⁹.

Sądy kapturowe miały rozpatrywać wszelkie sprawy zaszłe w trakcie obecnej *interregnum*. Przejmowały one, w imieniu zawieszanej konfederacji, pełnię władzy sądowej, administracyjnej i policyjnej. Uznawały się za kompetentne w sprawach utrzymania porządku w mieście, uprawnione do zwierzchnictwa nad wszelkimi kategoriami chłopów i w znacznie luźniejszej formie wobec ducho-

¹³ E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*, Warszawa 2001, s. 38; J. Ternes, *Sejmik chełmski...*, s. 35.

¹⁴ ASZC, s. 690; *Urzednicy województwa bełskiego...*, s. 176.

¹⁵ R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki...*, s. 80.

¹⁶ *Urzednicy województwa bełskiego...*, s. 183.

¹⁷ R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki...*, s. 80.

¹⁸ ASZC, s. 686-688.

¹⁹ *Ibidem*, s. 692.

wieństwa, ustalały sposób wybierania kwater przez podróżnych i oddziały wojskowe na terenie miasta i jego przedmieściach, a także określały zasady ruchu ludzi luźnych. Poza tym, zajmowały się nadzorowaniem cen ustalając taksy, zlecały władzom miejskim naprawę dróg w mieście oraz sprzątanie, porządkowanie placów publicznych i ulic²⁰.

Szlachta sejmikująca w Chełmie powołała do sądów kapturowych starostę chełmskiego i podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego K. Potockiego, urzędników ziemi chełmskiej – chorążego Jana Karola Romanowskiego, sędziego ziemskiego Zbigniewa Sługockiego, stolnika Tomasza Drzewickiego, podczaszego Samuela Regowskiego, podsędka i podstarościego A. Wiśniowskiego, podstolego Marcina Orchowskiego, cześnika Gabriela Bielskiego, łowczego Adama Węgleńskiego, skarbnika Remigiana Choińskiego i pisarza ziemskiego Andrzeja Wołczka, a także sędziego buskiego Krzysztofa Przanowskiego, podstarościego krasnostawskiego Tomasza Chojeckiego oraz Stefana Zamoyskiego, Stefana Węgleńskiego, Franciszka Choińskiego, Bogusława Reja i Jana Piotrowskiego. W sumie zatem dokonała elekcji 18 sędziów kapturowych, którzy w zdecydowanej większości zajmowali stanowiska urzędnicze w ziemi chełmskiej. Sejmikujący wyznaczyli początek pracy kapturów na dzień 17 października. Ich wyroki, zwane dekretami miały być spisywane przez pisarza ziemskiego lub w razie jego nieobecności przez pisarza grodzkiego. Każdorazowo miano je wpisywać do ksiąg sądowych, znajdujących się w kancelarii grodzkiej. Przed rozpoczęciem pracy sędziowie kapturowi byli zobowiązani do złożenia przed sądem ziemskim chełmskim przysięgi o treści podobnej do tej, jaką składali sędziowie trybunalscy. Określono, że sądy kapturowe będą funkcjonować do koronacji nowego króla. Mogły one wyrokować jedynie w obecności co najmniej sześciu sędziów. Sprecyzowano także, że ich działalność ma zaprzestać na dwa tygodnie przed elekcją i powinna być wznowiona po upływie dwóch tygodni od jej zakończenia. Podczas głosowania nad wyrokiem w danej sprawie miano stosować zasadę większości głosów. Uczestnicy przedkonwokacyjnego sejmiku chełmskiego podkreślili, że właściwości rzeczowej tych sądów mają podlegać wszystkie te sprawy, które rozpatrywały one podczas wcześniejszych bezkrólewí. W celu zapewnienia niezależności ich pracy domagali się zwolnienia Chełma od wszelkich stanowisk i stacji żołnierskich. Gdyby zaś rozmieszczano wojska koronne na leża zimowe miano prosić marszałka i hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego o libertację dla tego miasta. Postanowiono, że wszelkiego rodzaju zapisy w księgach grodzkich będą możliwe w czasie całego *interregnum*. Także księgi ziemskie miały być dostępne, dla dokonywania różnych czynności prawnych, przez cały ten okres. Sejmikujący zwrócili też uwagę na zniszczenie ksiąg ziemskich. W związku z tym, „aby w tych aktach dalej większej nie było ruiny”, polecili urzędnikom sądu ziemskiego ich przepisanie, na co sejm wyraził zgodę stosowną konstytucją już w 1667 r.²¹

²⁰ W. Kriegseisen, *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669-1717*, Warszawa 1989, s. 151, 153.

²¹ ASZC, s. 687-690; VL, t. IV, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 444.

Szlachta ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, regulując kwestie dotyczące ksiąg ziemskich, postanowiła również zmienić miejsce ich przechowywania. Dotychczas bowiem były one zdeponowane w specjalnym pomieszczeniu, tzw. „sklepie”, znajdującym się w ratuszu zamojskim. Jednakże na prośbę tamtejszego burmistrza, motywowaną brakiem miejsca dla ksiąg sądowych miejskich, wyznaczyła nowe miejsce ich przechowywania w jednej z sal Akademii Zamojskiej. Sejmikujący polecieli przetransportowanie tych akt do nowego budynku urzędnikom grodzkim i komornikom ziemskim. Postanowili także przeznaczać co roku sumę 100 złotych na ich konserwację rektorowi tej uczelni²².

Obradujący w Chełmie skupili również swoją uwagę na sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego Rzeczypospolitej. Uważali oni okres bezkrólewia za czas szczególnego zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Z tego względu opowiedzieli się za utrzymaniem pokojowych stosunków ze wszystkimi sąsiednimi państwami. Chcieli wydelegowania podczas sejmiku konwokacyjnego posłów do władców tych państw, aby potwierdzić przyjazne relacje z nimi. Ich zdaniem, w pierwszej kolejności należało wyprawić poselstwo do chana krymskiego, „aby chan jmc wzięwszy od Rzeczypospolitej solitum stypendium, stateczną przyjaźń zachował, ordy wszystkie in officio zatrzymał, excurrere w państwa Rzeczypospolitej zabronił”²³. Sejmikujący nakazali wybranym na konwokację posłom złożenie podziękowań hetmanowi Sobieskiemu za sukcesy odniesione w trakcie ostatnich walk z siłami tatarsko-kozackimi, a zwłaszcza za zawarcie z nimi ugody podhajeckiej w październiku 1667 r., która uspokoiła sytuację w Rzeczypospolitej. Mieli mu też okazać wdzięczność za przyczynienie się doorealizowania żądań posła tatarskiego Dedesz-agi, domagającego się upominków. Ich wypłacenie było możliwe dzięki ofiarności podskarbiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna, który przeznaczył na ten cel pewną kwotę z własnych dochodów. Szlachta podkreśliła, że dzięki temu została utrzymana przyjaźń z chanem i domagała się zwrócenia podskarbiemu wydanych pieniędzy²⁴.

Uczestnicy sejmiku chełmskiego ostro zareagowali na zajęcie przez elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Hohenzollerna starostwa drahimskiego, które kurfirst od razu po abdykacji Jana Kazimierza obsadził swoim wojskiem. Uczynił to, ponieważ Rzeczpospolita nie spłaciła mu kwoty 120 tys. talarów za werbunki wojskowe, dzięki którym uzyskała pomoc w trakcie „potopu szwedzkiego”. Było to jednym z postanowień podpisanych w 1657 r. traktatów welawsko-bydgoskich. Określały one, że gwarancją zwrotu tego długu będzie właśnie starostwo drahimskie. Co również istotne, w jednym z punktów zawartego porozumienia książę pruski zobowiązał się do udzielenia państwu polskopolitewskiemu pomocy w razie prowadzenia przez niego wojny²⁵. Szlachta sejmikująca w Chełmie domagała się wysłania przez sejm posła do kurfirsta. Miał on dowiedzieć się, dlaczego elektor bezprawnie przyłączył starostwo drahimskie, z

²² ASZC, s. 689.

²³ *Ibidem*, s. 691.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ VL, t. 4, s. 340; J. Włodarski, *Polityka pruska elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma I w latach 1640-1660*, Gdańsk 2000, s. 147.

jakiego powodu gromadzi wojsko na pograniczu Księstwa Pruskiego i czemu zawiera sojusze, które godzą w interesy Rzeczypospolitej. Miano mu też przypomnieć, że od wielu lat nie wywiązuje się ze zobowiązań wobec Rzeczypospolitej, nie udzielając jej żadnego wsparcia militarnego. Obradujący odnieśli się też do zarzutu sformułowanego przez prymasa Prażmowskiego, że dotychczasowy starosta drahimski, hetman polny koronny i wojewoda bełski Dymitr Jerzy Wiśniowiecki, odstąpił swoje starostwo kurfirstowi za pewną kwotę. Stwierdzili, powołując się na list otrzymany od Wiśniowieckiego, że jest to oskarżenie bezpodstawne i niemające pokrycia w rzeczywistości. Zdecydowanie opowiedzieli się za tym, aby otrzymał on rekompensatę za utratę starostwa i żeby w trakcie konwokacji wycofano sformułowane wobec niego oskarżenia²⁶.

Niezwykle istotnym zagadnieniem, omawianym przez szlachtę na forum sejmiku przedkonwokacyjnego w Chełmie, była sprawa przyszłej elekcji. Uczestniczący w obradach wyrazili nadzieję, że obecne bezkrólewie nie będzie należało do długich. Wprawdzie nie zaproponowali konkretnej daty sejmu elekcyjnego, ale stwierdzili, że powinien on odbyć się jak najszybciej po zakończeniu konwokacji. Nakazali wybranym posłom, aby nie dopuścili do zmiany miejsca zjazdu elekcyjnego, którym były pola Woli pod Warszawą²⁷. Domagali się także zapewnienia gospód i kwater na czas elekcji. Chcieli, aby podczas sejmów w Warszawie wszystkie budynki w mieście przeznaczono na użytek sejmujących i żeby nie udzielano mieszczanom libertacji od obowiązku kwaterowania uczestników sejmu. Sejmikujący postulowali, aby rozdysponowane gospody od przyszłej elekcji były stale zajmowane przez te same osoby. Ich zdaniem, miało to zapobiec problemom mieszkaniowym posłów podczas pobytu na sejmie²⁸. Uczestnicy sejmiku chełmskiego, wspominając fakt rezygnacji z tronu byłego króla, zażądali wpisania w pacta conventa przyszłego monarchy, że za swego życia nie abdykuje. Zdecydowanie niechętnie odnieśli się do rywalizacji stronnictw, popierających swoich pretendentów do tronu polsko-litewskiego. Stwierdzili bowiem, że zwolennicy kandydatury francuskiej – Ludwika Kondeusza, księcia de Longueville i jego syna Henryka Juliusza d'Enghien, którzy w związku z elekcją przygotowali wiele skryptów, mają je wszystkie odwołać. W przeciwnym razie grozili kandydatom tego stronnictwa, któremu przewodzili prymas Prażmowski i hetman Sobieski, niedopuszczeniem do elekcji²⁹. Taka postawa szlachty chełmskiej była zapowiedzią tego, że przy wyborze przyszłego króla będzie zajmować stanowisko niezależne od rywalizujących ugrupowań politycznych³⁰. Obradujący w Chełmie podjęli decyzję o udaniu się na przyszłą elekcję *viritim*. Postanowili, że przed wyruszeniem na pole elekcyjne, gdy tylko uży-

²⁶ ASZC, s. 691-692; Z. Hundert, *Jan Sobieski przeciw Dymitrowi Wiśniowieckiemu, czyli konflikt dwóch hetmanów koronnych w latach 1668-1670. Zarys problematyki*, „Teki Historyka” 2012, z. 45, s. 132.

²⁷ ASZC, s. 690.

²⁸ *Ibidem*, s. 696.

²⁹ *Ibidem*, s. 692, 694.

³⁰ M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny...*, s. 23.

skają informację od swoich posłów o dacie elekcji, zbiorą się na popisie pod Chełmem. Miał on odbyć się w ciągu dwóch tygodni po konwokacji³¹.

W trakcie omawianego sejmiku, mając nadzieję na jak najwcześniejsze odbycie elekcji, stwierdzono, że konwokacja powinna trwać najdłużej dwa tygodnie i nie zgodzono się na jej prolongowanie³². Wybrano też posłów, którzy mieli reprezentować ziemię chełmską i powiat krasnostawski podczas sejmiku konwokacyjnego. Sejmik chełmski, począwszy od 1505 r., wybierał na każdy z sejmów dwóch posłów³³. Opisywany sejmik przedkonwokacyjny, pod względem liczby delegowanych na sejm posłów, niczym nie różnił się od zwykłych zjazdów przedsejmowych w Chełmie. Tym razem również wybrano dwóch posłów – starostę chełmskiego K. Potockiego i chorążego chełmskiego Jana Karola Romanowskiego³⁴. Obydwaj byli bardzo doświadczonymi parlamentarzystami. Pierwszy z nich w latach 1658-1674 dziesięciokrotnie pełnił funkcję posła na sejm. Drugi natomiast był rekordzistą w sprawowaniu funkcji poselskiej z ramienia sejmiku chełmskiego w II połowie XVII w. W latach 1664-1683 wybierano go na posła aż piętnastokrotnie. Posłował też kilkakrotnie na sejmy z ramienia konfederacji wojskowych³⁵.

Szlachta obradująca na chełmskim sejmiku przedkonwokacyjnym zajęła się też sprawą podatków, które były potrzebne na wynagrodzenie i utrzymanie wojska. Doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że niewypłacanie zaległego żołdu jest główną przyczyną zawiązywania konfederacji wojskowych, które są groźne dla utrzymania pokoju w państwie³⁶. Mając to na uwadze, wyraziła bezwarunkową zgodę na wybranie podatków w celu zaspokojenia wojska. Apelowwała także do hetmana Sobieskiego o pozostawienie wojska koronnego na Ukrainie, ponieważ uznała pokój z Kozakami za nietrwały. Żądała również, aby duchowieństwo przykładało się do tych świadczeń³⁷. Uczestnicy sejmiku chełmskiego nie zgodzili się natomiast na podatki, które miały być przeznaczone na inne cele proponowane przez prymasa³⁸, czyli na upominki tatarskie i zwrot sumy 300 tys. złp wydanych na cele publiczne z prywatnych pieniędzy przez byłego podskarbiego koronnego Jana Kazimierza Krasińskiego³⁹. Domagali się za to, aby Krasiński przedłożył na sejmie rachunki za wszystkie lata, kiedy pełnił funkcję podskarbiego, gdyż podejrzewano go o nadużycia finansowe⁴⁰. Stałe niedobory skarbowe były konsekwencją m.in. trwającego od lat kryzysu mone-

³¹ ASZC, s. 686.

³² *Ibidem*, s. 690.

³³ S. Kutrzeba, *Skład sejmu polskiego (1493-1793)*, „Przegląd Historyczny” 1906, t. 2, s. 319.

³⁴ ASZC, s. 690.

³⁵ R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki...*, s. 87-88; M. Wagner, *Romanowski Jan Karol (zm. po 1683)*, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 606-608; T. Wasilewski, *Potocki Krzysztof (ok. 1600-1675)*, PSB, t. 28, Wrocław 1984, s. 85-88.

³⁶ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 155.

³⁷ ASZC, s. 695-696.

³⁸ *Ibidem*, s. 695.

³⁹ M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny...*, s. 19.

⁴⁰ ASZC, s. 693.

tarnego⁴¹. Obradujący w Chełmie wyrazili oburzenie z powodu psucia monety. Postulowali obmyślenie sposobu wytracenia bezwartościowych szelągów⁴². Zainteresowali się też sprawą klejnotów koronnych. Wiele bowiem z nich od czasów Jana Kazimierza pozostawało w zastawach⁴³. Wysunęli żądanie rewizji skarbu i zwrotu brakujących klejnotów. Chcieli też dowiedzieć się, w jaki sposób je wydano i gdzie obecnie się znajdują⁴⁴.

Uwagę sejmiku chełmskiego zajęła kwestia długów i prowizji dla byłego króla. W tej sprawie sejmikujący w Chełmie zajęli przychylną postawę wobec Jana Kazimierza. Domagali się jednak od niego zwrotu przetrzymywanych klejnotów koronnych, tym bardziej, że pozostawił po sobie dość pokaźne długi. Dopominali się także o wybranie przez sejm konwokacyjny delegatów, którzy mieli pomagać podskarbiemu koronnemu w administrowaniu dochodami z królewskiej ekonomii. Mieli oni złożyć relację ze swoich działań podczas sejmiku koronacyjnego. Opowiedzieli się też za tym, aby przed elekcją przeprowadzić reformę Trybunału Koronnego. Poszczególne województwa, podczas sejmików relacyjnych, miały wybrać swoich przedstawicieli, którzy zajęliby się tą sprawą. Szlachta zgromadzona w Chełmie narzekała na funkcjonowanie kancelarii koronnej, której zarzucała że jednocześnie wydaje przywileje na ten sam urząd nawet kilku osobom. Żądała też karania przez sądy kapturowe pisarzy skarbowych, którzy wnosili niesłuszne oskarżenia przeciw osobom rzekomo nieplacącym kwarty. Stwierdziła, że ekonomiami powinna zarządzać tylko szlachta posesjonacka. Ubolewała też nad tym, że niektóre urzędy skarbowe i kancelaryjne zajmują osoby pochodzenia plebejskiego, co godziło w prawa szlacheckie. Podkreśliła zdecydowanie, że w związku z niebezpieczeństwami w czasie bezkrólewia konieczne są coroczne popisy, „przez co każdy z rycerskiego stanu w konie i rynsztunek zapomagałby się jako najlepiej i w ustawicznej na przypadające niebezpieczeństwa gotowości”. Uznała także, że król powinien wynagradzać szlachtę za zasługi wojenne⁴⁵.

Sprawy lokalne w czasie obrad przedkonwokacyjnego sejmiku chełmskiego nie zajmowały zbyt wiele miejsca. Szlachta wspomniała o oderwaniu od starostwa chełmskiego kilku wsi. Domagała się ich ponownego przyłączenia. Oskarżyła także unickiego biskupa chełmskiego Jana Jakuba Suszę, powołującego się na bliżej nieznane skrypty, o zamykanie kościołów i zabieranie dziesięciny księżom katolickim. Aby temu zapobiec nakazała posłom wysłanym na konwokację podjęcie interwencji u prymasa, a nawet za pośrednictwem nuncjusza u papieża. Miało to przywołać biskupa Suszę do porządku⁴⁶.

⁴¹ R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za czasów Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 390.

⁴² ASZC, s. 696.

⁴³ M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny...*, s. 31-32.

⁴⁴ ASZC, s. 692-693.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 692, 695-697.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 694-695.

Na koniec sejmik chełmski postulował, aby uchwalone przez niego *laudum* i ordynacja sądów kapturowych zostały zaakceptowane przez przyszły sejm konwokacyjny⁴⁷. Obradował on w Warszawie w dniach 5 XI-6 XII 1668 r.⁴⁸

Sejmik przedkonwokacyjny, na którym szlachta ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, zgromadziła się 15 X 1668 r., podjął szereg istotnych kwestii dla funkcjonowania samorządu szlacheckiego w czasie bezkrólewia. Efektem jego obrad było *laudum* i instrukcja dla posłów na sejm konwokacyjny. Przyjął on uchwały i podjął decyzje mające na celu zapewnienie porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego w państwie. Jego gwarantem miały być przede wszystkim sądy kapturowe, które ustanowiono i szczegółowo określono sposób ich funkcjonowania. Sporo miejsca sejmikujący poświęcili zagadnieniom bezpieczeństwa zewnętrznego. Opowiedzieli się zdecydowanie za utrzymaniem pokojowych stosunków ze wszystkimi państwami sąsiadującymi z Rzeczpospolitą. Wyrazili także duże zainteresowanie sprawami przyszłej elekcji, na którą postanowili udać się *viritim*. Chcieli, aby wyboru nowego króla dokonano możliwie najszybciej. Krytykowali zawziętą rywalizację stronnictw, popierających swoich kandydatów do tronu polskiego. Wykazali zrozumienie dla konieczności wypłacenia wojsku zaległego żołdu. Nie wyrazili jednak zgody na uchwalenie podatków, przeznaczonych na inne cele wskazane przez prymasa. Uczestnicy sejmiku chełmskiego wybrali także dwóch posłów na sejm konwokacyjny, którzy byli doświadczonymi parlamentarzystami. Wskazali również na szereg spraw, które w trakcie obecnego bezkrólewia należało zreformować, aby usprawnić funkcjonowanie państwa. Można stwierdzić, że zajęta przez nich postawa wobec najważniejszych problemów *interregnum* 1668 r. świadczyła o ich dojrzałości politycznej i poczuciu odpowiedzialności za losy państwa.

The pre-election meeting in Chełm during the *interregnum* after the abdication of John Casimir Vasa

On 15 October 1668 the gentry of the Chełm Land and the Krasnystaw District gathered at the pre-election meeting (*sejmik przedkonwokacyjny*) in Chełm, which was held after the abdication of King John Casimir. The meeting was convened based on the Universal Act by Primate Mikołaj Prażmowski given in Warsaw on 19 September 1668. The debates of the meeting in Chełm were probably opened by the highest official present at the site and it was the *starost* (land overseer) of Chełm, Krzysztof Potocki. As the marshal (speaker) of the congregation, the noblemen elected Andrzej Wiśniowski, a *podstarości* (town official) and court official of Chełm. Unfortunately, there are no documents that would allow to reproduce the detailed proceedings of the described meeting, the accompanying atmosphere, voting declarations and the voting mode. Based on the *laudum* (meeting resolution) and instructions for the deputies to the election meeting (*sejm konwokacyjny*) it can be said that the nobility meeting in Chełm adopted resolutions to ensure internal order and security in the country. Their guarantee was first the hooded courts (*interregnum* courts). The participants of the meeting dedicated much of their attention to external security issues. They opted for maintaining peaceful relations with all the neighbouring coun-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 698.

⁴⁸ W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*, Kraków 1948, s. 155.

tries of the Polish-Lithuanian Commonwealth. For the upcoming election, they decided to go *viritim* (personally). They criticized the fierce rivalry of the parties, supporting their candidates for the Polish throne. They showed understanding for the necessity to pay the army the arrears of their remuneration. They did not agree, however, on the adoption of taxes allocated for other purposes indicated by the Primate. The participants of the meeting also elected two deputies for the election meeting, who were experienced parliamentarians. They also drew attention to many issues that during *the interregnum* should be reformed to improve the functioning of the State.

Ewelina Kawa (Rzeszów)

Rozwój demograficzny Tuchowa w latach 1867-1914 w świetle ksiąg metrykalnych

Przeobrażenia demograficzne zachodzące w miastach i miasteczkach okolic Tarnowa z okresu autonomii galicyjskiej traktowane były marginalnie w badaniach historycznych¹. Sam Tarnów jako ówczesna siedziba cyrkułu (następnie powiatu), w myśl ustawy z 13 III 1899 r., zaliczony został w poczet 30 większych miast Galicji. Do czasów współczesnych historyków interesowały w większości dzieje polityczne zarówno samego miasta jak i okolicy. Wątki dotyczące historii społeczeństwa, odnoszą się jedynie do Tarnowa, okoliczne tereny zostały pominięte². Z tej też przyczyny autorka tekstu skupiła swoją uwagę na mieście Tuchów, leżącym około 17 km na południe od Tarnowa, a przede wszystkim na historii jego mieszkańców w okresie 1867-1914³. W powstałych

¹ Przykładem są tutaj prace: K. Krawczyk, *Ludność Nowego Sącza w okresie autonomicznym*, „Rocznik Sądecki”, T. XIV, 1973, s. 315-351; *Limanowa. Dzieje miasta*, t. 1, 1565-1945, red. F. Kiryk, Kraków 1999; J. Hoff, *Mieszkańcy małych miast Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym*, Rzeszów 2005; S. Rejman, *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784-1880. Studium demograficzno-historyczne*, Rzeszów 2006; Ł. Jewuła, *Galicyjskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772-1848*, Kraków 2013; F. Kiryk, *Miasta regionu tarnowskiego: Tarnów, Tuchów, Ciężkowice do końca XVI w.*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1981; *Kamienie milowe: część druga. Wsie Tuchowskiej gminy*, red. J. Kozioł, Tuchów 2003.

² Przykładami są tutaj prace: F. Herzig, *Tarnów: miasto od r. 1567 do r. 1907*, Tarnów 1911; B. Jaśkiewicz, S. Potępa, *Tarnów pod zaborem austriackim*, Tarnów 1975; J. Leniek, *Dzieje miasta Tarnowa*, Tarnów 1911; A. Piszowska, *600-lecie Tarnowa- opowiadania popularne*, Tarnów 1930; Z. Simche, *Tarnów i jego okolica: wydano ku uczczeniu sześćsetnej rocznicy założenia miasta Tarnowa*, Tarnów 1993; *Województwo tarnowskie. Monografia*, red. J. Warszawska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988; *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. I, red. F. Herzig, Tarnów 1981.

³ Prace dotyczące historii miasta Tuchów to m.in.: S. Derus, *Tuchów. Miasto i gmina do roku 1945*, Tuchów 1992; A. Kowalik, *650 lat miasta Tuchowa 1340-1990*, Tuchów 1990; J. Kozioł, *Tuchów i okolice*, Tuchów 1999; A. B. Krupiński, *Teka tuchowska*, Tuchów 2004; J. Palewski, *Matka Boża Tuchowska*, Tuchów 1899; S. Piech, *Pani Ziemi Tarnowskiej – Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie 1597-1997*, Kraków 1998; M. Trusz, *Początki Tuchowa*, „Rocznik Tarnowski” 1997/98; *Kamienie milowe: tuchowskie jubileusze końca wieku*, red. J.

opracowaniach pojawiają się jedynie skrótowe informacje dotyczące liczby ludności, ograniczone do cytowania danych ze spisów powszechnych (w dodatku nie wszystkich), brak natomiast analiz historyczno-demograficznych⁴.

Tuchów w omawianym okresie należał do większych miejscowości okolic Tarnowa. Po I rozbiorze utworzono tu administrację austriacką składającą się z komory miejskiej, przewodniczącego, dwóch asesorów, kasjera i niższych urzędników. W okresie przedautonomicznym (od 1855 r.), był też siedzibą powiatu (który skupiał w swoich granicach 25 gmin wiejskich) oraz sądu powiatowego i rady powiatu⁵. Jednak po 12 latach urząd ten został przeniesiony do Tarnowa⁶.

W kolejnych latach inwestycje takie jak budowa linii kolejowej Tarnów–Leluchów⁷, założenie garbarni⁸, organizacja poczty⁹ czy budowa nowego ratusza, przyczyniły się do rozbudowy miasta. Miejscowość była rozpoznawalna również dzięki redemptorystom, którzy sprawowali opiekę nad Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej i doprowadzili do rozszerzenia kultu maryjnego¹⁰.

Zawężenie badań do ludności katolickiej, przy jednoczesnym pominięciu innych wyznań wynikało ze specyfiki regionu. Katolicy stanowili bowiem zdecydowaną większość w mieście, prawdopodobnym jest jednak, że te same czynniki, podobnie oddziaływały na ludność innych – mniej licznych wyznań. Głównym źródłem, jakie wykorzystano w badaniach były księgi metrykalne ludności katolickiej¹¹. W tym wypadku autorka skupia się jedynie na księgach dotyczących miasta Tuchów, pomijając okoliczne wsie¹².

Kozioł, Tuchów 2000; *Pokosie tuchowskich jubileuszy, Materiały z sesji naukowych z okazji 650-lecia (10.11.1990) i 670-lecia (14.09.2010)*, red. J. Kozioł, A. Kowalik, Tuchów 2011.

⁴ Dotychczas podane dane uniemożliwiają stworzenie jasnego obrazu statystycznego. Autorzy tacy jak Stanisław Derus, Edward Mikos czy Aleksander Kowalik podają liczby w żaden sposób nie poparte źródłowo.

⁵ S. Derus, *op. cit.*, s. 87.

⁶ A. Kowalik, *650 lat miasta Tuchowa...*, s. 33.

⁷ K. Jasiński, *125 lat kolei w Tuchowie (1876-2001)*, „Tuchowskie Wieści” 2001, nr 4, s. 10; Idem, *Jubileusz żelaznej drogi na tuchowskiej ziemi*, [w:] *Kamienie milowe. Tuchowskie jubileusze końca wieku*, red. J. Kozioł, Tuchów 2000, s. 89.

⁸ *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji*, Lwów 1906.

⁹ *Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim*, Lwów 1868, s. 226.

¹⁰ Z. Galoch, *Prepozytura benedyktyńska w Tuchowie 1460-1821*, Kraków 2003; S. Bafia, J. Chaim, S. Stańczyk, *Redemptoryści w Tuchowie 1893-1993*, Kraków 1993; J. M. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne w Sanktuarium Marki Bożej Tuchowskiej w latach 1893-1966*, Tuchów 2013; R. Hajduk, S. Piech, *Do domu Matki: stulecie koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej*, Kraków 2004; S. Piech, *Pani Ziemi Tarnowskiej – Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie 1597-1997*, Kraków 1998; W. Szołdryski, *Historia kościoła i cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny w Tuchowie*, Cieszyn 1920; I. Sołjan, *Ośrodki kultu maryjnego w Karpatach polskich (1772-1992)*, Kraków 2002.

¹¹ W dniu 11 XI 1563 r., podczas 24 sesji soboru trydenckiego, wprowadzone zostały zasady, jakimi postępować miano się podczas tworzenia zapisów w księgach metrykalnych. Osobą za to odpowiedzialną był proboszcz. W dużej mierze to od niego zależała jakość rejestracji. Problem pojawiał się w momencie, gdy w parafii urzędowa jedynie

Księgi metrykalne ludności katolickiej wykorzystane w tej pracy (łącznie 7 ksiąg), znajdują się w Archiwum Parafialnym kościoła św. Jakuba w Tuchowie i nie zostały do tej pory szczegółowo opracowane¹³. W tym miejscu zaznaczyć należy, iż ich stan zachowania (obok wspomnianych powyżej) był głównym czynnikiem determinującym ramy chronologiczne niniejszych rozważań¹⁴. Zamknięcie analizy rozwoju demograficznego ramami autonomii galicyjskiej (1867-1914) pozwoli na szczegółowe wykorzystanie dostępnych materiałów źródłowych.

Wpisy w księgach metrykalnych zostały sporządzone czytelnie, na drukowanych formularzach. Podczas ich oceny należy jednak zachować ostrożność, bowiem jak uważa Irena Gieysztorowa, „ciągłość zachowanych serii ksiąg metrykalnych w wybranych do badania parafiach, a nawet zewnętrzna ich niekiedy staranność nie jest równoznaczna z kompletnością zapisów”¹⁵.

jedna osoba, co mogło sprawiać trudności w sprawach administracyjnych. Stała kontrola instytucji kościelnych nad księgami zmuszała proboszczów do starannego i rzetelnego ich wypełniania. Również nie bez znaczenia pozostaje kwestia parafian, ich ustosunkowanie się do zasad i praktyk religijnych. Często również ukształtowanie terytorialne parafii i jej wielkość wpływały na wiarygodność danych zapisanych w księgach metrykalnych.

¹² Autorka wykorzystuje również inne materiały archiwalne. Jako bogate źródło danych znane są Teki Antoniego Schneidra przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie. W pracy tej wykorzystane zostały zarówno dane odnoszące się do całości Galicji, cyrkułu tarnowskiego, jak i samego miasta Tuchów. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Teki Antoniego Schneidra (dalej: Teki Schneidra), sygn. 517, *Obecny stan Galicji*; Teki Schneidra, sygn. 1850, *Tarnów cyrkuł. Wykazy ludności i bydła z r. 1777-1824*. Wykorzystaną podstawą źródłową zostały również spisy ludności z lat 1869, 1880, 1890, 1900 i 1910. „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, red. T. Pilat, t. 24, Lwów 1898; *Rocznik Statystyki Galicji*, red. Rutkowski T., R. 1-5, Lwów 1886, 1887 i 1888, 1889-1891, 1892-1893, 1894-1897; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 12, Warszawa 1892.

¹³ Archiwum Parafii św. Jakuba (dalej: APJ), *Liber Baptisatorum Parochiae St. Jacobi Ap. Tuchów 1867-1901*, t. 9; *Liber Baptisatorum Tuchów*, t. 10, 1902-1939; *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5; *Liber Copulatorum 1843-1866, Mortuorum 1843-1872 Tuchów*, t. 8; *Liber Mortuorum pro appido Tuchów ab 1972-1910*, t. 9; *Liber Mortuorum Tuchów t. 10, de anno 1911*.

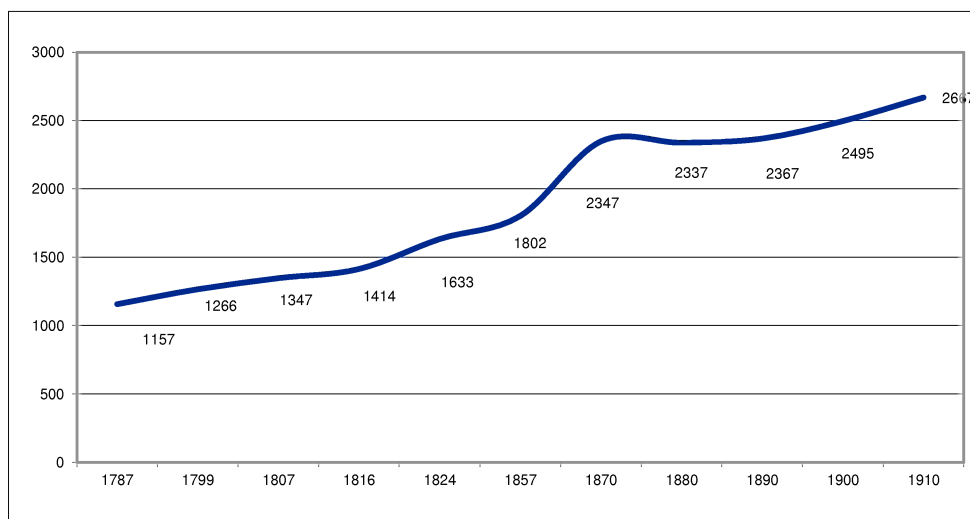
¹⁴ Przebadanie wszystkich dostępnych tam materiałów uniemożliwiają duże luki w zasobie, brakuje np. księgi zgonów z okresu rabacji galicyjskiej.

¹⁵ I. Gieysztorowa, *Badania demograficzne na podstawie metryk parafialnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1962, nr 1-2, s. 109; I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 242-243; P. Rachwał, B. Szady, *Obszar parafii jako czynnik źródłotwórczy rejestracji metrykalnej w dekanacie Kazimierz na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2016, nr 38. Badanie jakości rejestracji możliwe jest dzięki użyciu wskaźnika liczby chrztów przypadających na jeden ślub (zakładając, że liczba zanotowanych małżeństw jest kompletna). Ogólnie przyjęte założenie mówi, iż w parafiach średniej wielkości, wskaźnik ten powinien wynosić na jeden ślub ok. 5 urodzeń. Biorąc pod uwagę liczbę chrztów i ślubów w mieście Tuchów możliwe jest wyliczenie tego wskaźnika, który wynosił 5,1. Na ich podstawie uznać należy, iż rejestracja metrykalna prowadzona była w sposób odpowiedni. W księgach metrykalnych dla miasta Tuchów znaleźć można również doklejane kartki z zapisami dotyczącymi zarówno udzie-

Dotychczasowe badania przeprowadzone nad stosunkami demograficznymi Galicji Zachodniej doby autonomicznej pozwalają zauważyć, iż terytorium to charakteryzowało się bardzo powolnym wzrostem liczby ludności zamieszkującej małe miasteczka, co wiązało się z zastojem ekonomicznym i stawało się wyrazem słabej urbanizacji tego terenu¹⁶. W Tuchowie zauważalne są pozytywne zmiany wskazujące na polepszenie warunków życia miejskiego i jego pozycji na arenie miast galicyjskich. Wyżej wspomniane inwestycje stały się ważnym elementem rozwoju handlu i rzemiosła. Wyróżniało się tutaj szczególnie garncarstwo, tkactwo, szewstwo i rzeźnictwo¹⁷.

Wykres nr 1

Liczba ludności Tuchowa w latach 1787-1910



Źródło: Ł. Jewuła, *Galicyjskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772-1848*, Kraków 2013, s. 235; ANK, Teki Schneidra, sygn. 1850, *Tarnów cyrkuł. Wykazy ludności i bydła z r. 1777-1824*; J. Bigo, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielk. Księstwie Krakowskim i Księ. Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszytych zmian terytorjalnych kraju [...]*, Złoczów 1886, s. 201; Idem, *Najnowszy skorowidz wszystkich...*, Lwów 1897, s. 197; Idem, *Najnowszy skorowidz wszystkich...*, Lwów 1904, s. 183; Idem, *Najnowszy skorowidz wszystkich...*, Lwów 1914, s. 171.

Czynnikami rzutującymi na stosunki ludnościowe były też klęski żywiołowe, które nieraz stawały się przyczyną ogólnej biedy. Mowa tutaj m.in. o powodziach z lat 1868, 1884 i 1903 które niszczyły zabudowania oraz łąki i pola uprawne. Powódź z 1868 r. zniszczyła most na rzece Białej, co utrudniało przemieszczanie się pomie-

lonych chrztów czy innych sakramentów. Również na tej podstawie ocenić można dokładność tych źródeł.

¹⁶ J. Hoff, *Społeczność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, Rzeszów 1992, s. 24.

¹⁷ A. Kowalik, *650 lat Miasta Tuchowa*, Tuchów 1990, s. 34-35.

dzy dwoma częściami miasta¹⁸. Społeczeństwo stało się również ofiarą odry, ospy, tyfusu i cholery, z czym nie do końca mogła poradzić sobie ówczesna medycyna. Zmiany i przeobrażenia okresu przedautonomicznego miały znaczenie dla kształtowania się stosunków ekonomiczno-społecznych Tuchowa w następnych dziesięcioleciach. Znalazło to wyraz m.in. w dynamicznie wzrastającej liczbie ludności po 1857 r. (Wykres nr 1). Lata wcześniejsze charakteryzują się perturbacjami spowodowanymi m.in. rabacją z 1846 r. i klęskami elementarnymi. Jak zaznacza Krzysztof Zamorski, zdarzenia te nie wpłynęły znacznie na stan liczby ludności w Galicji, to samo stwierdzenie dotyczy Tuchowa. Ostatecznie w okresie tym odnotowano przyrost liczby ludności¹⁹.

Porównując sytuację w mieście do dynamiki, jaka cechowała Galicję po 1857 r. zauważyć należy okres 1857-1870. Pomimo panującej w Tarnowie epidemii cholery w 1866 r., odnotowano wtedy największy, bo aż 30% przyrost liczby ludności. Natomiast kolejne lata to okres stagnacji demograficznej miasta²⁰, dopiero od lat 90. XIX wieku zauważalny jest kolejny wzrost.

Ruch naturalny

W latach 1867-1914 przyrost naturalny ludności w Tuchowie najczęściej osiągał wartości dodatnie²¹, jedynie czterokrotnie, w latach 1873, 1877, 1882 i 1891, liczba zgonów przewyższała liczbę urodzeń²². Z największymi wahaniami mamy do czynienia w latach 1871-1874, kiedy to liczba urodzeń nie była w stanie zrekomensować liczby zgonów²³. Przeprowadzona analiza wskazuje natomiast wyraźnie granicę 1882 r. Okres późniejszy charakteryzuje się w miarę umiarkowanymi danymi przyrostu. Według Krzysztofa Zamorskiego na sytuację z 1882 r. wpływ miała liczba zgonów spowodowanych cholerą (dane te są porównywalne do okresów wcześniejszych), jednak zaznacza on, że nie doprowadziło to do przewyższenia liczby zgonów nad urodzeniami. Sytuacja w Tuchowie różni się jednak od tej nakreślonej przez Zamorskiego, mamy tutaj do czynienia z przewyższeniem stopy zgonów nad urodzeniami. W okresie późniejszym, gdzie granicę stanowi wspomniany już rok 1882, jedynym odstępstwem od umiarkowanych danych przyrostu jest rok 1891, kiedy kolejny raz

¹⁸ S. Derus, *op. cit.*, s. 88.

¹⁹ K. Zamorski, *Zasadnicze linie przemian demograficznych Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, T. 2, *Społeczeństwo i gospodarka*, red. J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska. W Galicji, pierwsza połowa XIX wieku to okres klęsk elementarnych kształtujących stosunki ludnościowe. Dokładne przeanalizowanie tego procesu w przypadku Tuchowa jest rzeczą niemożliwą z tej racji, iż księgi metrykalne z tego okresu zaginęły.

²⁰ Niewielki procentowo wzrost liczby ludności spowodowany może być nawrotem cholery w 1873 r. Epidemie stały się w tym okresie naturalnym czynnikiem redukcji nadmiernego wzrostu liczby ludności.

²¹ Jego analiza opierać się będzie tylko i wyłącznie na podstawie społeczności rzymskokatolickiej, ponieważ stanowiła ona większość mieszkańców.

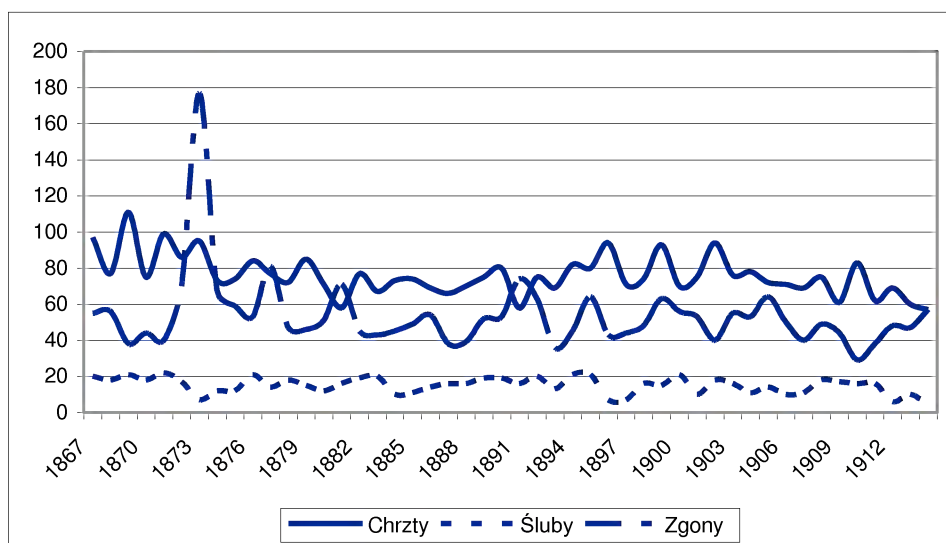
²² Jak w przypisie 13.

²³ Sytuacja ta spowodowana była prawdopodobnie wyżej wspomnianą, panującą w Galicji, epidemią cholery z 1873. Podobna sytuacja miała miejsce w całej Galicji, również w tym okresie odnotowano duży wzrost liczby zgonów. K. Zamorski, *op. cit.*, s. 109.

gwałtownie wzrasta liczba zgonów, przy jednoczesnym spadku liczby urodzeń²⁴. Kryzys z roku 1891 r. stał się niejako przyczyną zjawiska, które zaobserwować można w mieście w kolejnych latach (okres 1896-1902). Chodzi tutaj o trzykrotny, gwałtowny, wzrost liczby urodzeń. Podobne zjawisko miało miejsce na terenie całej Galicji parę lat wcześniej (okres 1857-1869). Niedługo po tym trwał okres wyciszenia, ponieważ już w roku 1910 widoczne jest kolejne zwiększenie się liczby urodzeń, przy jednoczesnym zminimalizowaniu liczby zgonów. Współczynnik dynamiki demograficznej (stosunek urodzeń do zgonów) w tym okresie wynosił 1,41²⁵. Kształtował się on na poziomie od 0,54 do 2,92 (Wykres nr 3). To właśnie te dane najlepiej ukazują tempo i tendencje rozwoju demograficznego ludności.

Wykres nr 2

Rozkład chrztów, ślubów i zgonów w latach 1867-1914 w Tuchowie



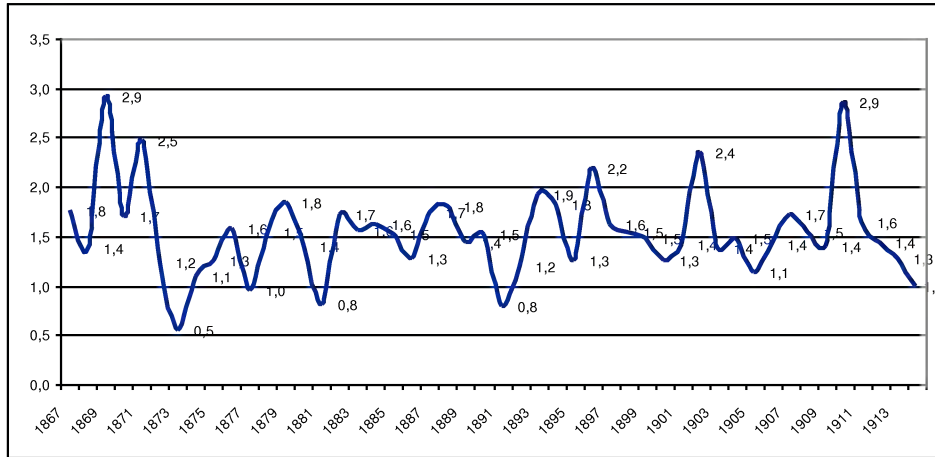
Źródło: jak w przypisie 13; obliczenia własne.

²⁴ Autorka nie dotarła do danych pozwalających określić przyczynę takiego stanu rzeczy.

²⁵ Współczynnik dynamiki demograficznej to stosunek urodzeń do zgonów.

Wykres nr 3

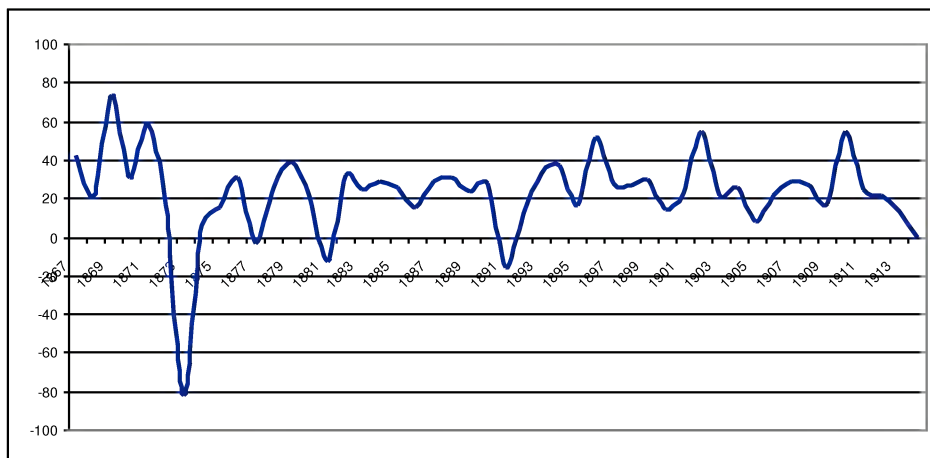
Współczynnik dynamiki demograficznej w Tuchowie 1867-1914



Źródło: jak w przypisie 13; obliczenia własne.

Wykres nr 4

Przyrost naturalny ludności wyznania rzymskokatolickiego w Tuchowie w latach 1867-1912



Źródło: jak w przypisie 13; obliczenia własne.

Urodzenia

W latach 1867-1914 w tuchowskich księgach metrykalnych odnotowano 3 653 urodzenia, w tym 1742 żeńskich i 1911 męskich²⁶. Zapisy w księgach pozwalają na analizę danych przez pryzmat dystansu między datą urodzenia a datą chrztu, najczęściej nadawanych imion, a także na stwierdzenie, jaka część urodzonych dzieci pochodziła z nieślubnych związków. Możliwe jest też określenie liczby urodzeń martwych bądź liczby zgonów niemowląt i sezonowości tego zjawiska²⁷.

Wśród ludności katolickiej zamieszkującej miasto Tuchów najczęściej, bo aż w 55% przypadków, okres pomiędzy urodzeniem się dziecka a sakramentem chrztu mieścił się w przedziale czasowym od 2 do 10 dni. W co czwartym przypadku obrzęd ten miał miejsce znacznie później i przekraczał czas 10 dni od momentu narodzin (22%). W dzień następujący po przyjściu dziecka na świat, chrzest otrzymało ok. 13% niemowląt, najmniej natomiast, bo jedynie 10% chrztów, miało miejsce w ten sam dzień co urodzenie się dziecka. Taki rozkład danych wynikać mógł z rozwijającej się opieki medycznej (zwiększająca się liczba wykwalifikowanych akuserek, a także zwyczaj wynajmowania lekarzy, by zminimalizować ryzyko śmierci noworodka)²⁸, natomiast zauważalne są również przypadki odsuwania terminu chrztu wynikające z przynależności społecznej rodziców a także z potrzeby zorganizowania uroczystości chrztu, na które zapraszano całe rodziny²⁹. Zdarzały się także przypadki, gdzie termin ten oddalony był o rok albo i dłużej, czego przykładem jest chrzest Luciana Stanisława, który urodził się 27 X 1910 r., a obrzęd chrztu odbył się dopiero 20 IX 1912 r.³⁰ Zaznaczyć należy, że społeczeństwo miasta odbiegło od ogólnie przyjętej zasady, według której sakrament ten, należało udzielić jak najszybciej, co spowodowane było przede wszystkim wysokim ryzykiem śmierci niemowląt³¹. Analiza metryk chrztu ukazała, iż jedynie 3,3% wszystkich urodzeń (121 niemowląt) stanowiły urodzenia pozamałżeńskie. Natę-

²⁶ APJ, *Liber Baptisatorum Parochiae St. Jacobi Ap. Tuchów 1867-1901*, t. 9; *Liber Baptisatorum Tuchów*, t. 10, 1902-1939.

²⁷ Temat zgonów niemowląt i dzieci omówiony zostanie podczas analizy ksiąg zmarłych.

²⁸ Na działania takie mogły pozwolić sobie jednak jedynie osoby dobrze sytuowane, dysponujące odpowiednimi środkami finansowymi. Mamy więc w tym miejscu do czynienia z dość często spotykanym zjawiskiem, gdzie zmiany w infrastrukturze, a także postęp medycyny i higieny wpłynęły na odsuwanie chrztu na kilka dni po narodzinach.

²⁹ Szczególnie widoczne było to w zachowaniu właścicieli majątków, przedstawicieli władz miejskich czy osób wyżej postawionych i szanowanych w mieście.

³⁰ APJ, *Liber Baptisatorum Tuchów*, t. 10, 1902-1939, s. 141.

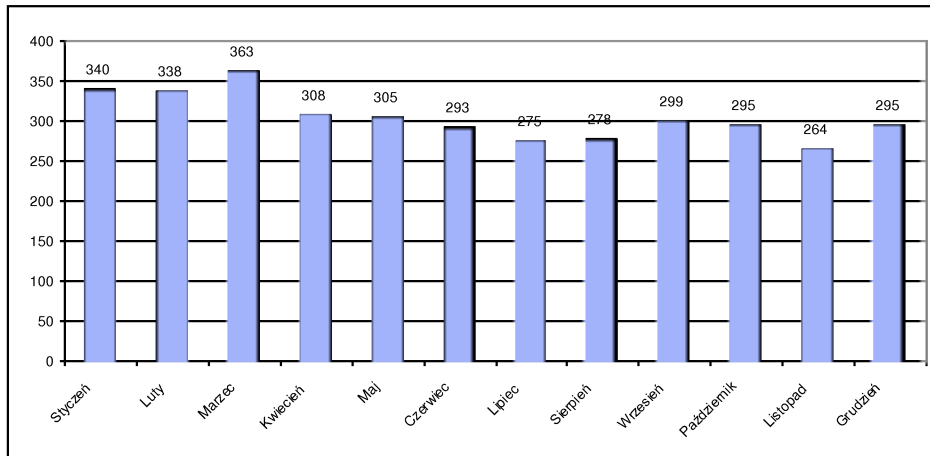
³¹ Opierać miało się to na zasadzie Kościoła katolickiego, według której grzech pierworodny został zmywany przez chrzest, dzięki czemu, w razie nagłej śmierci osoba ta, jako należąca do społeczności parafialnej, nie została potępiona. Jak wynika z badań prowadzonych przez autorkę pracy, zjawisko to widoczne jest natomiast w latach przedautonomicznych, kiedy to zdecydowana większość chrztów miała miejsce w dzień urodzenia albo na dzień następujący. Dane te nie są jednak uwzględnione w powyższym tekście, aby nie zaburzać ram chronologicznych pracy.

żenie tego zjawiska widoczne jest w latach 1867-1890 (kiedy to odnotowano 84 takich urodzeń)³². Kolejne lata to spadek tej liczby.

Wspomniane wyżej zagadnienie sezonowości urodzeń kształtowały różne czynniki. Na równi z uwarunkowaniami biologicznymi, takimi jak zdolność rozrodcza kobiet, czy prokreacja społeczeństwa wzmagająca się w okolicy miesięcy wiosennych, wymienić należy czynniki materialne i ekonomiczne. Nie bez znaczenia pozostawała też religia czy nawet moralność poszczególnych osób.

Wykres nr 5

Sezonowość miesięczna urodzeń w Tuchowie w latach 1867-1914



Źródło: jak w przypisie 13; obliczenia własne.

Analizując urodzenia w mieście nie można mówić o równomiernym rozkładzie tego zjawiska między poszczególne miesiące. Liczba urodzeń waha się bowiem od 264 urodzonych w listopadzie do 363 w marcu. Warto zwrócić uwagę, iż największa liczba dzieci rodziła się w okresie od stycznia do marca (wyk. 7.). Kolejne miesiące natomiast to spadek liczby urodzonych, na co wpływała intensyfikacja pracy w okresie letnim przy utrzymaniu gospodarki bądź przy żniwach. Szczególnie widoczne jest to w danych z marca i kwietnia, kiedy to w pierwszym z tych miesięcy odnotowano 363 urodzeń, a w kolejnym już tylko 308. W przypadku omawianego miasta liczba urodzeń systematycznie spadała i zatrzymała się na pułapie 264 urodzonych w miesiącu listopadzie.

Z narodzinami i chrztem wiązało się nadanie imienia. Najczęściej rodzice decydowali się na jedno imię, tak było w 80,4% przypadków. Jedynie 19% dzieci otrzymało na chrzcie dwa imiona. Powodem takiego stanu rzeczy była ówczesna gradacja społeczna. Rodzice, którzy wywodzili się z szlachty, kupców, inteligencji czy posiadaczy większych majątków nadawali swoim dzieciom dwa imiona,

³² Należy również pamiętać, iż w późniejszych latach liczba ludności stale się zwiększała, co nie powodowało jednak zwiększenia się liczby urodzeń dzieci nieślubnych.

aby w ten sposób podnieść prestiż swojej rodziny, bądź podkreślić jej aktualny status materialny i społeczny.

Podobny cel miały zapewne rodziny, które swoim dzieciom nadawały nawet trzy imiona. Przypadków takich nie było jednak dużo (23 – 0,6%). Zdecydowane nasilenie się omawianego zjawiska ma miejsce od końca lat 80 XIX w., kiedy liczba ochrzczonych dwoma i więcej imionami wzrasta niemal o połowę. Stan taki trwa od początku XX w. Mogło to być spowodowane przejmowaniem tych wzorców przez inne grupy społeczne, takie jak rzemieślnicy czy włościanie.

Analiza ksiąg metrykalnych pod względem częstotliwości występowania poszczególnych imion zwraca uwagę na ich dużą różnorodność. Łączna liczba imion jakie były nadawane nowo narodzonym dziewczynkom przekraczała 70, w przypadku chłopców oscylowała na granicy 85³³. Tak duże zróżnicowanie jest dowodem, iż tuchowianie nie ograniczali się do imion popularnych i powszechnych, ale szukali nietypowego imienia dla swojego dziecka, co połączyć można z chęcią wyróżnienia się. Nadanie imienia, które wcześniej nie było znane, znacznie ułatwiało identyfikację.

Wśród imion żeńskich największą popularnością w tym okresie cieszyła się Marianna (otrzymywało je 14,01% urodzonych dziewczynek). Wybór taki wynikał przede wszystkim z kultu Maryjnego, który był doskonale rozwinięty za sprawą kościoła Najświętszej Marii Panny w Tuchowie. W podobny sposób tłumaczyć należy również częste występowanie imienia Maria (6,95%). Choć imię to było „zarezerwowane” dla Matki Bożej, metryki chrztów odnotowały ok. 120 przypadków jego nadania. Innymi, rzadziej nadawanymi były: Zofia (7,86%), Anna (7,23%), Julianna (4,02%).

Do najczęściej wybieranych imion męskich należały: Józef (12,77%), Jan (12,04%), Stanisław (11,35%). W dalszej kolejności wymienić należy: Władysława (7,17%) i Franciszka (5,86%). Podobnie, jak w przypadku nowo narodzonych dziewczynek, dużą rolę bez wątpienia odgrywały tutaj względy religijne, szczególnie kult świętych. W obu przypadkach nie bez znaczenia pozostawała również tradycja rodzinna, gdzie imiona nadawano np. po dziadkach. Nie można też wykluczyć panującej mody czy upodobań rodziców.

Wymienione pięć imion, które nadawane były najczęściej dzieciom płci żeńskiej stanowiło aż 40,07%. W przypadku dzieci płci męskiej, to 49,19% wszystkich nadanych. Pozostałe imiona nadawane były znacznie rzadziej³⁴.

³³ Dane dotyczące częstotliwości nadawanych imion dotyczy tylko imion pierwszych. Autorka nie uwzględniła imion drugich i kolejnych.

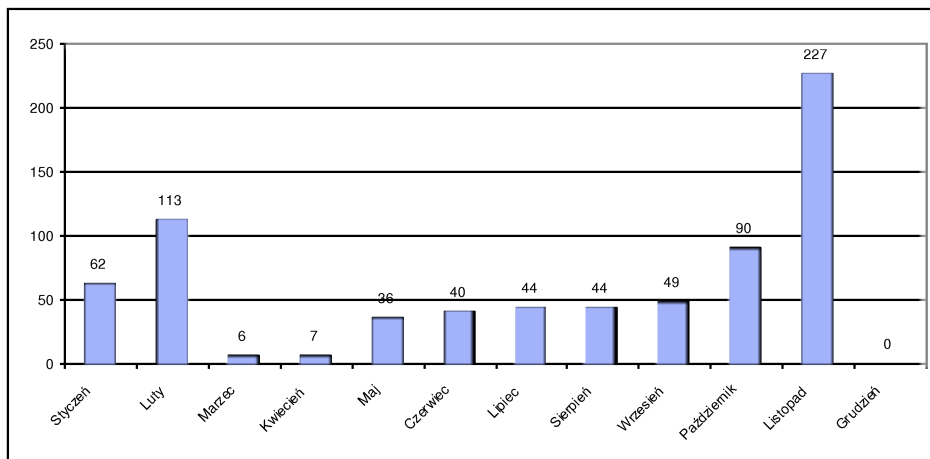
³⁴ Wyróżnić można w tym miejscu imiona, które znajdowały się w przedziale 1-4%. Do imion żeńskich w tym wypadku należały: Wiktoria, Bronisława, Stefania, Katarzyna, Karolina, Julia, Antonina, Joanna, Helena, Elżbieta, Eleonora, Henryka, Ludwika, Aniela, Waleria, Agnieszka, Jadwiga, Kazimiera, Stanisława, Franciszka i Rozalia. Pozostałych imion żeńskich było 23,13% wszystkich imion żeńskich. W przypadku płci męskiej były to imiona: Michał, Wojciech, Bronisław, Jakub, Kazimierz, Antoni, Karol, Andrzej, Adam, Ignacy, Stefan, Ludwik, Marcel i Roman.

Małżeństwa

Wśród 1442 osób zawierających związek małżeński w Tuchowie, w latach 1867-1914 znalazło się 552 kawalerów, 639 panien, 169 wdowców i 82 wdowy³⁵. Liczby te dawały w sumie 721 udzielonych ślubów (średnio 15 rocznie)³⁶.

Wykres nr 6

Sezonowość miesięczna ślubów w Tuchowie w latach 1867-1914



Źródło: obliczenia własne na podstawie: APJ, *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5; *Liber Copulatorum 1843-1866, Mortuorum 1843-1872 Tuchów*, t. 8.

Rozkład roczny zawartych związków charakteryzują fluktuacje. Do najbardziej stabilnych okresów należą lata 1885-1891, z tym że z największą liczbą ślubów (22) zawarto w roku 1871. Okres późniejszy charakteryzuje się spadkiem zawieranych małżeństw, spowodowanym panującą w okolicy Tarnowa epidemią cholery³⁷. Natomiast początek lat 80. XIX wieku to epidemie ospy, suchoty, tyfusu, kokluszu i czerwonki.

Skupiając się na sezonowości miesięcznej, determinowanej w pewnej mierze czynnikami natury gospodarczej i ekonomicznej, zwyczajami czy mentalnością społeczeństwa, zaznaczyć należy rolniczy charakter tych terenów. Ważnym czynnikiem decydującym o terminie zawierania małżeństw był więc zarówno kalendarz liturgiczny, jak i kalendarz rolniczy. W odróżnieniu od chrztów czy zgonów, zainteresowani zawarciem związku małżeńskiego decyzję o konkretnym terminie mogli podjąć sami, uwzględniając jednak podstawowe uwarunkowania. Przepisy religijne zabraniały zawierania małżeństw w niektórych okresach roku (w czasie Adwen-

³⁵ Ibidem.

³⁶ APJ, *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5.

³⁷ J. Zdrada, *Ziemia tarnowska w okresie autonomii galicyjskiej 1847-1918*, [w:] Tarnów. *Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, t. 2, Tarnów 1983, s. 143-144.

tu do Trzech Króli włącznie, tj. od grudzień do początku stycznia, a także w okresie późniejszym tj. od Wielkiego Postu do Białej Niedzieli Przewodniej, co daje okres marca i kwietnia)³⁸.

Najczęściej katolicy zawierali w Tuchowie śluby w listopadzie oraz w lutym, mniej było ich w październiku. Podkreślić należy, że okresy, w których natężenie to było największe, poprzedzały miesiące, w których związki nie były zawierane z powodu zasad religijnych. Miesiące jesienne charakteryzowały się zakończeniem żniw i prac polowych, przez co społeczeństwo mogło skupić się na sprawach innych niż praca (mowa tutaj m.in. o spotkaniach towarzyskich, flirtach). W okresie tym mieszkańcy posiadali również dużo produktów spożywczych, co wynikało z zakończenia cyklu gospodarczego. Być może wpływ miała też chęć rozpoczęcia nowego roku już w nowo zawartym związku małżeńskim. Zbliżający się Adwent również powodował natężenie liczby zaślubin w październiku i listopadzie. Podobne czynniki warunkowały popularność zaślubin w miesiącu lutym. Z okresem tym nie wiązała się też większa aktywność na roli, ludność dysponowała zatem czasem wolnym, który przeznaczyć mogła na rozrywkę, założenie rodziny czy kontakty towarzyskie.

Mieszkańcy Tuchowa z reguły stosowali się do ograniczeń uwarunkowanych zasadami religijnymi. W grudniu nie udzielono tutaj żadnego ślubu, te z marca i kwietnia odbywały się sporadycznie (łącznie było ich jedynie 12 z 718 udzielonych w latach 1867-1914, co daje 1,7% wszystkich zawartych związków) i były zorganizowane po zastrzeżonym okresie. Innym czynnikiem wykluczającym ślub w marcu oraz w kwietniu był przednówek, czyli okres, w którym kończyły się zimowe zapasy pożywienia. Osoby decydujące się na taki krok musiały liczyć się więc z koniecznością zakupu potrzebnych produktów. Nie było jednak stać na to większości mieszkańców.

Badania przeprowadzone przez autorkę potwierdzają powyższe prawidłowości dotyczące sezonowości miesięcznej ślubów (Wykres nr 6). Jak już zostało zaznaczone, najczęściej małżeństw odbywało się w miesiącach jesienno-zimowych. Łączna liczba ślubów zawartych od października do lutego to aż 495 przypadków, co daje 68,5%. W pozostałych miesiącach, tj. od maja do września, średnia liczba ślubów utrzymywała się na stabilnym poziomie - 40 miesięcznie, co daje 212 (29,5%) związków małżeńskich zawartych w okresie wiosenno-letnim. Mała liczba ślubów w tym okresie wiąże się bez wątpienia z kalendarzem rolniczym i przygotowaniem do żniw.

Największy skok zauważalny jest pomiędzy liczbą zaślubin w październiku i listopadzie (wyk. 6). Między tymi dwoma miesiącami doszło do ponad dwu i półkrotnego zwiększenia się tej liczby (253%). W listopadzie odnotowano 227 ślubów (31,6% wszystkich zawartych małżeństw), jak łatwo więc przeliczyć, co trzeci związek zawierany był właśnie w tym miesiącu.

Przedstawione wyżej dane zmieniały się oczywiście w zależności od roku. Analizując to, skupić się należy na listopadzie, gdyż w tym czasie księża udzielili najczęściej ślubów. Zdecydowaną popularnością ten miesiąc cieszył się na początku badanego okresu, następnie stopniowo ją tracił, jednak w dalszym stopniu był

³⁸ *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, t. 1, Lublin 1974, s. 503.

najczęściej wybieranym. Nie jest tutaj zauważalne przeniesienie się tej koncentracji na inny miesiąc.

W Tuchowie najczęstszymi były śluby pierwsze to znaczy takie, w których dwie strony były dotąd stanu wolnego (kawalerowie z pannami). W przeciągu całego omawianego okresu zawarto 512 takich związków (71%). Pozostała część to związki powtarne (wdowie) typu wdowiec-panna i kawaler-wdowa (23,3%). W tym wypadku to mężczyźni (128 przypadków – 17,75%) decydowali się częściej niż kobiety (40 przypadków – 5,55%). Śluby udzielone obydwu osobom stanu wdowiego stanowią 5,7% (41 przypadków) wszystkich małżeństw. Nie można jednak, na podstawie ksiąg metrykalnych określić, czy były to śluby drugie czy kolejne. Zapisy informują bowiem jedynie o aktualnym stanie cywilnym.

Ważnym elementem jest wiek nowożeńców jako wypadkowa zaszłych i ówczynie panujących zwyczajów. Kwestia ta określała również zdolności reprodukcyjne społeczności. Zauważyć można wyraźną koncentrację zawieranych małżeństw w przedziale wiekowym 20-29 lat zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn. Z przeprowadzonych badań wynika, iż dodatkowo wartym wyróżnienia są przedziały 20-24 i 25-29 lat. Kawalerowie, najczęściej żenili się w wieku 25-29 lat (280 mężczyzn, co stanowi aż 50,7%), gdzie we wcześniejszym przedziale wiekowym 20-24 lat ich liczba była o ponad 50% niższa (138 przypadków). Wśród kobiet sytuacja wyglądała odwrotnie, dominował tutaj przedział 20-24 lata (251 kobiet, 39,3% wszystkich związków zawartych przez panny). Kolejne przedziały wiekowe charakteryzują się zmniejszającą się liczbą panien młodych. Już w okresie następnym, tj. przedziale lat 25-29 obserwujemy spadek liczby panien o 40% (151 kobiet wyszło za mąż). Zaprezentowane wyżej przedziały pokrywają się z danymi dotyczącymi społeczeństwa całej Galicji, przedstawionymi przez Krzysztofa Zamorskiego³⁹.

Analizując pozostałe przedziały wiekowe, do lat 20 zdecydowanie więcej panien zawierało związek małżeński niż kawalerów. Zanotowano, iż tylko jeden mężczyzna ożenił się nie kończąc lat 20. Był to Wojciech Terechowski, który w wieku 19 lat zawarł związek małżeński 26 VI 1871r. poślubiając niewiele młodszą Antoninę Dobrzańską (17 lat). Na związek ten zgodę musiał wyrazić ojciec Wojciecha, Franciszek⁴⁰.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w przypadku panien. Nie ukończywszy wieku 20 lat, za mąż wyszło aż 121 kobiet co dawało 18,9% wszystkich ślubów. Z tego okresu znane są aż cztery przypadki, w których rodzina zdecydowała się na wydanie swojej córki, gdy ta miała zaledwie 14 lat. Była to Marianna Filipowicz (20 XI 1867)⁴¹, Marianna, córka Tomasza Patyka (25 XI 1868)⁴², Maria (26 I 1871)⁴³ i Marianna (8 II 1888)⁴⁴. Stan cywilny był jednym z najważniejszych

³⁹ K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, s. 80. K. Zamorski, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji*, Warszawa 1989, s. 169-170.

⁴⁰ APJ, *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5, s. 22.

⁴¹ Ibidem, s. 8.

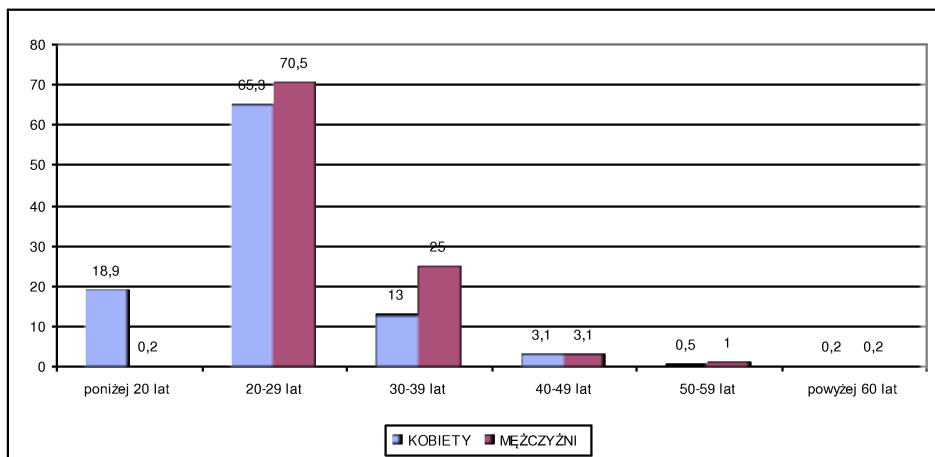
⁴² Ibidem, s. 12.

⁴³ Ibidem, s. 21.

determinantów warunkującym pozycję kobiety. Stąd też najwięcej z nich na ślubnym kobiercu stawało przed 30 rokiem życia.

Wykres nr 7

Procentowy rozkład ślubów pierwszych z uwzględnieniem przedziałów wiekowych w Tuchowie w latach 1867-1914



Źródło: obliczenia własne na podstawie: APJ, *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5; *Liber Copulatorum 1843-1866, Mortuorum 1843-1872 Tuchów*, t. 8.

Dużo mniejszą popularnością cieszyły się śluby kawalerów i panien, którzy znajdowali się w przedziale wiekowym 30-39 lat. Odnotowano 138 takich małżeństw (25%). Wśród kobiet ten wiek był już znacznie mniej popularny. Panien zawierających związek małżeński między 30 a 39 rokiem życia było 83 (13%). Granica lat 30 przyjmowana była w XIX-wiecznej Galicji jako okres staropanieństwa⁴⁵.

Najtrudniej było znaleźć małżonka kobiecie po ukończeniu 40 roku życia. Śluby panien należących do tego przedziału objęły 3,8% wszystkich zawartych związków (25 przypadków). Najstarszą panną, która zdecydowała się na zawarcie związku była Weronika Mazur, która mając 68 lat poślubiła Antoniego Rubińskiego, wdowca (miał on 76 lat). Ślub ten odbył się 19 X 1912 r⁴⁶. Podobnie wyglądała sytuacja w męskiej części społeczeństwa, gdzie liczba kawalerów oscylowała na granicy 19 osób (3,4%).

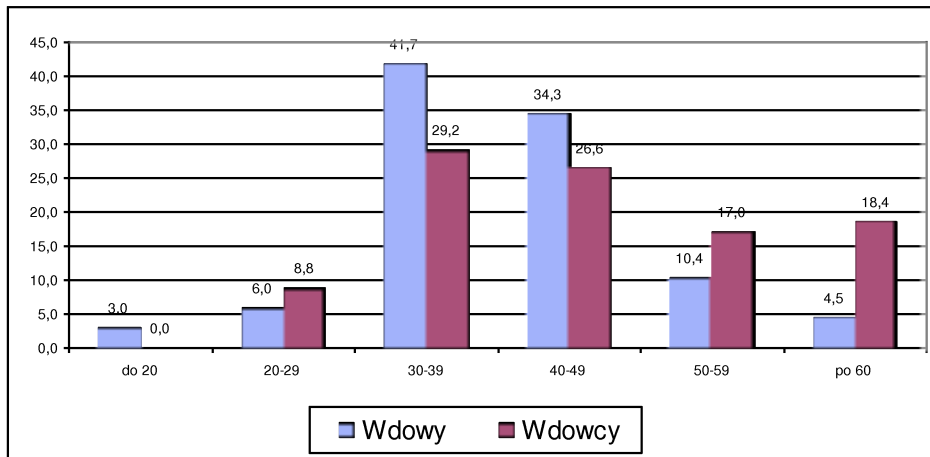
⁴⁴ Ibidem, s. 81.

⁴⁵ C. Kukło, *Kobieta samotna w mieście przedprzemysłowym. Polska na przełomie XVIII i XIX w.*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15-18 września 1999 roku*, t. 3, cz. 4, Toruń 2001, s. 287-293.

⁴⁶ Ibidem, s. 173.

Wykres nr 8

Procentowy rozkład ślubów drugich i kolejnych z uwzględnieniem przedziałów wiekowych w Tuchowie w latach 1867-1914



Źródło: obliczenia własne na podstawie: APJ, *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5; *Liber Copulatorum 1843-1866, Mortuorum 1843-1872 Tuchów*, t. 8.

W grupie osób zawierających ponowny związek małżeński, koncentracja ślubów w przedziałach wiekowych znacznie różniła się od tych wymienionych wyżej. Decyzję ponownego zamążpójścia najwięcej pań podjęło w wieku 30-39 lat. Mowa tutaj o 34 kobietach (41,7% wszystkich wdów). Niewiele mniej, bo 27 wdowy (34,3%) miało od 40 do 49 lat, kiedy stanęły przed ołtarzem. Zdarzały się również przypadki zamążpójścia po 50 roku życia. Tutaj jedynie 12 pań (14,9%) powiedziało symboliczne „tak”. Najstarszą wdową z parafii tuchowskiej, która wyszła za mąż była Kune-gund Łuczyńska⁴⁷, mająca 68 lat. Ślub odbył się 9 IX 1869r. Najmłodszą natomiast była Marianna mająca 18 lat. Ponowny związek małżeński zawarła dnia 16 VII 1874 r. z Jakubem Szaradem⁴⁸.

Analizując sytuację wdowców, zaznaczyć należy, iż decydowali się oni na ponowny związek dwa razy częściej niż kobiety. W Tuchowie 169 mężów stanęło ponownie przed ołtarzem. Podobnie, jak w wypadku kobiet, największa ich liczba decydowała się na ponowny związek małżeński będąc w wieku od 30-39 lat. Panów takich było 52 (29,2%). Niewiele mniej, bo 44 mężczyzn (26,5%) ożeniło się ponownie mając 40-49 lat.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 14.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 33.

Tabl. nr 1

**Struktura wiekowa mieszkańców Tuchowa zawierających związek małżeński
w latach 1867-1914**

Wiek	Mężczyźni			Kobiety		
	Kawaler	Wdowiec	Ogółem	Panna	Wdowa	Ogółem
Do 19 lat	1	0	1	129	5	126
20-29	385	15	400	402	5	407
30-39	138	52	190	83	34	117
40-49	17	44	61	20	27	47
50-59	5	28	33	3	8	11
Ponad 60	1	30	31	1	3	4
Razem	547*	169	721	638**	82	721

Źródło: obliczenia własne na podstawie: APJ, *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5; *Liber Copulatorum 1843-1866, Mortuorum 1843-1872 Tuchów*, t. 8.

* - brakuje 5 kawalerów, których wiek nie został podany podczas rejestracji; ** - brakuje 1 panny, której wiek nie został podany podczas rejestracji

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja wśród mężczyzn po ukończeniu 50 roku życia. Tutaj na kolejny ożenek zdecydowało się aż 58 panów (35,4%). Najstarsi wdowcy stający na ślubnym kobiercu mieli 76 lat: Jan Wojtanowski (8 X 1867)⁴⁹, Adam Napadło (23 VIII 1910)⁵⁰, Antoni Rubinowski (19 X 1912)⁵¹. Najmłodszym ożenionym wdowcem był Karol Stec, który miał 25 lat zawierając związek 16 XI 1887 r. z Marianną Młyniec⁵².

Tabl. nr 2

Średnia arytmetyczna wieku nowożeńców z Tuchowa z lat 1867 - 1914

Rodzaj ślubu		Liczba ślubów	Średnia arytmetyczna wieku
Grupa	Ślub z ...		
Kawalerowie	Pannami	552	28,7
	Wdowami	40	28,8
Panny	Kawalerami	552	24,2
	Wdowcami	128	28,4
Wdowcy	Pannami	128	42,3
	Wdowami	41	51,4
Wdowy	Kawalerami	40	35,5
	Wdowcami	41	44,7
Ogółem	Mężczyzn	721	37,8
	kobiet	721	33,2

⁴⁹ *Ibidem*, s. 6.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 165.

⁵¹ *Ibidem*, s. 173.

⁵² *Ibidem*, s. 80.

Źródło: obliczenia własne na podstawie: APJ, *Liber Copulatorum pro op. Tuchów ab 1866-1919*, t. 5; *Liber Copulatorum 1843-1866, Mortuorum 1843-1872 Tuchów*, t. 8.

Przyczyn decyzji o zawarciu ponownego związku małżeńskiego doszukiwać się można w podstawach funkcjonowania rodziny. W momencie zgonu jednego z małżonków sytuacja się komplikowała, a brak osoby do pomocy w opiece nad dziećmi czy pracy w gospodarce (szczególnie na wsi) stawał się główną przyczyną w szukaniu żony czy męża. Jednakże zwrócić należy również uwagę na chęć stworzenia sobie asekuracji na dalszą część życia. Do takich sytuacji dochodziło m.in., kiedy wdowa posiadała już odchowane dzieci i była w sędziwym wieku, inne przypadki nie sprzyjały poszukiwaniom współmałżonka⁵³.

Średni wiek kawalerów zawierających związki małżeńskie w latach 1867-1914 wynosił 29 lat, natomiast u panien był on nieco niższy i wynosił 26 lat. Zaznaczyć również należy, że wskaźnik ten w omawianym okresie charakteryzował się stabilnością. Rzeczą oczywistą jest, iż śluby typu wdowiec-panna, kawaler-wdowa czy wdowiec-wdowa dotyczyły osób nieco starszych, w tym wypadku u mężczyzny 47 lat, u kobiet 40 lat.

Średnia wieku kobiet zawsze pozostawała niższa w stosunku do mężczyzn (mowa tutaj o wszystkich rodzajach ślubów). Przykładowo, kawalerowie starsi byli od panien o 4,5 lat, a wdowiec wybierając sobie na żonę wdowę był od niej starszy średnio o 6,7 lat. Odstępstwami od tej reguły są nieliczne sytuacje (mężczyzna był młodszy od kobiety przeważnie w związkach typu wdowa – kawaler).

Warto przyglądnąć się także różnicom wiekowym pomiędzy małżonkami. W 16% przypadków to kobieta była starsza od mężczyzny, a w jedynie 3,7% wszystkich ślubów nowożeńcy byli równolatkami. Tym samym udział małżeństw, gdzie mężczyźni byli starsi, kształtował się na poziomie 87,7%.

Największa różnica między małżonkami wynosiła 57 lat. Mowa tutaj o zaślubinach z dnia 28 VIII 1910 r., kiedy to, mający 76 lat, Adam Stanisław Napadło, wdowiec, poślubił pannę, Sofię Rudnicką mającą lat 19⁵⁴.

Metryki ślubów, oprócz daty zawarcia związku małżeńskiego i liczby lat małżonków, zawierają także informacje dotyczące miejsca ich urodzenia co daje możliwość przedstawienia tematu ruchliwości terytorialnej społeczeństwa. W omawianym okresie aż 49% małżeństw zawieranych było pomiędzy osobami, spośród których przynajmniej jeden małżonek był spoza miasta.

Biorąc pod uwagę regułę, do jakiej zazwyczaj się stosowano, ślub odbywał się najczęściej w parafii panny młodej⁵⁵. Za takimi też zwyczajami szli mieszkańcy Tuchowa. Zdecydowana większość panien, zawierających związek małżeński w parafii tuchowskiej, właśnie stąd pochodziła. Co za tym idzie, w księgach metrykalnych często pojawiają się kawalerowie pochodzący z innych miejscowości, bliź-

⁵³ Sz. Kozak, *Kobieta na prowincji galicyjskiej w świetle akt notarialnych 1871-1914. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Rzeszów 2013, s. 134; S. Rejman, *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784-1880. Studium demograficzno-historyczne*, s. 143.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 165.

⁵⁵ I. Gieysztorowa, *Badania demograficzne...*, s. 111.

szych czy dalszych. Najczęściej wymieniane są: Ryglice (18), Behcice (7), Ciężkowice (11), Siedliska (10), Garbek (7) i Burzyn (6). Pojawiają się też osoby z Krakowa (8), Tarnowa (18) a nawet z Dukli, Oświęcimia czy Dębicy. Mężczyzn zawierających związek małżeński w Tuchowie, a mieszkających w innej miejscowości było aż 37%.

W metrykach ślubu znajdują się również wpisy, w których to małżonka pochodziła z innej miejscowości. Kobiet takich było jednak znacznie mniej niż mężczyzn, bo jedynie 18%. Duża liczba kobiet przybyłych pochodziła z Tarnowa (12), nieznacznie mniej z Kielanowic (10), Garbka (7) i Rzepienników (7).

Należy wziąć również pod uwagę sytuację, w której oboje małżonkowie pochodzili z innej miejscowości. Takich przypadków w historii miasta było niewiele, bo w okresie 1867-1914, stanowiły one zaledwie 7% wszystkich małżeństw.

Nie wszystkie zawierane związki były wynikiem uczucia, jakim darzyli się młodzi. Wiele z nich zawarto w wyniku „kalkulacji” rodziców, którzy dzięki temu chcieli utrzymać, bądź poprawić status swojej rodziny. Nie raz to „rozsądne” myślenie swoje podstawy miało w ekonomii. Również sam kandydat na męża, wybierając przyszłą żonę zwracał uwagę zarówno na pozycję społeczną, jak i zamożność rodziców dziewczyny, od których zależał otrzymywany posag⁵⁶. Ważną rzeczą stanowiło również jej wykształcenie i umiejętności przydatne w życiu jak zajmowanie się domem, opieka nad dziećmi (w przypadku wdowców). Nie bez znaczenia oczywiście pozostawała uroda kandydatki. Niestety materiał źródłowy wykorzystany w tej rozprawie nie daje możliwości wglądu w te kwestie? Domysły na temat owych związków z „kalkulacji” snuć można jedynie na podstawie wieku zaślubionych. Często bowiem zdarzało się tak, iż im większa różnica w wieku tym większe prawdopodobieństwo, iż małżeństwo zawarte zostało z rozsądku.

Zgony

W latach 1867-1914 w księgach metrykalnych miasta Tuchów odnotowano 2576 zgonów, w tym 1276 mężczyzn i 1304 kobiet⁵⁷. Wpisy metrykalne badane przez autorkę zawierały datę spisania aktu i datę zgonu, imię i nazwisko zmarłego, wiek, zawód a także przyczynę zgonu. Dane te służyć będą do zasygnalizowania takich problemów jak różnica w czasie między zgonem a pogrzebem, sezonowość miesięczna zgonów, struktura zgonów wg płci i wieku a także, co szczególnie ważne dla badań demograficznych, średnia długość życia.

Największym nasileniem zgonów w Tuchowie charakteryzowały się miesiące zimowe i wiosenne. W okresie tym od grudnia do maja odnotowano aż 57,8% wszystkich zgonów. Najwięcej osób zmarło w styczniu, bo aż 307 (12%), kolejnymi miesiącami o podwyższonych statystykach był luty (242), marzec (266), kwiecień (222) i maj (217). Prawdopodobnie w miesiącach tych dał odczuć się niedobór pożywienia, nie bez znaczenia zapewne pozostawały czynniki atmosferyczne – mrozy i śnieg nie ułatwiały dostępu do lekarzy, a także stawały się uporczywe bio-

⁵⁶ Sz. Kozak, *op. cit.*, s. 115-120.

⁵⁷ APJ, *Liber Copulatorum 1843-1866, Mortuorum 1843-1872 Tuchów*, t. 8; *Liber Mortuorum pro appido Tuchów ab. 1872-1910*, t. 9; *Liber Mortuorum Tuchów t. 10, ae anno 1911*.

racę pod uwagę warunki mieszkaniowe. Niska temperatura doskwierała szczególnie rodzinom wielodzietnym, gdzie brakowało środków, aby każde dziecko posiadało ciepłą odzież. Problem ten łączył się nieprzerwanie z trudnościami w ogrzaniu pomieszczeń mieszkalnych, co przy braku odpowiednio ciepłych ubrań było rzeczą bardzo istotną. Wpływ warunków atmosferycznych zauważyć można również na przykładzie rozbieżności między miesiącami październik, listopad i grudzień. W wymienionych dwóch pierwszych liczba zgonów nie przekracza granicy 200 osób, natomiast w grudniu zanotowano już 234 zgony (9,1%).

W miesiącach wiosennych natomiast, kiedy temperatura na zewnątrz stawała się bardziej przyjazna, społeczeństwo musiało borykać się z niedoborem żywności. Z zapasów zgromadzonych na zimę, w większości przypadków nic już nie zostało, a kupno pożywienia było dla większości rzeczą trudną. Uboga dieta stawała się więc przyczyną słabości organizmu co zwiększało podatność na choroby.

Przypomnijmy, iż w mieście w latach 1867-1914, największa liczba dzieci na świat przysła w okresie od października do kwietnia. Dane te bez wątpienia łączą się z sezonowością zgonów w wymienionym okresie.

Mniej osób umierało w okresie letnim i na jesieni. Od czerwca do listopada zanotowano 42,2% wszystkich zgonów, co daje liczbę 1088 zmarłych. Najmniejsza liczba zgonów odnotowana została w miesiącach lipiec, wrzesień i październik. Po trudnym okresie przednowka, ludność powróciła do właściwej diety związanej z lepszym dostępem do pożywienia.

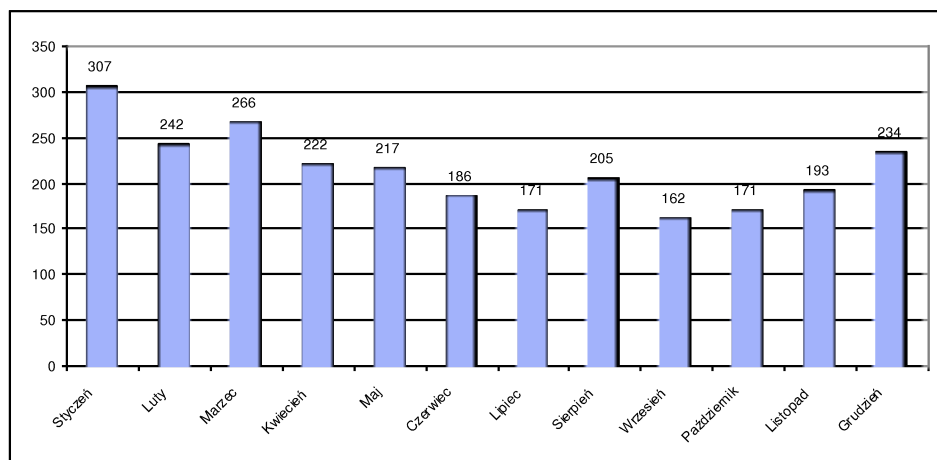
Mniejsza liczba urodzeń, analogicznie jak w okresie zimowym przekładała się na liczbę zgonów w okresie letnim (wyk. 9). Warto również zastanowić się czy wyczerpująca praca w polu, przy żniwach, w pełnym słońcu nie stanowiła zagrożenia dla zdrowia i życia. Udary słoneczne, odwodnienie organizmu stawały się równie groźne jak wspomniane wyżej mrozy. Tezę tą potwierdzać może fakt, iż w sierpniu odnotowano, jak na ten okres, wysoką liczbę zgonów oscylującą w granicy 205 osób.

Zapisywane, obok imienia zmarłego, dwie daty odnosiły się do dnia śmierci i pochówku. Wśród katolików parafii tuchowskiej okres ten najczęściej wynosił 2 dni i przypadków takich było aż 2043 (79,3%). Znacznie rzadziej chowano zmarłego na dzień następny po zgonie (389 przypadków; 15,1%). Sytuacje takie, w większej ilości zaczynają pojawiać się dopiero od 1882 r. i trwają do 1908 r. Wcześniej, w latach 1867-1872 autorka nie spotkała się z ową sytuacją, w latach kolejnych (1873-1882), pojawiają się pojedyncze przypadki, natomiast w okresie późniejszym od 1908 do 1914 r. znów zauważalne jest zmniejszenie się liczby pochówków na drugi dzień po śmierci. Różnicę trzech lub więcej dni pomiędzy śmiercią a pochówkiem odnotowano jedynie w 116 sytuacjach (4,5%). Liczba ta rozkładała się w miarę równomiernie pomiędzy poszczególnymi latami. Największa ilość takich pochówków miała miejsce w 1914 r. (9 pogrzebów) Natomiast najdłużej z pochówkiem, bo aż 27 dni, zwlekano po śmierci Walentego Klimka w 1893 r.⁵⁸

⁵⁸ APJ, *Liber Mortuorum pro appido Tuchów ab. 1872-1910*, t. 9, s. 118.

Wykres nr 9

Sezonowość miesięczna zgonów w Tuchowie w latach 1867-1914



Źródło: jak w przypisie 13; obliczenia własne.

Do rzadkości należały sytuacje, kiedy pogrzeb miał miejsce w ten sam dzień co zgon. Przypadków takich było jedynie 28 (1,1%).

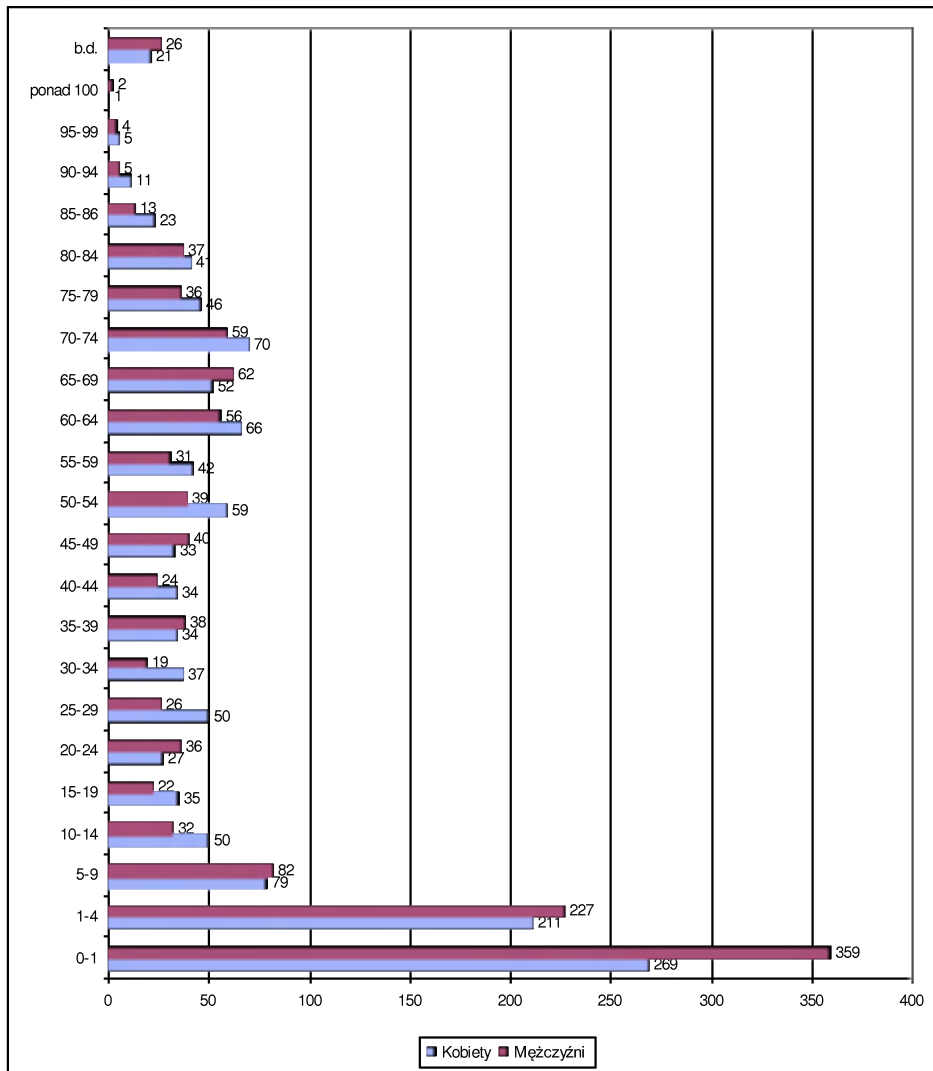
Biorąc pod uwagę powyższe dane, wnioskować można, iż mieszkańcy miasta zwracali dużą uwagę na fakt szybkiego pochówku. Nie bez znaczenia pozostawały tutaj względy sanitarne.

Zorganizowanie ceremonii pogrzebowej niejednokrotnie wiązało się z przybyciem rodziny mieszkającej daleko od miejsca pochówku. Sytuacja tamże stać się wytłumaczeniem, gdy decydowano się odłożyć pogrzeb na kilka dni. Innych przyczyn dopatrywać się można w kwestii organizacyjnych (zorganizowanie stopy, załatwienie grabarza, organisty czy formalności kancelaryjne u proboszcza)⁵⁹. Jak jednak zauważyć można na podstawie powyższych danych, problemy logistyczne wynikające z organizacji pogrzebu, nie wpłynęły w dużym stopniu na przesunięcie daty pochówku.

⁵⁹ Jedynym odnotowanym przypadkiem, kiedy zgon nastąpił poza granicami kraju, jest wpis z 1886 r. informujący o śmierci Ludwika Nowaka, który zmarł w Budapeszcie. Ibidem, s. 82-83.

Wykres nr 10

Zgony według płci i wieku w Tuchowie w latach 1867-1914



Źródło: jak w przypisie 13; obliczenia własne.

Podobnie bowiem, jak w przypadku ślubu czy chrzcina, pogrzeb stawał się okazją do podkreślenia pozycji społecznej i prestiżu danej rodziny. Im wyższa pozycja społeczna, tym dostojniejsza uroczystość pochówku. Średnia długość życia mieszkańców wynosiła dla mężczyzn 26 lat, dla kobiet 29.

Trudno wskazać, na podstawie przeprowadzonych badań, okresy charakteryzujące się wysoką umieralnością osób starszych czy niemowląt. Średnia długość życia podlegała bowiem dużym wahaniom na co bez wątpienia wpływ

miały klęski elementarne i wszystkie inne czynniki wymienione wyżej. Zauważyć można jednak, iż sytuacja ta zmienia się w latach 90. XIX w., co w dużej mierze spowodowane być mogło rozwijającą się opieką medyczną, większą świadomością higieny a także polepszającą się jakością życia. Stan sanitarny miasta bez wątpienia poprawił się dzięki działaniom takim, jak przenoszenie cmentarzy poza granice miasta, budowa nowych studni.

Omawiając temat średniej długości życia należy poddać również analizie strukturę zgonów według wieku. Rzeczą charakterystyczną dla tego tematu staje się poziom śmiertelności niemowląt i dzieci do lat 4. Stanowiły one aż 41.5%⁶⁰! Łącznie odnotowano 1066 przypadków, kiedy to dziecko umierało do 4 roku życia. Warto zaznaczyć tutaj, iż wśród takich zejść przeważały zgony dzieci płci męskiej. Było ich o ponad 100 więcej od dziewczynek⁶¹.

Ówczesna medycyna nie była w stanie sprostać zaistniałej sytuacji. Nie bez znaczenia pozostawało też środowisko życia nowo narodzonego dziecka. Trudne warunki materialne rodziców zmuszały ich do podjęcia pracy zarobkowej, przez co dzieci często pozostawały bez opieki bądź starsze rodzeństwo zajmowało się młodszymi. W czasie tym dzieci narażone były na niebezpieczeństwa utraty życia bądź zdrowia. Niejednokrotnie spotykane były przypadki, gdzie mieszkano razem ze zwierzętami w jednej izbie, uniemożliwiało to utrzymanie czystości i odseparowanie dziecka od rozprzestrzeniających się chorób. Rzeczą oczywistą jest fakt, iż dzieci takie nie miały dużej odporności na choroby.

Kolejne przedziały wiekowe charakteryzowały się już znacznie mniejszą ilością zgonów, dla przykładu, w kolejnym, tj. od lat 5 do 9, zmarło już jedynie 161 dzieci. Ta ogromna przepaść między wymienionymi tutaj danymi staje się doskonałą ilustracją omawianego zjawiska wysokiej śmiertelności wśród niemowląt.

Od tego okresu zaczyna się stabilizacja struktury zgonów według wieku. Zaobserwować można jedynie dość dużą różnicę, jeśli chodzi o porównanie danych dotyczących płci. W wieku od 20 do 49 lat kobiet zmarło aż 250, przy czym, w tym samym przedziale wiekowym odnotowano 183 zgony męskie. Taka różnica ilościowa wizualizuje niebezpieczeństwo, jakim był poród. Komplikacje w czasie ciąży, porodu czy w okresie poporodowym stawały się często przyczyną śmierci nie tylko dziecka, ale i matki. Wartym zaznaczenia jest natomiast fakt, iż mężczyźni w grupie wiekowej od 20 do 49 lat cechowali się najlepszą odpornością i żywotnością.

Analizując kolejne przedziały wiekowe trudno doszukiwać się innych przyczyn zgonu niż te naturalne. Oczywiście wspomnieć w tym miejscu należy o epidemiach, lecz nie odgrywały one decydującej roli. Podobnie jak w poprzednim przedziale wiekowym, również wśród grupy od 50 do 80 lat, większość zgonów stanowiły zejścia kobiet. Mimo tego, to one częściej dożywały wieku 90

⁶⁰ Najczęstszymi chorobami, na jakie umierały dzieci to czerwonka, dur brzuszny, biegunka niemowlęca czy, w czasach epidemii cholera czy tyfus.

⁶¹ W niniejszym artykule wszelkie wyliczenia oparto na danych pochodzących z metryk pochówków. Weryfikacja wieku zmarłych w oparciu o metryki chrztu wymaga dalszych badań.

lat i więcej, choć za osobę najdłużej żyjącą w latach 1867-1914 uważa się Franciszka Mroza zmarłego w 1895r. w wieku 112 lat⁶². Najdłużej żyjące kobiety miały 100 lat: były to Maria Łątka zmarła w 1899⁶³ r. i Urszula Pałkowska zmarła w 1891 r.⁶⁴ Granice wieku 90 lat przekroczyło jedynie 28 osób. Bez wątpienia, wszystkie osoby, które przeżyły próg 70 lat cieszyły się odpornością, jak i zdecydowanie lepszym zdrowiem w porównaniu do reszty społeczności.

Podsumowując, w księgach metrykalnych w latach 1867-1914 odnotowano 3653 urodzeń, 718 ślubów i 2576 zgonów. Analizując liczby urodzeń w poszczególnych latach zauważalne jest, iż wahały się one od 57 (1914) do 111 (1869), liczba ślubów od 4 (1914) do 22 (1871), a liczba zgonów 29 (1910) do 177 (1873)⁶⁵.

Średnia liczba urodzeń wynosiła 77,7 przypadków na rok, ślubów to 15,2 przypadków na rok, natomiast zgonów 54.

Wartości określane jako mediana i dominanta są zbliżone do wartości średniej arytmetycznej, nie są więc wynikiem wartości skrajnych. Największą różnicę charakteryzuje się mediana zgonów, co spowodowane jest dużą ilością zgonów noworodków.

Podczas omawiania kolejnych ksiąg metrykalnych lakonicznie wspomniane zostały zależności pomiędzy małżeństwami a urodzeniami czy też zgonami. Liczba ślubów nierozzerwalnie łączyła się z powiększającą się z tego powodu liczbą urodzeń w tym samym bądź następnym roku (wyk. 9). Co za tym idzie również wzrastała liczba zgonów w latach następnych poprzez dużą śmiertelność niemowląt⁶⁶. Jednak spadek czy wzrost danego zjawiska nie może być rozpatrywany jedynie na płaszczyźnie demograficznej. Ważne są też inne czynniki mające istotny wpływ na te zjawiska. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim epidemie i kłęski elementarne nawiedzające miasteczko, choć ich wpływ zdecydowanie największy był w okresie przed 1867 r.⁶⁷ Innymi szczególnie ważnymi czynnikami jest tyle razy już wspomniany poziom i rozwój higieny oraz medycyny. Nie bez znaczenia pozostawał również rozwój gospodarczy i okresy niedoboru żywności. Elementy te, w sposób pośredni lub bezpośredni wpływały na liczbę urodzeń, ślubów czy zgonów w danym okresie.

Jedynie osiem razy na cały 47-letni omawiany okres (w latach 1867, 1869, 1871, 1876, 1892, 1894, 1895 i w 1900 r.) przekroczyła liczbę 20 małżeństw rocznie. Również w przypadku urodzeń największe zanotowane wartości pojawiają się w początkach omawianego okresu. Trudno jednoznacznie określić przyczyny tej sytuacji. Wnioskować można, iż zarówno na zwiększoną liczbę ślubów jak i urodzeń, wpływ miał wyż demograficzny rozpoczynający się w połowie lat sześćdziesiątych XIX w.

⁶² Ibidem, s. 125.

⁶³ Ibidem, s. 141.

⁶⁴ Ibidem, s. 107.

⁶⁵ APJ, *Akta metrykalne* (patrz: przypis 9).

⁶⁶ S. Borowski, *Zgony i wiek zmarłych w Wielkopolsce*, „Przeszłość Demograficzna Polski. Materiały i Studia”, Warszawa 1967, s. 130.

⁶⁷ Z. Sułkowski, *O właściwą metodę wykorzystania metryk kościelnych dla badań demograficznych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1962, nr 1-2, s. 95.

Tabl. nr 3

**Średnia arytmetyczna mediana i dominanta urodzeń, ślubów i zgonów
w Tuchowie w latach 1867-1914**

Wyszczególnienie	Urodzenia	Śluby	Zgony
Średnia arytmetyczna	77,7	15,2	54
Mediana	74	16	49,5
Dominanta	75	16	53

Źródło: jak w przypisie 13; obliczenia własne.

Kolejną prawidłowością dającą zauważyć się na podstawie ksiąg metrykalnych jest kwestia zwiększonej liczby ślubów po roku, którego cechą była duża liczba zgonów. Zgony osób starszych prowadziły do rozpadu małżeństw, w wyniku czego dochodziło do zawierania małżeństw powtórnych. Potwierdzeniem tego są dane dotyczące ilości zgonów i ślubów w konkretnych latach. Sytuacja ta szczególnie widoczna jest na przykładzie lat 1876, 1882-1883, 1892-1895, 1900 i 1908-1909, kiedy to liczba ślubów wzrasta, a rok lub dwa lata wcześniej zaobserwować było można zwiększoną ilość zgonów. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż oddziaływania te są widoczne przez cały omawiany okres od 1867 do 1914 r. co bez wątplenia potwierdza wyżej przedstawioną tezę.

Omawiany tutaj okres II połowy XIX wieku stał się dla miasta Tuchów czasem rozwoju dzięki poprawie jakości szkolnictwa, upowszechnieniu działalności organizacji społecznych, kredytowych czy budowie kolei. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj kwestia funkcji, jaką Tuchów pełnił w latach 1855-1867. Dużą rolę odegrały kwestie religijne, związane z szerzącym się kultem Cudownego Obrazu Matki Bożej znajdującego się w Kościele na Wzgórzu Lipie. Również omówione wyżej przeobrażenia ludności miasta pozwala formułować wnioski, na podstawie których możliwe jest stwierdzenie, iż pozycja jaką Tuchów wypracował sobie w owym czasie, w przyszłości zapowiadała kolejne, pozytywne, zmiany.

Wykorzystane księgi metrykalne dały możliwość przekazania czytelnikowi wiedzy do tej pory niedostępnej. Niniejsza praca ma więc za zadanie wypełnić lukę w dotychczasowym dorobku obejmującym badania przeprowadzone nad historią miasta. Metryki chrztów, ślubów i pogrzebów stały się bowiem w ostatnim czasie podstawą rozwijających się w coraz to większym stopniu badań demograficznych. Nie sposób pominąć ich podczas analizy fundamentalnych wydarzeń wpływających na kształtowanie się danego społeczeństwa. Autorka w tej pracy starała się więc w sposób jasny przekazać najważniejsze czynniki wpływające na sytuację demograficzną i jej rozwój, co udało się osiągnąć dzięki jakości zachowanych źródeł, które zostały najwierniej odtworzone.

A demographic development of the town of Tuchów in the years 1867-1914 in the light of vital records

The presented research is to outline the demographic development of the town of Tuchów in the years 1867-1914, and has been developed based on the data from the vital records located in the Parish Archive of the church of Saint James the Apostle in Tuchów.

By analysing the data from the vital records, we get information not only about the number of births, marriages and deaths. The author, analysing the consecutive subjects, also focuses on the seasonality of a given event and its consequences. Other examined subjects are the age structure, and second and subsequent marriages. In terms of the age structure and by gender she also presents the data on deaths in Tuchów, and the average life expectancy of its inhabitants.

The analysis shows that the population growth in Tuchów in the years 1867-1914 was mostly positive. As it turns out, in that period the number of marriages entailed the increase in the birth number in the same year or the next one. However, a high infant mortality rate influenced the increase in the number of deaths. The statistical data obtained by analysing the vital records give an opportunity to present the most important factors affecting the demographic situation of the town and its development in the period of the autonomy.

Krzysztof Śmiechowski

Działalność wydawnicza ukraińskiego towarzystwa „Sokił” we Lwowie w latach 1887-1914

Wraz z powstaniem, w roku 1894, ukraińskiego towarzystwa „Sokił” i dalszym rozwojem jego działalności na terenie Galicji zauważalnym stało się pojawienie ukraińskiej (wówczas jeszcze ruskiej) literatury i periodyków sportowych. Zdobywane z upływem czasu doświadczenie i wyrabiana – zwłaszcza w obszarze metodyki i teorii wychowania fizycznego – specjalizacja przełożyły się na zwiększenie liczby wydawnictw. Lwów z jego ówczesnymi możliwościami w krótkim czasie stał się centrum wydawniczym ukraińskiej literatury fachowej tj. przewodników, zbiorów przepisów, poradników, podręczników metodycznych, sportowych kalendarzy, itp.

Jednym z nadrzędnych celów towarzystwa gimnastycznego było pozytywne nastawienie do problemów gimnastyki i prozdrowotnych aspektów wychowania fizycznego. Łącząc teorię z praktyką towarzystwo urządzało sale do ćwiczeń, boiska, organizowano place ćwiczeń, masowo szkoliło instruktorów, ale również, na potrzeby tejże działalności, rozpoczęło wydawanie fachowej literatury.

Sokilscy działacze doceniali opiniotwórczą i wychowawczą rolę prasy. Literatura fachowa w ich zamyśle, z czasem miała stać się trwałym pomostem łączącym centralę z jej gniazdami i zarazem tubą – głosem organizacji. Byli zgodni co do tego, że „...siłę każdego narodu poznaje się po tym ile czasopism w jego języku wychodzi”¹. Zdawali sobie również sprawę z tego, że piśmiennictwo ukraińskie, szczególnie zaś dotyczące spraw sportu jest nader skromne². Warto wiedzieć, że w pierwszych latach istnienia „Sokiła” w Galicji ukazywało się 39 ukraińskich tytułów prasowych w ogóle³. Wraz ze wzrostem ilości wydawnictw prasowych następował proces ich tematycznej specjalizacji. Wkrótce wśród nich pojawiły się też sokilskie wydawnictwa. Zanim jednak do tego doszło kierownictwo „Sokiła” dla

¹ „Wisty z Zaporozża” 1912, nr 75-76, s. 1.

² E. Żarskij, *Ukraińskie sportowe piśmiennictwo*, [w:] *Kalendar-Almanach na 1934 rik, Sport w miansy*, Ukrajinskyj Sportowyj Sojuz, Lwiv 1933, s. 19.

³ O. Waceba, I. Parijczuk, *Osoblywosti sokilśkoji periodyky zachidnoji Ukrainy (kinec 19 stolittja – 30-ti roky 20 stłittja)*, „Naukowi Zapysky Ternopilśkoho Derżawnoho Pedahohicznoho Uniwersytetu”, Seria: Pedahohika 2000, nr 7, s. 3.

propagowania idei towarzystwa, walorów kultury fizycznej, higieny, próbowało wykorzystywać łamy innych gazet. Pierwsza próba przekazania sokilskich idei miała miejsce dużo wcześniej nim towarzystwo „Sokił” w ogóle powstało. Jeden z jego przyszłych założycieli, Wasyl Nahirny, już w roku 1886 na łamach „Batkowszczyzny” próbował propagować zalety towarzystw gimnastyczno-pożarniczych⁴. Z kolei o powstaniu pierwszego gimnastycznego towarzystwa ukraińskiego poinformowano na łamach narodowego pisma „Diło”⁵. Tematyka sokilska pojawiała się jeszcze wielokrotnie w ówczesnej, dziewiętnastowiecznej prasie. Prasa, tak ukraińska jak i polska, informowała też o konflikcie wewnętrznym w towarzystwie, na czym akurat w tym wypadku działaczom nie zależało. Sytuacja zmieniła się na korzyść z początkiem XX wieku po próbie konsolidacji „Sokiła”. W prasie, jak choćby w „Rusłanie”, zaczęły się ukazywać pierwsze informacje i krótkie wzmianki o działalności towarzystwa⁶.

Kontakt ze społeczeństwem poprzez prasę często był jedynym. Umożliwiał on, co istotne, przełamywanie niezrozumienia czy wręcz niechęci znacznego odłamu społeczeństwa do poczynań towarzystwa. By zyskać zaufanie i poparcie społeczne „Sokił” musiał wyjaśniać cele swej działalności, jej potrzebę i znaczenie. Przemyślana agitacja miała w założeniu przysporzyć towarzystwu nowych sympatyków i członków.

Stały związek towarzystwa „Sokił” z prasą rozpoczął się w roku 1908, z chwilą zamieszczenia pierwszego własnego dodatku do regularnie ukazującej się gazety, w którym opisano działalność sokilskich towarzystw. Od tego momentu można było mówić o periodycznej działalności wydawniczej tej ukraińskiej organizacji. W okresie jej kształtowania, do wybuchu I wojny światowej, wciąż poszukiwano narodowej tożsamości i powoli wypracowywano właściwą formę pisma. Był to czas nauki i nabywania doświadczeń⁷.

Chęć posiadania własnego pisma była jak najbardziej zasadna, gdyż ówczesna prasa niechętnie przyjmowała do publikacji artykuły dotyczące tematyki sportowej. Poza tym kazała sobie za nie płacić jak za zamieszczone ogłoszenia⁸. Z tego, między innymi, powodu w kręgach działaczy „Sokiła”, z początkiem XX wieku, narodził się pomysł wydawania własnego czasopisma. Oprócz funduszy na ten ambitny projekt, brakowało także niezbędnego doświadczenia. Jednakże „Sokił” jako towarzystwo nie tylko gimnastyczne ale swego rodzaju instytucja krzewiąca ukraiński

⁴ „Batkowszczyzna”, cykl artykułów Wasyla Nahirnego: „*Pracujmy a Bóg nam dopomoże*”, zamieszczonych w numerach: 11, 12, (20, 26 marzec), 17 (30 kwiecień), 21 (28 maj), 30 (3 sierpnia) 1886.

⁵ Oprócz lokalnej prasy fakt powstania „Ruskiego Sokoła” – jak wówczas to towarzystwo określano – odnotowano w organie Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich – „Przewodniku Gimnastycznym „Sokół”. „Przewodnik Gimnastyczny „Sokół” 1894, nr 3, s. 32.

⁶ „Ruslan” 1904, nr 61 i 62.

⁷ Drugi okres rozwoju prasy sokilskiej przypadł na lata międzywojenne. W tym czasie wydawnictwo „krystalizowało się”. Z kolei koniec lat trzydziestych przyniósł walkę z władzami o jego utrzymanie; O. Waceba, *Narysy z istoriji zachidno-ukrajinskocho sportywnoho ruchu*, Iwano-Frankiwsk 1997, s. 59.

⁸ E. Żarśki, *op. cit.*, s. 19.

charakter narodowy mógł liczyć na przychyłność prasy postępowej. Dzięki niej pojawiła się szansa na redagowanie własnej strony, w którejś z prezentujących podobne poglądy gazet. W dniu 30 lipca 1908 na posiedzeniu zarządu towarzystwa zapoznano zebranych, z efektami prowadzonych rozmów ze spółką wydawniczą „Diła”. Dotyczyły one zmiany formatu gazety „Swoboda”. Wraz z nią pojawiła się szansa na uzyskanie, w co drugim, numerze „Swobody” jednej strony na potrzeby sokilskiego towarzystwa. Strona ta miała być sokilskim dodatkiem do wychodzącej gazety. Ostatecznie udało się wynegocjować z wydawcą tejże gazety pół strony objętości. Głównym inicjatorem powstania sokilskiej „tuby” był ówczesny prezes towarzystwa „Sokił” – Iwan Boberski, a skład komitetu redakcyjnego tworzyli: Lew Łopatyński, Mykoła Sijak, Semen Horuk, Szuszkewycz, Burbela, Czarnecki⁹. Redakcja pisma mieściła się w siedzibie „Sokiła” przy ul. Ruskiej 20 we Lwowie. I chociaż prasowy debiut towarzystwa planowano na 15 VIII 1908 r., to pierwszy historyczny dodatek pod tytułem „Sokilski Wisty” ukazał się 3 IX 1908 r. Ze „Swobodą” wydano 49 numerów tego dodatku; ostatni ukazał się 5 VIII 1909 r.

W roku następnym wskutek zmiany formuły, „Swoboda”, która postanowiła zamieszczać na swych łamach więcej felietonów, zerwała współpracę z towarzystwem gimnastycznym, ale działalność wydawniczą udało się przenieść na łamy „Narodnoho Słowa”. Od 12 sierpnia (współpracę pierwotnie planowano rozpocząć od 1 sierpnia) do 30 XII 1909 r. ukazało się wprawdzie tylko 21 numerów, ale za to o większej objętości – od jednej do dwóch stron¹⁰. Te pierwsze numery „Sokilskich Wistej”, jak zaznaczono w „Odezwie” komitetu redakcyjnego do filii „Sokiła” zamieszczonej w numerze 2/1908, stanowiły pomost między sokilską centralą, a gniazdami. Stały się one narzędziem propagującym zakładanie nowych filii w miejscowościach, w których do tej pory ich jeszcze nie było¹¹.

Od 1 I 1910 r. ponownie uległa zmianie formuła wydawnicza pisma. Od tego dnia jako dwustronicowy tygodnik-dodatek do „Narodnoho Słowa” zaczęły ukazywać się pod zmienionym tytułem sokilskie „Wisty z Zaporozża”. Nazwą i treścią publikacji pismo miało nawiązywać do najlepszych tradycji historycznych, prezentując przy tym wyraźne narodowe stanowisko. W roku 1910 ukazały się 52 numery tegoż czasopisma. Po zdobyciu trzyletniego doświadczenia sokilska starszyzna postanowiła wydać, z dniem 1 I 1911 r., pierwszy niezależny, samodzielny miesięcznik o takim samym tytule – „Wisty z Zaporozża” – jako pismo skierowane do „ruchowych i pożarniczych towarzystw”. Od 1913 roku oferta pisma była poszerzona i dedykowana towarzystwom „*ruchankowym, zmałowym, mandriwnym, i pożarnym*”. Organ ten wychodził do 8 VIII 1914 r. i do tego czasu wydano 97 numerów. Niektóre z nich były rozszerzone i ukazały się jako numery specjalne, lub rozdzielone „na dwa” i oznaczane np.:

⁹ CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 40, Księga protokołów towarzystwa 1906-1910, s. 73.

¹⁰ O. Waceba, *Narysy z istoriji...*, s. 51.

¹¹ *Ukrajński časopysy Lwowa 1848-1939*, t. II, pod red. M. M. Romaniuka, Lwów 2002, s. 335.

93A. W roku 1914, wraz z lutowym numerem, w sokilskim piśmie ukazał się płastowy dodatek pod tytułem: „Płastowy Tabor”¹².

„Wisty z Zaporozża” wydawano w przeciętnym nakładzie 1500 egzemplarzy¹³. Co ciekawe, mimo sporego nakładu i znacznej propagandy, „Wisty z Zaporozża” nie były dochodowe. W roku 1912 na posiedzeniu zarządu towarzystwa odpowiedzialny za finanse periodyku Myron Fedusewycz wykazał straty rzędu 388 koron¹⁴. Powstały one w okresie od stycznia do czerwca 1912 r. Potwierdzeniem kiepskiej sytuacji finansowej pisma był zamieszczony w grudniowym numerze, z 1912 roku, artykuł pt. „Czytajmy od słowa do słowa”, w którym ubolewano nad tym, że pismo przynosi półtora tysiąca koron strat rocznie, a te z kolei muszą być pokrywane z funduszy samego towarzystwa, bo w przeciwnym razie groziłaby periodykowi likwidacja. W tym samym artykule zamieszczono apel o liczną prenumeratę czasopisma, z radą, by ci których nie stać na kupno – mimo niskiej ceny pisma – próbowali zakupów składkowych, aby w ten sposób ratować kondycję sokilskiego organu. Ponadto zapewniono wszystkim, że mimo strat pismo będzie ukazywać się dalej¹⁵.

„Wisty z Zaporozża” były, jak na owe czasy, w pełni profesjonalnym i fachowym pismem. Zamieszczano w nich materiały z historii narodu, artykuły autorskie, rady dla filii, sokilskie statystyki, sprawozdania z działalności komisji, zagadnienia z metodyki wybranych dyscyplin sportowych z opisami ćwiczeń, wezwania i apele do narodu, opisy wieczornic, świąt i festynów, wzmianki z igrzysk olimpijskich czy doniesienia z życia innych towarzystw. Niemal w każdym numerze wyjaśniano czytelnikom cel i sens istnienia sokilskiej organizacji. Jednym z najaktywniejszych autorów publikujących w „Wistach z Zaporozża” był syn Iwana Franko – Petro. Ciągłość wydawniczą towarzystwa i to na długi okres przerwała wojna¹⁶.

Wydawnicza działalność towarzystwa nie ograniczała się tylko do prasy. Wraz z postępującym rozwojem w towarzystwie rosło zapotrzebowanie na materiały metodyczne i dydaktyczne, dokumenty, statuty, podręczniki, poradniki, regulaminy czy nawet drobne druki. Wszystko to należało własnymi siłami stworzyć.

Dzięki pozostawionej przez wybitnego działacza „Sokiła” Stepana Hajduczka pracy „Piw stołittja sokilskich wydań”, nielicznym współcze-

¹² „Sokilski Wisty” 1934, nr 6, s. 9.

¹³ Dla porównania organ polskiego sokolstwa „Przewodnik Gimnastyczny” w latach 1881-1884 wychodził w nakładzie 650 egzemplarzy.

¹⁴ Dochody pisma za okres od stycznia do czerwca 1912 roku wyniosły 685 koron i 20 centów. Wydatki z nim związane 1073 korony i 60 centów. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 41, Księga protokołów towarzystwa 1910-1914, s. 132.

¹⁵ „Wisty Zaporozża” 1912, nr 75-76, s. 1.

¹⁶ W powojennej, zgoła odmiennej dla Ukraińców rzeczywistości, w ramach państwa polskiego wydawnictwo sokilskie wznowiło swoją działalność w styczniu 1928 roku. Przed nim zdążyły ukazać się już samodzielne czasopisma płastowe: „Mołode Żyttja” w 1921, „Ukrajinśkyj Płast” w 1923, czy organ nowego ukraińskiego związku sportowego (USS) „Sport” w roku 1925. Były wprowadzić dwie wcześniejsze próby wydawania czasopisma w roku 1923, a potem w 1926, ale obie nieudane; O. Waceba, I. Parijczuk, *op. cit.*, s. 5.

snym drobnym opracowaniom z tego zakresu, a także w oparciu o przechowywane w lwowskich bibliotekach pozycje z tzw.: „Sokilskiej Biblioteki” udało się odtworzyć zamieszczony poniżej, względnie pełny (i co istotne – chronologicznie zgodny) spis sokilskich wydawnictw z omawianego okresu.

Oprócz wyżej zamieszczonych w tabeli wydań można wymienić także szereg drobnych druków, plakatów okolicznościowych, odezw, ulotek i pocztówek, które ukazały się nakładem towarzystwa. Do druków drobnych można np. zaliczyć: wykazy członków, karty zgłoszeń, legitymacje członkowskie, wzory umundurowania, wzory odznak, kwestionariusze sprawozdań, świadectwa, zaświadczenia, dyplomy, dzienniki, apele, programy występów i wieczornic. Pojawiały się one w dużych ilościach przekraczających często nakład 10 tysięcy egzemplarzy¹⁷. Trzy z nich szczególnie zasługują na uwagę. Pierwszy, to plan Lwowa autorstwa Romana Hrycja o wymiarach 23x20 cm. Wydrukowano go przed I Krajowym Zlotem Ukraińskiego Sokilstwa w roku 1911. Był to pierwszy plan miasta wydany przez Ukraińców. Miał na celu pomóc rozeznac się w topografii miasta licznie przybywającym na zlot delegatom. Drugim była „Siczowa i sokilska mapa Galicji”. Wykonana w trzech kolorach: czarnym, niebieskim i czerwonym z naniesionymi na niej 884 filiami „Sokiła-Batka” [stan na 13 III 1913 r.] – „Siczami” (na czerwono) i „Sokiłami” (na niebiesko), z podziałem na obwody i okręgi. Mapa o wymiarze 93x60 cm¹⁸. Trzecim ciekawym przedsięwzięciem był wydruk tarcz strzeleckich. Inicjatywa ta miała ścisły związek z narodzinami sokilskiego ruchu strzeleckiego. Pierwszy nakład 1000 egzemplarzy drukowanych tarcz o wymiarach 28,5x22 cm wydano w lutym 1913 r. za pieniądze prezesa Iwana Boberskiego¹⁹.

Obszerną grupę stanowiły wydawnictwa związane z prowadzoną od roku 1911 akcją wykupu gruntu pod plac nazywany „Ukraińskim Miastem”. Otwiera ją 23-stronicowa broszura Iwana Boberskiego zatytułowana: „*Horod dlja ukraińskoho naselennja u Lwowi*” [Miasto dla ukraińskiej ludności Lwowa] wydana w zaledwie 20 egzemplarzach. Zamieszczono w niej wszelkie statystyki i możliwe dane przemawiające za kupnem placu, a także wyjaśnienie, w jakich okolicznościach doszło do założenia spółki zajmującej się wykupem wspomnianych gruntów.

W skład tej wydawniczej grupy tematycznej wchodziły także propagandowe plakaty dla prowadzonej akcji. Wydrukowano ich z końcem 1912 roku sześć. Każdy z nich wielkości 20x32 cm. Kolejno przedstawiały: 1) gimnastyków „Sokiła-Batka” przy wspólnych ćwiczeniach z laskami, 2) gimnastyków na zlocie z roku 1911 przy ćwiczeniach wolnych, 3) oddział „Sokiłów” z Tarnopola podczas zlotu w roku 1911 w jednolitym umundurowaniu, 4) oddział kobiecy „Sokiła” w jednolitych strojach ćwiczący podczas zlotu w 1911, 5) grupę „Sokiłek” w ćwiczeniach z chustami, 6) uczennice gimnazjum ss. Bazylianek w czasie rozgrzewki.

¹⁷ S. Hajduczek, *Piw stolittja sokilśkych wydań*, „Sokilski Wisty” 1937, nr 10, s. 10.

¹⁸ „Wisty Zaporoża” 1913, nr 81, s. 6.

¹⁹ *Ibidem*.

Uzupełnienie plakatów stanowiły zdjęcia propagandowe ofiarodawców na tle wykupionych przez siebie tzw. „metrów kwadratowych”. Zdjęcia tego typu zamieszczano we wszystkich możliwych wydawnictwach, na broszurach i ulotkach. Grupę tą zamykały drukowane prośby o nadsyłanie adresów potencjalnych ofiarodawców, odezwy zachęcające ukraiński naród do wpłat na wspomniany szczytny cel i okolicznościowe trójkątne znaczki pocztowe. Mimo, że posiadały swoją określoną wartość, nie sprzedawano ich, ale przypinano ofiarodawcom podczas publicznych występów „Sokiła”. Wydano je dzięki staraniom Iwana Boberskiego. Ukazały się w kolorach: zielonym, brązowym, żółtym, ciemnoniebieskim i czerwonym, o wartości: 4, 10, 20 i 70 centów, co jak na nich zaznaczono, stanowiło wartość odpowiednio: 1/160, 1/64, 1/32 i 1/8 „metra kwadratowego” zakupionego placu²⁰.

Osobną wymowę miały wydawane przez towarzystwo okolicznościowe plakaty. Głównie dotyczyły one planowanych i organizowanych zlotów. Przyczyniały się do upowszechnienia sokilskich idei i celów wśród narodu ukraińskiego. W związku z przygotowaniem do zlotów rozsyłano je wraz z zaproszeniami do wszystkich większych skupisk Ukraińców w świecie: na Wschodnią Ukrainę, do obu Ameryk i środowisk ukraińskich w Europie.

Pierwszy z nich, według projektu I. Boberskiego, przygotowano na zlot w 1911 roku. Wykonał go artysta Mykoła Iwasjuk. Przedstawiał lwa wielkości 80x80 cm wspinającego się na skałę. Cały plakat miał wielkość 90x120 cm. Po zlocie rozsyłano go filiom jako ozdobę do świetlic i sal. Wydano go w nakładzie 5000 egzemplarzy. Rysunek lwa następnie posłużył jako projekt odznaki na czapkę dla „Siczowych Strzelców”.

Kolejnym był następny projekt Boberskiego, plakat wielkości 95x50 cm, przedstawiający brodatego czternastowiecznego rycerza w hełmie zakrywającym kark spoglądającego w lewo. Wykonał go Roman Hrycaj. Wyjątkowość jego polegała na tym, że pod rysunkiem pozostawiono miejsce na wydruk stosownych ogłoszeń, stąd mógł być wykorzystywany na różne okazje.

Najbardziej znanym był plakat okolicznościowy przygotowany na Zlot Szewczenkowski w roku 1914. Zaprojektował go Mykoła Iwasjuk za cenę 300 koron. Koszt projektu sfinansowało towarzystwo „Sokił-Batko” razem z „Ukraińskim Związkiem Siczowym”. Przedstawiał kozackiego trębacza na galopującym koniu, w głębi cwałujący kozacki oddział w kierunku Dniepra i mogiły Szewczenki²¹. Plakat wielkości 123x94 cm wydany w nakładzie 5000 egzemplarzy, wydrukowano w Wiedniu.

Osobną uwagę należy poświęcić wydawanym przez towarzystwo pocztówkom. Wydawał je nie tylko sam „Sokił-Batko”, ale także poszczególne jego filie, czy założony w 1904 roku sklep towarzystwa – „Sokilski Bazar”²². Niektóre z nich pochodziły także z nakładów prywatnych.

²⁰ S. Hajduczok, *Piw stolittja...*, „Sokilski Wisty” 1937, nr 11, s. 9.

²¹ CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 41, Księga protokołów towarzystwa 1910-1914, s. 210.

²² „Sokilski Bazar” swoją handlową działalność rozpoczął 15 września 1904 r. Rozwinął się tak dynamicznie, że aby móc prowadzić poważniejsze transakcje

Wszystkie zaś miały wspólną cechę: były stosunkowo tanie, a dochód z ich sprzedaży zasilał konto towarzystwa.

Jedną z pierwszych, jeżeli nie pierwszą w ogóle, była wydana w 1902 roku podwójna pocztówka z sokilskim hymnem autorstwa Jarosława Winckowskiego. W 1903 roku wydano aż dziesięć wzorów pocztówek. Miały być losami loterii fantowej, z której dochód przeznaczono m.in. na budowę sokilni. Projektował je Andrej Andrejczyn. Pierwotnie planowano wydać je w nakładzie 40 tysięcy, ale ostatecznie zmniejszono go o połowę. Przedstawiły kolejno:

1) napis „Harazd” (Zgoda), 2 i 3) zdjęcia wież budowanych na koniu przez gimnastyków „Sokiła-Batka”, 4) „Sokiła” w umundurowaniu z żółto-niebieskim sztandarem na tle Lwowa, 5) mogiłę i chatę Szewczenki, 6) „Zaporożca”, 7) kozackiego artylerzystę, 8) wojskowego pisarza, 9) „Kozaczkę”, 10) niewidomego kobziarza. Pocztówki te i ich motywy, były wykorzystywane następnie przez szereg lat przy różnych okazjach, a dochód z ich sprzedaży przeznaczano na cele towarzystwa. W roku 1911 dzięki zdjęciom z I Krajowego Zlotu ukazały się nowe wzory kartek przedstawiające: 11) oddział miejskich sokiłów, 12) Siczowy oddział z Denisowa w strojach narodowych, 13) konny oddział wiejskich sokiłów, 14) prezydium towarzystwa i ich gości, 15) konną „czetę” „Sokiła-Batka”. Z końcem 1911 roku Iwan Boberski, za własne pieniądze, wydał kolejną, szesnastą kartkę, przedstawiającą pierwszą stronę sztandaru „Sokiła”, według projektu Zinowiewa z umieszczonym nań hasłem „Wse Wpered” [Wszyscy Naprzód].

W 1912 roku ukazały się kolejne wzory: 17) z „czetą” „Sokołów”, która brała udział w praskim zlocie, 18) z mapą Ukrainy uwzględniającą ważniejsze historycznie miejscowości (wydana w ilości 5000 egzemplarzy), 19) z planem Lwowa. Dwie ostatnie zostały wydane w Wiedniu. W 1913 Boberski własnym kosztem wydał dwa następne wzory: nr 20) z noworocznymi życzeniami, zdjęciem na placu z zaznaczonymi w tle wykupionymi „metrami kwadratowymi”, 21) z „Sokiłem” na koniu trzymającym w dłoni sztandar z napisem „Wsi Wraz” [Wszyscy Razem]. W 1914 roku ukazał się jeszcze jeden – 22 wzór, z trębaczem, który został wydrukowany w kolorze.

Wzory kartek wydawane nakładem „Sokilskiego Bazaru” z 1905 roku przedstawiały „Sokiła” i „Sokiłkę” w galowym szarym mundurze i w odświętnym stroju. Przygotowano je na loterię fantową towarzystwa. Po nich „Sokilski Bazar” wydał serię dziesięciu pocztówek z narodowymi wyszywaniami ozdobionymi sokilską symboliką. W roku 1910 na pocztówkach przedstawiono: chorążego z sokilskim sztandarem na tle Lwo-

musiał odłączyć się od macierzystego towarzystwa i stać się samodzielną spółką. W dniu 1 VIII 1906 r. „Sokilski Bazar” przekształcono w towarzystwo handlowe, które zostało prawnie zarejestrowane w roku 1907 przez Krajowy Sąd Handlowy. Towarzystwo „Sokilski Bazar” przekazywało 10% swojego dochodu towarzystwu „Sokił”. CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 39, Posiedzenie zarządu towarzystwa z 10 IX 1904 r.; Statut Towarzystwa Torhowelno-Promysłowoho „Sokilskyj Bazar”, §1; *Iljustrowanyj Narodnyj Kaljendar „Proświta” na rik perestupnyj 1908*, R. XXXI, Lwów, s. 81-82.

wa²³ i ptaka sokoła trzymającego w szponach sokilskie znaki.

Swój skromny wkład do pocztówkowych wydań miały także sokilskie filie. Stryjskie gniazdo wydało własną kartkę, na której widnieli jego wychowankowie podczas ćwiczeń w zorganizowanym w 1906 roku zlocie. „Sokił” tarnopolski pokusił się o wydanie sześciu wzorów. Dwa przedstawiały grupy ćwiczących laskami, dwa kolejne ustawiane przez gimnastyków na stole wieże, na jednej z pocztówek wydrukowano słowa marsza i ostatnia z wymienionych przedstawiała zdjęcie domu „Bractwa Mieszczkańskiego”, w którym mieściła się siedziba tarnopolskiego oddziału „Sokiła”.

Winnicki „Sokił” wypuścił w roku 1913 dwie kartki: ze zdjęciem własnej orkiestry i ze zdjęciem własnej „czety” w umundurowaniu. Filia z Bóbrki na pamiątkę święta wręczenia sztandaru w 1912 roku wydała kartkę z podobizną chorążego trzymającego sztandar własnego gniazda²⁴.

Omawiając sokilskie wydawnictwa nie należy zapominać także o wkładzie przedstawicieli „Sokiła-Batka” w rozwój wydawnictw innych ukraińskich towarzystw – głównie „Płasta – ukraińskiej organizacji skautowej. Pozycje te wprawdzie zostały wyszczególnione w zamieszczonej wyżej tabeli, ale ze względu na wspomnianą współpracę, zasługują na to by poświęcić im osobną uwagę.

Rozwojowe idee „Płasta” znalazły miejsce w pierwszym wydanym poważnym podręczniku „Płast” – autorstwa dr. Oleksandra Tysowskiego. Cały podręcznik zaś powstał z inicjatywy prof. Iwana Boberskiego. Po raz pierwszy tekst tegoż opracowania zamieszczono w sprawozdaniu dyrekcji Akademickiego Gimnazjum za rok 1912/1913²⁵. Dzięki pieniądzom i staraniom Boberskiego praca ta mogła się ukazać jako osobna wartościowa pozycja książkowa²⁶. Wydano ją w nakładzie 1000 egzemplarzy. Z kolei Petro Franko, który głęboko interesował się organizacją płastową, wydał podręcznik „Płastowe gry i zabawy”. Było to tłumaczenie z języka angielskiego i nieznaczną jego przeróbka. Autor wyliczył i opisał ponad 80 ruchowych zabaw i gier, w tym takich jak koszykówka.

Działalność wydawnicza towarzystwa sokilskiego została wznowiona po wojnie. Pierwsza drukowana pozycja ukazała się w roku 1923. W uzupełnieniu warto dodać, że w latach 1887-1940 łącznie wydano 154 sokilskich pozycji.

²³ Autorem tej wydanej ok. roku 1910 pocztówki był Anton Monasterski.

²⁴ Lwowska filia „Sokił V” na własny koszt wydała w roku 1936 kartkę, z której dochód miał być przeznaczony na budowę własnej siedziby. Wyobrażała ona sokilskie znaki na tle tryzuba z literami „BBBB” („WWWW” – Wsi Wpered, Wsi Wraz) u dołu.

²⁵ *Zwyt dyrekciji c. k. Akademickoju Gimnaziji u Lwowi za rik szkolnyj 1912/1913, u Lwowi 1913*, s. 3-45.

²⁶ Sportowe Towarzystwo „Ukrajina” Lwów, *Do 80-riczczja zasnuwannija*, Lwów wyd. Swit 1991, Almanach pod red. J. Łoś, s. 8.

Aneks

**Chronologiczny wykaz wydawnictw
ukraińskiego towarzystwa „Sokił” w latach 1887-1914**

Rok wydania	Tytuł	Autor, charakterystyka lub rodzaj wydawnictwa
1887	Statut towarzystwa straży ogniowej Sokół w...	Pierwszy statut ułożony przez W. Nahirnego; na jego podstawie zakładano towarzystwo w Kupczyńcach
1893	Statut Towarzystwa Gimnastycznego (ruśkyj) „Sokił” i (planowanego) Związku Sokilnych Towarzystw Gimnastycznych	Ułożony przez W. Ławriwskiego i przyjęty przez MSW 26 VII 1893 r.
1894	„Sokoł – kaljendar na rik 1895”	Kalendarz ułożony na kształt poradnika przez W. Ławriwskiego i wydany drukiem za własne pieniądze autora
1896	„Sokoł – kaljendar na rik 1897”	Kontynuacja kalendarza Ławriwskiego. Zamieszczone informacje z sokilskiego życia.
1896	Statut ochotniczej straży pożarnej „Sokoł”	10-stronicowa odbitka z kalendarza Ławriwskiego na rok 1897.
1898	„Ruśkyj Sokił - kaljendar na rik 1899”	Wydany w Czerniowcach. Oprócz podstawowych sokilskich informacji zawierał statut gimnastycznego towarzystwa „Ruski Sokił” i projekt statutu związku towarzystw gimnastycznych.
1898	„Prykazy do wpraw rjadowych”	Wydane we Lwowie nakładem autora – W. Ławriwskiego.
1898	„Pożarnyctwo”	Wydany przez Ławriwskiego w Czerniowcach podręcznik wzorowany na czeskim autorstwa Tytusa Krszki, a skierowany do „Ruskich straży ogniowych”.
1898	Statut gimnastycznego towarzystwa „Ruśkyj Sokił” i statut związku sokilskich towarzystw gimnastycznych.	Ukazał się pierwotnie jako dodatek do kalendarza a następnie jako osobne wydawnictwo. Statut związku pozostał tylko niezrealizowanym projektem
1900	„Kopana”	Podręcznik do piłki nożnej wydany nakładem W. Ławriwskiego; przekład z czeskiego; s. 18.
1900	„Lawn tennis”	Podręcznik-przepisy do tenisa ziemnego. Wydany nakładem Ławriwskiego; przekład z czeskiego; s. 16
1900	Statut pożarniczych filii towarzystwa gimnastycznego „Sokił”	Przyjęty przez MSW 12 X 1900. Na jego podstawie zakładano pożarnicze filie. Pierwsza powstała w 1902 r. Do roku 1914 wydrukowano 3 tys. Egzemplarzy.
1902	„Bodrimśja”	„Krzepmy się”. Broszura podejmująca dyskusję czy lepiej zakładać samodzielne towarzystwa czy towarzystwa będące filią lwowskiego „Sokiła”; s. 7.
1902	„Ratunok wid ohnju po selach”	Ilustrowany podręcznik pożarnictwa. Nakład 1000 egz. Ówczesna cena egzemplarza 36 c. Wiele podręczników rozdano bezpłatnie nowo powstającym filiom przekazując je wraz z wysyłanymi statutami.
1904	„Rjadowi wprawy”	„Musztra” autorstwa M. Sijaka. Oparta na

		wzorcach austriackich z terminologią w języku niemieckim; nakład 500 egz.; prawdopodobny rok wydania 1902; cena 10 c.
1904	Statut gimnastycznego towarzystwa „Sokół” we Lwowie	Istniejący na podstawie zezwolenia c. k. MSW z dnia 26.VII 1893, zmieniony 12 X 1900, zatwierdzony ponownie 9 III 1904 roku. Str. 8. Drukowany po zmianie dla użytku wewnętrznego członków. Wiele projektów zmian do statutu zaproponowano za kadencji prezesa Budzynowskiego
1904	„Zabawy i hry ruchowi”	I. Boberski. W podręczniku autor zamieścił 57 gier i zabaw; nakład w 1000 egz.; s. 31.
1904	„Pożarnictwo”	Szczerbowski, Kachynkewycz. Podręcznik ćwiczeń z zakresu pożarnictwa z nauką obsługi urządzeń; nakład 1000 egz.; s. 37; cena 10 c.
1905	Sprawozdanie Zarządu filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Stanisławowie	Wydane nakładem towarzystwa osiemnastostronicowe sprawozdanie za okres od 15 III 1904 do 15 IV 1905 r.
1905	„Zabawy i hry ruchowi” cz. II	I. Boberski „Zabawy i gry ruchowe”. 18 gier z piłką; nakład 1000 egz.; s. 29.
1906	„Rjadowi wprawy”	M Sijak, „Musztra” dla sokilskich towarzystw; nakład 3500 egz.; s. 7. (dodruk) cena 10 c.
1906	„Pisnja pożarnych Sokolów”	Pieśń dla pożarniczych filii towarzystwa. Muzyka autorstwa J. Jarosławlenki do słów I. Boberskiego; nakład 1500 egz.; s. 3.
1906	„Zabawy i hry ruchowi cz. III-Kopanyj mjacz”	I. Boberski. Podręcznik bardzo przyczynił się do popularyzacji piłki nożnej wśród ukraińskiej młodzieży szkół średnich; nakład 1000 egz.; Str. 36.; cena 30 c.
1907	Sprawozdanie towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie	Pierwsze oficjalnie wydane drukiem sprawozdanie z działalności lwowskiego towarzystwa za rok 1906.; s. 40.
1908	„Surmowi sygnały sokilskich towarzystw”	„Sygnały na trąbkę sokilskich towarzystw”. 8-stronicowe wydanie z nutami; nakład 1000 egz.; cena 10 c.
1908	„Pożar”	Komedyjka z sokilskiego życia autorstwa dra Lwa Łopatyńskiego. Wystawiana w lwowskim teatrze „Sokiła”; s. 37.
1908	Sprawozdanie filii lwowskiego towarzystwa „Sokół” w Tarnopolu	Szesnastostronicowe sprawozdanie za rok administracyjny 1907
1908	„Sokilski Wisty”	Opisywany wyżej dodatek do „Swobody” a następnie do „Narodnoho Słowa”
1908	„Swobidni wprawy”	I. Boberski, „Ćwiczenia wolne” z przeznaczeniem dla pożarniczych sokołów; s. 4.
1909	„Swobidni wprawy”	Ćwiczenia czterotaktowe; s. 4.
1909	„Pryljudni wprawy cz. 3 - wprawy spisoju”	Ćwiczenia zbiorowe z oszczepem; nakład 300 egz.; s. 10.
1909	„Pryljudni wprawy cz. 4 - wprawy topircem”	Czterotaktowe ćwiczenia zbiorowe z toporkiem z przeznaczeniem do publicznych pokazów „Sokiła”; s. 12.
1909	„Turystyka”	Alfred Budzynowski; Wydane jego nakładem ok. 50 egz.; s. 16.
1909	„Pożarnyk”*	A. Budzynowski. Podręcznik pożarnictwa z przeznaczeniem dla filii pożarniczych w miasteczkach i wsiach, nakład 2000 egz.; s. 71.

1909	„Wporjad”	I. Boberski, Metodyczny podręcznik nauki musztry; Nakład 2000 egz. s. 58.
1909	„Zabawy i hry ruchowi cz. IV. Sytkiwka”	I. Boberski, Podręcznik do nauki tenisa dla początkujących; s. 17.
1909	Sprawozdanie gimnastycznego towarzystwa „Sokił” we Lwowie za rok 1908	Sprawozdanie z działalności towarzystwa ze spisem filii gimnastycznych i gimnastyczno-pożarniczych „Sokiła”. Dołączono do sprawozdania spis członków lwowskiego towarzystwa. s. 41.
1909	„Nosza Sokoła -pożarnyka”	Sześciostronicowe wydanie poświęcone ubiorom przeznaczonym dla członków sokilskich pożarniczych towarzystw.
1910	Sprawozdanie „Sokoła-Batka” za 1909 rok	24-stronicowe sprawozdanie z całorocznej pracy towarzystwa.
1910 (?)	„Prapor”	„Sztandar” – broszura opracowana prawdopodobnie przez S. Horuka. Podaje znaczenie sztandaru, jego regulamin, sposób poświęcenia wręczenia. Bez daty wydania, ale wszelkie znamiona każą zakwalifikować to wydawnictwo na rok 1910. s. 8.
1910	Statut ruchowego towarzystwa i ogniowej straży pożarnej „Sicz”, filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił”.	Na podstawie zezwolenia MSW z dnia 13 IV 1906 wydano z początkiem 1910. W związku z rezolucją przyjętą na kongresie oświatowo-ekonomicznym (Kongres Towarzystwa „Proświta”) S-B wydał ten statut dla swoich filii pragnących zamiast nazwy „Sokił” używać nazwy „Sicz”. s. 8.
1910	„Wisty z Zaporoża”	Opisywane wyżej pierwsze samodzielne czasopismo ukraińskiego „Sokiła”
1910	„Prawyła do hakiwky”	Przepisy gry w hokeja na trawie. s. 2.
1910	Sprawozdanie kasowe filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił” w Stanisławowie.	Sprawozdanie kasowe towarzystwa od roku 1906 do 1909 i od 1909 do końca 1910. W tym także spis członków i ofiarodawców na budowę „sokilni” (siedziby). s. 13.
1910	„Ławczynna i szczebliwka”	„Ławeczka i drabinka” – autorstwa I. Boberskiego, w której wykorzystał doświadczenia nabyte w Szwajcarii w roku 1907. Podręcznik przyczynił się do wprowadzenia obu przyborów do szkolnych zajęć wychowania fizycznego. s. 16.
1910	„Pryljudni wprawy cz. 2 – wprawy wilnorucz”	Broszurę wydano w związku ze zbliżającym się I Krajowym Złotem ukraińskiego sokilstwa z przeznaczeniem głównie dla wiejskich gniazd. Nakład 500 egz. s. 7.
1910	„Pryljudni wprawy cz. 5 – wprawy wilnorucz”	Autor: I. Sochački. Broszura zawiera spis i opis ćwiczeń czterotaktowych wykorzystywanych podczas publicznych występów „Sokiła”. s. 9.
1910	„Pryljudni wprawy cz. 6 – wprawy chorugowcjamy”	Autor: I. Boberski. Opis efektywnych i lubianych przez sokilów czterotaktowych ćwiczeń z chorągwiami z przeznaczeniem na zlot w 1911 roku. Nakład 500 egz. s. 15.
1911	„Prymitky do prylyudnych wpraw cz. 2”	Objaśnienia do ćwiczeń masowych autorstwa I. Boberskiego. Rady, co do wyboru muzyki, do ustawień, do wyjścia na pokaz. s. 8.
1911	„Pryljudni wprawy cz. 6 – wprawy pałycjamy”	Wydanie poświęcone czterotaktowym ćwiczeniom z laskami. Przygotowane na zlot w 1911 roku. Nakład 300 egz. s. 7.
1911	„Pryljudni wprawy cz. 6 – wprawy rucznykom”	Czterotaktowe ćwiczenia z na I zlot z przeznaczeniem dla kobiet Autor: I. Boberski.

		Nakład 300 egz. s. 12.
1911	„Na sokołynych kryłach”	S. Horuk. Poradnik dla „Sokółów i „Siczy”. Zawierał wszelkie porady pomocne przy zakładaniu towarzystw sokolskich i siczowych. Posiadał gotowe programy do realizacji, opisywał sokolski ceremoniał włącznie z organizacją wesel w „stylu sokolskim” i pogrzebów. Nakład 800 egz. s. 346.
1911	„Nowi szlachy do tilesnoho wychowanija”	I. Boberski. Opis możliwości i sposobów zakładania placów sportowych dla młodzieży szkolnej. Str. 8.
1911	„Ruchowi zabawy i hry”	I. Boberski. II wydanie poprawione. Str. 62.
1911	„Ruchowi zabawy i hry”	III wydanie poprawione. Wydanie z poprawkami gier z roku 1904. s. 62.
1911	„Prawyła do sytkiwky”	„Przepisy do tenisa” autorstwa P. Franko. Przekład przepisów angielskiego związku tenisowego. Nakł. 500 egz. s. 36.
1911	Statut gimnastycznego towarzystwa „Sokół” we Lwowie	Statut jak poprzednie istniał na podstawie zezwolenia MSW z 13 IV 1906. Wydano na potrzeby wewnętrzne towarzystwa - dla zakładania nowych gniazd. s. 8.
1912	Sprawozdanie filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Tarnopolu	Sprawozdanie filii za rok administracyjny 1912. s. 16.
1912	„Proruch”	I. Boberski: „Rozgrzewka” Wydruk ukazał się w sprawozdaniu gimnazjum ss. Bazylianek.
1912	Ustaw Sojuza ruchankowych, pożarnych, ruchankowo-pożarnych i zmahowych towarzystw ukraińskich pid nazwoju: „Zaporoże”	Statut Związku „Zaporoże” o objętości 7 stron, autorstwa I. Boberskiego. Zamiarem autora było stworzenie jednej wspólnej centrali dla wszystkich towarzystw gimnastycznych, pożarniczych i sportowych, która miałaby działać w oparciu o zaproponowany przez niego statut. Dyskutowano nad nim na tzw. „Zaporoskiej Radzie” w 1912.
1913	„Jak założyty dutu orchestru”	Poradnik autorstwa J. Jarosławenki: „Jak założyć orkiestrę dętą”. s. 15.
1913	„Płast”	Podręcznik „Płast” autorstwa Dra Oleksandra Tysowskiego (ps. „Drot”). Książka ukazała się za namową I. Boberskiego. Pierwotnie była wydrukowana w sprawozdaniu Akademickiego Gimnazjum za rok 1912/1913. Za pieniądze Boberskiego ukazała się jako wydanie książkowe. Nakład 1000 egz. s. 43.
1913	„Płastowi hry i zabawy”	Wydawnictwo wzorowane na angielskim podręczniku. Opisuje 81 gier i zabaw łącznie z grami zespołowymi. Korzystali z niego nie tylko Płastuni. Wykorzystywano go także w szkołach. Autor Petro Franko. Nakł. 500 egz. s. 52.
1913	„Płastowa wykazka”	Autorzy: I. Boberski i P. Franko. Płastowa książeczka z zaświadczeniem o wpisach, z punktami z płastowego statutu i miejscem na wpis 19 płastowych sprawności. s. 16.
1913	„Kaljendar Wistyj z Zaporoża na 1914 rik”	„Kalendarz Wisty z Zaporoża na rok 1914” zredagowany przez I. Boberskiego i S. Horuka. Zamieszczono w nim wiele informacji i danych z zakresu rozwoju ukraińskiego sokilstwa i strzelectwa. Nakł. 1000 egz. s. 212.
1913	„Siczy i Sokoły pid prowadom Sokoła-Batka w r. 1913”	Opracowana przez S. Horuka mapa Galicji w skali 1:600000 z naniesionymi na niej towa-

		rzystwami należącymi do „Sokiła-Batka”. Stan na kwiecień 1913 r. Nakł. 300 egz.
1913 (?)	„Pisni do pochodu i wpraw”	„Pieśni do pochodu i ćwiczeń”. Autor. I. Boberski.
1913/ 1914	„Plastowa pryhoda”	Autor: P. Franko.
1914	„U Sokoła-Batka”	Wywiad, przeprowadzony przez O. Hrycja, w celu przybliżenia szerokiemu ogółowi społeczeństwa ukraińskiego działalności towarzystwa. Pierwotnie ukazał się w lipcowym numerze „Diła” w 1914 r. Następnie wydano ten materiał jako odrębną pozycję; s. 31.
1914	„Zabawy i hry ruchowi” cz. II	„Zabawy i gry ruchowe”. 18 gier z piłką. Autor I. Boberski. Drugie poprawione wydanie podręcznika z 1905 roku, wydane za pieniądze autora. Większa część nakładu została rozprowadzona dopiero po wojnie; nakład 2000 egz.; s. 51.
1914	Ustaw ruchankowo-strieleckoho towarzystwa i pożarnoji storożi „Sicz” fitiji lwiwśkoho towarzystwa gimnastycznoho „Sokil”	W związku z wprowadzeniem strzelectwa do sokilskich gniazd i szkolenia wojskowego władze towarzystwa pragnęły je statutowo zalegalizować. Przygotowany w 1914 roku 15-stronicowy statut nie został przyjęty przez władze.
1914	„Perszuj mich smichu”	Ostatnie przedwojenne wydawnictwo sokilskie. Był to zbiór humorów, którego sprzedaż miała zasilić konto wykupu placu pod sokilskie boisko – bardzo liczono na zyski z tego tytułu. Wydano go w nakładzie 10000 egz. Książeczkę rozprowadzano podczas wielkiego Zlotu w roku 1914. Ku rozczarowaniu autora „Oej” (prawdop. pseud. I. Boberskiego) rozeszło się niewiele egzemplarzy; s. 64; cena 50 centów.

„Pożarnyk” A. Budzynowskiego ukazał się w roku 1927. Być może, że chodzi o drugie wydanie tej książki, czego ostatecznie nie udało się potwierdzić. W związku z tym, że nieliczni autorzy (O. Waceba) wymieniają tę pozycję jako wydaną w roku 1909 zamieszczono ją w powyższej tabeli.

Publishing activity of the Ukrainian „Sokil” Association in Lvov during the years 1887-1914

A successful development of periodicals in Galicia and their subsequent specialization was affected by gaining of the autonomy (in the 1870s), and further related receiving of many concessions on the part of the Austrian monarchy for the Polish nation and the national minorities inhabiting Galicia. That province received many institutions such as the Sejm (Provincial Parliament), the national department, the school council, district councils and many others. It became possible to establish sports organizations and associations, and both Polish and Ukrainian „Falcon” Associations („Sokół” in Polish and „Sokil” in Ukrainian) are a clear example of this. Because those associations needed communication, a kind of a bridge, with the community, a contact through the press was originally the only one. It facilitated, and it is important, to overcome the misunderstanding or even hostility of a large part of the community to their own actions. In case of the Ukrainian „Sokil” Association its activists were misunderstood for a long time by

the Ukrainian community and to gain their confidence and social support they had to explain – best in the press – the objectives of their activities, their need and importance. A thoughtful agitation was assumed to make new supporters and members for the association.

The first attempts to persuade potential supporters of the future „Sokil” took place in 1886, a long time before the establishment of the association, and in turn the constant relation of the association with the press began fourteen years after its birth in 1908. At that time the first own newspaper supplement, describing the activities of „Sokil” Associations was added. It can be assumed that from that moment the development of „Sokil” periodicals began. In addition to the various cyclic editions the association printed for its own needs: textbooks, manuals, methodological guides, ephemera, greeting cards, maps and many more. In the referred period as many as 72 non-serial publications were published by commission of the association. The material related to the „Sokil” publications found in archives and libraries in Lviv (Lvov) allowed to describe in some detail and, importantly in the chronological order, the publications of the Ukrainian association appearing in that period.

Krzysztof Śmiechowski

Działalność wydawnicza ukraińskiego towarzystwa „Sokił” we Lwowie w latach 1887-1914

Wraz z powstaniem, w roku 1894, ukraińskiego towarzystwa „Sokił” i dalszym rozwojem jego działalności na terenie Galicji zauważalnym stało się pojawienie ukraińskiej (wówczas jeszcze ruskiej) literatury i periodyków sportowych. Zdobywane z upływem czasu doświadczenie i wyrabiana – zwłaszcza w obszarze metodyki i teorii wychowania fizycznego – specjalizacja przełożyły się na zwiększenie liczby wydawnictw. Lwów z jego ówczesnymi możliwościami w krótkim czasie stał się centrum wydawniczym ukraińskiej literatury fachowej tj. przewodników, zbiorów przepisów, poradników, podręczników metodycznych, sportowych kalendarzy, itp.

Jednym z nadrzędnych celów towarzystwa gimnastycznego było pozytywne nastawienie do problemów gimnastyki i prozdrowotnych aspektów wychowania fizycznego. Łącząc teorię z praktyką towarzystwo urządzało sale do ćwiczeń, boiska, organizowano place ćwiczeń, masowo szkoliło instruktorów, ale również, na potrzeby tejże działalności, rozpoczęło wydawanie fachowej literatury.

Sokilscy działacze doceniali opiniotwórczą i wychowawczą rolę prasy. Literatura fachowa w ich zamyśle, z czasem miała stać się trwałym pomostem łączącym centralę z jej gniazdami i zarazem tubą – głosem organizacji. Byli zgodni co do tego, że „...siłę każdego narodu poznaje się po tym ile czasopism w jego języku wychodzi”¹. Zdawali sobie również sprawę z tego, że piśmiennictwo ukraińskie, szczególnie zaś dotyczące spraw sportu jest nader skromne². Warto wiedzieć, że w pierwszych latach istnienia „Sokiła” w Galicji ukazywało się 39 ukraińskich tytułów prasowych w ogóle³. Wraz ze wzrostem ilości wydawnictw prasowych następował proces ich tematycznej specjalizacji. Wkrótce wśród nich pojawiły się też sokilskie wydawnictwa. Zanim jednak do tego doszło kierownictwo „Sokiła” dla

¹ „Wisty z Zaporozża” 1912, nr 75-76, s. 1.

² E. Żarskij, *Ukraińskie sportowe piśmiennictwo*, [w:] *Kalendar-Almanach na 1934 rik, Sport w miansy*, Ukrajinskyj Sportowyj Sojuz, Lwiv 1933, s. 19.

³ O. Waceba, I. Parijczuk, *Osoblywosti sokilśkoji periodyky zachidnoji Ukrainy (kinec 19 stolittja – 30-ti roky 20 stłittja)*, „Naukowi Zapysky Ternopilśkoho Derżawnoho Pedahohicznoho Uniwersytetu”, Seria: Pedahohika 2000, nr 7, s. 3.

propagowania idei towarzystwa, walorów kultury fizycznej, higieny, próbowało wykorzystywać łamy innych gazet. Pierwsza próba przekazania sokilskich idei miała miejsce dużo wcześniej nim towarzystwo „Sokił” w ogóle powstało. Jeden z jego przyszłych założycieli, Wasyl Nahirny, już w roku 1886 na łamach „Batkowszczyzny” próbował propagować zalety towarzystw gimnastyczno-pożarniczych⁴. Z kolei o powstaniu pierwszego gimnastycznego towarzystwa ukraińskiego poinformowano na łamach narodowego pisma „Diło”⁵. Tematyka sokilska pojawiała się jeszcze wielokrotnie w ówczesnej, dziewiętnastowiecznej prasie. Prasa, tak ukraińska jak i polska, informowała też o konflikcie wewnętrznym w towarzystwie, na czym akurat w tym wypadku działaczom nie zależało. Sytuacja zmieniła się na korzyść z początkiem XX wieku po próbie konsolidacji „Sokiła”. W prasie, jak choćby w „Rusłanie”, zaczęły się ukazywać pierwsze informacje i krótkie wzmianki o działalności towarzystwa⁶.

Kontakt ze społeczeństwem poprzez prasę często był jedynym. Umożliwiał on, co istotne, przełamywanie niezrozumienia czy wręcz niechęci znacznego odłamu społeczeństwa do poczynań towarzystwa. By zyskać zaufanie i poparcie społeczne „Sokił” musiał wyjaśniać cele swej działalności, jej potrzebę i znaczenie. Przemysłana agitacja miała w założeniu przysporzyć towarzystwu nowych sympatyków i członków.

Stały związek towarzystwa „Sokił” z prasą rozpoczął się w roku 1908, z chwilą zamieszczenia pierwszego własnego dodatku do regularnie ukazującej się gazety, w którym opisano działalność sokilskich towarzystw. Od tego momentu można było mówić o periodycznej działalności wydawniczej tej ukraińskiej organizacji. W okresie jej kształtowania, do wybuchu I wojny światowej, wciąż poszukiwano narodowej tożsamości i powoli wypracowywano właściwą formę pisma. Był to czas nauki i nabywania doświadczeń⁷.

Chęć posiadania własnego pisma była jak najbardziej zasadna, gdyż ówczesna prasa niechętnie przyjmowała do publikacji artykuły dotyczące tematyki sportowej. Poza tym kazała sobie za nie płacić jak za zamieszczone ogłoszenia⁸. Z tego, między innymi, powodu w kręgach działaczy „Sokiła”, z początkiem XX wieku, narodził się pomysł wydawania własnego czasopisma. Oprócz funduszy na ten ambitny projekt, brakowało także niezbędnego doświadczenia. Jednakże „Sokił” jako towarzystwo nie tylko gimnastyczne ale swego rodzaju instytucja krzewiąca ukraiński

⁴ „Batkowszczyzna”, cykl artykułów Wasyla Nahirnego: „*Pracujmy a Bóg nam dopomoże*”, zamieszczonych w numerach: 11, 12, (20, 26 marzec), 17 (30 kwiecień), 21 (28 maj), 30 (3 sierpnia) 1886.

⁵ Oprócz lokalnej prasy fakt powstania „Ruskiego Sokoła” – jak wówczas to towarzystwo określano – odnotowano w organie Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich – „Przewodniku Gimnastycznym „Sokół”. „Przewodnik Gimnastyczny „Sokół” 1894, nr 3, s. 32.

⁶ „Ruslan” 1904, nr 61 i 62.

⁷ Drugi okres rozwoju prasy sokilskiej przypadł na lata międzywojenne. W tym czasie wydawnictwo „krystalizowało się”. Z kolei koniec lat trzydziestych przyniósł walkę z władzami o jego utrzymanie; O. Waceba, *Narysy z istoriji zachidno-ukrajinskocho sportywnoho ruchu*, Iwano-Frankiwsk 1997, s. 59.

⁸ E. Żarśki, *op. cit.*, s. 19.

charakter narodowy mógł liczyć na przychyłność prasy postępowej. Dzięki niej pojawiła się szansa na redagowanie własnej strony, w którejś z prezentujących podobne poglądy gazet. W dniu 30 lipca 1908 na posiedzeniu zarządu towarzystwa zapoznano zebranych, z efektami prowadzonych rozmów ze spółką wydawniczą „Diła”. Dotyczyły one zmiany formatu gazety „Swoboda”. Wraz z nią pojawiła się szansa na uzyskanie, w co drugim, numerze „Swobody” jednej strony na potrzeby sokilskiego towarzystwa. Strona ta miała być sokilskim dodatkiem do wychodzącej gazety. Ostatecznie udało się wynegocjować z wydawcą tejże gazety pół strony objętości. Głównym inicjatorem powstania sokilskiej „tuby” był ówczesny prezes towarzystwa „Sokił” – Iwan Boberski, a skład komitetu redakcyjnego tworzyli: Lew Łopatyński, Mykoła Sijak, Semen Horuk, Szuszkewycz, Burbela, Czarnecki⁹. Redakcja pisma mieściła się w siedzibie „Sokiła” przy ul. Ruskiej 20 we Lwowie. I chociaż prasowy debiut towarzystwa planowano na 15 VIII 1908 r., to pierwszy historyczny dodatek pod tytułem „Sokilski Wisty” ukazał się 3 IX 1908 r. Ze „Swobodą” wydano 49 numerów tego dodatku; ostatni ukazał się 5 VIII 1909 r.

W roku następnym wskutek zmiany formuły, „Swoboda”, która postanowiła zamieszczać na swych łamach więcej felietonów, zerwała współpracę z towarzystwem gimnastycznym, ale działalność wydawniczą udało się przenieść na łamy „Narodnoho Słowa”. Od 12 sierpnia (współpracę pierwotnie planowano rozpocząć od 1 sierpnia) do 30 XII 1909 r. ukazało się wprawdzie tylko 21 numerów, ale za to o większej objętości – od jednej do dwóch stron¹⁰. Te pierwsze numery „Sokilskich Wistej”, jak zaznaczono w „Odezwie” komitetu redakcyjnego do filii „Sokiła” zamieszczonej w numerze 2/1908, stanowiły pomost między sokilską centralą, a gniazdami. Stały się one narzędziem propagującym zakładanie nowych filii w miejscowościach, w których do tej pory ich jeszcze nie było¹¹.

Od 1 I 1910 r. ponownie uległa zmianie formuła wydawnicza pisma. Od tego dnia jako dwustronicowy tygodnik-dodatek do „Narodnoho Słowa” zaczęły ukazywać się pod zmienionym tytułem sokilskie „Wisty z Zaporozża”. Nazwą i treścią publikacji pismo miało nawiązywać do najlepszych tradycji historycznych, prezentując przy tym wyraźne narodowe stanowisko. W roku 1910 ukazały się 52 numery tegoż czasopisma. Po zdobyciu trzyletniego doświadczenia sokilska starszyzna postanowiła wydać, z dniem 1 I 1911 r., pierwszy niezależny, samodzielny miesięcznik o takim samym tytule – „Wisty z Zaporozża” – jako pismo skierowane do „ruchowych i pożarniczych towarzystw”. Od 1913 roku oferta pisma była poszerzona i dedykowana towarzystwom „*ruchankowym, zmałowym, mandriwnym, i pożarnym*”. Organ ten wychodził do 8 VIII 1914 r. i do tego czasu wydano 97 numerów. Niektóre z nich były rozszerzone i ukazały się jako numery specjalne, lub rozdzielone „na dwa” i oznaczane np.:

⁹ CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 40, Księga protokołów towarzystwa 1906-1910, s. 73.

¹⁰ O. Waceba, *Narysy z istoriji...*, s. 51.

¹¹ *Ukrajński časopysy Lwowa 1848-1939*, t. II, pod red. M. M. Romaniuka, Lwów 2002, s. 335.

93A. W roku 1914, wraz z lutowym numerem, w sokilskim piśmie ukazał się płastowy dodatek pod tytułem: „Płastowy Tabor”¹².

„Wisty z Zaporozża” wydawano w przeciętnym nakładzie 1500 egzemplarzy¹³. Co ciekawe, mimo sporego nakładu i znacznej propagandy, „Wisty z Zaporozża” nie były dochodowe. W roku 1912 na posiedzeniu zarządu towarzystwa odpowiedzialny za finanse periodyku Myron Fedusewycz wykazał straty rzędu 388 koron¹⁴. Powstały one w okresie od stycznia do czerwca 1912 r. Potwierdzeniem kiepskiej sytuacji finansowej pisma był zamieszczony w grudniowym numerze, z 1912 roku, artykuł pt. „Czytajmy od słowa do słowa”, w którym ubolewano nad tym, że pismo przynosi półtora tysiąca koron strat rocznie, a te z kolei muszą być pokrywane z funduszy samego towarzystwa, bo w przeciwnym razie groziłaby periodykowi likwidacja. W tym samym artykule zamieszczono apel o liczną prenumeratę czasopisma, z radą, by ci których nie stać na kupno – mimo niskiej ceny pisma – próbowali zakupów składkowych, aby w ten sposób ratować kondycję sokilskiego organu. Ponadto zapewniono wszystkim, że mimo strat pismo będzie ukazywać się dalej¹⁵.

„Wisty z Zaporozża” były, jak na owe czasy, w pełni profesjonalnym i fachowym pismem. Zamieszczano w nich materiały z historii narodu, artykuły autorskie, rady dla filii, sokilskie statystyki, sprawozdania z działalności komisji, zagadnienia z metodyki wybranych dyscyplin sportowych z opisami ćwiczeń, wezwania i apele do narodu, opisy wieczornic, świąt i festynów, wzmianki z igrzysk olimpijskich czy doniesienia z życia innych towarzystw. Niemal w każdym numerze wyjaśniano czytelnikom cel i sens istnienia sokilskiej organizacji. Jednym z najaktywniejszych autorów publikujących w „Wistach z Zaporozża” był syn Iwana Franko – Petro. Ciągłość wydawniczą towarzystwa i to na długi okres przerwała wojna¹⁶.

Wydawnicza działalność towarzystwa nie ograniczała się tylko do prasy. Wraz z postępującym rozwojem w towarzystwie rosło zapotrzebowanie na materiały metodyczne i dydaktyczne, dokumenty, statuty, podręczniki, poradniki, regulaminy czy nawet drobne druki. Wszystko to należało własnymi siłami stworzyć.

Dzięki pozostawionej przez wybitnego działacza „Sokiła” Stepana Hajduczka pracy „Piw stołittja sokilskich wydań”, nielicznym współcze-

¹² „Sokilski Wisty” 1934, nr 6, s. 9.

¹³ Dla porównania organ polskiego sokolstwa „Przewodnik Gimnastyczny” w latach 1881-1884 wychodził w nakładzie 650 egzemplarzy.

¹⁴ Dochody pisma za okres od stycznia do czerwca 1912 roku wyniosły 685 koron i 20 centów. Wydatki z nim związane 1073 korony i 60 centów. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 41, Księga protokołów towarzystwa 1910-1914, s. 132.

¹⁵ „Wisty Zaporozża” 1912, nr 75-76, s. 1.

¹⁶ W powojennej, zgoła odmiennej dla Ukraińców rzeczywistości, w ramach państwa polskiego wydawnictwo sokilskie wznowiło swoją działalność w styczniu 1928 roku. Przed nim zdążyły ukazać się już samodzielne czasopisma płastowe: „Mołode Żyttja” w 1921, „Ukrajinśkyj Płast” w 1923, czy organ nowego ukraińskiego związku sportowego (USS) „Sport” w roku 1925. Były wprowadzić dwie wcześniejsze próby wydawania czasopisma w roku 1923, a potem w 1926, ale obie nieudane; O. Waceba, I. Parijczuk, *op. cit.*, s. 5.

snym drobnym opracowaniom z tego zakresu, a także w oparciu o przechowywane w lwowskich bibliotekach pozycje z tzw.: „Sokilskiej Biblioteki” udało się odtworzyć zamieszczony poniżej, względnie pełny (i co istotne – chronologicznie zgodny) spis sokilskich wydawnictw z omawianego okresu.

Oprócz wyżej zamieszczonych w tabeli wydań można wymienić także szereg drobnych druków, plakatów okolicznościowych, odezw, ulotek i pocztówek, które ukazały się nakładem towarzystwa. Do druków drobnych można np. zaliczyć: wykazy członków, karty zgłoszeń, legitymacje członkowskie, wzory umundurowania, wzory odznak, kwestionariusze sprawozdań, świadectwa, zaświadczenia, dyplomy, dzienniki, apele, programy występów i wieczornic. Pojawiały się one w dużych ilościach przekraczających często nakład 10 tysięcy egzemplarzy¹⁷. Trzy z nich szczególnie zasługują na uwagę. Pierwszy, to plan Lwowa autorstwa Romana Hrycja o wymiarach 23x20 cm. Wydrukowano go przed I Krajowym Zlotem Ukraińskiego Sokilstwa w roku 1911. Był to pierwszy plan miasta wydany przez Ukraińców. Miał na celu pomóc rozeznac się w topografii miasta licznie przybywającym na zlot delegatom. Drugim była „Siczowa i sokilska mapa Galicji”. Wykonana w trzech kolorach: czarnym, niebieskim i czerwonym z naniesionymi na niej 884 filiami „Sokiła-Batka” [stan na 13 III 1913 r.] – „Siczami” (na czerwono) i „Sokiłami” (na niebiesko), z podziałem na obwody i okręgi. Mapa o wymiarze 93x60 cm¹⁸. Trzecim ciekawym przedsięwzięciem był wydruk tarcz strzeleckich. Inicjatywa ta miała ścisły związek z narodzinami sokilskiego ruchu strzeleckiego. Pierwszy nakład 1000 egzemplarzy drukowanych tarcz o wymiarach 28,5x22 cm wydano w lutym 1913 r. za pieniądze prezesa Iwana Boberskiego¹⁹.

Obszerną grupę stanowiły wydawnictwa związane z prowadzoną od roku 1911 akcją wykupu gruntu pod plac nazywany „Ukraińskim Miastem”. Otwiera ją 23-stronicowa broszura Iwana Boberskiego zatytułowana: „*Horod dlja ukraińskoho naselennja u Lwowi*” [Miasto dla ukraińskiej ludności Lwowa] wydana w zaledwie 20 egzemplarzach. Zamieszczono w niej wszelkie statystyki i możliwe dane przemawiające za kupnem placu, a także wyjaśnienie, w jakich okolicznościach doszło do założenia spółki zajmującej się wykupem wspomnianych gruntów.

W skład tej wydawniczej grupy tematycznej wchodziły także propagandowe plakaty dla prowadzonej akcji. Wydrukowano ich z końcem 1912 roku sześć. Każdy z nich wielkości 20x32 cm. Kolejno przedstawiały: 1) gimnastyków „Sokiła-Batka” przy wspólnych ćwiczeniach z laskami, 2) gimnastyków na zlocie z roku 1911 przy ćwiczeniach wolnych, 3) oddział „Sokiłów” z Tarnopola podczas zlotu w roku 1911 w jednolitym umundurowaniu, 4) oddział kobiecy „Sokiła” w jednolitych strojach ćwiczący podczas zlotu w 1911, 5) grupę „Sokiłek” w ćwiczeniach z chustami, 6) uczennice gimnazjum ss. Bazylianek w czasie rozgrzewki.

¹⁷ S. Hajduczek, *Piw stolittja sokilśkych wydań*, „Sokilski Wisty” 1937, nr 10, s. 10.

¹⁸ „Wisty Zaporoża” 1913, nr 81, s. 6.

¹⁹ *Ibidem*.

Uzupełnienie plakatów stanowiły zdjęcia propagandowe ofiarodawców na tle wykupionych przez siebie tzw. „metrów kwadratowych”. Zdjęcia tego typu zamieszczano we wszystkich możliwych wydawnictwach, na broszurach i ulotkach. Grupę tą zamykały drukowane prośby o nadsyłanie adresów potencjalnych ofiarodawców, odezwy zachęcające ukraiński naród do wpłat na wspomniany szczytny cel i okolicznościowe trójkątne znaczki pocztowe. Mimo, że posiadały swoją określoną wartość, nie sprzedawano ich, ale przypinano ofiarodawcom podczas publicznych występów „Sokiła”. Wydano je dzięki staraniom Iwana Boberskiego. Ukazały się w kolorach: zielonym, brązowym, żółtym, ciemnoniebieskim i czerwonym, o wartości: 4, 10, 20 i 70 centów, co jak na nich zaznaczono, stanowiło wartość odpowiednio: 1/160, 1/64, 1/32 i 1/8 „metra kwadratowego” zakupionego placu²⁰.

Osobną wymowę miały wydawane przez towarzystwo okolicznościowe plakaty. Głównie dotyczyły one planowanych i organizowanych zlotów. Przyczyniały się do upowszechnienia sokilskich idei i celów wśród narodu ukraińskiego. W związku z przygotowaniem do zlotów rozsyłano je wraz z zaproszeniami do wszystkich większych skupisk Ukraińców w świecie: na Wschodnią Ukrainę, do obu Ameryk i środowisk ukraińskich w Europie.

Pierwszy z nich, według projektu I. Boberskiego, przygotowano na zlot w 1911 roku. Wykonał go artysta Mykoła Iwasjuk. Przedstawiał lwa wielkości 80x80 cm wspinającego się na skałę. Cały plakat miał wielkość 90x120 cm. Po zlocie rozsyłano go filiom jako ozdobę do świetlic i sal. Wydano go w nakładzie 5000 egzemplarzy. Rysunek lwa następnie posłużył jako projekt odznaki na czapkę dla „Siczowych Strzelców”.

Kolejnym był następny projekt Boberskiego, plakat wielkości 95x50 cm, przedstawiający brodatego czternastowiecznego rycerza w hełmie zakrywającym kark spoglądającego w lewo. Wykonał go Roman Hrycaj. Wyjątkowość jego polegała na tym, że pod rysunkiem pozostawiono miejsce na wydruk stosownych ogłoszeń, stąd mógł być wykorzystywany na różne okazje.

Najbardziej znanym był plakat okolicznościowy przygotowany na Zlot Szewczenkowski w roku 1914. Zaprojektował go Mykoła Iwasjuk za cenę 300 koron. Koszt projektu sfinansowało towarzystwo „Sokił-Batko” razem z „Ukraińskim Związkiem Siczowym”. Przedstawiał kozackiego trębacza na galopującym koniu, w głębi cwałujący kozacki oddział w kierunku Dniepra i mogiły Szewczenki²¹. Plakat wielkości 123x94 cm wydany w nakładzie 5000 egzemplarzy, wydrukowano w Wiedniu.

Osobną uwagę należy poświęcić wydawanym przez towarzystwo pocztówkom. Wydawał je nie tylko sam „Sokił-Batko”, ale także poszczególne jego filie, czy założony w 1904 roku sklep towarzystwa – „Sokilski Bazar”²². Niektóre z nich pochodziły także z nakładów prywatnych.

²⁰ S. Hajduczok, *Piw stolittja...*, „Sokilski Wisty” 1937, nr 11, s. 9.

²¹ CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 41, Księga protokołów towarzystwa 1910-1914, s. 210.

²² „Sokilski Bazar” swoją handlową działalność rozpoczął 15 września 1904 r. Rozwinął się tak dynamicznie, że aby móc prowadzić poważniejsze transakcje

Wszystkie zaś miały wspólną cechę: były stosunkowo tanie, a dochód z ich sprzedaży zasilał konto towarzystwa.

Jedną z pierwszych, jeżeli nie pierwszą w ogóle, była wydana w 1902 roku podwójna pocztówka z sokilskim hymnem autorstwa Jarosława Winckowskiego. W 1903 roku wydano aż dziesięć wzorów pocztówek. Miały być losami loterii fantowej, z której dochód przeznaczono m.in. na budowę sokilni. Projektował je Andrej Andrejczyn. Pierwotnie planowano wydać je w nakładzie 40 tysięcy, ale ostatecznie zmniejszono go o połowę. Przedstawiły kolejno:

1) napis „Harazd” (Zgoda), 2 i 3) zdjęcia wież budowanych na koniu przez gimnastyków „Sokiła-Batka”, 4) „Sokiła” w umundurowaniu z żółto-niebieskim sztandarem na tle Lwowa, 5) mogiłę i chatę Szewczenki, 6) „Zaporożca”, 7) kozackiego artylerzystę, 8) wojskowego pisarza, 9) „Kozaczkę”, 10) niewidomego kobziarza. Pocztówki te i ich motywy, były wykorzystywane następnie przez szereg lat przy różnych okazjach, a dochód z ich sprzedaży przeznaczano na cele towarzystwa. W roku 1911 dzięki zdjęciom z I Krajowego Zlotu ukazały się nowe wzory kartek przedstawiające: 11) oddział miejskich sokiłów, 12) Siczowy oddział z Denisowa w strojach narodowych, 13) konny oddział wiejskich sokiłów, 14) prezydium towarzystwa i ich gości, 15) konną „czetę” „Sokiła-Batka”. Z końcem 1911 roku Iwan Boberski, za własne pieniądze, wydał kolejną, szesnastą kartkę, przedstawiającą pierwszą stronę sztandaru „Sokiła”, według projektu Zinowiewa z umieszczonym nań hasłem „Wse Wpered” [Wszyscy Naprzód].

W 1912 roku ukazały się kolejne wzory: 17) z „czetą” „Sokołów”, która brała udział w praskim zlocie, 18) z mapą Ukrainy uwzględniającą ważniejsze historycznie miejscowości (wydana w ilości 5000 egzemplarzy), 19) z planem Lwowa. Dwie ostatnie zostały wydane w Wiedniu. W 1913 Boberski własnym kosztem wydał dwa następne wzory: nr 20) z noworocznymi życzeniami, zdjęciem na placu z zaznaczonymi w tle wykupionymi „metrami kwadratowymi”, 21) z „Sokiłem” na koniu trzymającym w dłoni sztandar z napisem „Wsi Wraz” [Wszyscy Razem]. W 1914 roku ukazał się jeszcze jeden – 22 wzór, z trębaczem, który został wydrukowany w kolorze.

Wzory kartek wydawane nakładem „Sokilskiego Bazaru” z 1905 roku przedstawiały „Sokiła” i „Sokiłkę” w galowym szarym mundurze i w odświętnym stroju. Przygotowano je na loterię fantową towarzystwa. Po nich „Sokilski Bazar” wydał serię dziesięciu pocztówek z narodowymi wyszywaniami ozdobionymi sokilską symboliką. W roku 1910 na pocztówkach przedstawiono: chorążego z sokilskim sztandarem na tle Lwo-

musiał odłączyć się od macierzystego towarzystwa i stać się samodzielną spółką. W dniu 1 VIII 1906 r. „Sokilski Bazar” przekształcono w towarzystwo handlowe, które zostało prawnie zarejestrowane w roku 1907 przez Krajowy Sąd Handlowy. Towarzystwo „Sokilski Bazar” przekazywało 10% swojego dochodu towarzystwu „Sokił”. CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 39, Posiedzenie zarządu towarzystwa z 10 IX 1904 r.; Statut Towarzystwa Torhowelno-Promysłowoho „Sokilskyj Bazar”, §1; *Iljustrowanyj Narodnyj Kaljendar „Proświta” na rik perestupnyj 1908*, R. XXXI, Lwów, s. 81-82.

wa²³ i ptaka sokoła trzymającego w szponach sokilskie znaki.

Swój skromny wkład do pocztówkowych wydań miały także sokilskie filie. Stryjskie gniazdo wydało własną kartkę, na której widnieli jego wychowankowie podczas ćwiczeń w zorganizowanym w 1906 roku zlocie. „Sokił” tarnopolski pokusił się o wydanie sześciu wzorów. Dwa przedstawiały grupy ćwiczących laskami, dwa kolejne ustawiane przez gimnastyków na stole wieże, na jednej z pocztówek wydrukowano słowa marsza i ostatnia z wymienionych przedstawiała zdjęcie domu „Bractwa Mieszczkańskiego”, w którym mieściła się siedziba tarnopolskiego oddziału „Sokiła”.

Winnicki „Sokił” wypuścił w roku 1913 dwie kartki: ze zdjęciem własnej orkiestry i ze zdjęciem własnej „czety” w umundurowaniu. Filia z Bóbrki na pamiątkę święta wręczenia sztandaru w 1912 roku wydała kartkę z podobizną chorążego trzymającego sztandar własnego gniazda²⁴.

Omawiając sokilskie wydawnictwa nie należy zapominać także o wkładzie przedstawicieli „Sokiła-Batka” w rozwój wydawnictw innych ukraińskich towarzystw – głównie „Płasta – ukraińskiej organizacji skautowej. Pozycje te wprawdzie zostały wyszczególnione w zamieszczonej wyżej tabeli, ale ze względu na wspomnianą współpracę, zasługują na to by poświęcić im osobną uwagę.

Rozwojowe idee „Płasta” znalazły miejsce w pierwszym wydanym poważnym podręczniku „Płast” – autorstwa dr. Oleksandra Tysowskiego. Cały podręcznik zaś powstał z inicjatywy prof. Iwana Boberskiego. Po raz pierwszy tekst tegoż opracowania zamieszczono w sprawozdaniu dyrekcji Akademickiego Gimnazjum za rok 1912/1913²⁵. Dzięki pieniądzom i staraniom Boberskiego praca ta mogła się ukazać jako osobna wartościowa pozycja książkowa²⁶. Wydano ją w nakładzie 1000 egzemplarzy. Z kolei Petro Franko, który głęboko interesował się organizacją płastową, wydał podręcznik „Płastowe gry i zabawy”. Było to tłumaczenie z języka angielskiego i nieznaczną jego przeróbka. Autor wyliczył i opisał ponad 80 ruchowych zabaw i gier, w tym takich jak koszykówka.

Działalność wydawnicza towarzystwa sokilskiego została wznowiona po wojnie. Pierwsza drukowana pozycja ukazała się w roku 1923. W uzupełnieniu warto dodać, że w latach 1887-1940 łącznie wydano 154 sokilskich pozycji.

²³ Autorem tej wydanej ok. roku 1910 pocztówki był Anton Monasterski.

²⁴ Lwowska filia „Sokił V” na własny koszt wydała w roku 1936 kartkę, z której dochód miał być przeznaczony na budowę własnej siedziby. Wyobrażała ona sokilskie znaki na tle tryzuba z literami „BBBB” („WWWW” – Wsi Wpered, Wsi Wraz) u dołu.

²⁵ *Zвіт dyrekciji c. k. Akademickoznoji Gimnaziji u Lwowi za rik szkilnyj 1912/1913, u Lwowi 1913*, s. 3-45.

²⁶ Sportowe Towarzystwo „Ukrajina” Lwów, *Do 80-riczczja zasnuwannija*, Lwów wyd. Swit 1991, Almanach pod red. J. Łoś, s. 8.

Aneks

**Chronologiczny wykaz wydawnictw
ukraińskiego towarzystwa „Sokił” w latach 1887-1914**

Rok wydania	Tytuł	Autor, charakterystyka lub rodzaj wydawnictwa
1887	Statut towarzystwa straży ogniowej Sokół w...	Pierwszy statut ułożony przez W. Nahirnego; na jego podstawie zakładano towarzystwo w Kupczyńcach
1893	Statut Towarzystwa Gimnastycznego (ruśkyj) „Sokił” i (planowanego) Związku Sokilnych Towarzystw Gimnastycznych	Ułożony przez W. Ławriwskiego i przyjęty przez MSW 26 VII 1893 r.
1894	„Sokoł – kaljendar na rik 1895”	Kalendarz ułożony na kształt poradnika przez W. Ławriwskiego i wydany drukiem za własne pieniądze autora
1896	„Sokoł – kaljendar na rik 1897”	Kontynuacja kalendarza Ławriwskiego. Zamieszczone informacje z sokilskiego życia.
1896	Statut ochotniczej straży pożarnej „Sokoł”	10-stronicowa odbitka z kalendarza Ławriwskiego na rok 1897.
1898	„Ruśkyj Sokił - kaljendar na rik 1899”	Wydany w Czerniowcach. Oprócz podstawowych sokilskich informacji zawierał statut gimnastycznego towarzystwa „Ruski Sokił” i projekt statutu związku towarzystw gimnastycznych.
1898	„Prykazy do wpraw rjadowych”	Wydane we Lwowie nakładem autora – W. Ławriwskiego.
1898	„Pożarnictwo”	Wydany przez Ławriwskiego w Czerniowcach podręcznik wzorowany na czeskim autorstwa Tytusa Krszki, a skierowany do „Ruskich straży ogniowych”.
1898	Statut gimnastycznego towarzystwa „Ruśkyj Sokił” i statut związku sokilskich towarzystw gimnastycznych.	Ukazał się pierwotnie jako dodatek do kalendarza a następnie jako osobne wydawnictwo. Statut związku pozostał tylko niezrealizowanym projektem
1900	„Kopana”	Podręcznik do piłki nożnej wydany nakładem W. Ławriwskiego; przekład z czeskiego; s. 18.
1900	„Lawn tennis”	Podręcznik-przepisy do tenisa ziemnego. Wydany nakładem Ławriwskiego; przekład z czeskiego; s. 16
1900	Statut pożarniczych filii towarzystwa gimnastycznego „Sokił”	Przyjęty przez MSW 12 X 1900. Na jego podstawie zakładano pożarnicze filie. Pierwsza powstała w 1902 r. Do roku 1914 wydrukowano 3 tys. egzemplarzy
1902	„Bodrimśja”	„Krzepmy się”. Broszura podejmująca dyskusję czy lepiej zakładać samodzielne towarzystwa czy towarzystwa będące filią lwowskiego „Sokiła”; s. 7
1902	„Ratunok wid ohnju po selach”	Ilustrowany podręcznik pożarnictwa. Nakład 1000 egz. Ówczesna cena egzemplarza 36 c. Wiele podręczników rozdano bezpłatnie nowo powstającym filiom przekazując je wraz z wysyłanymi statutami
1904	„Rjadowi wprawy”	„Musztra” autorstwa M. Sijaka. Oparta na

		wzorcach austriackich z terminologią w języku niemieckim; nakład 500 egz.; prawdopodobny rok wydania 1902; cena 10 c.
1904	Statut gimnastycznego towarzystwa „Sokół” we Lwowie	Istniejący na podstawie zezwolenia c. k. MSW z dnia 26.VII 1893, zmieniony 12 X 1900, zatwierdzony ponownie 9 III 1904 roku. Str. 8. Drukowany po zmianie dla użytku wewnętrznego członków. Wiele projektów zmian do statutu zaproponowano za kadencji prezesa Budzynowskiego
1904	„Zabawy i hry ruchowi”	I. Boberski. W podręczniku autor zamieścił 57 gier i zabaw; nakład w 1000 egz.; s. 31
1904	„Pożarnictwo”	Szczerbowski, Kachynkewycz. Podręcznik ćwiczeń z zakresu pożarnictwa z nauką obsługi urządzeń; nakład 1000 egz.; s. 37; cena 10 c.
1905	Sprawozdanie Zarządu filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Stanisławowie	Wydane nakładem towarzystwa osiemnastostronicowe sprawozdanie za okres od 15 III 1904 do 15 IV 1905 r.
1905	„Zabawy i hry ruchowi” cz. II	I. Boberski „Zabawy i gry ruchowe”. 18 gier z piłką; nakład 1000 egz.; s. 29
1906	„Rjadowi wprawy”	M Sijak, „Musztra” dla sokilskich towarzystw; nakład 3500 egz.; s. 7. (dodruk) cena 10 c.
1906	„Pisnja pożarnych Sokolów”	Pieśń dla pożarniczych filii towarzystwa. Muzyka autorstwa J. Jarosławlenki do słów I. Boberskiego; nakład 1500 egz.; s. 3.
1906	„Zabawy i hry ruchowi cz. III-Kopanyj mjacz”	I. Boberski. Podręcznik bardzo przyczynił się do popularyzacji piłki nożnej wśród ukraińskiej młodzieży szkół średnich; nakład 1000 egz.; Str. 36.; cena 30 c.
1907	Sprawozdanie towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie	Pierwsze oficjalnie wydane drukiem sprawozdanie z działalności lwowskiego towarzystwa za rok 1906.; 40 str.
1908	„Surmowi sygnały sokilskich towarzystw”	„Sygnały na trąbkę sokilskich towarzystw”. 8-stronicowe wydanie z nutami; nakład 1000 egz.; cena 10 c.
1908	„Pożar”	Komedyjka z sokilskiego życia autorstwa dra Lwa Łopatyńskiego. Wystawiana w lwowskim teatrze „Sokiła”; s. 37
1908	Sprawozdanie filii lwowskiego towarzystwa „Sokół” w Tarnopolu	Szesnastostronicowe sprawozdanie za rok administracyjny 1907
1908	„Sokilski Wisty”	Opisywany wyżej dodatek do „Swobody” a następnie do „Narodnoho Słowa”
1908	„Swobidni wprawy”	I. Boberski, „Ćwiczenia wolne” z przeznaczeniem dla pożarniczych sokołów; s. 4
1909	„Swobidni wprawy”	Ćwiczenia czterotaktowe; s. 4
1909	„Pryljudni wprawy cz. 3 - wprawy spisoju”	Ćwiczenia zbiorowe z oszczepem; nakład 300 egz.; s. 10
1909	„Pryljudni wprawy cz. 4 - wprawy topircem”	Czterotaktowe ćwiczenia zbiorowe z toporkiem z przeznaczeniem do publicznych pokazów „Sokiła”; s. 12
1909	„Turystyka”	Alfred Budzynowski; Wydane jego nakładem ok. 50 egz.; s. 16
1909	„Pożarnyk”*	A. Budzynowski. Podręcznik pożarnictwa z przeznaczeniem dla filii pożarniczych w miasteczkach i wsiach, nakład 2000 egz.; s. 71.

1909	„Wporjad”	I. Boberski, Metodyczny podręcznik nauki musztry; Nakład 2000 egz. Str. 58.
1909	„Zabawy i hry ruchowi cz. IV. Sytkiwka”	I. Boberski, Podręcznik do nauki tenisa dla początkujących; s. 17.
1909	Sprawozdanie gimnastycznego towarzystwa „Sokił” we Lwowie za rok 1908	Sprawozdanie z działalności towarzystwa ze spisem filii gimnastycznych i gimnastyczno-pożarniczych „Sokiła”. Dołączono do sprawozdania spis członków lwowskiego towarzystwa. Str. 41.
1909	„Nosza Sokoła -pożarnyka”	Sześciostronicowe wydanie poświęcone ubiorom przeznaczonym dla członków sokilskich pożarniczych towarzystw.
1910	Sprawozdanie „Sokoła-Batka” za 1909 rok	24-stronicowe sprawozdanie z całorocznej pracy towarzystwa.
1910 (?)	„Prapor”	„Sztandar” – broszura opracowana prawdopodobnie przez S. Horuka. Podaje znaczenie sztandaru, jego regulamin, sposób poświęcenia wręczenia. Bez daty wydania, ale wszelkie znamiona każą zakwalifikować to wydawnictwo na rok 1910. Str. 8.
1910	Statut ruchowego towarzystwa i ogniowej straży pożarnej „Sicz”, filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił”.	Na podstawie zezwolenia MSW z dnia 13 IV 1906 wydano z początkiem 1910. W związku z rezolucją przyjętą na kongresie oświatowo-ekonomicznym (Kongres Towarzystwa „Proświta”) S-B wydał ten statut dla swoich filii pragnących zamiast nazwy „Sokił” używać nazwy „Sicz”. Str. 8.
1910	„Wisty z Zaporoża”	Opisywane wyżej pierwsze samodzielne czasopismo ukraińskiego „Sokiła”
1910	„Prawyła do hakiwky”	Przepisy gry w hokeja na trawie. Objętość: 2 str.
1910	Sprawozdanie kasowe filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił” w Stanisławowie.	Sprawozdanie kasowe towarzystwa od roku 1906 do 1909 i od 1909 do końca 1910. W tym także spis członków i ofiarodawców na budowę „sokilni” (siedziby). Str. 13.
1910	„Ławczynia i szczebliwka”	„Ławeczka i drabinka” – autorstwa I. Boberskiego, w której wykorzystał doświadczenia nabyte w Szwajcarii w roku 1907. Podręcznik przyczynił się do wprowadzenia obu przyborów do szkolnych zajęć wychowania fizycznego. Str. 16.
1910	„Pryljudni wprawy cz. 2 – wprawy wilnorucz”	Broszurę wydano w związku ze zbliżającym się I Krajowym Złotem ukraińskiego sokilstwa z przeznaczeniem głównie dla wiejskich gniazd. Nakład 500 egz. Str. 7.
1910	„Pryljudni wprawy cz. 5 – wprawy wilnorucz”	Autor: I. Sochaćki. Broszura zawiera spis i opis ćwiczeń czterotaktowych wykorzystywanych podczas publicznych występów „Sokiła”. Str. 9.
1910	„Pryljudni wprawy cz. 6 – wprawy chorugowcjamy”	Autor: I. Boberski. Opis efektywnych i lubianych przez sokilów czterotaktowych ćwiczeń z chorągwiami z przeznaczeniem na zlot w 1911 roku. Nakład 500 egz. Str. 15.
1911	„Prymitky do prylyudnych wpraw cz. 2”	Objaśnienia do ćwiczeń masowych autorstwa I. Boberskiego. Rady, co do wyboru muzyki, do ustawień, do wyjścia na pokaz. Str. 8.
1911	„Pryljudni wprawy cz. 6 – wprawy pałycjamy”	Wydanie poświęcone czterotaktowym ćwiczeniom z laskami. Przygotowane na zlot w 1911 roku. Nakład 300 egz. Str. 7.
1911	„Pryljudni wprawy cz. 6 –	Czterotaktowe ćwiczenia z na I zlot z prze-

	wprawy rucznykom"	znaczeniem dla kobiet Autor: I. Boberski. Nakład 300 egz. Str. 12.
1911	„Na sokołynych kryłach”	S. Horuk. Poradnik dla „Sokiłów i „Siczy”. Zawierał wszelkie porady pomocne przy zakładaniu towarzystw sokilskich i siczowych. Posiadał gotowe programy do realizacji, opisywał sokilski ceremonial włącznie z organizacją wesel w „stylu sokilskim” i pogrzebów. Nakład 800 egz. Str. 346.
1911	„Nowi szlachy do tilesnoho wychowanija”	I. Boberski. Opis możliwości i sposobów zakładania placów sportowych dla młodzieży szkolnej. Str. 8.
1911	„Ruchowi zabawy i hry”	I. Boberski. II wydanie poprawione. Str. 62.
1911	„Ruchowi zabawy i hry”	III wydanie poprawione. Wydanie z poprawkami gier z roku 1904. Str. 62.
1911	„Prawyła do sytkiwky”	„Przepisy do tenisa” autorstwa P. Franko. Przekład przepisów angielskiego związku tenisowego. Nakł. 500 egz. Str. 36.
1911	Statut gimnastycznego towarzystwa „Sokił” we Lwowie	Statut jak poprzednie istniał na podstawie zezwolenia MSW z 13 IV 1906. Wydano na potrzeby wewnętrzne towarzystwa - dla zakładania nowych gniazd. Str. 8.
1912	Sprawozdanie filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił” w Tarnopolu	Sprawozdanie filii za rok administracyjny 1912. Str. 16.
1912	„Proruch”	I. Boberski: „Rozgrzewka” Wydruk ukazał się w sprawozdaniu gimnazjum ss. Bazyliańek.
1912	Ustaw Sojuza ruchankowych, pożarnych, ruchankowo-pożarnych i zmahowych towarzystw ukraińskich pid nazwoju: „Zaporoże”	Statut Związku „Zaporoże” o objętości 7 stron, autorstwa I. Boberskiego. Zamiarem autora było stworzenie jednej wspólnej centrali dla wszystkich towarzystw gimnastycznych, pożarniczych i sportowych, która miałaby działać w oparciu o zaproponowany przez niego statut. Dyskutowano nad nim na tzw. „Zaporoskiej Radzie” w 1912.
1913	„Jak założyty dutu orchestru”	Poradnik autorstwa J. Jarosławenki: „Jak założyć orkiestrę dętą”. Str. 15.
1913	„Plast”	Podręcznik „Plast” autorstwa Dra Oleksandra Tysowskiego (ps. „Drot”). Książka ukazała się za namową I. Boberskiego. Pierwotnie była wydrukowana w sprawozdaniu Akademickiego Gimnazjum za rok 1912/1913. Za pieniądze Boberskiego ukazała się jako wydanie książkowe. Nakład 1000 egz. Str. 43.
1913	„Plastowi hry i zabawy”	Wydawnictwo wzorowane na angielskim podręczniku. Opisuje 81 gier i zabaw łącznie z grami zespołowymi. Korzystali z niego nie tylko Plastuni. Wykorzystywano go także w szkołach. Autor Petro Franko. Nakł. 500 egz. Str. 52.
1913	„Plastowa wykazka”	Autorzy: I. Boberski i P. Franko. Plastowa książeczka z zaświadczeniem o wpisach, z punktami z płatowego statutu i miejscem na wpis 19 plastowych sprawności. Str. 16.
1913	„Kaljendar Wistyj z Zaporoża na 1914 rik”	„Kalendarz Wisty z Zaporoża na rok 1914” zredagowany przez I. Boberskiego i S. Horuka. Zamieszczono w nim wiele informacji i danych z zakresu rozwoju ukraińskiego sokilstwa i strzelectwa. Nakł. 1000 egz. Str. 212.

1913	„Siczy i Sokoly pid prowadom Sokola-Batka w r. 1913”	Opracowana przez S. Horuka mapa Galicji w skali 1:600000 z naniesionymi na niej towarzystwami należącymi do „Sokila-Batka”. Stan na kwiecień 1913 roku. Nakł. 300 egz.
1913 (?)	„Pisni do pochodu i wpraw”	„Pieśni do pochodu i ćwiczeń”. Autor. I. Boberski.
1913/ 1914	„Plastowa pryhoda”	Autor: P. Franko.
1914	„U Sokola-Batka”	Wywiad, przeprowadzony przez O. Hrycaja, w celu przybliżenia szerokiemu ogółowi społeczeństwa ukraińskiego działalności towarzystwa. Pierwotnie ukazał się w lipcowym numerze „Diła” w 1914 r. Następnie wydano ten materiał jako odrębną pozycję; s. 31.
1914	„Zabawy i hry ruchowi” cz. II	„Zabawy i gry ruchowe”. 18 gier z piłką. Autor I. Boberski. Drugie poprawione wydanie podręcznika z 1905 roku, wydane za pieniądze autora. Większa część nakładu została rozprowadzona dopiero po wojnie; nakład 2000 egz.; s. 51.
1914	Ustaw ruchankowo-strzeleckoho towarzystwa i požarnoji storożi „Sicz” filiji lwiwśkoho towarzystwa gimnastycznoho „Sokil”	W związku z wprowadzeniem strzelectwa do sokilskich gniazd i szkolenia wojskowego władze towarzystwa pragnęły je statutowo zalegalizować. Przygotowany w 1914 roku 15-sto stronicowy statut nie został przyjęty przez władze.
1914	„Perszyj mich smichu”	Ostatnie przedwojenne wydawnictwo sokilskie. Był to zbiór humorów, którego sprzedaż miała zasilić konto wykupu placu pod sokilskie boisko – bardzo liczono na zyski z tego tytułu. Wydano go w nakładzie 10000 egz. Książeczkę rozprowadzano podczas wielkiego Złotu w roku 1914. Ku rozczarowaniu autora „Oej” (prawdop. pseud. I. Boberskiego) rozeszło się niewiele egzemplarzy; s. 64; cena 50 centów.

„Pożarnyk” A. Budzynowskiego ukazał się w roku 1927. Być może, że chodzi o drugie wydanie tej książki, czego ostatecznie nie udało się potwierdzić. W związku z tym, że nieliczni autorzy (O. Waceba) wymieniają tę pozycję jako wydaną w roku 1909 zamieszczono ją w powyższej tabeli.

Publishing activity of the Ukrainian „Sokil” Association in Lvov during the years 1887-1914

A successful development of periodicals in Galicia and their subsequent specialization was affected by gaining of the autonomy (in the 1870s), and further related receiving of many concessions on the part of the Austrian monarchy for the Polish nation and the national minorities inhabiting Galicia. That province received many institutions such as the Sejm (Provincial Parliament), the national department, the school council, district councils and many others. It became possible to establish sports organizations and associations, and both Polish and Ukrainian „Falcon” Associations („Sokół” in Polish and „Sokil” in Ukrainian) are a clear example of this. Because those associations needed communication, a kind of a bridge, with the community, a contact through the press was originally the only one. It facilitated, and it is important, to overcome the misunderstanding or even

hostility of a large part of the community to their own actions. In case of the Ukrainian „Sokil” Association its activists were misunderstood for a long time by the Ukrainian community and to gain their confidence and social support they had to explain – best in the press – the objectives of their activities, their need and importance. A thoughtful agitation was assumed to make new supporters and members for the association.

The first attempts to persuade potential supporters of the future „Sokil” took place in 1886, a long time before the establishment of the association, and in turn the constant relation of the association with the press began fourteen years after its birth in 1908. At that time the first own newspaper supplement, describing the activities of „Sokil” Associations was added. It can be assumed that from that moment the development of „Sokil” periodicals began. In addition to the various cyclic editions the association printed for its own needs: textbooks, manuals, methodological guides, ephemera, greeting cards, maps and many more. In the referred period as many as 72 non-serial publications were published by commission of the association. The material related to the „Sokil” publications found in archives and libraries in Lviv (Lvov) allowed to describe in some detail and, importantly in the chronological order, the publications of the Ukrainian association appearing in that period.

Andrzej Emeryk Mańkowski

**Rodzina Antoniego i Mieczysława Mańkowskich
ze Lwowa i Krakowa**

Niniejszy szkic dotyczy rodziny Wojciecha Mańkowskiego administratora folwarku Dubas przynależnego do wsi Zarębki koło Kolbuszowej¹. Wojciech miał niewątpliwie szlacheckie korzenie. O jego żonie Józefie/Józefinie Rachlickiej wiadomo jedynie, że miała uczyć gry na fortepianie w konwiktach dla dziewcząt w Kolbuszowej, a po śmierci męża wyszła powtórnie za mąż za Ludwika Sobotę, żołnierza z 1831 r.²

Synowie Wojciecha Mańkowskiego Konstanty Józef i Antoni Wincenty uczyli się w domu pod kierunkiem Juliana Goslara³, który wywarł ogromny wpływ na ich późniejsze życie. Mańkowscy i Goslar *„sekretów nie mieli przed sobą, toteż w wolnych od zatrudnień chwilach, opowiadali sobie wzajemnie stosunki familijne i ważniejsze w życiu przebyte zdarzenia”*⁴. Osieroceni przez ojca w 1846 r., Antoni Wincenty (1837-1899) i jego starszy brat Konstanty Józef (1835-1878), rozpoczęli terminowanie w zawodzie drukarskim i obaj osiągnęli wysoką pozycję zawodową – Konstanty jako zarządca drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a Antoni jako Zarządca Drukarni Związkowej we Lwowie.

Konstanty Mańkowski odbywał praktykę w ZNiO we Lwowie, gdzie następnie do 1856 r. był zecerem. Pracował w tłoczni Józefa Piza w Nowym Sączu i Józefa Czecha w Krakowie. W 1865 r. w drodze konkursu został przyjęty przez Senat UJ na prowizora (zarządcę) Drukarni Uniwersyteckiej.

¹ Folwark Dubas był własnością Konstantego Ruckiego.

² A. M. Paproć (Antoni Mańkowski), *Z przed laty czterdziestu, ustęp z pamiętnika*, „Ruch” 1887, nr 6-7, ss. 190-191 i 215-217.

³ Julian Maciej Goslar (1820-1852), działacz rewolucyjny, publicysta, poeta. Był związany z Edwardem Dembowskiem stojącym na czele odłamu ludowo-plebejskiego w Galicji. Głosił program obalenia monarchii i wprowadzenia ustroju republikańskiego.

⁴ A. M. Paproć (Antoni Mańkowski), opis cyt. Szczegółów „stosunków familijnych” autor nie przytacza; por. K. Skowroński, *Julian Maciej Goslar w 110 rocznicę śmierci*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego Lasowiaków Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Kolbuszowej” 1962, nr 1. Autor, potępiając dawną szlachecko-burżuazyjną historiografię sprzed 1939 r. i gloryfikując ustalenia radzieckich uczonych, wielokrotnie wspomina rodzinę Mańkowskich.

Posadę zarządcy drukarni na Uniwersytecie Jagiellońskim obsadzał Senat Uczelni w drodze konkursu. W październiku 1865 r. do senatu wpłynęły podania dwóch osób starających się o to stanowisko: Ferdynanda Schmiedehausena i Konstantego Józefa Mańkowskiego. Senat wybrał 30-letniego Mańkowskiego, który objął Drukarnię Uniwersytecką pod zarząd 18 listopada 1865 r.

W swoim piśmie do senatu UJ Mańkowski pisze, że objął drukarnię „bardzo biedną i zaniedbaną”. Początkowo wykazywał on wiele energii i zapału. Odnowił park maszynowy i zapas czcionek, wyszukał nowy lokal i zorganizował przeprowadzkę, współdziałał przy układaniu ordynacji z 1866 r. oraz opracował szczegółowy regulamin obowiązujący pracowników drukarni⁵. Działał również czynnie w stowarzyszeniach zawodowych i samopomocowych drukarzy krakowskich, reprezentując kierunek na owe czasy radykalny.

Dobre stosunki między Mańkowskim, a administracją uniwersytecką nie trwały długo. Już w 1869 r. Senat upomniał go, że nie stosuje się do ordynacji, wprowadzając zmiany w składzie personelu na własną rękę⁶. W dniu 13 II 1871 r. sekretarz UJ Hilary Hankiewicz w piśmie skierowanym do Senatu komunikował, że zarządca nie wystawia klientom kwitów i nie wypisuje pobieranych kwot do ksiąg kasowych i kontowych⁷.

Mimo obietnic poprawy Mańkowski nie stosował się nadal do zarządzeń inspektora, o czym świadczy pismo Karlińskiego do senatu z 18 I 1872 r. Uznając słuszność tych zarzutów w dniu 2 II 1873 r. Senat polecił, by Mańkowski w trybie natychmiastowym złożył rachunki drukarni za 1872 r. i przeniósł wszystkie księgi rachunkowe do kancelarii Uniwersytetu, następnie zaś codziennie tam przekazywał rachunki. Senat orzekł również, że w razie niezastosowania się do tego polecenia zarządca ma być zawieszony w swoich czynnościach, a pensja jego wstrzymana⁸.

Już 5 II 1869 r. Konstanty Mańkowski jako zarządca drukarni zwrócił się do senatu z prośbą o podniesienie pensji stałym zecerem z 45 na 50 złr. i z 43 na 45 złr., preserem z 34,5 złr. na 45 złr. I z 35 na 40 złr., maszyniście z 45 na 50 złr., ostrzegając, że dotychczasowe niskie pensje mogą przyczynić się do przejścia lepszych pracowników do drukarni Karola Budweisera, gdzie płace są znacznie wyższe.

Walczono też o zmianę cennika, gdyż w innych drukarniach ceny wzrosły o 20%. Opracowany z udziałem Konstantego Mańkowskiego cennik zecerski został zatwierdzony przez Senat UJ w dniu 27 VII 1872 r.

Zaproponowano również taki sam cennik innym krakowskim drukarniom. Pomimo silnego oporu pracodawców – nie obeszło się nawet bez strajku w jednej z drukarni – został on w końcu zaakceptowany i obowiązywać miał odtąd w całym Krakowie.

⁵ *Studia z dziejów drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego 1783-1974*, red. L. Hajdukiewicz, J. Hulewicz, Kraków 1974; s. 118, por. Archiwum UJ, sygn. SII 921.

⁶ *Studia z dziejów drukarni...*, s. 119-123, tamże, sygn. S II 920; S II 928.

⁷ *Studia z dziejów drukarni...*, s.s. 119, tamże, sygn. S II 920.

⁸ *Ibidem*.

Gdy Jakub Wywiątkowski więziony i szykanowany przez władze austriackie za tajne druki patriotyczne, znalazł się bez środków do życia, Mańkowski zatrudnił go jako satyniera wbrew ordynacji i bez zgody Senatu⁹.

W 1866 r. Drukarnia mieściła się w Collegium Iuridicum przy ul. Grodzkiej 53. Zajmowała tam pomieszczenie ciemne, wilgotne i całkiem niewystarczające na jej potrzeby. Wilgoć niszczyła nie tylko sprzęty drewniane i papier, ale także czcionki, które często pomimo minimalnego zużycia nadawały się tylko na przetopienie. Od chwili objęcia zarządu drukarni Mańkowski szukał odpowiedniego lokalu na jej przeniesienie. Za najodpowiedniejsze uznano parterowe pomieszczenie w domu Stadnickich na ul. Grodzkiej i św. Józefa (dziś Poselskiej). Dom wyposażony w urządzenia gazowe, miał pomieszczenia suche, jasne, w miarę obszerne i nie wymagające dużych nakładów w zaadaptowaniu ich na cele drukarni.

Ostatecznie lokal drukarni został przeniesiony do zakupionego domu przy ul. Wolskiej 7/9, tam poczyniono prace adaptacyjne i 16 II 1886 r. odbyło się uroczyste otwarcie z udziałem rektora UJ Józefa Łepkowskiego, Prezesa Akademii Umiejętności Józefa Majera, licznego grona profesorskiego, zaproszonych reprezentacji instytucji naukowych i przemysłu drukarskiego oraz całego personelu drukarni.

Konstantego Mańkowskiego - zarządcę drukarni uniwersyteckiej wspomina Zygmunt Gloger w liście do Oskara Kolberga z 7 II 1870 r. narzekając na opóźnienia: „*robiłem wymówki Mańkowskiemu, od dziś więc postawił jednego zecera, który już wyłącznie to dzieło składać będzie, w tym tygodniu mają mi przysłać do korekty arkusz drugi*”¹⁰.

Uchwałą z dnia 3 VII 1873 r. zwolniono Mańkowskiego ze stanowiska zarządcy Drukarni Uniwersyteckiej, przyznając mu równocześnie wypłatę 260 złr. tytułem poniesionych w latach 1867-1873 kosztów kancelaryjnych, 570 złr. na pokrycie strat poniesionych na papierze pobieranym ze składu uniwersyteckiego, wreszcie tytułem remuneracji 300 złr. O zwolnieniu Mańkowskiego senat zawiadomił Namiestnictwo, Dyрекcję Policji w Krakowie i Prokuratorię rządową¹¹.

W wydanej drukiem korespondencji komisarza Jana Kostrzewskiego z urzędnikiem do specjalnych poruczeń zagranicznego wywiadu Departamentu Policji w Petersburgu, radcą stanu Fiodorem Sierakowskim w latach 1882-1884 syn Konstantego Mańkowskiego Mieczysław występuje jako „*syn restauratora*”¹².

Drugi z synów Wojciecha Mańkowskiego – Antoni po odbyciu praktyki drukarskiej wstąpił do wojska. Pełniąc służbę w Krakowie nawiązał kontakty z organizatorami powstania styczniowego oddając im znaczne usługi w tajnej

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie. Korespondencja Oskara Kolberga*, t. 64, s. 348.

¹¹ *Ibidem*.

¹² L. Baumgarten, *Krakowski komisarz policji na służbie carskiego wywiadu Dokumenty z lat 1882-1884. Korespondencja komisarza Jana Kostrzewskiego z urzędnikiem do specjalnych poruczeń zagranicznego wywiadu departamentu policji w Petersburgu radcą stanu Fiodorem Sierakowskim w latach 1882-1884*, Kraków 1967.

drukarni. Następnie walczył w oddziale Langiewicza¹³. Po upadku powstania wrócił do Lwowa i pracował jako zecer. Jeszcze w 1857 r. był jednym z członków założycieli Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Drukarzy we Lwowie, a następnie jego przewodniczącym (1870-1873). Był współorganizatorem Towarzystwa Postępowego Drukarzy Lwowskich (1869), założył także Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i był pierwszym jego prezesem¹⁴.

W roku 1870 kierował pierwszym strajkiem drukarzy lwowskich. W 1872 założył pierwszą Drukarnię Związkową we Lwowie, w której drukował m.in. książki i broszury socjalistyczne oficjalnie występując jako nakładca. W 1879 r. aresztowany we Lwowie, został oskarżony w krakowskim procesie Ludwika Waryńskiego o przynależność do stowarzyszenia socjalno-rewolucyjnego. Na początku lat 90-tych XIX w. był przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego¹⁵. Był współpracownikiem krakowskiego „Naprzodu”, redaktorem odpowiedzialnym lwowskiego „Robotnika”, a od 1892 r. jego wydawcą.

Bolesław Limanowski w swoich pamiętnikach wspomina początki znajomości z Antonim Mańkowskim: „w 1873 r. podczas obchodów setnej rocznicy założenia drukarni Pillera we Lwowie wygłosiłem przemówienie, które „Gazeta Narodowa” nazwała „pięknym”, Przemówienie zostało zakończone toastem na cześć lwowskich towarzyszy sztuki drukarskiej. Toast ten przyjęty został z uniesieniem. (...) „Na drugi dzień przyszedł do redakcji „Gazety Narodowej” Antoni Mańkowski, prosząc, bym dał odpis mej mowy dla umieszczenia jej w „Czcionce”, piśmie drukarskim. Spełniłem jego żądanie i odtąd datuje się moja z nim znajomość, która stawała się następnie coraz ściślejsza. Mańkowski był gorącym patriotą polskim, lecz równocześnie z pietyzmem wspominał swego nauczyciela, Juliana Goslara. Skłonny się więc okazał do przyjęcia zasad socjalistycznych”¹⁶.

Limanowski korespondując z Mańkowskim podczas swojej emigracji w Szwajcarii w 1878 r. pisał: „Przedę wszystkim nie było drukarni polskiej. Trzeba ją było utworzyć. Miała ona być połączona z drukarnią rosyjską Trusowa. Chodziło o czcionki polskie. Napisałem w tej sprawie do Mańkowskiego we Lwowie, zapytując go, ile na arkusz trzeba czcionek, jakich i w jakiej ilości. Odpisał 5 grudnia szczegółowo i dokładnie”¹⁷.

¹³ Odbywał służbę w austriackiej straży skarbowej i stacjonował w Krakowie. „Na pierwsze hasło powstania zrzucił Mańkowski mundur austriacki, zaciągnął się do szeregów Langiewicza i walecznie odbył kampanję 1863-4 r.”; E. Haecker, *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, Kraków 1933, s. 10-121.

¹⁴ H. Dobrowolski, *Mańkowski Antoni Wincenty (1837-1899)*, PSB, t. XIX, s. 513-514.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1958, s. 88.

¹⁷ B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. III, Warszawa 1961, s. 226. Znajomość Limanowskiego z Mańkowskim, jego bratem i dziećmi brata była podtrzymywana przez ponad pół wieku, o czym świadczą zapiski w jego pamiętnikach: „17 sierpnia 1917 – Odwiedziłem Piłsudską, zastałem tam Gumpłowiczową i Mańkowską. Piłsudska nie ma żadnej wiadomości od męża. Wczoraj, 16 otrzymałem kartkę od Mańkowskiego; 14 lutego 1923 – Kazimierz Miklaszewski ożenił się z Marią Mańkowską. Wczoraj wysłałem życzenia”; B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. IV s. 77, Warszawa 1973.

Ignacy Daszyński tak wspomina Antoniego Mańkowskiego: „Starzec ten, powstaniec 1863 roku, był piękny jak marzenie. Na silnym korpusie spoczywała głowa potężna, o dużych błyszczących oczach, otoczona bujną grzywą. Serce tego ciężko na życie pracującego człowieka było dobre, kochające dzieci i sieroty i gotowe do wszelkich szlachetnych wzruszeń. (...) Ten „stary” trzymał nas, młodych całą siłą żywotności swej duszy; rozumiał rozwój i szedł na jego spotkanie. (...) Kiedy w roku 1891 wahali się niektórzy czy święcić 1 maja z powodu przypadającej właśnie rocznicy 100-letniej 3 maja, którą to rocznicą „mądra” burżuazja chciała nas zdławić, wówczas Mańkowski przemówił tak potężnie do całego komitetu, że obalił wszelkie wahania. Święciliśmy więc 1 maja, a nie daliśmy się wpędzić żadną siłą do antagonizmu przeciwko 3 maja. Dziesięć tysięcy robotników uszykowało się podczas demonstracji 3 maja na ul. Kraszewskiego (...) Mańkowski cieszył się szacunkiem i miłością robotników aż do śmierci”¹⁸.

Emil Haecker, autor opracowania „Historia Socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim”¹⁹, oceniał, że pozyskani przez Limanowskiego pierwsi zwolennicy socjalizmu, wśród których wymienia Antoniego Mańkowskiego, byli jednostkami najdzielniejszymi i najświetlejszymi. „Antoni Mańkowski odegrał później wybitną rolę w polskim ruchu socjalistycznym w Galicji, w którego pierwszym szeregu szedł aż do śmierci, przez lat blisko trzydzieści. Stał się w r. 1890 jednym z założycieli partji socjalno-demokratycznej w Galicji, przez szereg lat z majestatyczną powagą przewodniczył w jej lwowskim Komitecie i na jej kongresach. Między dawnymi a młodszymi laty, między dwiema epokami ruchu socjalistycznego w tym kraju, konspiracyjną i nowoczesną, stanowiąc żywy łącznik, a sięgając wrażeniami lat dziecińczych, które kierunek jego przekonań urobiły, wstecz w okres socjalizmu rewolucyjno-utopijnego, stał się wyobrazicielem ciągłości historycznej ruchu socjalistycznego w Galicji.

Była to postać piękna. Charakter prawy, nieskazitelny, umysł jasny i żywy, serce niezwyklej dobroci; rozwagę łączył z energią i temperamentem w działaniu, ogromną powagę w sprawach publicznych z pogodą, która go nigdy nie opuszczała. Niskiego wzrostu, ale mimo to okazały, o pięknej, męskiej, pełnej wyrazu twarzy, okolonej wspaniałą brodą, w późniejszych latach siwą, o bystrych oczach i dźwięcznym, niskim głose, już z wejrzenia wzbudzał szacunek, który rósł, gdy się go poznało bliżej i widziało przy robocie partyjnej. Dobry mówca, stał się z czasem jedną z najpopularniejszych postaci na trybunie lwowskich zgromadzeń ludowych. Była w nim fantazja, zamaszystość starszylachecka. (...) Młodzieńczy zapał zachował i w podeszłym wieku, pod śniegiem siwizny jeszcze płonął wulkan. I aż do śmierci, która go zabrała 7 listopada 1899 r. w 63 roku życia, pozostał wiernym sztandarowi, pod którym stanął jako jeden z pierwszych jego szermierzy w tym kraju. (...) Dom Mańkowskich był jednym z ognisk spiskowej roboty przed rokiem 1846. W tym czasie przemieszkiwał u nich Julian Goslar; on to był nauczycielem młodego Antoniego i wpoił mu w duszę na całe życie gorącą miłość ludu, nienawiść ucisku i wyzysku, poczucie obowiązku społecznego i gotowość do wszelkich poświęceń. Patrzył następnie Antoni Mańkowski jako 9-letnie dziecko na rzeź 1846 r.; uratowanie życia swego i rodziny zawdzięczał włościanom, którzy wdzięczni Mańkowskiemu za uczciwe i ludzkie postępowanie z nimi i uświadomieni agitacją Goslarską, obronili Mańkowskich

¹⁸ I. Daszyński, *Pamiętniki*, Warszawa 1957, t. 1, s. 101.

¹⁹ E. Haecker, *op. cit.*

przed napadem chłopów z sąsiednich wsi.²⁰ Rok 1848: ogłoszenie konstytucji powrót amnestionowanych więźniów politycznych, później widok pułków rosyjskich, ciągnących na Węgry celem stłumienia rewolucji – wszystko to wyryło głębokie ślady na młodocianym umyśle Mańkowskiego, który bawił wówczas w szkołach w Rzeszowie”²¹.

Z końcem 1872 r. towarzystwo postępowe drukarzy lwowskich rozpoczęło przygotowania do reformy cennika płac. Przyjęcie ustalonego przez drukarzy cennika płac drukarskich zostało wymuszone groźbą strajku²².

Założona z końcem 1872 i uruchomiona na początku 1873 r. Drukarnia Związkowa była „owocem myśli”, która wyłoniła się jeszcze podczas strajku drukarzy lwowskich w 1870 r. Było to „robotnicze stowarzyszenie wytwórcze”, które istniało do 1939 r.²³

W 1878 r. powstał we Lwowie pierwszy komitet socjalistyczny. W jego skład weszli Bolesław Limanowski, Antoni Mańkowski, Iwan Franko oraz Bolesław Czerwieński, Józef Daniluk i Michał Pawlik²⁴. Pod koniec września 1878 r. do Lwowa przyjechał Ludwik Waryński. Były to ostatnie dni pobytu Limanowskiego w Galicji. Limanowski, do którego Waryński się zgłosił, zapoznał go z Antonim Mańkowskim, u którego też Waryński zamieszkał pod przybranym nazwiskiem Antoniego Lipskiego. 23 X 1878 r. o 4 w nocy w mieszkaniu Mańkowskiego przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu Waryńskiego²⁵. Waryński postanowił „dotychczasową działalność socjalistów galicyjskich przekreślić i pchnąć robotę na tory konspiracyjne. Mańkowski, Czerwieński i inni lwowscy socjaliści sprzeciwiali się tym jego planom. Nie chcieli słyszeć o tajnych stowarzyszeniach, mogąc zakładać jawne, o spiskach, mogąc prowadzić agitację publiczną. Konspirację na gruncie konstytucyjnym uważali za niepotrzebną i szkodliwą, za dobrowolne utrudnianie sobie roboty”²⁶.

Zdaniem Emila Haeckera „Waryński jednak nie zdołał zmusić siebie do poznania miejscowych warunków i przystosowania się do nich, bo pragnął całą istotą swą działalności gorączkowej i niebezpiecznej”²⁷. W tym czasie Antoni Mańkowski, Bolesław Czerwieński²⁸ „przygotowywali pierwszą akcję polityczną, jawną i masową” – „Praca” opublikowała 15 listopada petycję do Izby posłów za powszechnym prawem wyborczym. Walczyć o powszechne prawo wyborcze i równocześnie spiskować było niepodobieństwem. Czerwieński i Mańkowski oświadczyli Waryńskiemu, że na konspirację na terenie lwowskim absolutnie nie pozwolą. Waryński „licząc wówczas zaledwie 21 lat, nie mógł pohamować krewkości swego usposobienia,

²⁰ Por. A. M. Paproć – „gospodarze tamtejsi zachowali się podczas ruchu, jak na uczciwych ludzi przystało” (...) „zachowali się po obywatelsku, ponieważ uzbroiwszy się również w widły, cepy i kosy, stanęli przy dworze naszym na straży i odparli ataki zgrai z sąsiedniej wsi Cmolasa”. Jednocześnie Antoni Mańkowski używa takich określeń jak „pijana tłuszcza”, „czereda pijanego chłopstwa”, „ruchy czerni”, „zgraja pijanego chłopstwa”.

²¹ E. Haecker, *op. cit.*, ss. 10-121.

²² *Ibidem*, ss. 125-126.

²³ *Ibidem*, s. 127.

²⁴ *Ibidem*, s. 157.

²⁵ *Ibidem*, ss. 169-170.

²⁶ *Ibidem*, ss. 164-165.

²⁷ *Ibidem*, s. 166.

²⁸ Bolesław Czerwieński – poeta, autor słów „Czerwonego sztandaru”.

więc rozsądne argumenty Mańkowskiego i Czerwieńskiego nie odwiodły go od powziętego zamiaru. Nie chcąc jednak „bruździć lwowskim towarzyszom” postanowił wyjechać do Krakowa, aby tam urzeczywistnić swój plan organizacji tajnej i założyć tajną drukarnię²⁹.

Emil Haecker pisze, o rozgłosie, jaki wywołało aresztowanie we Lwowie 25 III 1879 r. Antoniego Mańkowskiego, „który, jak wiemy, do konspiracji nie tylko nie należał, lecz był jej zasadniczym przeciwnikiem. Aresztowania tego dokonano ze szczególną paradą, przy udziale kilku komisarzy i 10 policjantów, w samo południe, przetrząsnąwszy Drukarnię Związkową i mieszkanie Mańkowskiego. Aresztowanego odwieziono pod eskortą do Krakowa; żoną jego i dziećmi zaopiekowali się jego przyjaciele. Nazajutrz po aresztowaniu Mańkowskiego napisała „Gazeta Narodowa”: „Na rekwizycję c. k. sądu krakowskiego uwieziono tu wczoraj p. Antoniego Mańkowskiego. Z nadzwyczajną ostentacją w samo południe odbyto rewizję ścisłą w Drukarni Związkowej, której był zarządcą, szukając za poszlakami socjalizmu. Ani w drukarni, ani w pomieszkaniu nic się podobno nie znalazło. P. Mańkowski jest znaną we Lwowie z gorącego patryotyzmu i zacnego charakteru osobistością i dlatego uwiezienie jego przykro dotknęło wszystkich bliżej go znających. Jak słyhać, sygnalizowany niedawno komendant szpiegów pruskich p. Zernicki przybył już do Galicji z kilku agentami kryminalnej policji berlińskiej. Zdaniem naszym, władze austriackie powinnyby prowadzić swoje śledztwa samodzielnie, a uchroniłyby się od omyłek i gmatwanin, wskutek których co chwila publiczność jest niepokojoną”³⁰. Mańkowski „po 8-miesięcznym więzieniu śledczem wrócił 21 listopada do Lwowa, owacyjnie witany na dworcu kolejowym przez grono towarzyszków, kolegów i przyjaciół”³¹.

Hacker opisuje atmosferę tamtego okresu i pewne zachowania związane z politycznymi prześladowaniami pierwszych socjalistów w Galicji: „w tym czasie Drukarnia Związkowa wyhodowała typ tchórzliwych, drżących o swoje zyski udziałowców. Toteż gdy Antoni Mańkowski został aresztowany i siedział w krakowskim więzieniu, rada nadzorcza Drukarni Związkowej usunęła go z posady zarządcy drukarni za drukowanie broszur socjalistycznych wbrew zakazowi rady nadzorczej (...) Mańkowski, powróciwszy z więzienia, stanął do kaszty jako zecer, którym do końca życia pozostał”³².

Ruch robotniczy we Lwowie, jak pisze E. Haecker – głównie z inicjatywy Antoniego Mańkowskiego – objął w spadku tradycję dawnej rewolucyjno-powstańczej demokracji. Jedną z form manifestacji był „obchód uroczysty rocznicy śmierci męczeńskiej Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, spiskowców, powieszonych 31 lipca r. 1847 we Lwowie na tzw. hyclowskiej górze. Socjaliści pierwsi obchód ten doroczny wprowadzili, oni to odszukali zapomniane miejsce stracenia i pochowania męczenników. Po raz pierwszy obchód ten odbył się wieczorem 31 lipca 1880 r.”³³.

Synem Antoniego Wincentego był zmarły młodo Henryk Wojciech Mańkowski (1871-1905) dr medycyny i weterynarii, docent Akademii Weterynarii we

²⁹ *Ibidem*, s. 167.

³⁰ *Ibidem*, s. 186.

³¹ *Ibidem*, s. 194-195.

³² *Ibidem*, s. 197-198.

³³ *Ibidem*, s. 270.

Lwowie³⁴, profesor Akademii Rolniczej w Dublanach, sekretarz Towarzystwa Chowu Drobiu, „człowiek zacnego charakteru, wielkiej wiedzy, zacny obywatel i gorący patriota”³⁵. W 1902 r. dr Henryk Mańkowski wspólnie z prof. dr Stefanem Bądzynskim opracował memoriał przedłożony CK Krajowej Radzie Zdrowia „O składzie chemicznym wódek sprzedawanych w Galicji na podstawie rozbioru prób nadesłanych z 48 powiatów”. Memoriał był drukowany przez I Związkową Drukarnię we Lwowie. H. Mańkowski został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. Przeżyła go matka, która „nie pierwszą już drogą głowę do mogiły składała”. Obrzęd żałobny zakończył redaktor Panek, wypowiedzeniem zasług zmarłego na polu społeczno-narodowym, jako członka stronnictwa demokratyczno-narodowego³⁶.

Poza Henrykiem Wojciechem - według tradycji rodzinnej dziećmi drukarza Antoniego i Karoliny z domu Ottawa byli:

- 1) Antoni Wojciech Mieczysław Mańkowski ur. 7 VI 1877 r.; ślusarz kolejowy, zamieszkały przy ul. Krasickich 5 we Lwowie, następnie pracował na kolei w Zagórze, zmarł w 1946 r.,
- 2) Jadwiga żona Józefa Widta, mieszkająca w Przemyślu, a następnie w Krakowie,
- 3) syn NN, rzeźbiarz który pozostawił w Niemczech 3 córki oraz syna Brunona (1902-1990) – uznanego w USA rzeźbiarza i medaliera.

Antoni Wojciech Mieczysław miał 2 synów: Czesława ur. 7 VI 1920 r. (więźnia obozu Sachsenhausen 1940-1945), a następnie maszynisty parowozowni PKP Zagórze (do czerwca 1980 r.) i Mieczysława – zamieszkałego w Zagórze (1922-2000). Najbardziej znanymi przedstawicielami opisywanej gałęzi rodziny Mańkowskich byli bratankowie Antoniego Wincentego, synowie Konstantego Józefa – malarz Konstaty Makary (1861-1897) i proletariaczek, katorżnik, bojowiec PPS – Mieczysław Mańkowski (1862-1922)³⁷.

Konstanty Makary Mańkowski – artysta uprawiający malarstwo religijne, ale chętnie sięgający do scen rodzajowych z dawnych epok: greckiej i rzymskiej oraz twórca widoków miast i jarmarków - odbywał studia w krakowskiej Szkole Sztuk Plastycznych, a następnie w akademii wiedeńskiej (w pracowni Hansa Makarta). Zaprzyjaźniony z Mańkowskim w Wiedniu Włodzimierz Przerwa-Tetmajer pisał do K. Górskiego: „Mam tu jednego młodego malarza Kostka Mańkowskiego, który gdyby miał wykształcenie klasyczne byłby jednym z najlepiej odczuwających prawdziwy klasycyzm. Brak mu tylko znajomości starożytnego świata, ale rodzaj talentu jest zupełnie ten sam, co u Siemiradzkiego i talentem tylko odczuwa ową pogodę greckiego nieba. (...) Wziąłem się z zapalem do odchylenia przed nim zasłony, za którą ukryty grecki świat taki jak my go pojmujemy, mając pewne podstawy. Chciałbym prosić

³⁴ Heinrich Mańkowski, ur. 21 IV 1871 r. w Krakowie, matura w Krakowie 1897, wymieniony jest w dokumentacji Uniwersytetu w Bernie w semestrze zimowym 1901/1902.

³⁵ „Przegląd Weterynarski”, organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego, Lwów 1 V 1905.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Według relacji rodzinnych ich bratem był Bolesław Mańkowski – architekt, autor m.in. projektu gmachu Szkoły Realnej i d. Gimnazjum w Krośnie (dzisiejszego Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika).

przy tym czy byś dla niego nie pożyczył jakiejś ilustracji i planów cyrku rzymskiego, i może byś skąd wewnątrz rzymskiego domu i parę greckich świątyń wytrzasnął i przysłał mi. Również kiedyś poproszę Cię o „Odyseję” Siemieńskiego”³⁸.

Konstanty Mańkowski kontynuował naukę w klasie kompozycyjnej Jana Matejki. Obraz Konstantego „Najświętsza Panna Maria Wiosenna”, został nagrodzony srebrnym medalem na Wystawie Sztuki Współczesnej w Warszawie w 1894 r.³⁹ W latach 1889-1890 Konstanty Mańkowski korzystał ze stworzonego przez Henryka Sienkiewicza w 1888 roku stypendium. Sienkiewicz pisze: „Dziś przyznałem stypendium Mańkowskiemu, Kraków, 12 października 1889 r. (...) Jutro pewnie przyleci Mańkowski. Jak pomyślę, że taką istotną biedę i taką niedolę wspierają te pieniądze, tom rad, żem taki, a nie inny z nich zrobił pożytek”⁴⁰.

Obraz „Nad kolebką” był pokazany po raz pierwszy na wystawie w Paryżu w roku 1889. Artysta został wówczas nagrodzony listem pochwalnym. W tym samym roku obraz był zaprezentowany w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Ponownie obraz był zaprezentowany w Zachęcie rok później⁴¹. Malował obrazy o tematyce religijnej, zawierające wiele elementów rodzajowych oraz pejzaże, portrety, sceny rodzajowe, często rozgrywające się w dawnych epokach. Konstanty Mańkowski jako uczeń pozował w 1880 roku Matejce w trakcie pracy nad Hołdem Pruskim, użyczając swej głowy postaci pazia⁴².

Wśród jego prac należy również wymienić „Cyganerię” inaczej „Nasi artyści słuchający śpiewu niewidomej Włoszki” – obraz będący domniemanym portretem Henryka Sienkiewicza, Henryka Siemiradzkiego, Leona Wyczółkowskiego i samego Mańkowskiego, znajdujący się w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku.

Sylwetkę Konstantego Mańkowskiego, najważniejsze fakty z jego życia oraz najśłynniejsze jego dzieła przypomina artykuł o projekcie kurtyny Teatru Mie-

³⁸ List W. Tetmajera do K. Górskiego z 2 VI 1882, BJ, rkps 7730; por. L. Pośpiechowa, *Antyczne zainteresowania Włodzimierza Tetmajera*, „Zeszyty Naukowe WSP im. Powstańców Śląskich w Opolu”, t. XIII, Opole 1975.

³⁹ *Słownik Artystów Polskich*, t. V, Warszawa 1993, s. 336-337.

⁴⁰ M. Bokszczańin, *Listy Sienkiewicza*, t. IV, cz. II listy do Jadwigi Janczewskiej, s. 129; wzmianka o kolejnym stypendium przyznany w 1890 r. w liście z 22 października 1890 r. s. 349; por. również: J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966, s. 143.

⁴¹ Sygn. Konstanty Mańkowski, 1888, olej, płótno; 163x110 cm; por. *Sprawozdanie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim za rok 1889*, s. 17; *Sprawozdanie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim za rok 1890*, s. 5 i s. 22 oraz J. Wiercińska, *Katalog prac wystawionych w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1860-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 215. Obraz został sprzedany podczas licytacji w Warszawie, 22 II 2003 r. za 35000 zł.

⁴² M. Szybowska, *Jan Matejko wszystkim znany*, Warszawa 1982, s. 297, por. M. Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka lat dalszych do końca życia artysty z dziennika pisanego w ciągu lat osiemnastu*, Kraków 1898, s. 248. Zapiski Gorzkowskiego: „Po Wielkiejnocy następuje ciągłe malowanie hołdu pruskiego, do którego to obrazu różne zapraszałem do pozowania osoby. W tych czasach ściągnąłem księdza Polkowskiego do głowy arcybiskupa; urzędnika z magistratu, Saskiego, z ładną brodą, do głowy księcia Ostrońskiego, młodego ucznia Mańkowskiego, do głowy pazia, księdza Smoczyńskiego do głowy króla (...) itd.”

skiego w Krakowie, w którym przeanalizowano formę i treść projektu kurtyny autorstwa Konstantego Mańkowskiego, znajdującego się obecnie w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa:

W lutym 1892 r. władze miasta Krakowa rozpięły konkurs na kurtynę nowopowstałego Teatru Miejskiego. W konkursie poza Mańkowskim udział wzięli m.in. Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański. Żaden ze zgłoszonych projektów nie został jednak wykonany i ostatecznie wykonanie kurtyny powierzono Henrykowi Siemiradzkiemu⁴³.

Interesującą postacią była również siostra Konstantego – Maria Mańkowska (1869-1961) – farmaceutka i nauczycielka, jedna z pierwszych słuchaczek kursu dr Baranieckiego. Była hospitantką studiów farmaceutycznych na Wydziale Filozoficznym UJ (1897-1899) i słuchaczką klasy skrzypiec i fortepianu konserwatorium w Krakowie. Mając 56 lat poślubiła chemika K. Miklaszewskiego i wraz z nim prowadziła w Krakowie jego laboratorium perfumeryjno-kosmetyczne, które dało początek firmie kosmetycznej „Miraculum”⁴⁴; o początkach jej studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim pisze Urszula Perkowska: „Zachęcone dopuszczeniem trzech kobiet do studiów kandydatki na studentki nadsyłają dalsze podania. W roku akademickim 1895/1896 obok zgody na dalsze studia pierwszej trójki Rada Wydziału Filozoficznego dopuszcza do wykładów 5 kolejnych pań – w tym krakowiankę Marię Mańkowską”⁴⁵.

Konstanty Mańkowski w ostatnich latach życia ciężko zapadł na suchoty, co odbiło się na jego twórczości⁴⁶. Na rok przed śmiercią o jego monachijskiej działalności wspomina Kazimierz Tetmajer: „Na koniec wielkie, podobno w tej chwili skończone już dzieło kilku naszych młodych sił malarskich: panorama Tatr. Widziałem ją jeszcze przed śmiercią Bollera⁴⁷, jeszcze nieskończoną, ale już zrobiła ona na mnie kolosalne wrażenie. (...) jeżeli można sobie wyobrazić doskonale namalowaną górską panoramę, to ta nią jest. W pierwszej chwili wszedłszy na podium, naprawdę zapomniałem, że patrzę na założone farbami płótno, nie na prawdziwe Mięgoszowieckie Turnie i Pięć Stawów w dolinie pod Świdnicą. Panowie Janowski (który obok Bollera jest głównym twórcą panoramy), Radziejowski, Zelechowski, Kotowicz, Mańkowski i Wankie wywiąza- li się ze swego zadania świetnie”⁴⁸.

⁴³ A. Wójcik, *Pomiędzy Veronesem a Watteau. Projekt kurtyny Teatru Miejskiego w Krakowie autorstwa Konstantego Mańkowskiego*; „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Miasta Krakowa” 2006, nr 24.

⁴⁴ „Farmacja Polska”, 975, nr 11, s. 911. por. 1923, 14 lutego Kazimierz Miklaszewski ożenił się z Marią Mańkowską. Wczoraj wysłałem życzenia; B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. IV, s. 77.

⁴⁵ U. Perkowska, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894-1939*, Kraków 1994, s. 14-15.

⁴⁶ E. Swieykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854-1904. Pięćdziesiąt lat działalności dla ojczyznej sztuki*, Kraków 1905, s. 420.

⁴⁷ Jakob Ludwig Wilhelm Boller – malarz niemiecki, zabił się podczas pracy nad panoramą Tatr, spadając z rusztowania.

⁴⁸ K. Tetmajer, *Z polskich pracowni w Monachium*, Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 27, s. 521, nr 28, s. 541; cyt. za: H. Stępień, M. Liczbińska, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828-1914. Materiały źródłowe*, Warszawa 1994.

Jednakże znacznie większą sławę osiągnął, nie zajmujący się działalnością artystyczną, lecz rewolucyjną młodszy brat Konstantego – Mieczysław Mańkowski. Mieczysław Mańkowski bywa często cytowany jako autor wspomnień „U stóp szubienicy”, opublikowanych po raz pierwszy w 1905 r. w Krakowie⁴⁹. Postać Mieczysława Mańkowskiego, proletariatyka skazanego w 1885 r. w procesie Pierwszego Proletariatu, jest znana m.in. ze słynnego zdjęcia pięciu katorżników. O tym zdjęciu wspominał Stefan Żeromski pisząc o jednym z współtowarzyszy niedoli Mańkowskiego – Feliksie Konie: „bohater warszawskiego Proletariatu. Jeden z tych, których dumne cienie w kajdanach widywało się na zbiorowej fotografii „proletariatyków” w izbach socjalistów”⁵⁰.

O tej samej fotografii wspomina autor Emil Haecker: „Szeroko rozpowszechniona była swego czasu fotografia przywieziona ze Sybiru przez Amerykanina Jerzego Kennana, autora słynnej „Syberyi”, a przedstawiająca grupę pięciu katorżników-proletariatyków: w grupie tej znajduje się Mieczysław Mańkowski”⁵¹.

Historii powstania tego zdjęcia przedstawia Feliks Kon: „Nazajutrz miano nas w Tumieniu odfotografować. (Miało to już być czwarte fotografowanie. Przedtym fotografowano nas raz na potrzeby śledztwa, drugi raz przed wyjazdem z Warszawy, trzeci w Moskwie. Potym fotografowano nas raz jeszcze w Krasnojarsku). Fotograf, wesolutki Niemiec, którego nie wiadomo jakie losy rzuciły do Tumienia, był trochę zażenowany swą urzędową misją, a my - przekorna młodzież – jeszcze dolewaliśmy oliwy do ognia...

- A nie wstyd to panu, obywatelowi konstytucyjnego państwa, dla szpiclowskich celów fotografować ludzi?...

- Nie wchodzę w to, dla jakich celów. Jestem rzemieślnikiem. Stalują u mnie fotografię, i robię, a po co – to nie moja sprawa...

- Nieprawda... Rząd staluje u pana, by ścigać nas, jeżeli uciekniemy... A pan, wiedząc o celu, za pieniądze sprzedajesz się rządowi. Gdybyśmy my obstalowali fotografię dla siebie, nigdybyś się pan na to nie zgodził.

- Nieprawda! Zgodziłbym się!

- Nie!

- Ależ zapewniam panów!

- Ano zobaczymy! Siadajcie towarzysze, niech fotografuje!

W jednej chwili usadowiono nas, pięciu katorżan; fotograf volens nolens, przyciśnięty do muru dokonał zdjęcia...

Natychmiast wsunięto mu do rąk zadatek i obstalowano 100 egzemplarzy. Część fotografii przy przesyłaniu wpadła w ręce policji, ale z jakie 50 rozeszło się po Syberji, Rosji i Polsce, wszędzie je kopjowano i dziś ta fotografia pięciu katorżan ogolonych, w aresztanckim ubraniu, w kajdanach jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych reprodukcji tego

⁴⁹ U stóp szubienicy: urywek ze wspomnień więziennych „proletariatyka” Mieczysława Mańkowskiego (1885-1886), Kraków 1905; reprint ukazał się w 1979 r. nakładem Wydawnictw Artystycznych i Filmowych w Warszawie.

⁵⁰ Stefan Żeromski znający osobiście zarówno Kona, jaki Marchlewskiego pisał o nich w 1920 r.: „Kto na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga odwiecznego naprowadził, zdeptał ją, splądrował, spalił, złupił rękoma cudzoziemskiego żoldactwa, ten się wyzuł z ojczyzny. Nie może ona być dla niego już nigdy domem, ni miejscem spoczynku. Na ziemi polskiej nie ma dla tych ludzi już ani tyle miejsca, ile zajmą stopy człowieka, ani tyle, ile zajmie mogiła”; S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszкові*, Warszawa 1981.

⁵¹ „Naprzód” 1922, nr 272.

rodzaju”⁵².

Mieczysław Mańkowski urodził się 5 X 1862 r. w Krakowie jako syn Konstantego – i Teofili z Wyrzykowskich⁵³. W wieku 16 lat porzucił naukę w gimnazjum realnym w Krakowie i zaczął uczyć się zawodu stolarza-cieśli. Obeznany wcześniej za sprawą ojca, a zwłaszcza stryja Antoniego z zasadami socjalizmu stał się ich gorącym zwolennikiem. W 1879 r. wstąpił do jednego z kół socjalistycznych, założonych w Krakowie przez Ludwika Waryńskiego. Był kilkakrotnie aresztowany. Prowadził działalność również we Lwowie. Od jesieni 1883 roku działał w partii Proletariat w Warszawie.

Towarzyszka Ola⁵⁴ – późniejsza żona marszałka Józefa Piłsudskiego o Mańkowskim, z którym zetknęła się na początku XX wieku tak pisze w swoich wspomnieniach: „Wtedy właśnie poznałam (...) Mieczysława Mańkowskiego, starego proletariaczka o twarzy uduchowionej. Człowieka tego nie złamała katorga pozostał entuzjastą, gotowym w każdej chwili do organizowania zamachu i brania w nim osobiście udziału. Fanatyk niepodległości, zaraz po powrocie z zesłania wstąpił do P.P.S. On to organizował w Warszawie zamach na Skatona. My młodzi patrzyliśmy na niego z uwielbieniem”⁵⁵.

Także Ignacy Daszyński wspomina go na kartach swoich pamiętników: „Jednym z najciekawszych i najwspanialszych typów konspiracyjnych i ludzkich w ogóle był Mieczysław Mańkowski. (...) Był to typ wzniosły, moralnie wysoko stojący, o chrystusowej postaci”⁵⁶.

Podobnie pisze o nim Wincenty Jastrzębski⁵⁷: „poznałem Mańkowskiego (...), z którym przegadaliśmy kilka godzin. Miał już chyba lat ponad pięćdziesiąt, ale świat, ale walkę z zaborcą, ale krzywdę ludzką widział oczyma młodzieńca. Rezultatem tej rozmowy było moje przejście ze stanowiska okręgowca w Płocku do Organizacji Bojowej w Warszawie”⁵⁸.

Emilowi Haeckerowi, autorowi hagiograficznego nekrologu towarzysza Mieczysława Makowskiego, jawi się on jako „jeden z ostatnich bojowników i męczenników bohaterskiej epoki socjalizmu polskiego (...). Szlachetna dusza bohatera i świętego mieszkała w tym rycerzu niezłomnej idei. Należał do pokolenia idealistów, a czas i męczeńskie koleje żywota nie wyziębily w nim ducha, nie zwiodyły go z drogi na jaką wstąpił jako nieletni chłopiec, z drogi ofiary i walki o przeobrażenie ustroju świata”⁵⁹.

⁵² F. Kon, *Etapem na katorgę*, Kraków 1908, s. 76-77.

⁵³ A. Pacholczyk, *Mańkowski Mieczysław (1862-1922)*, PSB, t. XIX, s. 519-521.

⁵⁴ Aleksandra ze Szczerbińskich Piłsudska (1882-1963).

⁵⁵ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1960, s. 88.

⁵⁶ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 182.

⁵⁷ Wincenty Jastrzębski, ur. 1885, członek PPS, od 1919 pracownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wiceminister skarbu (1922), od 1926 r. pracownik Prezydium Rady Ministrów, kolejno sekretarz Komitetu Ekonomicznego RM, szef biura ekonomicznego Prezydium RM, wiceminister opieki społecznej (1934).

⁵⁸ W. Jastrzębski, *Wspomnienia (1885-1919)*, Warszawa 1966, s. 198.

⁵⁹ „Naprzód” 1922, nr 272. Dla Adama Próchnika „Mieczysław Mańkowski był jedną z najciekawszych i najwybitniejszych postaci polskiego ruchu socjalistycznego: żywy, namiętny, romantyk (...) o wielkim entuzjazmie, umyśle chłonnym, otwartym i oryginalnym”. A. Próchnik, *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1958, s. 470-471.

W socjalistycznych zasadach ugruntowała go Marja z Zaleskich Jankowska, późniejsza żona Stanisława Mendelsoona, pierwsza i najwybitniejsza socjalistka polska⁶⁰.

Mańkowski miał zaledwie szesnaście lat, kiedy go aresztowano po raz pierwszy w 1878 roku w związku ze sprawą Waryńskiego.⁶¹ Został wówczas zaliczony do grupy 35 oskarżonych, która objęta została aktem oskarżenia o propagandę socjalistyczną. „Znalazł się w ten sposób na ławie oskarżonych w wielkim krakowskim procesie socjalistycznym Ludwika Waryńskiego i towarzyszy. Dnia 15 kwietnia 1880 r. został wydany wyrok uwalniający, ferowany przez ławę przysięgłych. Wkrótce znalazł się znowu przed sądem, oskarżony o propagandę socjalistyczną, i został ukarany jednym miesiącem więzienia”⁶².

Stanisław Barabasz pisze, że podczas procesu socjalistów w Krakowie „pewnego dnia, gdyśmy zgromadzili się przed gmachem sądowym podczas przerwy w rozprawie, zajechała chłopska furmanka, a na niej, eskortowany przez żandarma z karabinem i nałożonym bagnetem, nasz towarzysz niedoli Mieczysław Mańkowski. Korzystając z wolnej stopy wybrał się on do sąsiedniej stacji kolejowej w Zabierzowie, aby odebrać przywiezioną tam bibułę. Nie liczył się z tem, że na tak małej stacyjce, gdzie prawie nikt nie wysiada, łatwiej będzie spostrzeżony i zdradzony. Okupił tę nierozwagę powtórny aresztowaniem”⁶³.

Mieczysław Mańkowski, po procesie krakowskim przeniósł się do Lwowa pod opiekę stryja. Tam zorganizował pośród młodzieży robotniczej, uczęszczającej do szkoły wieczornej w roku 1880-1881, przeszło setkę terminatorów, którzy słuchali wykładów o socjalizmie, jak również, na każde zawołanie brali udział w manifestacjach organizowanych przez socjalistów⁶⁴. Nie odpowiadał mu jednak ruch galicyjski, wtłoczony w określone ramy legalności. Przyjechał do Królestwa Polskiego⁶⁵.

O działalności Mańkowskiego w Warszawie pisał szczegółowo Ludwik Krzywicki: „*Rechniewski, Kon i Mańkowski porobili znaczne zakupy: parę pudów cukru, kilka cegieł herbaty na dalszą przyszłość; a po wtóre trzeba było mieć własne suchary i żywność, niekiedy bowiem na przestrzeni kilku dni drogi nie podobna było znaleźć chleba u włościan. Zamiast nowych budynków, istniejących na etapach bliższych, spotykali stare, opuszczone chaty, rojące się od robactwa, a także od napisów, w tej liczbie robionych ręką zesłańców polskich z lat 1863 i 1864. Szli więc torem starym!*”⁶⁶.

⁶⁰ Emil Haecker dodaje: „była kobietą niezwyklej piękności i wytworności oraz wielkich zalet serca i umysłu. Oddziałała ona bardzo silnie na umysły młodych robotników krakowskich; między innymi pozyskała dla idei socjalistycznej Mieczysława Mańkowskiego, który jej był pomocnym w urzędzeniu korespondencji z więźniami”; por. E. Haecker, *op. cit.*, s. 189.

⁶¹ Tekst pochodzi z książki *Pamiętnik X Pawilonu* zebrali i do druku przygotowali A. Kozłowski i H. J. Mościcki, Warszawa 1958, s. 140-230. Tytuł oryginału F. Kon: *Za piał' diesjat let*, Moskwa 1926, przekład R. Gerbera.

⁶² A. Próchnik, *op. cit.*

⁶³ S. Barabasz, *Z młodych lat*, „Niepodległość” 1933, s. 222.

⁶⁴ E. Haecker, *op. cit.*, s. 268.

⁶⁵ F. Kon, *Narodziny wieku*, Warszawa 1969, s. 152.

⁶⁶ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. II, Warszawa 1958, s. 175-176. F. Kon pisał: „*Na tych tapczanach, na których kładziemy się do odpoczynku po męczącej podróży, odpoczywali jeszcze „jeńcy wojenni” 1831 roku, powstańcy 1863 roku. (...) Niektóre nazwiska powstańców 1863 roku*

Jeszcze w okresie pobytu Mańkowskiego na zesłaniu w 10-tą rocznicę wyroku wspominał o nim Józef Piłsudski: „*Nasza sprawa robotnicza dziś się wyjaśniła; nam powiedziano, przy wyroku, że każą nas za to, że dążymy do zmiany ustroju ekonomicznego, rząd więc broni wyzyskiwaczy zamiast nędzy zapobiec, stara się ją utrzymać*” – tak pisał w grudniu 1885 r. towarzysz Mańkowski, w imieniu robotników, skazanych w procesie „Proletariatu”. W słowach tych nasi towarzysze wyrazili to doświadczenie, które proletariats polski zdobył zaraz przy pierwszych krokach, na drodze do swego wyzwolenia. Nasza sprawa robotnicza dziś się wyjaśniła – możemy powtórzyć za towarzyszami z procesu „Proletariatu”. A wraz z jasnością i określonością naszych dróg i środków, siły nasze potęguje to przeświadczenie, że przyszłość do nas należy⁶⁷.

Feliks Kon pisząc o losach skazańców wspominał, że „niektórzy już w Syberji „nabrali rozumu” i z uśmiechem politowania mówili o „obłądziej młodości”, inni rozpili się, jeszcze inni zachowali o tych czasach li tylko przyjemnie wspomnienia, zstąpili z początku na tak ponętną ścieżkę kulturalną, by potym już bez żadnych skoków stać się podporami i podpórkami ustroju, który ongi obalić zamierzali... Byli tacy, których bezczynność zabiła... Nie znieśli męczarni tej bezczynności i w nurtach rzek sybirskich lub w kuli rewolwerowej szukali i znaleźli ratunek... Garść niewielka, znalazzy się w kraju zupełnie nieznanym o osobliwym ustroju społecznym, zaludnionym przez plemiona barbarzyńskie, koczownicze, rzuciła się do badań i studjów (...) szczupła zaledwie garsteczka poprzez tajgi sybirskie, poprzez bagna biurokratyczne przeszła zwycięsko z pochodnią wolności i powróciwszy do kraju znów tę pochodnię do ciemnych mas z wiarą w powodzenia zaniosła”⁶⁸.

Do tej „garstki” należał Mańkowski. Po odbyciu katorgi jako poddany austriacki nie podlegał osiedleniu i w 1903 r. wrócił do Krakowa. Tu go aresztowano za uchylanie się od służby wojskowej. Następnie wyjechał na pewien czas do Szwajcarii, gdzie utrzymywał kontakty z polską i rosyjską emigracją socjalistyczną. Na wieść o wybuchu rewolucji 1905 r. w Rosji stał się jednym z czołowych działaczy Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS. Zaplanował i przygotował liczne akcje bojowe, m.in. podczas tzw. Krwawej Środy 15 VIII 1906 r.⁶⁹

O tym, że nie było to oczywistym wyborem – i musiały istnieć wątpliwości co do tego czy można było darzyć zaufaniem Mieczysława Mańkowskiego – świadczy list Feliksa Dzierżyńskiego datowany 19-20 VIII 1906 r. do komitetu zagranicznego SDKPiL, w którym zadaje on pytanie „Czy Mańkowskiemu posyłać można?”⁷⁰.

Władysław Pobóg-Malinowski pisze, że dookoła Piłsudskiego i utworzonej przez niego „szkoły bojowej” w Krakowie skupili się najwybitniejsi działacze

jeszcze ocalały na brudnych ścianach etapowych budynków ... Ocalały też niektóre napisy przez nich zrobione, świadczące wyraźnie o tym, że wolnej duszy bojowników o wolność narodu nie udało się skuć rządowi. (...) Zawsze po przyjeździe na etap odszukiwaliśmy te drogie napisy”; por. F. Kon, *Etapem na katorgę*, Kraków 1908 ss. 133-135.

⁶⁷ J. Piłsudski, *Pisma, Mowy, Rozkazy*, t. 1, Warszawa 1930, s. 141.

⁶⁸ F. Kon, *Etapem...*, s. 62-63.

⁶⁹ W „Krwawą Środę 15 VIII 1906 r. Organizacja Bojowa PPS przeprowadziła – głównie w Warszawie – około stu akcji: na Marszałkowskiej, Koszykowej, Hożej, Złotej, na Nowym Mieście, Tamce, Starym Mieście, na Rybakach. Zabito kilkudziesięciu Rosjan. Straty własne: 63 ofiary.

⁷⁰ F. E. Dzierżyński, *Pisma wybrane*, Warszawa 1952, s. 176.

(...), a więc: W. Sławek, A. Prystor, K. Sosnkowski, J. Montwiłł-Mirecki⁷¹, M. Mańkowski i inni⁷². W Łodzi, pod kierunkiem „Ludwika” Mańkowskiego organizowano zamach na osławionego z morderstw tymczasowego wojennego generał-gubernatora Kaznakowa. Epizod ten został szczegółowo opisany przez członka PPS i Organizacji Bojowej PPS Stanisława Andrzeja Radka: *„W krótkim czasie, bez wielkiego trudu ustalono, że Kaznakow dość często, lecz nie regularnie, wyjeżdża powozem za Konstantynów, gdzie w willi fabrykanta Poznańskiego mieszkała jego kochanka. Na odcinku tej drogi, między Dolnym Rynkiem i końcem cmentarza konstantynowskiego postanowił Mańkowski rozstawić trzech bojowców z bombami, przy czym środkowy miał pierwszy rzucić bombę, a gdyby nastąpił zawód, to należało przewidywać, że Kaznakow albo pojedzie naprzód do Konstantynowa, albo zawróci do Łodzi. W jednym i drugim wypadku bojowcy na stanowiskach krańcowych powinni go wykończyć. Ale Mańkowskiego najwidoczniej prześladował pech, gdyż prawie wszystkie jego koncepcje, nieraz nawet dowcipnie pomyślane – nie udawały się w rezultacie. W tym wypadku to samo. Gdy już wszystkie przygotowania zostały wykonane, doniosły gazety, że Kaznakow wyjeżdża do Petersburga na dwa tygodnie. Wobec tego kazał Mańkowski „Henrykowi” wracać do Krakowa, a sam (...) wyjechał do Warszawy”*⁷³.

Mieczysław Mańkowski był m.in. projektodawcą i głównym organizatorem nieudanego zamachu bombowego na generał-gubernatora Georgija Skałona w Warszawie 18 VIII 1906 r.⁷⁴

Jedną z trzech kobiet, którym powierzono wykonanie zamachu była Wanda Krahelska⁷⁵. Władysław Pobóg-Malinowski przytacza przebieg polemiki pomiędzy Mańkowskim a Piłsudskim: *„Podczas jednej z konferencji bojowych w Krakowie „Ludwik” - Mańkowski mówił: „W krytyce trzeba i siebie krytykować. Wydziałowiec*

⁷¹ Józef Mirecki (1879-09.10.1908) - od 1905 roku członek Organizacji Bojowej PPS. Kierował wieloma akcjami prowadzonymi przez tę organizację. Od 1906 roku w PPS Frakcji Rewolucyjnej. Aresztowany w 1907 roku. Zginął przez powieszenie na szubienicy w Cytadeli warszawskiej.

W listach przedśmiertnych znalezionych po Józefie Mireckim w jednej z cel X pawilonu, a opublikowanych w 1911 roku w „Przedświcie”: *„6 października 1908, spotkała mnie przyjemna niespodzianka: po powrocie z sądu miałem dwuminutowe widzenie z Mańkowskim, któremu zawiadowca pozwolił przyjść pożegnać się ze mną. Mańkowskiego jutro wysyłają zagranicę”*. W. Pobóg-Malinowski, *Józef Montwiłł-Mirecki, szkic biograficzny w 25. rocznicę stracenia, „Niepodległość” 1934, s. 194.*

⁷² W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza Historia Polski 1864-1945, t. 1, 1864-1919, Paryż 1953, s. 161.*

⁷³ S. A. Radek, *Wspomnienia o „Henryku” - Władysławie Bartniaku, „Niepodległość” 1939, nr 19, s. 142.*

⁷⁴ Generał-gubernator warszawski w latach 1905-1914 (objął funkcję w sierpniu 1905). Jeden z najreakcyjniejszych i najokrutniejszych satrapów caratu. W czasie rewolucji 1905 r. dał się poznać jako krwawy pacyfikator ruchu rewolucyjnego w Warszawie. Wśród jego wyczynów najokrutniejszym było stracenie bez sądu 16 polskich rewolucjonistów. Specjalnością okresu były egzekucje w trybie czysto administracyjnym. Były to pierwsze przypadki pozasądowych egzekucji w całej Europie od czasów Komuny Paryskiej.

⁷⁵ Wanda Krahelska-Filipowicz (1886-1968) wraz z Zofią Kossak-Szczucką są osobami, którym Władysław Bartoszewski przypisuje największą zasługę w powołaniu Rady Pomocy Żydom. Bartoszewski uważa, że dzięki swoim życiorysom miały wszędzie dojscie, były bowiem mocno zakorzenione w układach przedwojennych.

czasem nie mógł pracować dobrze dla dobra sprawy, bo mu okręgowiec robił niespodzianki. Trzeba się wszystkim przyznać do winy. Wydziałowiec np. przyjeżdżając do okręgu spotykał się z kaprysami okręgowca i instruktorów, kiedy widział błędy i poprawiał". Piłsudski stwierdził tu, że „prace sztabowe były rozłożone na bardzo niewielu ludzi”. „Ciesz się mnie to – mówił – że stajemy się podobni do armji, bo narzekamy na sztab i intendenturę, a we wszystkich armjach na nich się narzeka. Linja jednak bez nich istnieć nie może. Intendentura jest tą służką, na którą każdy stara się całą złość wylać – sztab również jest w tem położeniu. W gruncie rzeczy wyżej powinien stać sztab od linji, a że u nas nie wypełnił swego zadania, to tylko z braku odpowiednich ludzi”⁷⁶.

Organizacja Bojowa walczyła jeszcze na jesieni 1907 r. i z początkiem 1908 r. mając na celu głównie zdobycie funduszków (...) Sam Piłsudski przy pomocy najwybitniejszych bojowców – Mireckiego, potem Mańkowskiego i Denhela, od lata 1907 r. przez szereg miesięcy przygotowywał niezrealizowaną wobec zaistniałych trudności akcję podkopu pod filię banku państwowego w Kijowie⁷⁷.

Na przełomie roku 1907 Organizacja Bojowa P.P.S. weszła już najwyraźniej w okres konania. Warunki zewnętrzne i wewnętrzne zmusiły kierownictwo do zwinięcia znacznej ilości organizacji lokalnych, z drugiej zaś, represje rządowe i liczne aresztowania przetrzebiły szeregi bojowców. (...) Sytuację – już beznadziejną – pogarszał, komplikował jeszcze bardziej brak środków materialnych. (...) Dostyc np. powiedzieć, że „zaszpikowani” bojowcy, nie mając środków na przenoszenie się z miejsca na miejsce, odczuwając nieraz brak nawet 50 kopiejek, potrzebnych na dorożkę (by zgubić za sobą szpicla) – „wpadali” coraz częściej. (...) Pomijając nazwiska mniej znane lub wcale nieznanne, stwierdzamy, że na przełomie 2 miesięcy – sierpnia i września – w ciągu kilku dni poszli na „zasłużony odpoczynek” do cytadeli Jastrzębski („Jan”), Mańkowski („Ludwik”), Dehnel („Agrafka”). Niedługo taki sam los spotkał Józefa Mireckiego: powędrował do cytadeli, aby bohaterskie swe życie zakończyć śmiercią męczeńską na szubienicy”⁷⁸.

Towarzysz Mieczysława Mańkowskiego z ławy oskarżonych w 1908 r. Wincenty Jastrzębski - piłsudczyk i sanacyjny dygnitarz łączy bojową działalność PPS FR z tradycją walk niepodległościowych: „W taki oto sposób zamknął się w moim życiu okres walki zbrojnej z zaborcą, walki zdawało się beznadziejnej, a jednak koniecznej, walki, którą z wiarą w końcowe zwycięstwo podejmowało każde pokolenie w kraju. Kiedy w 1915 r. znalazłem się na dalekiej Syberii, to w rozmowach z tymi, którzy w 1863 r. spłacili swój dług narodowi polskiemu, powtarzaliśmy sobie: „A jednak nie zginęła!”, bo oto w zgiełku pierwszej wojny światowej z dumą słuchaliśmy szczerku oręża polskiego, który wyrąbywał ostatnie przeszkody na pełnym chwały szlaku do zwycięstwa stuletnich walk narodu polskiego ze zbrojeckim rozbiorem i zaborem rodzinnego kraju. Oręż ten historia kuła w wojnie 1831 r., w powstaniu 1863 r. i czynach zbrojnej Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej z okresu 1905-1907 r.”⁷⁹

⁷⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908, W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 64.

⁷⁷ W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 191.

⁷⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Akcja bojowa pod Bezdunami 26 IX 1908*, Warszawa 1933, s. 7-11.

⁷⁹ W. Jastrzębski, *Wspomnienia 1885-1919*, Warszawa 1966, s. 279.

Tradycja narodowa, będąca ważną inspiracją dla PPS FR, była również bliska Mieczysławowi Mańkowskiemu. Pobudki, którymi kierowali się bojowcy PPS na przełomie XIX i XX wieku, Mańkowski w 1904 roku, wyjaśnia następująco: „Mówiąc o naszych zebraniach nie mogę nie zatrzymać się choć na krótko nad stanowiskiem naszym względem kwestii narodowej.

Jeszcze przed sądem Waryński postawił wniosek, byśmy na sądzie nie mówili po rosyjsku, ale tylko po polsku. (...) Sąd nasz był sam przez się demonstracją, w której na każdym kroku piętnowaliśmy rząd carski i jego nikczemnych przedstawicieli, i zajmując się jeszcze na wolności propagandą i agitacją, na każdym kroku stykając się z tradycjami powstania, musieliśmy przeciwstawić im ideały socjalistyczne. Śmiało wystawialiśmy nasze ideały w przekonaniu, że tylko one jedne mogą porwać potrójne więzy, w których szamocze się lud polski. Robiąc ustępstwa tradycjom powstania, mogliśmy z socjalizmu zrobić środek tylko, za pomocą którego nieuczciwi trębacze zechcieliby zagrać pobudkę do powstania. My do tego nie mogliśmy dopuścić, ale nie dlatego, byśmy nie chcieli niepodległości Polski, lecz dlatego, że socjalizm był dla nas celem, któremu wszystko inne było podporządkowane, a nie środkiem do celu. Dla zdruzgotania łańcuchów trzech mocarstw trzeba poruszyć masy pracującego ludu nie fałszywym akordem jakichś polepszeń jego bytu, ale potężnym wezwaniem w imię jego praw, w imię rewolucji socjalnej.

Nie Polska jeno wtedy powstanie, aby zwalczyć najeźdźców. Ludy powstaną w walce o swe podeptane prawa tak zgodnie, jak na wszystkich zagonach zgodnie kotyszą się trawy i zboża, gdy wiatr nad nimi zaszumi.

Tylko wszechludzki socjalizm wyzwoli nie tylko człowieka jako jednostkę z wszelkich pęt, w których go od wieków trzyma stary i zgniły ustroj społeczno-polityczny, lecz całe narody zrobi wolnymi i równouprawnionymi, a międzynarodowa solidarność będzie gwarancją powszechnego pokoju.(...)

Taki był dwa dziesiątki lat temu pogląd nasz na niepodległość Polski. Przejawiał się on w naszej pracy propagatorskiej i agitacyjnej na wolności, wyplęwał tutaj - za kratami - we wspólnych naszych rozmowach⁸⁰.

W opublikowanej w 1912 r. książce „Złoty dar człowieka”, stanowiącej beletrystyczne ujęcie swoich więziennych przemyśleń, M. Mańkowski pisze, „Niepodległość Polski jest naszym najbliższym celem, bo idei wszechludzkich dokonają tylko narody, które okażą się zdolnymi zrzucić jarzmo swych ciemzców”⁸¹. Zdaniem głównego bohatera tej książki odzyskanie niepodległości „da polot narodowi, który już jako wolny, niepodległy w twórczym żywiołowym swym wysiłku sięgnie znów do nowych i głębszych, potężnych a trwałych źródeł swej mocy, a źródła te są wszystkie tylko w krainie ogólnoludzkich ideałów”⁸².

Do tradycji narodowej Mańkowski odwoływał się również cytując w „Złotym darze człowieka” fragment wiersza Gustawa Daniłowskiego:

„...Boże coś Polskę.... modlą się do cudu,
Zwłok jej szukają w wiedeńskich traktatach....

⁸⁰ M. Mańkowski, *U stóp szubienicy...*, s. 24-27.

⁸¹ M. Mańkowski, *Złoty dar człowieka*, Kraków 1912, s. 44.

⁸² *Ibidem*, s. 45. Mańkowski kreuje i wkłada w usta swojego głównego bohatera stwierdzenia, które jednoznacznie wskazują, że jego książka ma cechy autobiografii „Oświadczam, wam, że tej filozofii nie wyczytałem z ksiąg uczonych filozofów, ani jej nie wymyśliłem, lecz nauczyłem się jej właśnie z rozmów z robotnikami i chłopami”, s. 56.

*A Ona żywa drży w więziennych kratkach,
Pod szubienicą, w bohaterstwie ludu.
W strejkowej ciszy krążyły jej słowa,
Grzmiąły w tentencie szarż i kul poświęście,
O Niej szeptały uschłe lasów liście,
Którymi ciągnął odwrót spod Rogowa...⁸³.*

Po latach, pilsudczyk Michał Sokolnicki wspominał Mieczysława Mańkowskiego następująco: „Od czasu do czasu z boku, w umyślnym cieniu, starając się nie zwrócić niczyjej uwagi, pokazywał się Mańkowski. Był to człowiek już niemłody, o wychudzonej twarzy i zgarbionej postaci. Jego kruche, rzekłbyś sypkie zdrowie, wydawało się być utrzymanem tylko przez jakieś głęboko gdzieś tkwiące pragnienia. Z twarzy okolonej ciemnym, nieco zwichrzonym zarostem, wyglądały ku bliźnim oczy, pełne udzielającej się ludziom dobroci, pałające w chwili, gdy mówił, czystem i bezgranicznym poświęceniem dla sprawy. Spotykałem go odąd często w ciągu następnych lat, zawsze na niebezpiecznych posterunkach: prowadził najtrudniejsze wywiady, rozpoznawał spokojnie siły i poruszenia wroga, przygotowywał i oddawał w ręce młodych materiały wybuchowe, Któż mógł w tej niepozornej postaci, w zgarbionym, chorowitym człowieku, w cichej twarzy mistyka, w łagodnym zachowaniu się i spokojnym chodzie rozpoznać nieubłaganego rewolucjonistę i zawziętego w służbie, samotnego żołnierza? Mówił z przyzwyczajenia szeptem. Spytał się go kiedyś jeszcze w głośnych dniach rewolucji ktoś z towarzyszy: czemuż właściwie tak cicho mówicie? - odpowiedział, rękę kładąc mu na ramieniu, głosem jak zwykle przyciszonym: «Bo widzicie, towarzyszu, ja dlatego jestem bojowcem, że się... boję»⁸⁴.

W tych klasycznych ludziach PPS, w Czarkowskim⁸⁵, w Jędrzejowskim⁸⁶, w Mańkowskim, w Sulkiwiczu⁸⁷, mało było teoretycznego socjalizmu, często z pobłażaniem patrzyli na odstępstwo od obowiązującej doktryny; ich przywiązanie, ich wiara zwracały się w sposób bardziej bezpośredni ku ludowi, ku doli człowieka, ku ciężkiej opresji społecznej. Ale przedewszystkiem ufali oni gwiazdzie kierowniczej, czuli Polskę w sobie samych, więc przekonani byli do głębi, że w społeczeństwie nadchodzi jej godzina. Tę swoją wiarę w Polskę konkretyzująca się i tę swoją wierność zaprzysiężoną Polsce walczącej, łączyli oni dziwnymi sposobami z bezgraniczną ufnością w jednego człowieka, i

⁸³ Chodzi o akcję oddziałów bojowych PPS pod dowództwem Montwiłła na pociąg pocztowy pod Rogowem 7 XI 1906 r. W akcji tej wzięło udział 49 ludzi. Opanowano stację oraz pociąg pocztowy i zdobyto 50 tysięcy rubli. Akcja ta wywołała wielkie wrażenie w kraju, widziano w niej początek powstania.

⁸⁴ M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 192-193.

⁸⁵ Bolesław Czarkowski, pseud. Hipolit, Leon i in., ur. 1873, zm. ok. 1937, działacz socjalistyczny, członek PPS i PPS FR.

⁸⁶ Bolesław Antoni Jędrzejowski, ps. B.A.J., Kaniowski i inne (1867-1914) działacz socjalistyczny, publicysta, tłumacz, wydawca; członek II Proletariatu, 1884 aresztowany i więziony, 1891-1903 na emigracji; 1892 wziął udział w paryskim zjeździe założycielskim PPS; po rozłamie w partii (1906) jeden z przywódców PPS-Frakcji Rewolucyjnej.

⁸⁷ Aleksander Sulkiwicz, właściwie Aleksander Hózman-Mirza Sulkiwicz, pseudonim Michał Czarny (1867-1916), działacz socjalistyczny, członek II Proletariatu. W 1892 r. brał udział w zjeździe założycielskim Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) w Paryżu. 1893 uczestnik narady w Wilnie uważanej za I Zjazd PPS. Działacz PPS-FR. Członek ZWZ i POW. Zginął jako żołnierz I Brygady Legionów Polskich pod Sitowiczami.

wszyscy byli duchowo pod rozkazami Piłsudskiego. To też ciekawe było patrzeć, jak ku końcowi tego 1912 roku partja robotnicza, wyznająca zasady walki klasowej i międzynarodowej solidarności proletariatu służyła przede wszystkim przygotowaniu kadr organizacji wojskowej, zajmowała się techniką, teorią wojny i wojska, wciąganiem i szkoleniem ludzi do pracy, nie mającej nic wspólnego z socjalizmem, z walką klasową, ani nawet z bezpośrednim interesem robotniczym. Sam stojąc w tym czasie poza partją zachowałem z natury rzeczy najbliższą łączność, najbardziej bezpośredni stały kontakt pracy z tymi właśnie ludźmi, gdyż oni wciąż jeszcze, i cała robotnicza PPS wraz z nimi, byli najpewniejszym gruntem dla działań i dla konstrukcji organizacyjnej, wiodącej przez wojsko do niepodległości”⁸⁸.

Również z upływem czasu i z perspektywy własnych wyborów ideowych i politycznych opisywał poglądy Mieczysława Mańkowskiego na kwestię niepodległości Feliks Kon we wspomnieniach wydanych w Moskwie w 1926 r.: „Spotkałem się ponownie z Mańkowskim w 1905 r. Zmienił się nie do poznania. W Rosji przystąpił do socjalistów-rewolucjonistów maksymalistów, a w Polsce złączył się z prawicą PPS. Nie był nacjonalistą, ale nie był też i socjalistą. W prawicy PPS pociągały go jedynie bojówki. Z biegiem czasu Mańkowski zorganizował opozycję i wraz z innymi wystąpił w roku 1914 z Frakcji”⁸⁹.

W związku z wyrokiem z 1907 roku⁹⁰, w 1908 r. Mańkowski ponownie osiadł w rodzinnym Krakowie i nadal uczestniczył w pracach PPS-FR. Od 1909 r. należał do działaczy nastawionych opozycyjnie do prac militarnych podejmowanych przez Piłsudskiego, a od 1912 r. był jednym z czołowych działaczy PPS Opozycja. W momencie wybuchu wojny przeciwstawił się wstąpieniu do Legionów i nie wrócił z całą organizacją do PPS-FR⁹¹.

Nazwisko Mańkowskiego pojawia się w tajnej korespondencji kierowanej do szefa żandarmerii guberni wileńskiej: „Wilno, 6 maja 1913, Otrzymano informację, że formuje się – w celu dokonania na życie Jego Cesarskiej Mości – oddział w sile 25 ludzi złożony z członków Polskiego Związku Strzeleckiego, na czele których stoją członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej (...)

⁸⁸ M. Sokolnicki, *op. cit.*, s. 425.

⁸⁹ Por. F. Kon, *Pamiętnik X Pawilonu*, red. A. Kozłowski i H. J. Mościcki, Warszawa 1958, ss. 140-220, por. również F. Kon, *Narodziny wieku*, Warszawa 1969, s. 151-158.

⁹⁰ Po aresztowaniu w sierpniu 1907 r. Mańkowski, po raz drugi po upływie niemal ćwierćwiecza, stanął przed sądem wojennym w Warszawie. Sąd uznał go winnym należenia do PPS, ale stanął równocześnie na stanowisku, że nie sympatyzował on z jej akcją terrorystyczną, nie uczestniczył w niej i nie był w nią wmieszany. Wyrok głosił cztery lata katorgi, równocześnie jednak, przyjmując względy łagodzące, kara ta została złagodzona i zamieniona na osiedlenie. Uthof zatwierdził wyrok, ale karę znów zmienił, skazując ostatecznie Mańkowskiego na dwa miesiące aresztu i na wysłanie go następnie za granicę bez prawa powrotu w granice państwa rosyjskiego. Mańkowski ponownie osiedlił się w Krakowie. Por. Adam Próchnik, *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1958, s. 490.

⁹¹ Drobny epizod z życia Mańkowskiego w tym okresie opisuje Oktawia Żeromska w liście do Stefana Żeromskiego z Karlsbadu, 10 IX 1909 r.; O. Żeromska, *Listy do Stefana Żeromskiego*, Łódź 1972; s. 78.

11 maja w uzupełnieniu do pisma L. 1507 z dnia 6 b.m. Komunikuje, że (...) Do oddziału przyjęto niejakiego Mańkowskiego – jego rysopis: około 45 lat, brunet, mocno szpakowaty, wielka broda w klin, prawie siwa, wzrostu średniego, szczupły, ubiera się zwykle przyzwoicie, często zmienia ubranie, kapelusz zawsze czarny, wzdłuż przełamany⁹².

Przez pierwsze lata wojny chorował. Na początku 1918 r. przyjechał do Warszawy. 13 listopada uczestniczył w wiecu i pochodzie protestacyjnym proletariatu Warszawy przeciw Radzie Regencyjnej i zatknął na Zamku Królewskim czerwony sztandar. Pogłębiająca się choroba wpłynęła fatalnie na jego psychikę, od tego czasu żył w zupełnej niemal izolacji i zajmował się wynalazkami. Kon wspomina, że cały swój czas poświęcał doskonaleniu aeroplanów, nie mając w tym względzie ani odpowiedniej wiedzy ani doświadczenia⁹³.

Ciężko chorego Mańkowskiego leczył brat powieszonoego w 1886 roku proletaryatczyka, dr Ryszard Kunicki⁹⁴. Konstancy Mańkowski zmarł 22 XI 1922 r. w Krakowie. Jego pogrzeb był wielotysięczną demonstracją PPS. W roku 1930 odznaczono go pośmiertnie Krzyżem Niepodległości z Mieczami⁹⁵.

Feliks Kon, którego wybory ideowe rozeszły się z drogą obroną przez Mańkowskiego jeszcze w latach 1904-1906 dodaje, że śmierć Mańkowskiego „została wyzyskana w celach reklamy przez PPS”.

Leon Wasilewski w recenzji wydanych po rosyjsku w 1933 roku w Moskwie dzieł Feliksa Kona zwraca uwagę na fakt, że oceny jego dawnych współtowarzyszy dokonywane były z perspektywy bieżącego światopoglądu autora – będącego sowieckim dygnitarzem. Bardzo tendencyjnie zdaniem Wasilewskiego Kon ocenił m.in. ewolucję programową Mańkowskiego i wielu innych byłych proletariaczków, którzy „ani ideowo, ani praktycznie nie towarzyszyli Konowi w jego samotnej podróży do Moskwy bolszewickiej”⁹⁶.

The family of Antoni and Emeryk Mańkowski from Lvov and Krakow

The presented text concerns the fate in the 19th and 20th centuries of representatives of the Mańkowski Family from the neighbourhood of Kolbuszowa who had nobility roots; Konstancy and Antoni – the sons of Wojciech Mańkowski were members of that family.

⁹² Do korespondencji zostały dołączone zdjęcia Walerego Sławka i Mieczysława Mańkowskiego, „niepodległość” 1930/1931, Dokumenty w sprawie fantastycznego zamachu na cara.

⁹³ por. Feliks Kon, *Narodziny wieku*, Warszawa 1969, s. 158. Feliks Kon wspomina, że „Mańkowski znalazłszy się na zesłaniu rzucił się, na książki, które dosłownie pochłaniał. Bardzo zdolny, zdobył dosyć dużo wiadomości z różnych dziedzin wiedzy. Nawyk do pracy pociągał go ku zajęciom fizycznym... Zapaliwszy się do garncarstwa, sporządził sobie warsztat i zaczął wyrabiać miski, filiżanki, naczynia... Był czas, że całymi godzinami majstrował przy... zegarze drewnianym, którego zresztą nie udało mu się zrobić”.

⁹⁴ „Naprzód” 1922, nr 272.

⁹⁵ CAW Rembertów – KN, Mieczysław Mańkowski ś.p. ps. Józef, Ludwik, ur. 1862 Kraków, adr. Miklaszewska Maria, Kraków Św. Filipa 3.

⁹⁶ „Niepodległość” 1934, s. 156.

Konstanty Mańkowski at the turn of the 1860s and 1870s was the manager of a university printing house in Krakow. He was the father of a painter Konstanty Makary Mańkowski (1861-1897) - a student of Hans Makart and Jan Matejko.

Antoni Mańkowski fought in the unit of Langiewicz and after the fall of the January Uprising he worked as a typesetter in Lvov. In 1870 he headed the first strike of printers in Lvov. In 1872 he founded the first Union Printing Company in Lvov. In 1879 he was accused in the Krakow trial of Ludwik Waryński of belonging to a social and revolutionary association. At the beginning of the 1890s he was the chairman of the Executive Committee of the Polish Social Democratic Party of Galicia and Cieszyn Silesia (*Polska Partia Socjal-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego*). He was editor of „Robotnik” („Worker”) in Lvov and since 1892, its publisher. He was mentioned in the memories of Bolesław Limanowski and Ignacy Daszyński. In 1878 he was a member (e.g. with Ivan Franko) of the first Socialist Committee in Lvov.

The most famous representative of the Mańkowski Family was Mieczysław Mańkowski (1862-1922) - the son of Konstanty, a member of the Proletariat Party, a convict in Siberia, a fighter of the Polish Socialist Party (*Polska Partia Socjalistyczna* -PPS) - an author of memoirs „U stóp szubienicy” („At the Foot of Gallows”), the main organizer of an unsuccessful bombing of Governor-General Georgi Skalon in Warsaw. Mieczysław Mańkowski was mentioned by Aleksandra Szczerbińska - the future wife of Józef Piłsudski, Wincenty Jastrzębski, Ludwik Krzywicki, Feliks Kon, Leon Wasilewski and Józef Piłsudski, who wrote about Mańkowski during the stay of the latter on the Siberian exile.

Arkadiusz Sołtysik

Żałoba po śmierci Józefa Piłsudskiego w świetle „Chwili”

Dziennik ogólnych syjonistów „Chwila” ukazywał się od 10 stycznia 1919 r. do 12 września 1939 r. we Lwowie. Inauguracyjny numer gazety wraz z Henrykiem Rosmarinem jako wydawca podpisał Dawid Schreiber. Organ ten, mimo że należał do środowisk żydowskich, był wydawany w języku polskim i skierowany był głównie do obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Jego profil ideowy można natomiast scharakteryzować jako narodowo-syjonistyczny. Początkowo „Chwila” ukazywała się raz dziennie¹. Od 1934 r. drukowano ją w dwóch wydaniach, porannym i wieczornym². Do redakcji pisma należało w różnym czasie wiele wybitnych osobistości, związanych z myślą syjonistyczną. Pierwszym redaktorem naczelnym „Chwili” był pionier Żydowskiego Funduszu Narodowego w Polsce i wybitny lwowski prawnik Gerszon Zipper³. Po jego śmierci w 1920 r. schedę nad dziennikiem objął znany lwowski adwokat Henryk Rosmarin⁴. Natomiast od 1931 r. redaktorem naczelnym gazety był Henryk Heschel, znany w żydowskich środowiskach społecznik, publicysta, tłumacz i krytyk literacki⁵. Heschel kierował dziennikiem do 12 IX 1939 r., kiedy to w związku z trwającą wojną ukazało się jej ostatnie 7353 wydanie⁶.

Redakcja „Chwili” mieściła się we Lwowie w budynku przy ulicy Podwale 37. Warto pamiętać, że lwowska gazeta będąc największym organem myśli syjonistycznej w południowo-wschodniej Polsce, posiadała dwa dodatki ukazujące się wraz z gazetą. Najstarszym była „Chwilka Dzieci i Młodzieży” skierowana do najmłodszych czytelników⁸. Poza nią, od 1930 ukazywał się

¹ „Chwila” 1919, nr 1, s. 1-4.

² „Chwila. Wydanie wieczorne” 1934, nr 1, s. 1.

³ „Chwila” 1921, nr 1024, s. 3.

⁴ „Chwila” 1922, nr 1078, s. 4.

⁵ „Chwila” 1931, nr 4382, s. 9.

⁶ „Chwila. Wydanie poranne” 1939, nr 7353, s. 1-4.

⁷ „Chwila” 1928, nr 3212, s. 1.

⁸ A. Karczewska, *Polsko-żydowska republika marzeń. O „Chwilce Dzieci i Młodzieży” (1925-1937)*, Lublin 2015, s. 15.

również „Dodatek Ilustrowany”, na którego łamach czytelnik znajdował przede wszystkim ilustracje z Palestyny⁹.

Jak wspomniano „Chwila” była organem skierowanym przede wszystkim do zwolenników syjonizmu zawierając informacje istotne z punktu widzenia tegoż nurtu. Na jej łamach nie stroniono jednak od podejmowania tematów związanych z polską polityką. Redakcja „Chwili” w swoich artykułach szczególnie dużo miejsca poświęcała osobie Józefa Piłsudskiego, który darzył środowiska żydowskie wyjątkową sympatią i estymą. Szczególnym poważaniem Piłsudski cieszył się w środowisku syjonistów, które uważając się za reprezentanta interesów narodu żydowskiego, doceniało wkład Marszałka w budowanie dobrych relacji między Żydami a Polakami. Nie to było jednak głównym powodem, dla którego syjoniści pałali tak gorliwą sympatią do Piłsudskiego. Żydowscy narodowcy widzieli w nim bowiem prawdziwego patrona sprawy żydowskiej w Polsce a co za tym idzie, gorącego zwolennika idei stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Ten pogląd czynił Piłsudskiego w oczach syjonistów naturalnym sojusznikiem w walce o suwerenne państwo żydowskie¹⁰.

Zamach majowy, przeprowadzony w dniach 12-15 V 1926 r., wyniósł do władzy ludzi zgromadzonych wokół Józefa Piłsudskiego. Objęcie władzy przez obóz piłsudczykowski zakończyło okres rządów parlamentarnych-gabinetowych w Polsce. Sanatorzy głosząc hasła odnowy moralnej, stopniowo obsadzali wiele kluczowych stanowisk w administracji rządowej, wprowadzając w kraju autorytaryzm, ściśle związany z kultem wodza Józefa Piłsudskiego. W latach 30. XX w. Marszałek wyraźnie podupadł na zdrowiu. Mimo prób tuszowania tego faktu, władza została zmuszona podać tę informację do wiadomości publicznej. Niepokojące wieści po raz pierwszy ujrzały światło dzienne po obchodach Święta Niepodległości – 11 listopada 1934 r., podczas których Naczelnny Wódz zasłabł. Wiosną 1935 r. światowej sławy wiedeński lekarz, prof. Karel Wenckebach stwierdził u Piłsudskiego zaawansowaną chorobę nowotworową¹¹. Stan Marszałka pogarszał się z dnia na dzień. W rezultacie 11 maja 1935 r. Piłsudski doznał krwotoku żołądkowego, który osłabił nadwyreżone serce. Zmarł następnego dnia w Belwederze, dokładnie w dziewiątą rocznicę przewrotu majowego¹².

Zgon Józefa Piłsudskiego, co naturalne został przyjęty z trwogą i smutkiem w środowisku lwowskich syjonistów. Dlatego też redakcja „Chwili” chcąc wytłumaczyć swym czytelnikom ten fakt, już w dzień po jego śmierci podała szczegółowe informacje o przyczynach zgonu¹³, przewidywanym terminie pogrzebu, powszechnej żałobie narodowej, a także o wydarzeniach związanych

⁹ „Chwila. Dodatek Ilustrowany” 1930, nr 11, s. 1-2.

¹⁰ A. Klugman, *Polonica w Ziemi Świętej*, Kraków 1994, s. 126-129.

¹¹ M. Krzemiński, *Professor Locutus est. Próba weryfikacji świadectwa prof. dr. Karola Buluka na temat wizyty prof. dr. Karela Frederika Wenckebacha u umierającego Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Glaukopis” 2014, nr 30, s. 73-93.

¹² H. Cepnik, *Józef Piłsudski, twórca Niepodległego Państwa Polskiego. Zarys życia i działalności*, Warszawa 1936, s. 219.

¹³ „Chwila. Wydanie poranne” 1935, nr 5797, s. 1.

z oddawaniem czci jego pamięci we Lwowie¹⁴. Dziennikarze dla dodania powagi i dramatu śmierci Marszałka, przedrukowali na pierwszej stronie dziennika pełne patosu orędzie do narodu, wygłoszone dzień wcześniej przez Prezydenta Ignacego Mościckiego¹⁵. Redakcja „Chwili” chcąc oddać należną cześć zmarłemu Naczelnikowi Państwa już w dzień po śmierci, poświęciła jego osobie niemal cały numer gazety, co do tej pory nie miało miejsca na jej łamach. Poza okazałym i wyidealizowanym biogramem Piłsudskiego, znajdującym się na trzeciej stronie pisma¹⁶, warto zwrócić uwagę na tekst zatytułowany „Kraj w żałobie” Autor artykułu z nieskrywanym żalem opisał wielką stratę, którą w jego ocenie poniosło państwo po śmierci Naczelnego Wodza: „Słowa nie zdołają oddać straszliwego wrażenia, jakie w spokojną noc wiosenną rzuciła krótka lakoniczna wieść ze stolicy: Marszałek Józef Piłsudski nie żyje!”¹⁷. W tekście tym Piłsudski został określony mianem pierwszego budowniczego odrodzonej Polski, największym Polakiem oraz mianem „spadkobiercy chwały i glorii najznakomitszych postaci tysiąclecia; historii Rzeczypospolitej”. Słowa te świadczyły o szczerzej, daleko idącej mitologizacji postaci Marszałka, a także sympatii przedstawiciela środowiska żydowskiego względem niego. Redaktor uważał Marszałka za wielką indywidualność, którego „prostota równa była tylko zdumiewającej Jego potędze”. W owym artykule-peanie Piłsudski został wyniesiony niemal do rangi oswobodziciela Polski i geniusza, który prowadził osamotnioną, permanentną walkę tak z wrogami zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi.

¹⁴ *Ibidem*, s. 2.

¹⁵ [wielkość liter jak w oryginale] „WARSZAWA. 13. 5. PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ IGNACY MOŚCICKI OGŁOSIŁ W CZORAJ WIECZOREM NASTĘPUJĄCE ORĘDZIE: Do obywateli Rzeczypospolitej! PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE. WIELKIM TRUDEM SWEGO ŻYCIA BUDOWAŁ SIŁY W NARODZIE. GENJUSZEM UMYSŁU, TWARDYM WYSIŁKIEM WOLI PAŃSTWO WSKRZESIŁ. PROWADZIŁ JE KU ODRODZENIU MOCY WŁASNEJ, KU WYZWOLENIU SIĘ, NA KTÓRYCH PRZYSZŁE LOSY POLSKI SIĘ OPARĄ. ZA OGROM JEGO PRACY DANEM MU BYŁO OGLĄ DAĆ PAŃSTWO NASZE, JAKO TWÓR ŻYWY, DO ŻYCIA ZDOLNY, DO ŻYCIA PRZYGOTOWANY I ARMJE NASZĄ, SŁAWĄ ZWYCIĘSKICH SZTANDARÓW OKRYTĄ. TEN NAJWIĘKSZY NA PRZESTRZENI CAŁEJ NASZEJ HISTORJI CZŁOWIEK, Z GŁĘBI DZIEJÓW MINIONYCH MOC SWEGO DU CHA CZERPAŁ I NADLUDZKIEM WYTEŻENI EM MYŚLI DROGI PRZYSZŁE ODGADYWAŁ. NIE SIEBIE TAM JUŻ WIDZIAŁ, BO DAWNO ODCZUWAŁ, ŻE SIŁY JEGO FIZYCZNE OSTATNIE POSUNIĘCIA ZNACZĄ. SZUKAŁ IDO SAMODZIELNEJ PRACY ZAPRAWIAŁ LUDZI, NA KTÓRYCH CIĘŻAR ODPOWIEDZIALNOŚCI MIAŁBY SPOCZAĆ. PRZEKAZAŁ NARODOWI DZIEDZICTWO MYŚLI, O HONOR I POTĘGĘ PAŃSTWA DBAŁEJ. TEN JEGO TESTAMENT NAM ŻYJĄCYM PRZEKAZANY, PRZYJĄĆ I UDŻWIGNĄĆ MAMY. NIECH ŻAŁOBA I BÓL POGŁĘBIĄ W NAS ZROZUMIENIE NASZEJ, CAŁEGO NARODU ODPOWIEDZIALNOŚCI PRZED JEGO DUCHEM I PRZED PRZYSZŁEMI POKOLENIAMI (-) PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ IGNACY MOŚCICKI. Warszawa, Zamek, dnia 12 maja 1935 r.” zob. „Chwila. Wydanie poranne” 13 maj 1935, nr 5797, s. 1.

¹⁶ „Chwila. Wydanie poranne” 1935, nr 5797, s. 3.

¹⁷ *Ibidem*, s. 2.

W kolejnych zdaniach Marszałek został uznany przez autora za najwierniejszego towarzysza broni i swoistego przywódcę zwykłych, cierpiących niewygody rzesz Polaków. Czytając owy tekst odczuwa się, że autor nie był w stanie wyobrazić sobie przyszłości kraju bez osoby Marszałka. Jego śmierć miała w jego ocenie przynieść Polakom „niepowetowane straty”, których rozmiar trudno było przewidzieć a sama wieść o jego zgonie miała niczym piorun razić całą „ludność od najbliższych Jego towarzyszy po ostatniego, najskromniejszego obywatela, którzy w sercu i mózgu Wielkiego samotnika widzieli najsilniejszą rękojmię swej wolności, prawa i spokoju”. Słowa te doskonale oddawały powody, dla których Żydzi tak uwielbiali Marszałka. Tolerancja i idea równości narodów, którą kierował się w swoim życiu Marszałek, znalazła odzwierciedlenie w owym tekście. Na jego łamach autor przekonywał o dążeniach Piłsudskiego do porozumienia i dialogu między narodami, dzięki czemu mniejszość żydowska „odczuwała dostojne poczucie sprawiedliwości, bezstronności i uznania dla prawdziwej zasługi i obowiązkowości obywatelskiej”¹⁸.

Wieczorne wydanie „Chwili” niczym nie ustępowało porannemu numerowi. Na jego pierwszych stronach autorzy tekstów nie kryli się ze swoim smutkiem związanym ze śmiercią Naczelnika Państwa. Dlatego też starali się przekonać swoich czytelników, że nie tylko obywatele Polski oplakują śmierć wybitnego w ich ocenie człowieka. Korespondent „Chwili” stwierdził, że *„Cała prasa francuska przyniosła dziś rano wiadomość o zgonie Marszałka”*, a wszystkie znaczące redakcje miały określać go mianem wielkiego bohatera narodowego. Jak przekonywano na łamach „Chwili”, żal Francuzów powodowany był *„szacunkiem do rycerskiego charakteru Marszałka Piłsudskiego i jego twardego życia, poświęconego idei patriotyzmu”*¹⁹. Na drugiej stronie gazety informowano, że w żałobie z Polakami solidaryzowali się również Czesi, którzy na wieść o niej przerwali audycję radiową. Solidaryzm z Polską wykazali także Łotysze, którzy – według korespondenta z żalem mieli przyjąć tą informację, z początku nie dając Jej wiary. Również z Berlina napływały kondolencje związane ze śmiercią Naczelnego Wodza. Na Niemczech jego śmierć wywarła *„szczególnie olbrzymie wrażenie”, „najszczerze współczucie”* a zarazem niedowierzanie. Jak przekonywał autor tekstu, brak wiary w to, co stało się dzień wcześniej w Belwederze było na tyle duże, że od chwili nadejścia wiadomości o zgonie Marszałka Piłsudskiego połączenia telefoniczne z Warszawą były do tego stopnia zablokowane, iż na rozmowy terminowe czekano przeszło godzinę. Zdaniem korespondenta śmierć Piłsudskiego wywołała głębokie poruszenie również w Wielkiej Brytanii, w której rodzima prasa miała zamieszczać *„na naczelnym miejscu wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego”,* podkreślając przy tym *„stratę jaką poniosła Polska przez śmierć swego największego bohatera narodowego”*²⁰.

Poza doniesieniami z Europy we „Chwili” został wydrukowany obszerny tekst pt. „Polska w żałobie”, w którym autor na bazie ogólnopolskiej prasy,

¹⁸ „Kraj w żałobie”, „Chwila. Wydanie poranne” 1935, nr 5797, s. 2.

¹⁹ „Chwila. Wydanie wieczorne” 1935, nr 214, s. 1.

²⁰ *Ibidem*, s. 2.

zrelacjonował reakcje społeczeństwa na wieść o śmierci Marszałka. Korespondent donosił, że „większość pism stołecznych pojawiła się dzisiaj w czarnych obwódkach”, czym redakcje w jego ocenie oddawały hołd potędze Naczelnika. Z patosem zrelacjonowano również, że Prezydent Ignacy Mościcki nie krył „głębokiego wzruszenia (...), gdy zatapia się w modłach u łoża śmierci Tego, którego kochał zawsze miłością najwyższego oddania”. Żałoba pierwszej osoby w państwie miała unaocznić gorycz całego narodu po śmierci Marszałka, o czym z przejęciem wspominał korespondent „Chwili” w Warszawie. W jego ocenie nocą stolicę Polski przemierzały niezliczone tłumy zmierzające do Belwederu by oddać hołd zmarłemu. Na twarzach zgromadzonych miał malować się „smutek i przygnębienie(...) Z wszystkich domów – powiewają flagi narodowe opuszczone do połowy masz tu na znak żałoby. Z gmachów państwowych powiewają czarne chorągwie. Wszystkie gmachy wojskowe wyglądają w ten sam sposób. Daje się wyczuć powszechny żal i smutek z powodu śmierci jednego z najwybitniejszych Polaków ostatniej doby”. Autor tekstu przedstawiając powszechność cierpienia społeczeństwa po starciu Marszałka, niewątpliwie chciał w ten sposób ukazać, że wszyscy obywatele, bez względu na pochodzenie cierpieli po stracie wielkiego przywódcy, jakim w ocenie syjonistów był Piłsudski. Świadczą o tym słowa kończące korespondencję ze stolicy: „Warszawa oplakuje tego, który uczynił ją stolicą Wolnej Odrodzonej Polski”²¹. Zdaniem redakcji „Chwili” podobna sytuacja miała mieć miejsce we Lwowie, w którym zdaniem dziennikarzy tuż po nocnym komunikacie radiowym, redakcja miała być zasypywana telefonami i pytaniami o autentyczność jego śmierci. Te pytania zdają się oddawać pożogę i niedowierzanie, z jaką czytelnicy spotykali się po śmierci tegoż²².

Swoisty hołd pamięci Naczelnemu Wodzowi oddał także redaktor naczelny pisma H. Hescheles w tekście „Niezapominajka nad świeżą mogiłą”. Redaktor przytoczył opis sytuacji, mającej miejsce za rządów koalicji ludowców i endeków, gdy Piłsudski gościł we Lwowie na corocznych uroczystościach organizowanych przez legionistów. Po mszy polowej na stokach Cytadeli, Naczelnik miał przyjąć delegacje robotników mniejszości żydowskiej i ukraińskiej, w której przyznał się do wielokrotnych rozważań nad pokojową koegzystencją różnych nacji żyjących w Rzeczypospolitej. W rozmowie z robotnikami Marszałek wytłumaczył, że jego szacunek względem innych narodów miał swoje korzenie jeszcze w czasach legionowych, gdy walcząc o wolną Polskę, wśród jego towarzyszy broni byli żołnierze różnych wyznań i narodowości. „Widziałem wówczas jasno, wspólna żołnierska dola jednoczy nas razem poza i ponad wszelkimi wyrozumowanymi różnicami. Byli to towarzysze broni Żydzi i byli jeszcze inni i zrozumiałem wówczas, że życie mądrzej rozwiązuje zagadnienia, niż zarożumiała ludzka logika”²³. Z tych słów wyraźnie wynika, skąd brał się stosunek Marszałka do Żydów. W relacjach międzyludzkich nie zwracał on uwagi na narodowość, lecz na to, jakimi pobudkami i interesami człowiek kierował się w

²¹ „Polska w żałobie”, „Chwila. Wydanie wieczorne” ..., s. 2.

²² *Ibidem*, s. 5.

²³ H. Hescheles, „Niezapominajka nad świeżą mogiłą”, „Chwila. Wydanie wieczorne” ..., s. 3.

życiu. To właśnie szczere oddanie dla Ojczyzny i brak stereotypizacji miały powodować stosunek Piłsudskiego do Żydów. Za to proste rozumowanie, wyzbyte jakiegokolwiek niechęci szanowali i kochali Piłsudskiego polscy Żydzi²⁴.

14 maja informacja o śmierci Marszałka dotarła w najodleglejsze krańce Polski. Trwoga jaką wywołał zgon przywódcy, w dalszym ciągu unosiła się nad krajem. Podobnie było w redakcji „Chwili”, gdzie pierwsze strony gazety ponownie zostały poświęcone zmarłemu Naczelnikowi. Na tytułowej stronie, poza nowymi informacjami związanymi z ostatnimi chwilami życia Piłsudskiego podano wytłuszczonym drukiem, że zwłoki Naczelnego Wodza spoczną pośród królów na Wawelu. Informacja ta bez wątpienia miała na celu unaocznic odbiorcom majestat zmarłego Marszałka. Miarą wielkości Piłsudskiego miał być spoczynek jego zwłok na Wawelu, w kolebce polskości pośród największych synów Rzeczypospolitej, królów polskich²⁵. Niejako na dowód potęgi Marszałka pośród europejskiej polityki redaktorzy ukazywali swym czytelnikom szeroki rezonans i głębokie poruszenie, jakie wywołała jego śmierć. Redaktorzy „Chwili” skrupulatnie donosili o krokach dyplomacji francuskiej, włoskiej czy węgierskiej, mających na celu upamiętnienie Marszałka. Na łamach dziennika informowano również o „wstrząsającym wrażeniu żydostwa polskiego w Palestynie”, czym podkreślono przywiązanie Żydów do osoby Marszałka, którzy wyrażali je również znajdując się poza granicami kraju²⁶. Niemalające poruszenie redakcji „Chwili” związane ze zgonem Naczelnika okraślił wydrukowany na drugiej stronie gazety tekst pt. „Żałoba”. Autor w owym artykule dobitnie podkreślał, że minęło zbyt mało czasu by zastanawiać się nad politycznymi konsekwencjami „nieszczęścia”, jakim w jego ocenie była śmierć Piłsudskiego. Na wstępie zaznaczył, że śmierć Marszałka była ciosem, przez który nie sposób było dokonać merytorycznej analizy tego, co w przyszłości miałyby czekać Polskę. Nie sposób dziwić się tak fatalistycznemu podejściu, które zajął autor tekstu. Miało ono bowiem realne uzasadnienie związane z obawą, w jaką stronę po śmierci Piłsudskiego zostanie skierowana polityka polska względem mniejszości. Jak większość syjonistów, uważał on Piłsudskiego za ostoję stabilności dla Żydów, nad których losem gęstniały chmury w całej Europie. W jego ocenie dopóki Marszałek żył, dopóty Polska wraz z jej obywatelami była bezpieczna od wszelkich konfliktów narodowościowych. W „Żałobie” bardzo widoczna jest również nadmierna mitologizacja osoby Naczelnika. Autor tekstu uważał go za „człowieka bez skazy, patriotę bez egoizmu, bez uprzedzeń i przesądów”, który w swych działaniach kierował się prawością i sprawiedliwością. W kolejnych zdaniach przekonywał swoich czytelników, że za życia Piłsudskiego obywatele nie musieli przejmować się niedociągnięciami rządu, problematycznymi ustawami czy uchwaleniem nowej ustawy zasadniczej gdyż Piłsudski, jako mąż opatrnościowy Polski miał czuwać „nad linią zasadniczą, nad czystością idei przewodniej i wszelkim zakusom postawienia w ich miejscu bożyszcz, błogosławiących krzywdę ludzką, z żelazną energią skutecznie się przeciwstawia”. Redaktor tekstu

²⁴ Tamże, s.3.

²⁵ „Chwila. Wydanie poranne”, 14 maj 1935, nr 5798, s. 1.

²⁶ Tamże, s. 2.

starał się również przekonać, że za życia Marszałka, Polsce jak i jej obywatelom nigdy nie stała się krzywda²⁷, co było przecież niemalą nadinterpretacją – wszak to za jego rządów powstał obóz odosobnienia dla więźniów politycznych w Berezie Kartuskiej²⁸. Autor tekstu jednak nie zdawał się zwracać uwagę na owe fakty. Piłsudski w analizowanym tekście był bowiem porównywany do światła latarni, które miało wskazywać drogę na ląd, pośród chmur skłębionych. Słowa te wyraźnie stawiać miały osobę Marszałka Piłsudskiego w oczach Żydów, jako patrona sprawy żydowskiej. Na końcu tekstu autor jako pierwszy na łamach „Chwili” zadał fundamentalne pytanie o schedę po zmarłym Marszałku. Słusznie zauważył autor w swoim tekście, że po śmierci Piłsudskiego pojawiło się wielu, którzy na jego śmierć wyczekiwali, a jego spuściznę przerobić na własną modłę chcieli. Dlatego też z nadzieją apelował, że jego zwolennicy przejmując pozostawiony po nim posterunek, powinni dać dowód na to, że zrozumieli dziejową spuściznę idei lansowanych przez Marszałka²⁹. Słowa te były niejako apelem o to, by kurs rządzących względem mniejszości żydowskiej po śmierci Piłsudskiego został zachowany.

15 maja był trzecim dniem żałoby narodowej. Redakcja „Chwili” ponownie osobie Marszałka poświęciła niemal całe wydanie gazety. Na pierwszej stronie redakcja przekonywała swoich czytelników o powszechnej rozpacz mieszkańców Polski po jego śmierci. Korespondenci „Chwili” w Warszawie z rozmachem relacjonowali cierpienie i żal, panujące w kraju oraz liczniejsze z dnia, na dzień tłumy gromadzące się pod Belwederem celem oddania ostatniego hołdu Naczelnikowi Państwa. Redakcja chcąc ukazać czytelnikom ogrom ludzi gromadzących się przed Pałacem Namiestnikowskim informowała, że manifestujących miało być tak wielu, iż komunikacja tramwajowa została wstrzymana³⁰.

Dziennikarze lwowskiej gazety nie ograniczali się w swoich tekstach jedynie do relacjonowania tego, co działo się w stolicy. Na drugiej stronie H. Hescheles zamieścił swój drugi tekst, traktujący o osobie Piłsudskiego. Na łamach owego artykułu posługiwał się utartymi we wcześniejszych tekstach słowami o wielkości Marszałka. Po raz kolejny odzyskanie niepodległości Polski przypisując jedynie jemu. W opinii Heschelesa „jego bohaterski i męczeński” udział w Wielkiej Wojnie nadał sens walce o wyzwolenie narodu spod jarzma zaborców. Hescheles nie omieszkął w swoim artykule przypomnieć czytelnikom o tolerancji Marszałka względem innych narodów, w tym Żydów. Redaktor naczelny starał się przekonać czytelników, że Marszałek po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w swoich działaniach wynosił się ponad spory narodowe czy klasowe, po to by zbudować silne i niepodległe państwo, dzięki czemu zapewnił Polsce i Polakom „*pierwszorzędne miejsce w wielkiej rodzinie narodów*”. Jego czyny dały – w ocenie Heschelesa – Piłsudskiemu „*żywy*

²⁷ „Żałoba”, „Chwila. Wydanie poranne” ..., s. 2.

²⁸ „Słowo” 1934, nr 188, s. 3.

²⁹ „Żałoba”, „Chwila. Wydanie poranne” ..., s. 2.

³⁰ „Chwila. Wydanie poranne” 1935, nr 5799, s. 1.

promieniujący posąg na trwalszym niż spisz cokole wszechświatowego autorytetu". Jego wielkość miała czuć nie tylko Polska, ale cała Europa.

Opinie Heschelesa o wielkości Marszałka nie były niczym nowym w środowisku żydowskim. Świadczą o tym chociażby słowa Egzekutywy Agencji Żydowskiej w Palestynie, która wystosowała oficjalne pismo z kondolencjami. W piśmie tym donoszono o żałobie i powszechnym podziwie ruchu syjonistycznego dla życia i działalności Marszałka. Syjoniści uważali go bowiem za człowieka szlachetnego, który poskromił antysemityzm w czasach, gdy święcił on swe triumfy w Europie. Jednocześnie wyrażano nadzieję na kontynuację obranej przez niego drogi przez jego następców³¹. W podobnym tonie wypowiedziano się we lwowskiej gminie żydowskiej, na uroczystościach żałobnych. Wówczas Wiktor Chajes szanowany w żydowskim środowisku wiceprezydent Lwowa, miał powiedzieć, że śmierć Piłsudskiego była zgaśnięciem najjaśniejszej i najpotężniejszej z polskich gwiazd. Tak jak większość środowiska żydowskiego uważał Piłsudskiego za personifikację niepodległej polski, z którym „po wieczne czasy złączone będzie wszystko w nowo urodzonej Ojczyźnie, co w niej najszlachetniej i najpiękniej zakwitło”. W pełnym patosu pochwalnym przemówieniu określił go również mianem „Niezlomnego Rycerza”, będącego wzorem najwyższych cnót obywatelskich, co było niewątpliwie zbieżne ze stanowiskiem lwowskiej „Chwili”³². Piątego dnia po śmierci Marszałka ukazało się na łamach „Chwili” szereg tekstów, informujących o uroczystościach związanych z pogrzebem, powszechną żałobą panującą w kraju tudzież dywagacjami na temat testamentu Marszałka. Nie to było jednak istotą porannego wydania. Na kartach dziennika ukazał się bowiem tekst autorstwa Henryka Rosmarina pt. „Smutne dni”. Jego autor, tak jak inni redaktorzy dziennika, poddał heroizacji osobę Marszałka. Stwierdzając z pełną dozą pewności jakoby cała Polska opłakiwała jego śmierć, nie zważając przy tym na fakt, iż Marszałek jak każdy polityk posiadał licznych przeciwników. Redaktor podjął się również sporej manipulacji, stwierdzając zdecydowanie na wyrost, że wszyscy obywatele Polski odczuwali spokój wiedząc, że to on dzierży władzę w kraju. Dla potwierdzenia swej tezy napisał, że *„Utarło się już przekonanie ogółu, i że Józef Piłsudski, to nie tylko symbol jedności i potęgi Rzeczypospolitej, ale że to w istocie mąż opatrnościowy, który w twarde swoje ręce ujął ster budującego się Państwa i prowadził je w zwycięskim pochodzie ku pięknej, świetlanej przyszłości”*. Owe zdania zdawały się potwierdzać z góry ustaloną tezę o potędze Marszałka, określając go mianem budziela wolności w zniewolonych sercach Polaków. Redaktor w owym tekście w przeciwieństwie do swoich przeciwników starał się dostrzegać nadzieję dla kraju po śmierci umiłowanego przywódcy. Stwierdzał, że przez długi czas Polacy będą borykać się ze stratą męża opatrnościowego jednak dzięki spokojnej pracy i zgodzie jego dzieło będzie kontynuowane³³.

³¹ *Ibidem*, s. 2.

³² „Chwila. Wydanie poranne”..., s. 4.

³³ „Chwila. Wydanie poranne” 1935, nr 5800, s. 1-2.

17 maja 1935 r. był dniem, w którym trumna z ciałem Marszałka Józefa Piłsudskiego opuściła Warszawę. Redakcja „Chwili” w swoim wieczornym numerze obszernie opisywali atmosferę panującą w stolicy w tym dniu. Korespondenci dziennika z nieskrywanym wzruszeniem swym piórem przedstawiali czytelnikom wygląd ulic Warszawy udekorowanych czernią i purpurą na znak powszechnej żałoby po zmarłym Marszałku. Donoszono również o wszechobecnym cierpieniu i rozpaczycy tysięcy ludzi zmierzających na oficjalne uroczystości pogrzebowe, wokół których zewsząd rozpościerały się żałobne flagi z kirami i portrety Piłsudskiego³⁴. Nie inaczej miało być we Lwowie, któremu poświęcono obszerny reportaż zatytułowany „Hołd Lwowa”. Na jego łamach autor tekstu z nieskrywaną dumą donosił o 60 000 osobach uczestniczących w uroczystościach żałobnych we lwowskiej Cytadeli i pod Urzędem Wojewódzkim. Reporter gazety chcąc ukazać szeroki rezonans społeczny wywołany śmiercią Piłsudskiego skrupulatnie wynotował, że w wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele wojska, policji, organizacji strzeleckich, urzędnicy, władze z wojewodą Władysławem Beliną-Prażmowskim na czele, a także zwykli obywatele, w tym przedstawiciele mniejszości narodowych. Zdaniem dziennikarza grupa żydowska liczyła kilka tysięcy uczestników prowadzonych przez trzech najważniejszych rabinów w mieście, co miało świadczyć o wielkości zmarłego. Autorzy reportażu w sprytny sposób opis wydarzeń żałobnych połączył z gloryfikacją osoby Marszałka, czym bez wątpienia chciał pokazać swój szacunek względem prowadzonej przez niego polityki. W owym tekście redaktor „Chwili” przede wszystkim stosował retorykę mającą na celu ukazać wielkość Naczelnego Wodza. Autor w swoim tekście z pełną dozą pewności stwierdzał, że nawet po śmierci Piłsudski *„będzie nam Wodzem i Hetmanem”*, co świadczyć miało o ponadczasowości myśli lansowanej przez zmarłego. Podsumowując swój tekst redaktor „Chwili” wyniósł jego osobę do rangi równej królom, co miałoby tłumaczyć złożenie jego szczątków na Wawelu. *„I dlatego na Wawelu składamy Jego szczątki aby tam królem był dla Polski”*.

Wieczorne wydanie „Chwili” poza tekstami relacjonującymi uroczystości pogrzebowe, zostało okraszone wierszem Mariana Lecha, współpracującego z redakcją. Pierwsze zwrotki „Na pogrzeb Dziadka” były pełne odniesień do wielkości Marszałka. Poeta, tak jak publicyści „Chwili” rozprawiał w nim nad tym, że to Marszałek swoją postawą nauczył Polaków wielkości, budząc w nich rycerskość, co oczywiście było sporym nadużyciem. Tradycyjnie, jak to w wierszu pochwalnym, Naczelnny Wódz został uznany za oswobodziciela Polski, na którego przyście czekały całe pokolenia Polaków żyjące pod zaborami, co niejako porównywało jego osobę do Mesjasza, na którego zgodnie z wiarą Żydzi wciąż oczekiwali. Druga część wiersza dotyczyła jego śmierci. Poeta ubolewał w niej nad tym, że zgon nastąpił w momencie, gdy Piłsudski był narodowi najbardziej potrzebny. Ponadto uznał go za Wodza, większego swym rozmachem niż królowie, co świadczy o daleko idącej apoteozie jego osoby. W

³⁴ „Chwila. Wydanie wieczorne” 1935, nr 218, s. 1 i 5.

ostatnich zwrotkach poeta stwierdził, że mimo jego śmierci, poprzez wielkość swego życia Marszałek na stałe wpisze się w kanony polskiej historii³⁵.

Redaktorzy „Chwili” na dwóch pierwszych stronach porannego numeru skrupulatnie zrelacjonowali uroczystości z 17 V 1935 r. w Warszawie. Konsolacjom żałobnym oraz uroczystemu przemarszowi z Katedry św. Jana na pola Mokotowskie poświęcono trzy artykuły: „Z Warszawy na Wawel. Ostatnia droga Marsz.[ałka] Piłsudskiego”³⁶, „Pół miljonów uczestników uroczystości”³⁷ oraz „Wielka defilada na polu Mokotowskim”³⁸. W pierwszym z tekstów jego autor z dokładnością zrelacjonował czytelnikom pisma przebieg uroczystości pogrzebowych koncelebrowanych przez ks. Aleksandra Kakowskiego w Katedrze św. Jana. Redaktor na wstępie artykułu z godną podziwu precyzją wynotował oficjeli, którzy znaleźli się na mszy żałobnej. Wśród uczestników pogrzebu znaleźli się m.in. najwyżsi rangą dostojnicy państwowi z Prezydentem na czele, rodzina zmarłego, wojskowi, a także przedstawiciele delegacji zagranicznych, pośród których autor wymienił delegatów z państw sprzymierzonych. Francję reprezentowali minister spraw zagranicznych Pierre Laval i marszałek Philippe Petain a Anglię marszałek polny Earl of Cavana.

Autor nie omieszczał wspomnień również o Hermannie Göringu premierze III Rzeszy, która w połowie lat 30. XX w. dołączyła do największych potęg świata. Ujęcie w opisie delegacji właśnie tych trzech państw, miało zapewne uzmysłowić czytelnikowi potęgę ówczesnego państwa Polskiego. Dla potwierdzenia wielkości Piłsudskiego, jaką od samego początku żałoby przyjmowała linia redakcyjna „Chwili”, przytoczone zostały najważniejsze słowa z kazania biskupa połowego Józefa Gawliny, który wyniósł Piłsudskiego do rangi bożego pomazańca, naznaczonego przez samego Boga do podjęcia roli wskrzesiciela niepodległego bytu państwowego. Co warte podkreślenia autor tekstu w najdrobniejszych detalach opisał proces wyniesienia trumny Marszałka z Katedry. Trumna miała być wyniesiona przez ministrów z premierem Walerym Sławkiem na czele. Za nimi postępowali oficerowie niosący poduszki z orderami Marszałka, duchowni a także gen. Kordian Zamorski niosący na szkarłatnej poduszce spowite wstęgą *Virtuti Militari*; szablę, buławę marszałkowską i czapkę maciejówkę. Pod Katedrą srebrna trumna została załadowana na armatę, za którą miejsce zajęła najbliższa rodzina Marszałka; druga żona prowadzona przez gen. Rydza-Śmigłego oraz córki. Za nimi w zwartym krokiem szli najwyżsi państwowi oficjeli z Prezydentem i szefem protokołu dyplomatycznego na czele³⁹, za nimi zaś reprezentanci delegacji zagranicznych, premier Sławek, marszałkowie oraz premierzy wszystkich rządów od 1929 r. Prawdziwym pokazem jedności w żałobie po śmierci Marszałka miało być duchowieństwo. Wedle relacji „Chwili” w kondukcje

³⁵ M. Lech, „Na pogrzeb Dziadka”, „Chwila. Wydanie wieczorne”..., s. 3.

³⁶ „Z Warszawy na Wawel. Ostatnia droga Marsz.[ałka] Piłsudskiego”, „Chwila. Wydanie poranne” 1935, nr 5802, s. 1.

³⁷ „Pół miliona uczestników uroczystości”, „Chwila. Wydanie poranne”..., s. 2.

³⁸ „Wielka defilada na polu Mokotowskim”, „Chwila. Wydanie poranne”..., s. 2.

³⁹ „Z Warszawy na Wawel”..., s. 1.

marszowym szli obok siebie biskupi prawosławni, księża kościoła ewangelickiego, przedstawiciele duchowieństwa muzułmańskiego oraz trzej rabini z prof. Mojżeszem Schorrem na czele. Kolumnę oficjeli uzupełnili członkowie senatu akademickiego „w togach i beretach”, wyżsi urzędnicy państwowi tysiące młodszych oficerów sztabowych⁴⁰.

Miejsce bezpośrednio przed trumną przypadło natomiast biskupom katolickim⁴¹, którzy licznie uczestniczyli w pogrzebie Marszałka mimo, że ten podczas swego życia do wiary katolickiej podchodził z nonszalancją⁴². Kondukt żałobny poprzedzała „orkiestra 1 pułku szwoleżerów z instrumentami powleczonego kirem”, za którą wojskowi prowadzili konia okrytego czarną krępą. Za nimi maszerowali oficerowie z historycznymi sztandarami; legionowym oraz Polskiej Organizacji Wojskowej.

Sam pochód był bardzo rozległy. Redakcja „Chwili” pozostawała pod olbrzymim wrażeniem ilości zgromadzonych osób na warszawskich uroczystościach pogrzebowych, donosząc że na kilkaset metrów miał ciągnąć się sam tłum niosących wieńce. Majestatowi i powagi całej uroczystości dodawały bijące zewsząd dzwony kościelne, wieszczące przemarsz konduktu żałobnego. Ponad pochodem miały unosić się samoloty, a pod nimi rzesze ludzi towarzyszące Marszałkowi w jego ostatniej drodze⁴³. Zdaniem redakcji „Chwili” najdonioślejszym momentem uroczystości pogrzebowych w stolicy była defilada na polach Mokotowskich. Zgodnie z relacją dziennikarzy „Chwili” trumna z ciałem Marszałka po dotarciu na Pola Mokotowskie została zasypana setkami wieńców. Po czym idący w pochodzie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły rozpoczął uroczysty przemarsz wojsk na cześć zmarłego. Na czele szli generałowie uszeregowani wedle starszeństwa, za którymi przemaszerowały pułki wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Nad całością półtoragodzinnej defilady czuwał siedzący na koniu przyjaciel Piłsudskiego gen. Gustaw Orlicz-Dreszer. Redaktor „Chwili” za szczególnie wzruszający uznał moment, gdy dowódcy poszczególnych formacji zbrojnych „z dobytymi szablami trzykrotnym pochylem sztandarów składają ostatnie honory wojskowe” a nad głowami zgromadzonych przeleciało 60 samolotów ułożonych w cztery regularne rzędy. Gdy defilada miała się ku końcowi, do katafalku podjechał dowodzący defiladą gen. Gustaw Orlicz-Dreszer trzykrotnie salutując zmarłemu. Wówczas - jak relacjonował dziennikarz - wśród zgromadzonych rozległa się wymowna cisza, przerwana słowami „Jeszcze Polska nie zginęła”, na których znak inspektorowie armii wzniesli trumnę na rampę kolejową, gdzie została przymocowana do armaty w wagonie jadącego do Krakowa. Przy trumnie złożono szablę i buławę marszałkowską, które wraz ze szczątkami Marszałka miała zostać przewiezione do miasta królów Polski. W momencie odciążenia wagonu z trumną orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę” ulubioną pieśń towarzyszącą Marszałkowi przez całe jego ziemskie życie. Tak właśnie została

⁴⁰ „Pół miliona...”, s. 2.

⁴¹ „Z Warszawy na Wawel”..., s. 1.

⁴² Zob. J. Warszawski, *Piłsudski a religia*, Warszawa 1999.

⁴³ „Z Warszawy na Wawel”..., s. 1.

opisana ostatnia droga Marszałka z Warszawy do Krakowa⁴⁴. Uroczystości żałobne opisane przez redaktorów „Chwili” były pokazem patriotyzmu i przywiązania obywateli Polski do osoby Marszałka. Jak skrupulatnie wynotowała redakcja, w manifestacji żałobnej wzięło udział ponad 200 tys. osób a na polach było kolejne 200 tys. ludzi. W całej tej potężnej żałobno-patriotycznej manifestacji miało uczestniczyć ponad 400 tys. osób, które „Chwila” zaokrągliła do zgrabnego „Pół miliona uczestników”⁴⁵.

Niedzielne wydanie „Chwili” było jednym z obszerniejszych w historii, zawierając aż 16 stron druku. W artykule „Wśród Królów spoczęły zwłoki Piłsudskiego” zrelacjonowano złożenie trumny z Marszałkiem Piłsudskim na Wawelu w dniu poprzednim. Zdaniem korespondenta „Chwili” Kraków oczekując Marszałka w całości miał być spowity czarnymi chorągwiami, z których największe powiewały przy wieży ratuszowej na Sukiennicach oraz na Wieży Mariackiej. Na całej trasie przejazdu konduktu żałobnego pod Wawel tłumy wyczekiwały przyjazdu trumny ze szczątkami Marszałka. Zdaniem reportera powszechny był ból rysujący się na twarzach zebranych po stracie Marszałka, a wzdłuż wałów zamkowych płonąć miały wielkie znicze przybrane krępą, symbolizujące oczekiwanie na przyjazd zwłok Naczelnego Wodza. O godzinie 8 rano zabrzmiał dzwon zygmunowski obwieszczający przybycie ciała do Krakowa. Na dworcu kolejowym oficerowie przełożyli srebrną trumnę Marszałka na armatę zaprzężoną w 6 czarnych koni, wokół której ustawione długim szpalerem wojsko prezentowało dłoń, wszystko to odbywało się w atmosferze głębokiego poruszenia i milczenia, przerywanego jedynie przez żałobne pieśni duchowieństwa. W takiej atmosferze wyruszył kondukt żałobny, na którego czele maszerowało wojsko i poczty sztandarowe prowadzone przez ks. metropolitę krakowskiego Adama Stefana Sapiechę. Żałobny kondukt niejako płynął pośród „*lasu masztów, z których zwisały flagi czarne z orłami u szczytu*”. Kondukt maszerował ulicami Basztową i Szczepańską do rynku. Na całej rozciągłości w oknach płonęły świece symbolizujące żałobę po Marszałku. Kondukt żałobny dotarł na Wawel około godziny 10.30, na jego czele kroczyła kompania piechoty dywizji Legionów, a w ślad za nią m.in. kompania 16 p.p. rumuńskiego. Za nimi maszerował żołnierz niosący krzyż z żywych bzów i róż, po którym postępowali oficerowie niosący wieńce od Senatu i Sejmu, rządu i delegacji zza granicy. Za nimi oficerowie z trzynastoma poduszkami niosący odznaczenia zmarłego. Dalej generałowie i prowadzony przez oficerów koń okryty czarną krępą. Kondukt uzupełniało duchowieństwo wraz kilkunastoma biskupami w szatach pontyfikalnych. Jak relacjonował reporter „Chwili” armata z ciałem Marszałka wjechała na Wawel kwadrans przed 11, na jej widok chłopcy przybyli na uroczystość uklękli pośród pogrążonego w rozpacz tłumy. Drogę trumny do Katedry utorował szpaler żołnierzy prezentujących w tym czasie sztandary pułkowe, szable i bagnety. Za trumną wrota Katedry przekroczyła najbliższa rodzina Marszałka, szef protokołu dyplomatycznego, Prezydent RP w otoczeniu szefa gabinetu wojskowego oraz reprezentanci delegacji

⁴⁴ „Wielka defilada...”, s. 2.

⁴⁵ „Pół miliona...”, s. 2.

międzynarodowych według porządku alfabetycznego. Za nimi premier, marszałkowie Sejmu i Senatu i byli premierzy wraz z ministrami, prezydenci miast Warszawy i Krakowa, i generalicja i inni oficjele. Ponownie w uroczystości żałobnej uczestniczyło duchowieństwo katolickie i innych wyznań, rektorzy wyższych uczelni w togach, przedstawiciele sądownictwa, delegacja rady miasta Krakowa, prezydenci miast oraz tysiące żołnierzy wszystkich formacji zbrojnych, posłowie, senatorowie, w tym reprezentanci mniejszości narodowych i przedstawiciele organizacji wojskowych.

O godzinie 11 laweta zatrzymała się przed wejściem do Katedry, wtem pośród warkotu żołnierskich werbli, poczty sztandarowe zostały pochylone ku ziemi, składając tym samym hołd zmarłemu⁴⁶. Wejście do kaplicy pokryto szkarłatnym chodnikiem. W katedrze zawieszono zaś gobeliny pamiętające czasy Jana III Sobieskiego. Przed samym ołtarzem ustawiono przybrany purpurą katafalk. *„W chwili kiedy w katedrze odprawiano egzekwie, niezliczone delegacje ze wszystkich zakątków Polski przedefilowały przed wejściem do świątyni, pochylając sztandary. Defilada trwała około 4 godzin. Natem uroczystość żałobna została zakończona”*. Zwłoki Marszałka zostały złożone w kaplicy św. Leonarda na Wawelu. Jak opisywano na łamach artykułu zatytułowanego *„W srebrnej trumnie”* Piłsudski spoczął w błękitnym mundurze, do którego przypięto mu srebrny krzyż *Virtuti Militari*, Krzyż Niepodległości z mieczami i Krzyż Walecznych. Jego pierś przepasała wstęga z napisem *Virtuti Militari*. Przy jego prawym ramieniu złożono zaś buławę marszałkowską, co – jak wytłumaczyła redakcja – symbolizowało waleczność i męstwo Marszałka podczas jego doczesnego życia. W trumnie znalazł się również wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, który towarzyszył Marszałkowi w czasie wyjazdów po kraju jak i za granicę. Trumna była pokryta biało-czerwonym sztandarem. U stóp trumny Naczelnego Wodza złożono natomiast urnę z ziemią wileńską, co symbolizowało przywiązanie Piłsudskiego do rodzinnej Wileńszczyzny. Redakcja *„Chwili”* chcąc ukazać czytelnikom potęgę Marszałka, z nieskrywaną radością informowała, że jego ciało spoczęło obok Tadeusza Kościuszki, czy królów Jana III Sobieskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego⁴⁷.

Poza opisem uroczystości w Krakowie, na kartach niedzielnego numeru gazety redaktor naczelny pisma H. Hescheles napisał subiektywny artykuł pt. *„Osierocona Warszawa”*, będący swoistym hołdem pamięci Marszałka. Na wstępie jego autor w kwiecistym stylu wspominał o olbrzymim wrażeniu, jaki wywarł na nim żałobny pochód ku pamięci Marszałka w Warszawie, nazywając przy tym defiladę mu towarzyszącą, manifestacją *„jakiej nigdy jeszcze Polska nie widziała”*. Z nieskrywanym wzruszeniem i przejęciem donosił o tłumach kroczących przez Warszawę, wpatrujących się w witryny sklepowe, na których widniały wizerunki Marszałka. Kłębiące się chmury nad Warszawą, a następnie padający deszcz w momencie załadunku trumny na wagon kolejowy, autor tekstu utożsamiał natomiast z rozpaczą ludu Warszawy po stracie Naczelnego Wodza. W owym artykule Hescheles po raz kolejny przyjął postawę

⁴⁶ *„Chwila. Wydanie poranne”* 1935, nr 5803, s. 1.

⁴⁷ *„W srebrnej trumnie”*, *„Chwila. Wydanie poranne”* ..., s. 6.

fatalistyczną. Pisał o osamotnieniu narodu po śmierci Naczelnego Wodza i niepewności jutra, związanego z jego stratą, co było powszechne wśród żydowskiej części społeczeństwa II Rzeczypospolitej⁴⁸.

Redakcja „Chwili” będącej organem skierowanym przede wszystkim do mieszkańców Lwowa i okolic, chcąc pokazać ogrom żałoby po Marszałku, poddała analizie przebieg uroczystości żałobnych w mieście. Zapoczątkowane zostały o godzinie 10 rano w świątyniach wszystkich wyznań, w tym także w synagogach. Syjoniści w swoim tekście pod tytułem „Ostatni hołd Lwowa” za szczególnie imponujące uznali uroczystości żałobne w synagodze postępowej Templum, na które przybyć miała rekordowa liczba uczestników, o czym niewątpliwie świadczył skład przybyłych. Pierwsze ławy zajęli przedstawiciele władz wojewódzkich, wojskowi oraz działacze organizacji żydowskich. Modły żałobne przy akompaniamencie organów prowadził rabin Freund. Przejmujące i pełne patosu kazanie wygłosił natomiast rabin Lewin. Redaktor tekstu w swoim artykule pod tytułem „Ostatni hołd Lwowa” przytoczył słowa rabina, które były zbieżne z opinią redakcji na osobę zmarłego Marszałka. Jak informował redaktor, rabin Lewin uznał Piłsudskiego za najbardziej „zharmonizowaną emanacją Majestatu Rzeczypospolitej” o czym świadczyć miała zapewne roztropność polityczna Marszałka. Ponadto rabin, tak jak niejednokrotnie redaktorzy „Chwili”, wyniósł zmarłego do rangi Bożego sługi i realizatora jego woli na ziemi. Odzwierciedleniem tego miało być odzyskanie przez kraj niepodległości, które to rabin w swojej przemowie przypisał Piłsudskiemu, podkreślając przy tym, że Marszałek uczynił to wolą walki i ducha, a nie pertraktacjami. W płomiennym kazaniu Lewin chwalił Piłsudskiego przede wszystkim za tolerancję względem Żydów, za co w jego opinii „żydostwo całego świata zachowa jemu wdzięczność”, dodając przy tym, że pomimo śmierci wśród Żydów „żyć będzie Duch jego opiekuńczy”. Uroczystość żałobną w synagodze Templum zakończyły pieśni chóru oraz marsz Chopina odegrany na organach. Jak relacjonowali redaktorzy dziennika, powszechna żałoba ogarnęła całe miasto o godzinie 11.59, gdy nad Lwowem rozbrzmiała salwa armatnia z Cytadeli, symbolizująca złożenie zwłok Piłsudskiego w podwawelskiej krypcie. Wówczas całe miasto pogrążyło się w ciszy i skupieniu, ustała produkcja w fabrykach a ruch na ulicach miasta zamarł⁴⁹.

Warto zauważyć, że w niedzielnym numerze „Chwili” po raz pierwszy od śmierci Piłsudskiego redakcja podjęła się próby analizy zaistniałej sytuacji w kraju żegnającego Naczelnego Wodza. W artykule, którego tytuł brzmiał „*Jak potoczy się dalszy rozwój wydarzeń? Czy śp. Marszałek Piłsudski pozostawił testament*”, posługując się własnymi informacjami, jak i wiadomościami zaczerpniętymi z „Gońca Warszawskiego”, redaktor tekstu zadał fundamentalne pytania o przyszłość kraju po jego śmierci. Na wstępie dywagowano o tym czy taki testament faktycznie miał istnieć. Porzucając owe rozmyślenia redaktor tekstu w swoim artykule rozważał nad możliwością wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej, która mogła zdecydować o zwiększeniu udziału społeczeństwa w

⁴⁸ H. Hescheles, *Osierocona Warszawa*, „Chwila...”, s. 2.

⁴⁹ „Chwila. Wydanie poranne”..., s. 4.

życiu politycznym. W tekście tym wskazano na dwa kierunki. Pierwszy korporacyjno-zrzeszeniowy polegać miał na silnym związku władzy z aparatem państwa. Drugi natomiast hołdował ideom liberalnym i demokratycznym, za którymi opowiadał się autor tekstu. Zadawano również pytania o kształt polityki wewnętrznej, czy ulegnie ona liberalizacji czy zaostrzeniu. Tutaj redaktor „Chwili” zgadzał się z opinią „Gońca Warszawskiego”, że dotychczasowy kurs będzie kontynuowany⁵⁰. Tekst ten ukazuje dobitnie, że pomimo powszechnej estymy, jaką „Chwila” darzyła zmarłego Marszałka, środowisko syjonistyczne liczyło, że po jego śmierci dojdzie do liberalizacji życia w kraju, dającego większą swobodę społeczeństwu zamieszkującemu II Rzeczpospolitą.

Wokół osoby marszałka Polski budowany był swoisty kult. Polegał on na przypisywaniu Piłsudskiemu cech genialnego dowódcy, wybitnego stratega i polityka, a przede wszystkim wizjonera również po jego śmierci⁵¹. Marszałek był głównym tematem wielu utworów literackich, widniał na obrazach, był honorowym obywatelem kilkudziesięciu miast, jego imieniem nazywano instytucje, obiekty, statki czy samoloty.

Kult osoby Naczelnego Wodza był ważnym elementem wychowania patriotycznego, jakiemu poddawane były dzieci i młodzież w szkołach, zwłaszcza od 7 IV 1938 r., kiedy to Sejm uchwalił „Ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego”, która pod karą więzienia zakazywała szkalowania dobrego imienia Marszałka⁵².

Redakcja „Chwili” wpisywała się w szeroki nurt pochwalny działalności Marszałka już po jego śmierci. Warto zauważyć, że owe stanowisko nie było jednak przejawem chłodnych kalkulacji, a szczerą tęsknotą za osobą Piłsudskiego, który w oczach syjonistów był gwarantem ładu i tolerancji w kraju. Redakcja dziennika lwowskiego już po śmierci Naczelnego Wodza, starała się na różne sposoby pielęgnować pamięć o Marszałku, jak i przypominać o ideach, które propagował przez całe swoje życie. Osobie Piłsudskiego poświęcono po jego śmierci wiele artykułów i reportaży. Niektóre z nich ukazywały się cyklicznie, w rocznicę jego śmierci. W tekstach tych przede wszystkim wspomniano o jego znaczeniu i akcentowano wkład Piłsudskiego w odzyskanie niepodległości przez Polskę. W artykułach wyolbrzymiano jednak nierzadko rolę Marszałka, który w oczach dziennikarzy „Chwili” uchodził za najważniejszego polityka w dziejach kraju. Redaktorzy „Chwili” przypominali zatem swoim czytelnikom o doniosłości myśli i wielkości jego osoby. Z nieskrywanym żalem wspomniano o czasach Marszałka, jako o okresie spokoju i dobrego traktowania mniejszości żydowskiej przez obóz władzy. Idealizowano więc ten czas. Rosnąca w Europie niechęć do Żydów oraz brak silnego przywództwa po śmierci Marszałka nakierowanego na przyjazną koegzystencję Polaków i Żydów, niewątpliwie wprawiało redakcję „Chwili” w defetyzm, z którego wynikało wyidealizowanie postaci Piłsudskiego w oczach czytelników dziennika.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 5.

⁵¹ J. Szaniawski, *Marszałek Piłsudski w obronie Polski i Europy*, Warszawa 2008, s. 237-50.

⁵² DzURP 1938, nr 25, poz. 219.

Powodowane to było przeświadczeniem, że wraz ze śmiercią Marszałka Żydzi utracili stabilizację, którą im zapewniał przez dziewięć lat swoich rządów. Owe utrwalenie objawiało się powszechną tolerancją i przychylnością władz polskich względem Żydów. W opinii redakcji „Chwili” wraz z jego śmiercią Żydzi utracili jedynego obrońcę i orędownika ich praw w kraju. Po zgonie Piłsudskiego zapanowało – w świetle zbadanych artykułów prasowych – poczucie straty. Dotyczyło to nagłego pogorszenia sytuacji Żydów w Polsce, które nastąpiło – wedle „Chwili” – wraz ze śmiercią Marszałka. Poczucie straty powodowane było przeświadczeniem, że to dzięki jego otwartej polityce wyznawcy religii mojżeszowej stali się pełnowartościową częścią II Rzeczypospolitej, co wraz z zgonem Naczelnego Wodza odeszło do przeszłości. Zdaniem lwowskich syjonistów śmierć Marszałka pozbawiała ich także dotychczasowej przychylności elit państwowych. Co najważniejsze z syjonistycznego punktu widzenia, brak Marszałka budził również strach ze względu na możliwość redefinicji dotychczasowej pomocy i zaangażowania państwa w dalszą pomoc związaną z emigracją Żydów do Palestyny⁵³.

Mourning after the death of Józef Piłsudski in the light of „Moment” („Chwila”)

The article shows reaction and attitude to the death of Józef Piłsudski by the editors of Lvov's „Moment”. The Marshall during the period of his governance defended the Jewish minority in Poland, bestowing them with the undisguised affection and esteem. An equally positive attitude towards Piłsudski had the Jewish communities in Poland, especially the Zionists for whom the Supreme Commander was a symbol of the victorious struggle for independence of Poland. After his passing away, Zionists began to ask fundamental questions about the shape of the Republic following Piłsudski's death and the future of the Jews in the country. Based on the analysis of the source it has been established that the Marshall's death was received with a complete surprise and shock. The mourning of Piłsudski was sincere as evidenced by wide daily reports until the time when it ended.

In the first text editors of the newspaper fell into a total pessimism, predicting for Poland, apathy and lack of prospects for development without Piłsudski. On the next days after his death editors of „Moment” got reconciled with the situation, urging the journalists to make timid attempts to look to the future without him.

⁵³ Zob. „Chwila. Wydanie poranne” 1935, nr 5831, s. 12; „Chwila. Wydanie poranne” 1936, nr 6157, s. 2; „Chwila. Wydanie poranne” 1937, nr 6516, s. 2; „Chwila. Wydanie wieczorne” 1937, s. 5; „Chwila. Wydanie poranne” 12 maj 1938, s. 2-3; „Chwila. Wydanie poranne” 1939, nr 7231, s. 2.

Wojciech Hanus

Powstanie i działalność Kompanii „Narol” Obwođu AK Tomaszów Lubelski w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej

Placówka ZWZ w Narolu na bazie której utworzono przyszłą kompanię AK „Narol” została powołana do życia na przełomie 1941/1942 r. Jej pierwszym komendantem został Michał Bednarski „Jodła”. Trzon placówki tworzyli wówczas Marian Zuchowski, Jan Wolańczyk, Edward Skibicki i Stanisław Szypkowski. Wszyscy wcześniej związani byli z organizacją konspiracyjną Konsolidacją Obrońców Niepodległości „Klon” (literka L w skrócie nazwy odnosiła się do pseudonimu jej założyciela na szczeblu centralnym płk. Witolda Orzechowskiego „Longinusa”). „Klon” był organizacją stałą, wojskową, polityczną, bezpartyjną obejmującą swoją działalnością całe terytorium Państwa Polskiego. Głównym celem organizacji było przede wszystkim *„zorganizowanie pod swą komendą ludzi o wysokim poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej, którzy poprzez pracę na każdym odcinku życia państwowego, gospodarczego i społecznego mieli zapewnić Polsce trwałą pozycję wśród przodujących narodów Europy. Działalność Klon skupiła się również na koordynowaniu planów, prac i zamierzeń ugrupowań o pokrewnym charakterze, dążeniu do ogólnego podniesienia dobrobytu i kultury, a także wychowywaniu społeczeństwa na dobrych obywateli i wiernych synów narodu”*¹.

Jej pierwsze struktury na pograniczu powiatu lubaczowskiego i tomaszowskiego założył ks. kpt. Józef Śliwa. Powstały wówczas placówki w Narolu, Hucie Różanieckiej, Płazowie, Suścu i Bełzcu. Organizacja na tych terenach utrzymała się do marca 1942 r. Likwidacja jej komórek w marcu i maju 1941 r. na terenie Suśca, Rudy i Huty Różanieckiej, a w marcu 1942 r. w Bełzcu ograniczyła znacząco działalność organizacji. Aresztowano wielu jej członków z ks. Józefem Śliwą na czele. Część działaczy została osadzona w więzieniu w Tomaszowie Lubelskim, a następnie przetransportowana do obozów koncentracyjnych w Auschwitz i Dachau². Jedynie silnie zakonspirowana komórka „Klon” w Narolu uniknęła aresztowań podczas niemieckich akcji pacyfikacyjnych. Znaczne spustoszenia w sąsiednich placówkach wywołane aresztowaniami spowodowało, że

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], sygn. 35/1667/0/-/1, Statut 5. Konsolidacji Obrońców Niepodległości i Kadry Bezpieczeństwa, k. 5.

² S. F. Gajerski, *Struktury Organizacyjne ZWZ i oddziały partyzanckie AK na terenie obszaru powojennego powiatu lubaczowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 1986, t. XVIII/2, s. 164.

działacze „Klon” w Narolu uznali, że dalsza działalność w ramach tej organizacji straciła rację bytu³.

Po rozwiązaniu struktur „Klon” w Narolu jej działacze podjęli dalszą działalność konspiracyjną w ramach ZWZ powstałej 13 IX 1939 r. po rozwiązaniu SZP. Wiosną 1940 r. utworzono Okręg Lubelski ZWZ a wraz z nim m. in. Obwód Tomaszów Lubelski, którego komendantem został Józef Rybicki „Andrzej”. Rok później w Okręgu Lubelskim rozpoczęto formowanie inspektoratów rejonowych stanowiących łączność między obwodami a okręgiem. Obwód Tomaszów Lubelski podlegał bezpośrednio Inspektoratowi Rejonowemu „Zamość”⁴.

Od samego początku działalności placówka ZWZ w Narolu, mimo że zorganizowana została na terenie województwa rzeszowskiego podlegała bezpośrednio pod Rejon V „Susiec” dowodzony przez Zbigniewa Kowalewskiego „Dęba”, ten zaś pod Obwód ZWZ Tomaszów Lubelski. Placówka ZWZ „Narol” objęła początkowo terenem swoich działań Narol Miasto, Narol – wieś i Zagrody, które stały się równocześnie siedzibą placówki z racji obowiązywania wówczas na terenie miasta Narola godziny policyjnej. Początkowo placówka liczyła około 30 osób, zaś do końca 1942 r. jej stan liczbowy rozrósł się do 84 osób tworzących Służbę Ochrony Powstania, Grupę Operacyjną, łączniczki i sanitariuszki⁵.

Wiosną 1942 r. w rejonie susieckim doszło do zdrady w wyniku której aresztowano łącznie 44 osoby związane z Rejonem V. W grupie znalazł się także komendant „Dąb”, który ostatecznie zdołał zbiec przedostając się na ziemie zachodnie. Nadzieje na nowo odżyły w maju 1942 r., gdy na terenie Suśca pojawił się oficer wywiadu i kontrwywiadu Inspektoratu Rejonowego „Zamość” Marian Warda „Polakowski”, który po aresztowaniach członków ZWZ dokonał reorganizacji rejonu tworząc od podstaw jego strukturę. W okolicach Suśca utworzył oddział leśny z zadaniem tropienia i likwidacji konfidentów gestapo co przyczyniło się do uspokojenia sytuacji w terenie i do bezpiecznego tworzenia struktur nowej organizacji pod nazwą Armia Krajowa. Pod koniec maja 1942 r. rozkazem komendanta Obwodu Tomaszów Lubelski „Polakowski” mianowany został komendantem Rejonu V w miejsce Zbigniewa Kowalewskiego „Dęba”⁶.

W drugiej połowie 1942 r. w Rejonie V wprowadzono podział na kompanie, plutony i drużyny obejmujące zasięgiem gminę Majdan Sopocki, część gminy Pasieki i miejscowości powiatu lubaczowskiego Narol, Lipsko, Płazów, Cieszanów i Stary Dzików⁷. W ramach Rejonu V funkcjonowała Wojskowa Służba Kobiet, Wojskowa Służba Ochrony Powstania i kwatermistrzostwo. Pod względem

³ H. Pająk, *Burta kontra UB*, Lublin 1992, s. 155.

⁴ D. Iwaneczko, *„Przypadek czy przeznaczenie”. Karol Kazimierz Kostecki „Kostek” (1917-1996)*, Rzeszów 2013, s. 37.

⁵ W. Kołodziej, *Dzieje Narolszczyzny. Ruch oporu oraz działalność organizacji kombatanckich 1939-2002*, Lipie 2001, s. 9.

⁶ M. Warda, *Moja Działalność w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej*, [w:] *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w Tomaszowie Lubelskim*, red. I. Caban, Lublin 1997, s. 73.

⁷ *Ibidem*, s. 27.

wielkości kontrolowanego obszaru i liczebności jego członków, rejon V był największy w całym obwodzie⁸.

Reorganizacji podległa również placówka ZWZ w Narolu, którą „Polakowski” podporządkował od października 1942 r. nowo utworzonej I Kompanii „Narol”. Stanowisko dowódcy kompanii ponownie objął ppor. Michał Bednarski „Jodła”⁹. Kompania dzieliła się wówczas na dwa plutony. I pluton pod dowództwem Mariana Zuchowskiego „Orlika”, a następnie podchor. Jana Kałuży „Ciochy” obejmował Narol Miasto. Podlegały mu III drużyny dowodzone kolejno przez kpr. Ludwika Cząstkiewicza, kpr. Józefa Gmitrowskiego „Kruka” i Jana Wolańczyka „Leliwy” a po jego śmierci przez Romana Cząstkiewicza „Wista”. II pluton pod dowództwem początkowo pchor. Jana Kałuży „Ciochy” a następnie ppor. Karola Kosteckiego „Kostka” obejmował Narol Wieś i Zagrody. Na całość plutonu składały się III drużyny dowodzone kolejno przez kpr. Stanisława Żańczaka „Sikorę”, kpr. Ludwika Lasotę „Okonia” i kpr. Jana Dudę „Kwiatka”¹⁰.

Oddział „Polakowskiego” w początkach swojej działalności konspiracyjnej skupił się głównie na likwidacji miejscowych konfidentów i akcjach dywersyjnych wymierzonych w urzędy gminne, majątki niemieckie, tartaki i gorzelnie. W połowie 1943 r. oddział rozrósł się do 120 żołnierzy odpowiadając za ochronę komendantury obwodu stacjonującej w Puszczy Solskiej. Miejscem stacjonowania oddziału była Puszcza Solska a w niej bunkier nad rzeczką Łosunianką, bunkier w lesie pod „Zamczyskiem” i obóz na „Kościółku” gdzie stacjonowała cała komenda tomaszowskiego obwodu AK wraz z ponad 100-osobowym oddziałem¹¹.

Wiosną 1943 r. z rozkazu Kierownictwa Walki Konspiracyjnej przeprowadzono na terenie całego kraju akcję, której celem była likwidacja spisów kontyngentowych, ksiąg meldunkowych i ksiąg ewidencji ludności. Tym sposobem próbowano uniemożliwić pobór roczników 1918-1921 na roboty przymusowe do Niemiec. 20 V 1943 r. komendant Rejonu V „Polakowski” za zgodą komendanta Obwodu Wilhelma Szczepankiewicza „Drugaka” wraz z grupą 13 uzbrojonych ludzi dokonał napadu na Urząd Gminy w Narolu i Lipsku. Wtargnięcie było wcześniej uzgodnione z dowódcą kompanii „Narol”. W wyniku dokonanej akcji zarekwirowano akta urzędowe i rozbrojono posterunek policji granatowej, mieszający się w budynku Urzędu Gminy w Narolu¹².

W drugiej połowie 1943 r. „Polakowski” ponownie podjął się reorganizacji rejonu V co było podyktowane przede wszystkim potrzebą wzmocnienia działań sabotażowo-dywersyjnych głównie na Liegenschafty, tartaki i gorzelnie na terenie Narola, Bełżca i Rudy Różanieckiej oraz narastającym konfliktem polsko-

⁸ M. Warda, *Obsada Rejonu V AK obwodu Tomaszów Lubelski*, [w:] *Związek Walki Zbrojnej - Armia Krajowa w obwodzie Tomaszów Lubelski*, pod red. I. Cabana, Lublin 1997, s. 27.

⁹ J. Wołoszyn, *Materiały do słownika biograficznego uczestników walk z komunizmem (biogramy)*. Stefan Kobos „Zeszyty Historyczne WiN” 2003, nr 19-20, s. 431.

¹⁰ W. Kołodziej, *op. cit.*, s. 9.

¹¹ M. Warda, *Moja Działalność...*, s. 87.

¹² D. Iwaneczko, *Przypadek czy przeznaczenie?...*, s. 43-44.

ukraińskim, który jesienią 1943 r stał się realnym problemem¹³. Po dokonanej reorganizacji nowym dowódcą Kompanii „Narol” w miejsce ppor. Michała Bednarskiego został mianowany w listopadzie 1943 r. Karol Kostecki „Kostek”, który po objęciu nowego stanowiska przystąpił do zorganizowania na 12 kilometrowym odcinku Bełżec–Narol obrony przeciwukraińskiej tzw. ruch samoobrony i partyzantki odpowiedzialnej za kontrolowanie wyznaczonego terenu pod kątem zagrożenia ze strony UPA, okupanta i pospolitych band¹⁴. W miejscowościach leżących nieopodal Narola zorganizowano tzw. punkty oporu w formie silnych placówek, które w razie ataku UPA miały przejąć na siebie większy ciężar walk¹⁵.

Realnym problemem, z którym wówczas także borykała się kompania „Narol” była niewystarczająca ilość żołnierzy. W pobliskiej Jędrzejówce, Łukawicy, Lipsku i Lipiu prym wiodły BCh. Dowodzenie kompanią jak stwierdził „Kostek” wymagało skoncentrowania w jednym ręku rozkazów i podporządkowania jednemu dowódcy wszystkich miejscowości objętych terenem działań kompanii „Narol”. Można powiedzieć, że problem rozwiązał się sam jesienią 1943 r. kiedy to doszło do akcji scaleniowej AK z BCh. W okręgu lubelskim scalenie zapoczątkowane zostało w połowie 1943 r. Wraz z jego ogłoszeniem na terenie wszystkich obwodów okręgu lubelskiego ludowcy wyrazili chęć scalenia z AK, przekazując formalnie swe oddziały nowym zwierzchnikom¹⁶.

Późną jesienią 1943 r. w wyniku porozumienia zawartego w obecności zastępcy komendanta obwodu Władysława Wilka „Sosny”, „Polakowskiego”, „Kostka” i dowódcy batalionu BCh Władysława Tabaczka „Szurmy” zapadła decyzja o scaleniu BCh z oddziałami AK na terenie obwodu Tomaszów Lubelski. Po akcji scaleniowej „Kostek” pozostał na stanowisku dowódcy kompanii „Narol”, która od tej chwili obejmowała swoim zasięgiem Narol, Narol Wieś, Lipsko, Lipie, Jędrzejówkę, Łukawicę, Majdan, Chlewiska, Brzeziny, Zagrody, Łozy, Młynki, Bełżec, Chyże i Kadłubiska. Zgodnie z ustaleniami „Szurma” wszedł do komendy obwodu zostając II zastępcą komendanta obwodu. Wraz z nadejściem wiosny 1944 r. stan zreorganizowanej Kompanii „Narol” wyniósł ok. 300 żołnierzy, wśród których znajdowało się 3 oficerów, 2 podchorążych, 20 podoficerów, 2 kapelanów i 17 kobiet z Wojskowej Służby Kobiet¹⁷.

Kompania „Narol” po scaleniu z BCh składała się z 5 plutonów: I pluton obejmujący Narol, Młynki, Krupiec i Łozy dowodzony był przez plut. chor. Jana Kałużę „Ciochę”, a następnie Leona Grzesika „Klona” i Romana Cząstkiewicza „Wista”. W skład plutonu wchodziły 3 drużyny dowodzone przez kaprali Lu-

¹³ K. Kostecki, *Przypadek czy przeznaczenie?*, mps, s. 11 (kopia w zbiorach D. Iwaneczki).

¹⁴ *Ibidem*, s. 11.

¹⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: AIPN Lu), 07/43 t. 17 cz. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Kosteckiego, 5 VII 1952 r., k. 158 v.-159.

¹⁶ J. Gmitruk, *Scalenie Batalionów Chłopskich z Armią Krajową*, [w.] *Bataliony Chłopskie w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego*, pod red. J. Gmitruka, J. Mazureka, Warszawa 1999, s. 68-69.

¹⁷ D. Iwaneczko, *„Przypadek czy przeznaczenie?...”, s. 49.*

dwika i Romana Cząstkiewiczów i kpr. Józefa Gmitrowskiego „Kruka”. II pluton obejmujący Narol Wieś i Zagrody dowodzony był przez Jana Dudę „Kwiatka”. W skład plutonu wchodziły 4 drużyny dowodzone przez kpr. Stanisława Żańczaka „Sikorę”, kpr. Ludwika Lasotę „Okonia”, kpr. Aleksandra Ziemka „Mazura” i Bronisława Gmiterka „Gałąź”. III Pluton obejmujący Brzeziny Bełżeckie, Majdan, Chlewiska i Mauryców dowodzony był przez sierż. Stefana Kobosa „Wrzosa”. Składał się z 4 drużyn, którymi dowodzili kpr. Karol 6 drużyn dowodzonych przez Władysława Szupra „Charta”, Żołądek „Chmiel”, Józef Komadowski „Wicher”, Bronisław Lasota „Żaba” i Ludwik Komadowski. Pluton IV zwany również plutonem ciężkich karabinów maszynowych obejmował Bełzec, Kadłubiska i Chyże. Dowodzony był przez ppor. Władysława Mazurkiewicza „Hore”. Pod jego zwierzchnictwem znajdowało się 5 drużyn, którymi dowodzili sierż. Bolesław Goch „Dąbek”, kpr. Stanisław Brogowski „Wiąz”, kpr. Stanisław Babiak „Socha”, sierż. Władysław Kowal „Konik” i Zygmunt Zygarlicki „Ośka”. Pluton V obejmujący Lipsko, Lipie, Łukawicę, Jędrzejówkę i Brzezinki dowodzony był przez Stanisława Pawelca „Burzę”, a następnie Władysława Polniaka „Małego” i Edwarda Brzyskiego „Orla”. W skład plutonu wchodziło Eugeniusza Kołodzieja „Pszczołę”, Jana Steczkiewicza „Orczyka”, Piotra Gałkę „Błyskawicę”, Aleksandra Kuśmierczaka „Borowego” i Stanisława Przednówka „Borowika”¹⁸.

Wraz z początkiem 1944 r. wzmocniona Kompania AK „Narol” w sile 300 żołnierzy, w składzie której znajdowało się trzech oficerów, dwóch podchorążych i 30 podoficerów była najliczniejszą w Rejonie V Obwodu Tomaszów Lubelski. Należy zaznaczyć, że w tym okresie Rejon V pod dowództwem „Polańskiego” liczył 1517 żołnierzy zgrupowanych w 6 kompaniach strzeleckich i 1 kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Obok wspomnianej I Kompanii „Narol” pod dowództwem Karola Kosteckiego „Kostka” trzon rejonu stanowiły także: II kompania „Ruda Różaniecka” dowodzona przez Emanuela Michalewicz „Hanysa” w sile 250 żołnierzy zgrupowanych 3 plutonach. III kompania „Susiec” dowodzona przez Witolda Kopcia „Ligotę” mającego pod sobą 225 ludzi zgrupowanych w 6 plutonach. IV kompania „Majdan Sopocki” pod dowództwem Antoniego Kusiaka „Bystrego” w sile 220 żołnierzy zgrupowanych w 4 plutonach. V kompania „Dzików” dowodzona przez ppor. Stefana Plutę „Jodłę” w sile 260 żołnierzy zgrupowanych w 4 plutonach. VI kompania „Cieszaków” dowodzona przez Franciszka Szajowskiego „Kruka”, a następnie od maja 1944 r. przez Wilhelma Kołodziejczuka „Kosę” składającej się z 3 plutonów, w skład których wchodziło 105 żołnierzy. VII kompania tzw. „ciężkich karabinów maszynowych” stacjonująca w Kadłubiskach pod dowództwem Władysława Mazurkiewicza „Hory” w sile 109 żołnierzy¹⁹. Uzbrojenie kompanii stanowiło 22 ręczne karabiny maszynowe i około 15 karabinów ppsz, pps, schmeisser otrzymane od partyzantów sowieckich i z zasobów wojska polskiego. Na stanie do-

¹⁸ K. Kostecki, *Osobowy stan kompanii „Narol” na początku maja 1944 r.*, mps, (kopia w zbiorach D. Iwaneczki).

¹⁹ M. Warda, *Obsada Rejonu V...*, s. 29.

wódcy kompanii znajdował się pistolet vis i sowiecki pps. W krótką broń wyposażeni byli także dowódcy plutonów i drużyn²⁰.

W połowie kwietnia 1944 r. kompania „Narol” podjęła współpracę z partyzantką sowiecką pod dowództwem Anatola Duba i Borysa Szangina. Współpraca dotyczyła przede wszystkim wywiadu, zakwaterowania i udziału w akcjach zbrojnych. Należy tutaj wspomnieć udaną próbę przetransportowania przez partyzantów Kompanii „Narol” wywiadowcy ZSRR Mikołaja Butryma który dzięki inspektorowi lwowskiej AK znalazł się w okolicach Narola. Stąd został przekazany oddziałom sowieckim, dzięki którym dotarł do Moskwy. Ponadto pluton III dowodzony przez Stefana Kobosa „Wrzosa” wraz z partyzantką sowiecką Duba i Kowpaka brał udział w akcjach sabotażowo-dywersyjnych w okolicach Lubyczy Królewskiej i Bełżca minując tory kolejowe na trasie Bełżec – Lubycza Królewska i Bełżec – Susiec²¹.

Wraz z zaognieniem konfliktu polsko-ukraińskiego na terenie kontrolowanym przez kompanię „Narol”, „Kostek” wprowadził stan podwyższonej gotowości bojowej kładąc duży nacisk na intensywne szkolenia bojowe żołnierzy kompanii. Wiosną 1944 r. zorganizował dla poszczególnych plutonów 10 dniowe biwaki szkoleniowe w lesie na Łozach gdzie ćwiczone ostre strzelanie do tarczy. Po ukończeniu szkoleń na najbardziej wysuniętych placówkach w Jędrzejówce, Łukawicy, Majdanie i Brzezinach Bełżeckich wprowadzono całodobową służbę wartowniczą, do której zaangażowano także ludność cywilną. Celem sprawnego przepływu informacji pomiędzy dowódcą kompanii a dowódcami placówek oprócz gońców konnych, cyklistów, rakiet i gongów podłączono do linii telefonicznej także konspiracyjny telefon, dzięki któremu uzyskano połączenie z pocztą w Bełżcu, Rudzie Różanieckiej, Płazowie i Cieszanowie²².

Zdawano sobie sprawę, że najgorsze dopiero nadejdzie. Wywiad AK ustalił, że od 10 IV 1944 r. miała miejsce intensywna koncentracja oddziałów UPA wzdłuż odcinka polskiej obrony przeciwukraińskiej przebiegającego przez Bełżec, Narol, Rudę Różaniecką i Cieszanów. Kompania „Narol” wraz z początkiem kwietnia 1944 r. była już po pierwszych potyczkach zaczepnych z UPA w miejscowościach Święcie, Majdan i Pawliszcze. Partyzanci III plutonu dowodzonego przez Stefana Kobosa „Wrzosa” wzięli wówczas odwet za działania zaczepne oddziałów UPA wymierzone w mieszkańców Brzezin. Łupem oddziału padło kilka sztuk bydła, koni i świń²³.

Wstępem zmagania z UPA było starcie pod wsią Kołajce poprzedzoną atakiem UPA 18 IV 1944 r. na Bieniaszówkę. Atak na Bieniaszówkę przeprowadzony został od strony Kołajec i Pawliszcza. Wieś nie objęta ochroną przeciwukraińską została ostrzelana pociskami zapalającymi i doszczętnie spalona. Mieszkańcy w porę ostrzeżeni nocą przeszli do Brzezin, Łukawicy i Lipska. Potrzebującym z

²⁰ D. Iwaneczko, *Przypadek czy przeznaczenie?...*, s. 52-53.

²¹ A. Pawelec, *Wspomnienia żołnierza AK*, [w.] Sz. Mateja, *W ich pamięci*, Zamość 2004, s. 55-56.

²² K. Kostecki, *Przypadek czy...*, s. 12.

²³ Archiwum Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz) 25/2050, Akta sprawy dot. Mariana Mikołowicza, k. 7-8.

pomocą pośpieszył oddział dowodzony przez „Kostka”, który podzielony na dwa pododdziały skutecznie wyparł nieprzyjaciela z Bienaszówki. W pościg za wycofującymi się Ukraińcami ruszył III pluton AK Brzeziny wsparty plutonem AK Bełzec, dowodzonym przez Stefana Kobosa i Stanisława Brogowskiego. Do ciężkiej wymiany ognia doszło w Kołajcach, gdzie w wyniku przeprowadzonych ostrzeliwań wieś została doszczętnie spalona a oddział UPA zmuszony był do wycofania się w kierunku Huty Lubyckiej²⁴.

W międzyczasie drugi z oddziałów dowodzony przez Kosteckiego udał się od strony Bienaszówki w pogoń za wycofującym się do Pawliszcza oddziałem UPA. Po około 2 godz. szturm również i ta miejscowość na skutek ostrej wymiany ognia została w $\frac{3}{4}$ spalona a sam oddział UPA wyparty z miejscowości. W wyniku starć śmierć poniósł sierżant Mieczysław Nieduża „Drażka” z 2 drużyny III plutonu a kilka osób zostało rannych²⁵.

Do maja 1944 r. działalność UPA w powiecie lubaczowskim przedstawiała się zatrważająco, co było związane z zorganizowaniem na tym terenie wiosną 1944 r. sotni pod dowództwem Iwana Szpontaka „Zalizniaka”. W okresie od lutego do kwietnia 1944 r. w powiecie lubaczowskim UPA dokonała akcji zbrojnych m.in. na Krowicę Samą, Łowczę, Rudkę i Wólkę Krowicką gdzie śmierć poniosło kilkudziesięciu polskich mieszkańców. Okoliczna ludność z obawy o własne życie postanowiła opuścić poszczególne wsie i miasto udając się do innych miejscowości. W Lubaczowie pozostali prawie wyłącznie żołnierze AK dowodzeni przez Zdzisława Zatheya „Gładzickiego”. Sytuacja, której doświadczyła placówka AK w Lubaczowie nie była obojętna dla dowództwa kompanii „Narol”, które w porozumieniu z komendantem Obwodu „Drugakiem” i Rejonu V „Polakowskim” otrzymało zgodę na podjęcie rozmów z lubaczowską kompanią celem włączenia jej pod dowództwo kompanii „Narol”²⁶.

Lubaczowska placówka podlegała bezpośrednio pod Komendę Okręgu Lwowskiego AK. W kwietniu 1944 r. pojawił się plan zorganizowania siedmiu oddziałów partyzanckich zabezpieczających Lwów z zadaniem prowadzenia działań dywersyjnych wobec okupanta niemieckiego i oddziałów ukraińskich. Jeden z oddziałów zgodnie z planem miał wywodzić się z lubaczowskich struktur AK. Oddział przybrał nazwę kompanii lubaczowskiej OP 2 kompanii 19 pp. „Obrony Lwowa”, której zadaniem było przebijanie się pod Lwów²⁷. W tym okresie przemierzanie trasy Lubaczów-Lwów wiązało się z dużym ryzykiem natrafienia na dobrze zorganizowane oddziały UPA. Stąd też „Kostek” zdając sobie sprawę z powagi sytuacji narażającej kompanię na pewną śmierć podjął się misji włączenia lubaczowskiej kompanii pod swoją komendę celem wzmocnienia odcinka obrony przeciwukraińskiej. Fakt ten zbiegł się w czasie z podjętą decyzją

²⁴ AIPN Lu, 07/43 t. 17 cz. 2, Akta operacyjne dot. Stefana Kobosa, Protokół przesłuchania Stanisława Brogowskiego z 4 I 1955 r., s. 105.

²⁵ S. Mysakowski „Lis”, *Pamiętniki (fragment)*, [w:] I. Caban, *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i Ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999, s. 250-251.

²⁶ K. Ratymirski, *Wspomnienia*, s. 5, rkps, (kopia ze zbiorów Dariusza Iwaneczki).

²⁷ M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim w latach 1944-1947*, Zwierzyniec-Rzeszów 2010, s. 110; D. Iwaneczko, „Przypadek czy przeznaczenie..”, s. 62.

o wycofaniu kompanii Cieszanów wraz z ludnością z miasta. Po spotkaniu z dowództwem lubaczowskiej kompanii i zreferowaniu obaw przebijania się do Lwowa, „Kostek” uzyskał jej poparcie i zgodę na przemarsz żołnierzy 2 kompanii 19 pp. do Narola²⁸.

28 kwietnia 70-osobowa kompania dowodzona przez kpt. Kazimierza Maciejewicza „Dara”, w skład której wchodziłi żołnierze ze Lwowa, Żółkwi, Rawy Ruskiej, Lubaczowa i Cieszanowa przybyła do Narola. Kompania mimo przejścia pod dowództwo „Kostka” utrzymywała ścisły kontakt z komendanturą okręgu lwowskiego, od którego otrzymywała także środki na prowadzenie własnej działalności²⁹.

W połowie maja w Rybnicy nad Tanwią doszło do spotkania OP komp. 19 pp. z dowództwem obwodu tomaszowskiego. W wyniku porozumienia OP otrzymało zadanie wsparcia najbardziej wysuniętego odcinka obrony przeciwukraińskiej kompanii „Narol” obejmującego Brzeziny, Chlewiska, Majdan, Łukawicę i Jędrzejówkę. Od tego momentu miejscem stacjonowania dowództwa OP 2 komp. był dom Błażeja Lentowicza w Majdanie-Chlewiskach. Na całość kompanii składało się 5 drużyn³⁰.

Wraz z nadejściem maja z rozkazu lwowskiej Komendy AK nowym dowódcą 2 komp. OP został por. Julian Bystron „Godziemba”, zaś jego zastępcą ppor. Tadeusz Żelichowski „Ring”. Wraz z „Godziembą” przywiezione zostały fundusze na zaopatrzenie kompanii³¹. Jej włączenie pod rozkazy Kosteckiego i rozmieszczenie pod Narolem było decyzją najlepszą z możliwych przygotowującą kompanię do przeciwstawienia się ukraińskiej ofensywie, która w nocy z 21/22 V 1944 r. miała wejść w decydującą fazę konfliktu.

Tej nocy sotnie pod dowództwem Mirosława Onyszkewicza „Oresta” w sile około 400 ludzi dokonały zbrojnego napadu na Narol i pobliskie wsie. Oddziały UPA o godzinie drugiej w nocy zaatakowały trzy wsie Łukawicę, Jędrzejówkę i Lipsko. W wyniku starcia oddział dowodzony przez Kosteckiego wyparł nieprzyjaciela z tych miejscowości, a następnie po dotarciu do Łukawicy planował zadać ostateczny cios uderzając na pobliską Wolę Wielką, do której wycofały się oddziały UPA. Ostatecznie atak nie doszedł do skutku z uwagi na fakt przyjazdu z Bełżca do Narola żandarmerii niemieckiej. Walka ostatecznie ustała o godz. 14.00. Mimo, wygranej UPA w trakcie odwrotu spaliła wiele zabudowań ludności polskiej w Łukawicy, Jędrzejówce, Lipsku, Brzezinkach, Dębinach, Jackowym Ogrodzie, Pawelcach i Pizunach. Tego dnia śmierć z rąk UPA poniosło około 40 mieszkańców Narolszczyzny i 13 żołnierzy kompanii a 25 odniosło rany. Po

²⁸ K. Ratymirski, *op. cit.*, s. 6.

²⁹ M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie...*, s. 132.

³⁰ *Ibidem*, s. 135.

³¹ K. Kostecki, *Relacja dotycząca kompanii „Godziemby” – 19 PP. Obrońców Lwowa*, mps, s. 1-2 (kopia w zbiorach D. Iwaneczki).

stronie UPA straty wyniosły 30 zabitych i rannych w tym dowódca sotni Morozenko³².

Mimo zwycięstwa kompania „Narol” nadal strzegła 12 kilometrowego odcinka obrony przeciwukraińskiej. Zaledwie dwa tygodnie później 4 czerwca 1944 r. UPA zaatakowała po raz drugi tym razem pozycje zajmowane przez 4 kompanię 19 pp. w Majdanie i Chlewiskach, a także Brzeziny Bełżeckie bronione przez III pluton dowodzony przez Stefana Kobosa. Wrogie natarcie miało już zdecydowanie mniejszą siłę rażenia. Zachowanie czujności pozwoliło odeprzeć atak powodując wycofanie UPA. Za frontalnymi atakami ponownie stały dwie sotnie „Ema” i „Jastruba” dowodzone przez „Oresta”. Tym razem w wyniku walk częściowemu spaleni uległy zabudowania w Chlewiskach³³. Dowództwo kompanii „Narol” zdecydowało się podjąć działania odwetowe, w trakcie których 6 czerwca zaatakowano wieś Pawliszcze i Kołajce, które spalono³⁴. W wyniku czerwcowych potyczek, UPA nie zrealizowała swojego planu odnoszącego się do wyparcia Polaków na prawy brzeg Tanwi³⁵.

Po ustaniu walk zbrojnych z UPA kompania „Narol” w czerwcu 1944 r. stanęła w obliczu nowego zagrożenia tym razem ze strony okupanta niemieckiego. W dniach od 9-14 VI 1944 r. i 21-25 VI 1944 r. wojska niemieckie rozpoczęły w Puszczy Solskiej akcję oczyszczającą pod krypt. „Sturmwind I i Sturmwind II”, których celem było zniszczenie licznych na tym obszarze polskich i sowieckich oddziałów partyzanckich, utrudniającym Niemcom poruszanie się po terenie Zamojszczyzny. W momencie wybuchu „Sturmwind II” kompanie wchodzące w skład obwodu tomaszowskiego AK zgodnie z rozkazem nie miały obowiązku zgrupowania. Partyzanci kompanii „Narol” chcąc przeczekać akcję pacyfikacyjną podjęli próbę ukrycia się po domach bądź kompleksach leśnych lub w zamaskowanych schronach. I tak 4 kompania 19 pp. dowodzona przez Juliana Bistronia „Godziembę” w momencie wybuchu operacji przeczekała atak w lesie Minkat gdzie nie zauważeni przez Niemców bezpiecznie przetrwali do zakończenia operacji³⁶.

Równie trafną decyzję podjął Stefan Kobos „Wrzos”. Kierując się starym przysłowiem, że „pod latarnią najciemniej”, postanowił przeczekać akcję pacyfikacyjną wraz z podległym plutonem i drużyną 4 kompanii 19 pp. dowodzoną przez Stanisława Gelmudę „Bukackiego” na miejscu w Brzezinach. Podlegli mu partyzanci zgodnie z ustaleniami przebrali się za małorolnych chłopów i robotników pracujących przy uprawie roli, ścinie drzewa czy hodowli trzody. Kamuflaż okazał się dobrym posunięciem gdyż dowodzona przez „Wrzosa” placówka

³² K. Kostecki, *Wspomnienie z dnia 22 V 1944 r. dot. obrony Narola przed groźnym i je-dynym z najpoważniejszych napadów UPA, 22 V 1957 r.*, mps, s. 1-8, (kopia w zbiorach D. Iwaneczki).

³³ D. Iwaneczko, *Przypadek czy...*, s. 79.

³⁴ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemiec-kiej 1939-1944*, Lublin-Warszawa 2015, s. 375.

³⁵ T. Bereza, *Konflikt polsko-ukraiński na terenie powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego (1944-1947). Próba analizy porównawczej*, [w:] *Polska – Ukraina. Wspólna Przeszość*, Cieszanoń 2007, s. 131.

³⁶ S. Gelmuda, *Relacja z dnia 16 VIII 2014 r.*, (kopia w zbiorach autora).

AK Brzeziny w okresie trwania operacji została nietknięta przez okupanta który uznał ten teren wolny od działalności partyzanckiej³⁷.

20 VII 1944 r. Kompania „Narol” przystąpiła do akcji „Burza”. Została zgrupowana w 9 pp. AK pod dowództwem mjr. Stanisława Prusa „Adama” w skład której wchodziły oddziały inspektoratu zamojskiego. 24 lipca kompania dotarła do miejsca koncentracji oddziałów w Wólce Wieprzeckiej. Tam żołnierze z Narola utworzyli 2. kompanię II baonu pod dowództwem „Kostka”. Oddział i jego dowódca nie wykonał rozkazu Komendy Okręgu Lubelskiego w zakresie złożenia broni armii sowieckiej. Po załadowaniu broni na furmanki kompania powróciła do Narola³⁸.

Po powrocie do Narola partyzanci kompanii rozeszli się do swoich domów oczekując dalszych rozkazów. 21 VII 1944 r. powołano zdominowany przez komunistów PKWN pełniący rolę nowego rządu. Ogłosił on w Chełmie wprowadzenie tzw. manifestu lipcowego, w którym poinformowano społeczeństwo o powstaniu ludowo-demokratycznego państwa opartego na przyjaźni ze Związkiem Sowieckim. Dzień później do Lubaczowa i Tomaszowa Lubelskiego wjechały pierwsze oddziały sowieckie a wraz z nimi namaszczeni przez komunistów działacze komunistyczni. Zaczęły powstawać pierwsze struktury PUBP nasilające represje wobec żołnierzy AK. Wyjście z podziemia i rozpoczęcie normalnego życia okazało się niemożliwe. Już wtedy kierujący Resortem Bezpieczeństwa PKWN Stanisław Radkiewicz, otrzymując w październiku wytyczne z Moskwy przypieczętował los żołnierzy podziemia.

19 I 1945 r. rozkazem komendanta głównego AK gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” rozwiązano Armię Krajową. Rozkaz nie oznaczał zakończenia działalności organizacji wręcz przeciwnie – wzywał żołnierzy do kontynuowania dalszej walki jednak już pod zmienionym szyldem. Rozwiązaniu uległy struktury AK na Zamojszczyźnie, które objęły także tomaszowski obwód AK i jego kompanie. W marcu rozwiązano oddziały w Narolu i Lipsku. Zgodnie z rozkazem „Kostka” większość żołnierzy zwolniono z przysięgi dając im wolną rękę w decyzjach dotyczących pracy i przynależności partyjnej. Przy sobie „Kostek” pozostawił najbardziej zagrożonych w liczbie 50 żołnierzy. Zachowano także kontakty z poszczególnymi dowódcami, którzy tak jak on nadal postanowili prowadzić aktywną walkę³⁹.

1 II 1945 r. 14 osobowa drużyna kompanii „Narol” pod dowództwem „Kostka” dokonała udanego odbicia z aresztu KP MO w Lubaczowie 7 partyzantów kompanii, zaś 12 II 1945 r. kompania została zaskoczona i zaatakowana przez organa bezpieczeństwa. W tym dniu przybyła z Tomaszowa grupa operacyjna KBW, NKWD i UB najprawdopodobniej w wyniku zdrady okrążyła pałac w Narolu, w którym przebywali partyzanci kompanii. Akcja była odwetem za wy-

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ K. Kostecki, *Akcja „Burza” w Okręgu AK Lublin*, 7 I 1995 r., mps, (kopia w zbiorach D. Iwaneczki).

³⁹ M. Zajączkowski, *Drogi do porozumienia między polskim i ukraińskim podziemiem niepodległościowym w latach 1945-1947*, [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A. F. Baran, Warszawa-Białystok 2009, s. 288

rok śmierci wykonany w Paarach przez „Polakowskiego” i jego ludzi na komendancie wojennym Tomaszowa Lubelskiego i jego dwóch zastępcach. W wyniku akcji na pałac po 4 godzinach walki aresztowano znajdujących się tam żołnierzy kompanii „Narol” Wacława Kawęckiego, Romana Szarka, Zygmunta Ślepokurę, Jana Kałużę, Daniełę Walczyk, Helenę Patałuch i Janinę Zuchowską. Pierwsze cztery osoby wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgu Lubelskiego w Lublinie skazano na karę śmierci, zaś Daniełę Walczyk, Helenę Patałuch i Janinę Zuchowską skazano na wieloletnie więzienie.⁴⁰

W maju 1945 r. wobec zmożonych działań grup operacyjnych w terenie dowództwo rejonu V i kompanii „Narol” podjęło rozmowy z UPA działającymi na terenie Narolszczyzny. Celem był zawarcie lokalnego porozumienia przeciw komunistom. Istotną rolę na podjęcie takiej decyzji miało wpływ porozumienie polsko-ukraińskie zawarte 21 V 1945 r. w Żarze przysiółku Lublińca Starego w powiecie lubaczowskim zawarto wówczas porozumienie o wzajemnej współpracy, w myśl której obie strony postanowiły zawiesić broń, wymieniać się informacjami wywiadowczymi, zwalczać agenturę i pospolity bandytyzm, uzgodniono także odpowiednie zasady co do poruszania się po terenie kontrolowanym przez jedną ze stron oraz wprowadzono tzw. wzajemne strefy wpływów. Porozumieniem objęto powiaty tomaszowski, chełmski, hrubieszowski, biłgorajski i lubaczowski⁴¹.

Na terenie Narolszczyzny porozumienie polsko-ukraińskie zostało nawiązane dzięki mieszkańcowi wsi Święcie Wasalowi Juryńcowi związanego z 5 rejonem 2 Okręgu OUN, którego końcem maja 1945 r. nieopodal Święcia schwytał Stefan Kobos „Wrzos” podczas akcji skierowanej przeciw UPA. Juryńca potraktowano jako łącznika w przyszłych kontaktach polsko-ukraińskich. Dzięki jego postawie z początkiem lipca 1945 r. w lesie pod Brzezunami doszło do pierwszych kontaktów. Kompanię „Narol” reprezentował wówczas Karol Kostecki „Kostek”, Stefan Kobos „Wrzos”, Eugeniusz Szczepański „Turski”, Karol Żołądek „Chmiel” wraz z obstawą. Stronę ukraińską reprezentowali Prowidnyk 5 Rejonu 2 Okręgu OUN Teodor Rębisz „Zaruba”, szef SB tegoż Okręgu Wasyl Fedyński „Szram”, Wasyl Juryniec i kilku ludzi ochrony. Godzinne spotkanie zakończyło się zawarciem porozumienia o nie wchodzeniu sobie w drogę i wzajemnej pomocy w walce z UB. Obydwie strony zadeklarowały się, że będą się wzajemnie informować na wypadek działań zbrojnych w terenie organizowanych przez organa bezpieczeństwa⁴².

⁴⁰ Zob. H. Wolańczyk, *Akcja na pałac w Narolu, 12 lutego 1945 r.*, „Przemyskie Zapisy Historyczne”, Przemysł 1994, t. 10, s. 196, K. Kostecki, *Prawda o tragedii, która rozegrała się w narolskim pałacu z 12 na 13 lutego 1945 r.*, 1970, mps (kopia w zbiorach D. Iwaneczki), D. Iwaneczko, *Przypadek czy przeznaczenie?...*, s. 105-113.

⁴¹ M. Moszkowicz, *Gdzie w maju 1945 r. kierownictwo Inspektoratu AK-DSZ Zamość prowadziło rozmowy i zawarło porozumienie z OUN-B i UPA?*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne”, t. 5, Cieszanów 2012, s. 73-75.

⁴² AIPN Lu, 07/43 t. 13, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Szczepańskiego, 26 I 1956 r., k. 147-149, AIPN Lu, 571/6 t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Karola Żołądka, 13 II 1956 r., s. 334-336.

Do wzajemnych spotkań w roku 1945 dochodziło przynajmniej kilkakrotnie a kompanię „Narol” reprezentował z ramienia rejonu V Stefan Kobos „Wrzos” w obecności swoich ludzi. Wiążąca na tle tych kilku spotkań była wspólna narada, do której doszło w październiku tego roku w Bieniaszówce. W spotkaniu uczestniczyli Stefan Kobos „Wrzos”, Karol Kostecki „Kostek” i komendant rejonu V Marian Warda „Polakowski” w obecności kilku partyzantów z Narola stanowiących ochronę. UPA ponownie reprezentował „Szram” i „Zaruba”. W trakcie spotkania poruszono temat współpracy w zakresie wymiany informacji o rozmieszczeniu oddziałów KBW i UB w terenie i omówiono bieżącą sytuację polityczną i gospodarczą. Co bardzo ważne w trakcie rozmowy uzgodniono także wspólne stanowisko w sprawie sprzedaży zabudowań pozostawionych przez Ukraińców repatriowanych do ZSRR. Postanowiono uregulować problem pól zbóż należących do tych gospodarstw. Obie strony doszły do porozumienia, na mocy którego strona ukraińska wyraziła zgodę na sprzedaż polskim gospodarzom poukraińskich zabudowań i należących do nich pól zboż. Zgodnie z zawartą umową polscy gospodarze poprzez ustanowionych przez „Szrama” pełnomocników za opłatą w różnej formie mieli możliwość jego zebrania⁴³.

W czerwcu 1945 r. Kompanię „Narol” opuścił dotychczasowy dowódca „Kostek”, który mianowany został p. o. komendantem Rejonu I. Wraz z tą nominacją odpowiedzialność za kierowanie kompanią „Narol” spoczęła na dowódcy placówki w Brzezinach Stefanie Kobosie „Wrzosie”. 2 VIII 1945 r. weszła w życie ustawa amnestyjna wzywająca żołnierzy podziemia do wyjścia z ukrycia. Dowództwo kompanii zdając sobie sprawę z prawdziwych intencji władzy postanowiła ujawnić się pozornie. Plan zakładał oddanie na posterunek MO w Narolu broni gorszej jakościowo zaś lepszą ukryto w skrzyniach i zakopano na podwórzu gospodarstwa Pawła Komadowskiego w Brzezinach. Ujawnili się nieliczni, dowództwo kompanii postanowiło pozostać w ukryciu oczekując dalszych rozkazów⁴⁴.

We wrześniu 1945 r. po trzech miesiącach od nominacji „Kostek” powrócił do Narola zostając mianowanym zastępcą komendanta Rejonu V. Zaś Stefan Kobos „Wrzos” został mianowany oficjalnie dowódcą Kompanii „Narol” Rejonu V w ramach nowoutworzonej organizacji antykomunistycznej o charakterze cywilno-wojskowym bez walki zbrojnej i dywersji Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”⁴⁵.

Struktura Kompanii „Narol” „WiN” obejmowała pięć plutonów. Plutonem I obejmującym jak w latach wcześniejszych Narol, Młynki i Krupiec dowodził Stanisław Żańczak „Sikora”, plutonem II obejmującym Narol Wieś i Zagrody dowodził Leon Grzesik „Klon”, III plutonem obejmującym Lipsko, Lipie, Łukawicę i Jędrzejówkę dowodził Edward Brzyski „Orzeł”, IV plutonem obejmują-

⁴³ AIPN Lu, 07/43 t. 13, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Szczepańskiego, 26 I 1956 r., k. 147-156.

⁴⁴ AIPN Lu, 571/6 t. 2, Protokół przesłuchania Eugeniusza Szczepańskiego, 6 IV 1956 r., s. 126-127.

⁴⁵ AIPN Rz, 050/1597, Protokół przesłuchania podejrzanego Karola Kosteckiego, 6 II 1947 r., k. 32.

cym Brzeziny Bełżeckie, Majdan i Chlewiska dowodził Stefan Kobos „Wrzos” pełniący równocześnie stanowisko dowódcy kompanii „Narol”, natomiast na czele plutonu V obejmującego Bełzec, Kadłubiska i Hyże stał Bolesław Goch „Dąbek”⁴⁶.

Wejście w struktury nowej organizacji nie zaburzyło znacząco dalszej działalności Kompanii, która zdecydowała się z jeszcze większą determinacją prowadzić działania zbrojne wymierzone przede wszystkim w aparat bezpieczeństwa i ich tajnych współpracowników. 18 IX 1945 r. partyzanci wykonali wyrok śmierci na mieszkańcach Narola Józefie Wolańczyku i Karolu Czubyrdzie, którzy mieli przyczynić się do aresztowania 7 żołnierzy Kompanii „Narol”. Niepełna 2 miesiące później Kompania dokonała najbardziej brawurowej akcji odbicia więźniów z aresztu PUBP w Tomaszowie Lubelskim, która miała miejsce w nocy z 13 na 14 listopada 1945 r. W jej wyniku uwolniono około 50 więźniów rekwirując także z budynku gospodarczego PUBP 8 koni, 3 wozy i 4 krowy. W ataku śmierć poniósł jeden z wartowników PUBP. Strat własnych nie poniesiono⁴⁷.

W następnym miesiącu kompania planowała wykonać zbrojny atak na areszt PUBP w Lubaczowie. Ostatecznie akcja nie doszła do skutku. Przyczyną okazała się awaria ciężarówki pod Cieszanowem, która zmusiła partyzantów do zaniechania ataku i odwrotu⁴⁸. Pokłosiem ataku na areszt PUBP w Tomaszowie Lubelskim były wzmożone akcje zbrojne grup operacyjnych UB i KBW w terenie które w dniach od 6-10 II 1946 r. dokonały licznych aresztowań osób podejrzanych o współpracę z kompanią „Narol”⁴⁹.

W czerwcu 1946 r. partyzanci kompanii dokonali zamachu na trzech mieszkańcach Bełzca, których nazwiska pojawiły się w wykazie tajnych agentów PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Najprawdopodobniej wykaz został zgubiony przez funkcjonariuszy PUBP na stacji kolejowej w Bełzcu podczas prowadzenia akcji kontrolnej w terenie. Całą trójkę aresztowano w nocy z 18-19 czerwca w ich miejscu zamieszkania i przewieziono do lasu „Czarny Borek” pomiędzy Lipiem a Maurycówką. Wyrokiem komendanta tomaszowskiego Obwodu WiN zostali oni skazani na karę śmierci za współpracę z UB i PPR. Wyrok wykonano⁵⁰.

Wraz z wykonanym wyrokiem teren kontrolowany przez kompanię „Narol” ponownie został objęty wzmożoną działalnością grup operacyjnych UB i KBW. 30 VI 1946 r. odbyło się referendum do sejmu ustawodawczego. Partyzanci Kompanii „Narol” nie zważając na grożące niebezpieczeństwo zaangażowali się w agitację przedwyborczą. Ich dowódca Stefan Kobos uświadamiał i nakłaniał

⁴⁶ AIPN Lu, 16/785 t. 1, Akta sprawy dot. Mariana Wardy i innych, Protokół przesłuchania Mariana Wardy, 5 VIII 1946 r., k. 93.

⁴⁷ AIPN Rz, 050/1597, Protokół przesłuchania podejrzanego Karola Kosteckiego, 6 II 1947 r., k. 32, AIPN Rz 107/532, Akta sprawy dot. Karola Kosteckiego, Protokół przesłuchania Jana Marciniuszyna, 15 IV 1947 r., s. 136-137.

⁴⁸ AIPN Lu, 571/6 t. 1, Protokół przesłuchania Stefana Kobosa, 14 IV 1956 r., s. 273-274.

⁴⁹ AIPN Lu, 08/198, Sprawa obiektowa krypt. „Jaskiniowce”. Wykaz band działających na terenie pow. Tomaszów Lubelski, 15 X 1946 r., k. 6.

⁵⁰ AIPN Rz, 107/532, Protokół przesłuchania Karola Kosteckiego z 28 III 1947 r., s. 91.

ludność okolicznych terenów by nie głosowali zgodnie z przykazem komunistów „3 x Tak”, wzywając do „pełnej mobilizacji i walki o nastanie rządu londyńskiego w kraju gdyż w przeciwnym razie Polska zostanie krajem zależnym od Związku Sowieckiego”⁵¹.

Wraz z wzmożoną działalnością grup operacyjnych w terenie z początkiem lipca 1946 r. w lesie pod Bieniaszówką zatrzymany został dowódca Kompanii „Narol” Stefan Kobos. Po okazaniu dowodu osobistego na nazwisko Stanisław Kowalski nie został rozpoznany przez funkcjonariuszy grupy operacyjnej i puszczony wolno⁵². 3 VIII 1946 r. w okolicach Suśca aresztowany został komendant Rejonu V Marian Warda „Polakowski”. W śledztwie wszczętym przeciwko niemu Bezpieka uzyskała nowe informacje dotyczące funkcjonowania Rejonu V i Kompanii „Narol”. Aresztowani zostali partyzanci kompanii Stanisław Wicijowski, Bronisław Lomber, Stanisław Żańczak i szereg współpracowników w terenie. Bezpieka zlokalizowała również w Zagrodach pod Narolem magazyn broni kompanii. Łupem padło wiele sztuk rakiet, min i amunicji⁵³.

Po aresztowaniu „Polakowskiego” nowym komendantem Rejonu V został mianowany Karol Kosteki „Kostek”. Jako świeżo mianowany komendant widząc zwiększoną aktywność grup operacyjnych w terenie rozkazał wszystkim podległym placówkom zachowanie środków ostrożności, trwanie z bronią w konspiracji, organizowanie bojówek i wywiadów w terenie. Z obawy przed aresztowaniem postanowił wraz z oddziałem przenieść się z Puszczy Solskiej w lasy pomiędzy Łukawicą a Jędrzejówką gdzie przetrwano do zimy. Wraz z jej nadejściem „Kostek” podjął decyzję o rozformowaniu oddziału i wysłaniu partyzantów do Wrocławia gdzie miał ich przejąć zaufany człowiek. Część partyzantów z obawy przed aresztowaniem zdecydowało się opuścić Narol. Wyjazd partyzantów do Wrocławia poprzedzony został zbrojnym atakiem partyzantów kompanii pod dowództwem „Wrzosa” na gorzelnię w Bełżcu skąd miano dokonać konfiskaty pasów transmisyjnych, z których chciano uszyć obuwie dla partyzantów wyjeżdżających na zachód⁵⁴.

Na miejscu zdecydowali się pozostać „Kostek” i „Wrzos”. Pierwszy z nich miał świadomość, że jest jedną z najbardziej poszukiwanych osób obwodu. A obawy te nasiliły się pod koniec października 1946 r., gdy PUBP w Lubaczowie ujął jego współpracownika Jerzego Woźniaka, który w śledztwie ujawnił nowe

⁵¹ AIPN Lu 571/6 t. 6, Protokół rozprawy głównej, 12 VII 1956 r., zeznanie Józefa Komadowskiego, s. 380.

⁵² *Ibidem* t. 1, Protokół przesłuchania Stefana Kobosa, 14 IV 1956 r., s. 274.

⁵³ AIPN Lu, 043/14, Raporty specjalne dotyczące napadów, zabójstw oraz przeprowadzonych operacji przeciwko oddziałom podziemia zbrojnego za okres od 3 I 1946 r. do 4 I 1947 r., Raport specjalny nr 0182/46 o zdjęciu 3 magazynów broni we wsi Zagrody, s. 98-99, AIPN Lu, 034/7, Sprawozdania dekadowe, meldunki sytuacyjne, raporty specjalne poszczególnych sekcji i sprawozdania PUBP Tomaszów Lubelski z 1946 r., Sprawozdanie dekadowe pracy operacyjno-agenturalnej z powiatu Tomaszów Lubelski z 27 VII 1946 r. do 7 VIII 1946 r., s. 14,

⁵⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Sąd Wojewódzki w Lublinie, sygn. 1437, Dowody rzeczowe w sprawie Stefana Kobosa i innych, Osobiste zapiski Stefana Kobosa.

fakty dotyczące kompanii „Narol”. Pokłosiem zatrzymania Woźniaka były dalsze aresztowania w terenie i likwidacja magazynów broni m. in. w Pizunach⁵⁵.

Od tego czasu partyzanci Kompanii „Narol” byli coraz bardziej osaczeni. Jedynie jej dowódca Kobos, który ukrywając się w Brzezinach nie wzbudzał w tym okresie wzmożonego zainteresowania bezpieki, pomimo że we wrześniu 1946 r. partyzanci jego oddziału dokonali akcji zbrojnej na wytwórnię terpentyny w Płazowie rekwirując ok. 200 litrów tej substancji, którą sprzedano w Krupiu pod Narolem⁵⁶. Decyzja Kobosa o ukrywaniu się w Brzezinach była bardzo dobrym posunięciem – miejscowość usadowiona na styku dwóch powiatów i województw była monitorowana przez PUBP w Lubaczowie i Tomaszowie Lubelskim, które z racji wykonywania swoich obowiązków musiały uzgadniać plany pracy operacyjnej, które niejednokrotnie wzajemnie się powielały.

6 I 1947 r. w jednym z domów w Rebizantach nad Tanwią miała miejsce odprawa dowództwa Rejonu V w tym Kompanii „Narol”. Dom w którym odbywała się narada został otoczony przez KBW. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której aresztowany został „Kostek”. Większość obecnych partyzantów zdołała uciec z miejsca odprawy. Po powrocie do Brzeziny Kobos nie zważając na grożące niebezpieczeństwo jeszcze tego samego miesiąca zlecił partyzantom wykonanie akcji ostrzegawczych w pobliskich miejscowościach. Partyzanci uzbrojeni w broń palną wkroczyli do Jędrzejówki, Krupca, Narola, Chyża i Zagród gdzie przywołali do porządku niektórych mieszkańców podejrzewanych o pijaństwo, napady rabunkowe i współpracę z UB⁵⁷.

Dwa tygodnie po aresztowaniu Kosteckiego 19 I 1947 r. odbyły się wybory do sejmiku ustawodawczego, które zgodnie z postanowieniem konferencji w Jałcie miały dokonać się drogą demokratyczną. Komuniści nie respektując międzynarodowych ustaleń w okresie przedwyborczym w zmorzyli w terenie przy pomocy organów bezpieczeństwa aresztowania i prześladowania działaczy PSL. Wielu z nich oskarżono i skazano w procesach politycznych za współpracę z podziemiem. Tajne bojówki PPR i UB dokonywały skrytobójczych mordów. Przeprowadzone w atmosferze represji wybory zostały sfalszowane przez komunistów na każdym szczeblu komisji wyborczych dając im pełnię władzy w kraju⁵⁸.

Po wygranych dla siebie wyborach komuniści przystąpili do wykrycia, a następnie likwidacji podziemia zbrojnego. Brak realnych sukcesów zmusił komunistów do ogłoszenia 22 II 1947 r. kolejnej amnestii, dającej wszystkim zainteresowanym czas dwóch miesięcy na ujawnienie przed powołanymi przy PUBP komisjami. Długi okres wyczekiwania na partyzantów miał stworzyć wrażenie

⁵⁵ AIPN Rz, 107/432, Akta sprawy dot. Jerzego Woźniaka, Protokół przesłuchania Jerzego Woźniaka, 18 XI 1946 r., s. 43.

⁵⁶ AIPN Lu, 0279/72, Karty na czyn przestępczy dokonany przez członków nielegalnych organizacji AK-WiN, obwód Tomaszów Lubelski, k. 38.

⁵⁷ AIPN Lu, 571/6 t. 1, Protokół przesłuchania Stefana Kobosa, 14 IV 1956 r., s. 274-275.

⁵⁸ M. Korkuć, *Wybory 1947 – mit założycielski komunizmu* [w.] Biuletyn IPN nr 1-2, 2007, s. 106-115.

dobrotliwości i hojności władzy ludowej. Od samego początku zasadniczym celem amnestii było ostateczne rozbitcie struktur podziemia⁵⁹.

Na Zamojszczyźnie zgodnie z rozkazem Komendy Okręgu Lubelskiego WiN wyjście z podziemia powierzono Stanisławowi Książkowi „Rocie”. 7 IV 1947 r. we wsi Perespa w pow. hrubieszowskim konspiratorzy z terenów Zamojszczyzny, w tym dowódca Kompanii „Narol” Stefan Kobos, wzięli udział w naradzie, w trakcie której podjęto decyzję dotyczącą przystąpienia do akcji amnestyjnej. Plan, jaki ustalono podczas narady zakładał ujawnienie pozorne części konspiratorów, według którego przed komisją amnestyjną mieli zgłosić się ci, którzy szczerze chcieli zerwać z dotychczasową działalnością i ci, którzy znani byli bezpiecie. Ustalono także, że każdy z przystępujących do ujawnienia partyzantów zda przed komisją broń gorszą jakościowo, lepszą zaś postanowiono ukryć⁶⁰.

Kobos w trakcie narady kategorycznie sprzeciwił się ujawnieniu twierdząc, że jest ona tylko i wyłącznie prowokacją wymierzoną w podziemie. Ostatecznie jednak wyraził zgodę na ujawnienie podległych żołnierzy sam natomiast miał pozostać w ukryciu oczekując dalszych rozkazów. Wraz z wejściem w życie amnestii rozwiązaniu uległy struktury Rejonu V, którymi po aresztowaniu Kosteckiego do wiosny 1947 r. dowodził Antoni Kusiak „Bystry”. Zgodnie z tą decyzją także i Kobos po powrocie do Narola rozwiązał struktury Kompanii „Narol”, wydając jednocześnie rozkaz wszystkim podległym partyzantom o możliwości przystąpienia do akcji ujawnienia. Równocześnie rozkazał złożyć całość broni będącej na stanie kompanii, tą uznaną za gorszą zgodnie z rozkazem postanowiono zdać przed komisją amnestyjną lepszą zaś zakonserwowano, złożono w skrzyniach i zakopano w lesie nieopodal Brzezin. Na całość ukrytego uzbrojenia składało się kilkadziesiąt karabinów, 4 rkm-y, pistolety maszynowe, kilkadziesiąt zapalników, raketnice, 2 granaty, kilkanaście magazynków i ok. 1000 sztuk amunicji⁶¹.

Do ujawnienia partyzantów kompanii przed komisją amnestyjną w Narolu doszło 16 IV 1947 r. Tego dnia jedyną osobą placówki w Brzezinach, która nie przystąpiła przed oblicze komisji był Stefan Kobos, który pozostał w ukryciu chroniąc się w zabudowaniach Pawła Komadowskiego i Antoniego Kuśmierczaka zamieszkałych w Brzezinach. W maju 1947 r. Kobos nie podporządkował się rozkazom II Inspektoratu Zamojskiego AK, którym dowodził kpt. Marian Pilarzski „Jar”. Twierdził wówczas, że II Inspektorat ze względu na rozbudowaną strukturę narażony był na dekonspirację. Decyzję Kobosa wsparli konspiratorzy z terenu powiatu tomaszowskiego – Jan Leonowicz „Burta” i Jan Gorączka „Lont”. Wszyscy razem w maju 1947 r. w lesie przy Kościółku w Puszczy Solskiej w pobliżu Suśca powołali do życia Samodzielny Obwód WiN Tomaszów

⁵⁹ L. Pietrzak, *Amnestia 1947 roku i jej wykonanie przez organa bezpieczeństwa* [w.] *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939-1956*, red. S. Poieszak i A. Puławski, Warszawa 2002, s. 57-65.

⁶⁰ AIPN Lu, 08/226 t. 7, Protokół przesłuchania Mariana Pilarzkiego „Jara”, s. 15-16.

⁶¹ AIPN Lu, 07/43 t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Leona Pelca, 13 X 1953 r., k. 35, AIPN Rz, 107/1152, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej dotyczącej Leona Pelca, 9 XI 1950 r., k. 61.

Lubelski. Jego komendantem został Stefan Kobos „Wrzos”. Podlegał mu oddział lotny pod dowództwem „Burty”, który zachował względem „Wrzosa” pewną niezależność oraz grupa partyzantów skupiona wokół „Lonta”. Organizacja pomimo odmowy podporządkowania się II Inspektoratowi Zamojskiemu uznała honorowe zwierzchnictwo „Jara”⁶².

Jako komendant Samodzielnego Obwodu WiN „Wrzos” utrzymywał nadal współpracę z Prowidnykiem 5 Rejonu 2 Okręgu OUN Teodorem Rębiszem „Zarubą”, z którym w okresie od maja 1947 r. do sierpnia 1947 r. spotykał się regularnie w lesie brzezińskim i w Lubyczy Królewskiej, a także z Radą WiN w Lubaczowie. Z tą ostatnią kontakt został nawiązany wraz z nastaniem 1947 r. poprzez Stanisława Gelmudę kierującego Radą WiN w Lubaczowie i Cieszanowie. Wzajemna współpraca utrzymywała się do końca 1947 r. dotyczyła przede wszystkim wymiany informacji o wywiadzie wojskowym, społecznym i gospodarczym oraz działalności organów bezpieczeństwa w terenie⁶³.

Ze względu na zbyt duże nasilenie działań UB i KBW Kobos w połowie sierpnia 1947 r. zerwał współpracę z Ukraińcami, zaś z początkiem 1948 r. przerwana została współpraca ze Stanisławem Gelmudą, który zagrożony aresztowaniem opuścił teren powiatu lubaczowskiego i zaczął ukrywać się. Kobos zaś poświęcił się ścisłej konspiracji utrzymując kontakt jedynie z zaufanymi współpracownikami.

Samodzielny Obwód WiN Tomaszów Lubelski nie był organizacją rozbudowaną. „Wrzos” przejmując nad nim kontrolę zdał sobie sprawę, że próbę przetrwania organizacji jest wstanie osiągnąć wyłącznie poprzez wciągnięcie do współpracy osób, do których żywił bezgraniczne zaufanie. Trzon obwodu stanowiły niewielkie zakonspirowane placówki w Bełżcu, Brzezinach, Narolu, Wierszyczycy, Jarczowie, Podlodowie, Chlewiskach, Łukawicy i Bieniaszówce. Była to sieć siatek cywilnych wspomagająca jego ukrywanie. Szacunkowo rzecz ujmując Samodzielny Obwód WiN Tomaszów Lubelski pod dowództwem „Wrzosa” zrzeszał około 100 osób⁶⁴. „

Kobos będąc wiernym ścisłej konspiracji ukrywał się do 21 I 1956 r. Miejsmem jego ukrycia były Brzeziny – wieś leżąca na pograniczu dwóch powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego w pasie pomiędzy Bełżcem a Narolem, z którymi związany był od 1939 r. W latach 1947-1956 schronienia udzielali mu Paweł Komadowski, Antoni Kuśmierczak, a od października 1952 r. do chwili schwytania Edmund Szczepański. Przez okres blisko 4 lat od 29 III 1952 r. do 21 I 1956 r. PUBP w Tomaszowie Lubelskim i Lubaczowie prowadził dwie sprawy agenturalnego rozpracowania kryptonim „Pasożyty” i „Złośliwi”, w ramach których zaangażował wielu funkcjonariuszy i zwerbował do współpracy blisko 50 tajnych współpracowników celem ujęcia Stefana Kobosa. Większość mieszkańców

⁶² H. Pająk, *op. cit.*, s. 177-178.

⁶³ Z. Zathay, S. Gelmuda, *WiN w Powiecie lubaczowskim*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1998, nr 11, s. 203-204, G. Ostasz, *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”*. Model konspiracji, struktura, dzieje, Rzeszów 2006, s. 537, S. Gelmuda, *Relacja...*,

⁶⁴ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. R. Wnuk, Warszawa-Lublin 2007, s. 120.

wiedziała o jego ukrywaniu w Brzezinach, jednak pamiętając jego zasługi dla obronności wioski przed UPA nie wydała go. Do aresztowania Kobosa 21 I 1956 r. przyczynił się zamieszkały w Opolu Alfons Szeske – mąż jego siostry Bronisławy, który końcem listopada 1955 r. został szantażem pozyskany do współpracy przez funkcjonariusza PUdsBP w Tomaszowie Lubelskim jako tajny informator o pseudonimie „Szczery”. W jednym z donosów wskazał on bezpieczeństwo miejsca ukrycia Kobosa w zabudowaniach Szczepańskiego⁶⁵.

28 IX 1956 r. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie Stefan Kobos został skazany na dożywocie, zamienione po zastosowaniu amnestii na 15 lat więzienia, a następnie po złożeniu rewizji od wyroku do Sądu Najwyższego w Warszawie karę tą skrócono mu do ośmiu lat więzienia⁶⁶.

The creation and operation of the „Narol” Company of the Tomaszów Lubelski District of the Home Army during the German and Soviet occupations

The aim of the prepared article was to present the activities of the „Narol” Company being the part of the Tomaszów Lubelski District of the Home Army during the two occupations by the Nazis and the Soviets (from its inception to its dissolution in April 1947), as well as to show briefly the fate of its commanders, Capt. Karol Kostecki „Kostka” and Lt. Stefan Kobos „Wrzos”. The „Narol” Company, even though it was organizationally under the Tomaszów Lubelski District of the Armed Resistance – Home Army (*Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa – ZWZ – AK*), was organized in the former Province of Rzeszów. Its activity area covered the territorial districts (*powiaty*) of Tomaszów and Lubaczów. In addition to the armed underground activities aimed at the German and Soviet invaders, and the Ukrainian Insurgent Army (*Ukrayins'ka Povstans'ka Armija, UPA*), the command of the „Narol” Company contributed to making of the Ukrainian-Polish agreement in the region of Narol (*Narolszczyzna*), by which the cooperation and assistance in the fight against the Security Office was undertaken. The cooperation lasted from 1945 to 1947. The article goes beyond April 1947, i.e. the moment of dissolving the „Narol” Company. Its commander at that time Lt. Stefan Kobos „Wrzos” upon the dissolution of the „Narol” Company structures in May 1947 became the head of the Independent District „Tomaszów Lubelski” of Freedom and Independence (*Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość – WiN*), bringing together former partisans of the „Narol” Company, which was also shown in the above article.

⁶⁵ AIPN Lu, 07/43 t. 3, Notatka operacyjna, 20 I 1956 r. sporządzona przez Referenta PUdsBP w Tomaszowie Lubelskim chorążego Juliana Kielara, k. 177.

⁶⁶ APL, Sąd Wojewódzki w Lublinie, sygn. 1437, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, 10 VII 1957 r., s. 127.

Bogusław Wójcik

„Walczyliśmy z honorem i bezinteresownie, poświęcając wszystko dla dobra Ojczyzny i Wiary”. Orłęta z Rudnika nad Sanem i ich etos

O Orłętach z Rudnika nad Sanem, młodzieżowej organizacji niepodległościowej, której 70. rocznicę powstania uroczyście świętowano w tejże miejscowości 30 IV 2017 r.¹ napisano już niemało. Na szczególną uwagę zasługują relacje samych bohaterów tamtych wydarzeń Stanisława Mandeckiego² i Tadeusza Lustiga³ oraz opracowania historyczne⁴. Nie oznacza to bynajmniej, że o powstaniu i działalności tej organizacji wiemy wszystko, wręcz przeciwnie wciąż skazani jesteśmy jedynie na hipotezy dotyczące okoliczności wykrycia i rozbitcia tej organizacji oraz współpracy niektórych jej członków z UB. Szereg wątpliwości wiąże się również ze strukturą organizacyjną Orłąt. Wątki te nie będą jednak pierwszoplanowym tematem prezentowanych rozważań, których celem pozostanie ukazanie specyfiki Orłąt na tle innych działających w tamtym okresie na terenie województwa rzeszowskiego organizacji młodzieżowych oraz idei, które pociągnęły młodych ludzi do opisywanych działań.

Specyfika działalności rudnickich Orłąt

W latach 1944-1956 na terenie Polski reżim komunistyczny wykrył i zlikwidował 972 organizacje młodzieżowe, które skupiały w swych szeregach około jedenaście tysięcy członków⁵. W tym kontekście ówczesne województwo rzeszowskie wypadła

¹ Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/39914,70-rocznica-powstania-Orlat-Rudnik-nad-Sanem-30-kwietnia-2017> (data dostępu: 24 VIII 2017 r.).

² S. Mandecki, *Relacja z lat 1944-1957*, oprac. J. Kurtyka, „Arka” 1987, nr 18, s. 116-124.

³ T. Lustig, *Przerwany lot „Orłąt”*, Kraków 1994.

⁴ Zob. E. Bachta, *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe*, Przemyśl 1997; Z. Nawrocki, *Łańcucki oddział „Orłąt” w latach 1947-1949*, „Studia Rzeszowskie” 1999, t. 6, s. 145-157; G. Kołwa, *Niżański oddział „Orłąt” kryptonim „Reduta” w latach 1947-1949* [w:] *Powiat tarnobrzeski w latach 1944-1956*, red. Z. Nawrocki, T. Zych, Tarnobrzeg 2005, s. 199-222; M. Superson, *Młodzieżowa organizacja konspiracyjna „Orłęta” (1947-1949)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny na Podkarpaciu w okresie PRL-u*, red. J. Kurtyka, Przemyśl 2007, s. 27-62; B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956 w świetle dokumentów*, Rzeszów 2009.

⁵ Zob. *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. R. Wnuk, S. Polepszak, A. Jaczyńska, M. Śląddecka, Warszawa-Lublin 2007.

bardzo korzystnie z prawie trzydziestoma organizacjami młodzieżowymi i reszą ponad 600 zaangażowanych w ich działalność młodych ludzi. Mowa w tym przypadku o organizacjach zdekonspirowanych, rzeczywista skala niepodległościowej działalności młodzieży była więc większa. Na wskazanym obszarze, podobnie zresztą jak i w całej Polsce, szczególna intensyfikacja działalności tych organizacji miała miejsce w latach 1947-1953, a w województwie rzeszowskim pod względem liczby powstałych organizacji wyróżniają się Przemyśl i okolice oraz tereny znajdujące się w widłach Wisły i Sanu.

O wyjątkowości Orłąt z Rudnika w porównaniu z innymi konspiracyjnymi organizacjami młodzieżowymi z województwa rzeszowskiego świadczy szereg danych dotyczących ich działalności. Są to w pierwszej kolejności dane kwantytatywne takie jak wielkość organizacji i okres jej działalności. Orłęta były jedną z największych organizacji liczącą ponad stu członków, podobnie jak Związek Wolnej Młodzieży Polskiej, przez który w czasie jedenastoletniej działalności przewinęła się podobna liczba osób. Jedyną większą organizacją była Młodzież Wielkiej Polski, która w latach 1944-1947 skupiła w swoich szeregach około 170 osób. Do średnich pod względem liczebności organizacji należały Młodzieżowy Ruch Oporu, Demokratyczna Armia Krajowa i Żołnierze Wolnej Polski liczące po około 30 osób. W skład innych organizacji na przykład Górskiego Ruchu Oporu, Armii Bezpieczeństwa Cmolasu, czy Podziemnej Organizacji Bojowej o Wolność wchodziło zaledwie kilku członków. Większa liczebność organizacji z jednej strony wymagała od założycieli odpowiednich umiejętności związanych z jej zarządzaniem, wiązała się ze stworzeniem oraz rozwijaniem właściwych struktur, wdrożeniem kanałów informacyjnych, a także czyniła organizację bardziej podatną na dekonspirację. Z drugiej jednak strony jej liczebność przekładała się na zasięg oddziaływania oraz skuteczność podejmowanych akcji o charakterze propagandowym oraz tzw. małego sabotażu. Nazwa nadana organizacji jest nieprzypadkowa, po pierwsze ze względu na jej popularność w tamtym okresie. W nazewnictwie młodzieżowych organizacji konspiracyjnych często nawiązywano do Orłąt Lwowskich, które bohatercko broniły swego miasta przed Ukraińcami, a następnie bolszewikami w latach 1918-1920. Duże znaczenie dla wyboru tej nazwy przez młodzież z Rudnika miała i inna okoliczność. W sieni Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rudniku nad Sanem w 1925 r. z inicjatywy grona nauczycielskiego i młodzieży wmurowana została tablica pamiątkowa, na której wyryto nazwiska uczniów poległych w latach 1914-1920 również podczas obrony Lwowa⁶. Przywoływała ona etos, kultywowanie którego miało wpływ na odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. i który wzywał ponownie w obliczu kolejnego zagrożenia polskiej racji stanu. W jednym z numerów wydawanej przez Orłęta gazetki „Pobudka” czytamy: „*Bóg i Ojczyzna wołają ze swych grobów chłopcy Orłęta, którzy życie swe nie wahali się oddać za Polskę w 1918 r. Ich odwaga, krew i*

⁶ Na tablicy opatrzonej mottem: „*Dulce et decorum est pro patria mori*” znajdują się następujące nazwiska: W. Golonka, W. Gregor, F. Koń, F. Kozub, M. Kumięga, S. Marcikiewicz, K. Pająk, E. Pecka, K. Pruc, M. Sander, F. Termer, J. Witkiewicz, W. Wójcik, E. Zipper.

*młode życie sprawiło to, że Lwów pozostał polskim. Nic to, że leży skuty w kajdanach, że żołnierz sowiecki kroczy dumnie przez jego ulice, on jest polskim i nim pozostanie*⁷.

Na uwagę zasługuje również okres działalności organizacji, która zaczęła tworzyć się na przełomie kwietnia i maja 1947 r. Według Raportu L.1 przysięgę organizacyjną 1 VI 1947 r. po wcześniejszej spowiedzi i komunii św. złożyli inspiratorzy organizacji: Stanisław Mandrecki ps. „Jarema Wiśniowiecki”, Lesław Popowicz ps. „Lis”, Władysław Konefał ps. „Babinicz”, Kazimierz Dechnik ps. „Ryś” i Henryk Igras ps. „Sokół”⁸. Pierwsze aresztowania członków organizacji zainicjowało natomiast postrzelenie i zatrzymanie Jana Balawajder ps. „Kurt” 5 października 1949 r. i trwały one do połowy 1950 r. Jak wynika z analiz prowadzonych przez funkcjonariuszy Biura »C« Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 80. średnia długość istnienia nielegalnej organizacji młodzieżowej w skali kraju w omawianym okresie wynosiła pół roku. Jak stwierdza autor jednej z takich analiz organizacja Orleńka *„była więc nie tylko liczna osobowo, ale też jedną z »długowiecznych«”*⁹. Podobnie jak liczebność członków również okres działalności organizacji ma znacznie dla ustalenia jej rangi. Chwilowy zapal, którego przejawem stawało się kilka aktów małego sabotażu oraz kilka spotkań wystarczało do tego, by organizacja z punktu widzenia funkcjonariuszy UB i sądów wojskowych podpadała pod sankcje przewidziane w artykułach 85, 86 i 88 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego. Były to bowiem działania wystarczające do uznania za usiłowanie: „pozbawienia Państwa Polskiego niepodległego bytu” lub „usunięcia ustanowionych organów władzy zwierzchniej Narodu”. Jeżeli jednak, jak miało to miejsce np. w przypadku Orleńki, organizacja prowadziła systematyczną działalność w dłuższym okresie, podczas którego przeprowadzano regularne zbiórki i szkolenia, odwoływała się do własnych podstaw programowych, regulaminów i rozkazów porządkowych, a także planowała i przeprowadzała akcje sabotażowe i propagandowe, to trudno mówić o jakiejś przypadkowości tych działań. Były one przemyślane, zaplanowane oraz stanowiły konsekwencję odniesienia do uznawanego przez członków organizacji systemu wartości. Należy ponadto pamiętać, że w pierwszej powojennej dekadzie jedna rozkolportowana ulotka, zdarty propagandowy państwowy afisz, czy przesłany anonim do aktywnego członka Polskiej Partii Robotniczej (PPR), Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) lub Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) wystarczały do wszczęcia śledztw, które z zasady prowadziły do wykrycia sprawców. Prowadzenie tego typu działalności przez ponad dwa lata wskazuje na znajomość zasad działalności konspiracyjnej zarówno przez kierownictwo organizacji jak i innych jej członków, a także konsekwencję w dążeniu do celów, dla realizacji których organizacja została powołana.

Wskazane czynniki tzn. liczebność i okres działalności pozostają w bezpośrednim związku ze strukturą organizacji. Według jednej z późniejszych analiz struktura

⁷ Archiwum IPN w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 107/1098 t. 3, „Pobudka. Pismo poświęcone młodzieży” 1948, nr 14, s. 273.

⁸ AIPN Rz, 051/85 t. 1, Rozkaz nr 1, k. 11.

⁹ AIPN BU, 0189/180 t. 10, Nielegalne organizacje młodzieżowe w pierwszych latach Polski Ludowej, oprac. płk. J. Hamera, MSW Biuro »C« Wydział II, s. 7.

ta miała zostać dopracowana dopiero w maju 1949 r.¹⁰ Na czele Orłąt stała Komenda Główna ps. „Sarny”, której komendantem był S. Mandecki, a zastępcą L. Popowicz. Komendzie Głównej podlegała Komenda Grupykrypt. „Bór” również z S. Mandeckim i L. Popowiczem na czele, której z kolei podlegały 2 oddziały: kryptonim „Reduta” w Nisku pod dowództwem początkowo L. Popowicza, a następnie Wojciecha Rupa ps. „Klon” i kryptonim „Westerplatte” w Łańcucie pod dowództwem Michała Tofilskiego ps. „Jagiello”. Statut Orłąt przewidywał, że oddziały tworzyły od pięciu do dziewięciu placówek, które liczyły od pięciu do dziewięciu członków¹¹. Przeprowadzone w połowie 1949 r. zmiany w struk-

¹⁰ Zob. AIPN Rz, 0174/79, *Nielegalne organizacje młodzieżowe w województwie rzeszowskim w latach 1947-1952*, oprac. H. Żołobajluk, Legionowo 1977, s. 20.

¹¹ Zob. AIPN Rz, 05/37, W Charakterystyka nr 19, nielegalnej młodzieżowej organizacji Orłęta, znajdują się kwestionariusze osobowe następujących członków organizacji: Bakalarczyk Feliks ps. „Śmieszek”; Balawejder Jan ps. „Kurt”; Bałutowski Stefan ps. „Wirski”; Banaś Eligiusz ps. „Jasnowidz”; Baran Jan ps. „Sęp”; Baran Stefan; Bienko Józef ps. „Dzik”; Bigos Marian ps. „Żuraw”; Borcz Jan; Buczek Józef; Czarnota Michał ps. „Centurion”; Cyburt Eugeniusz; Dechnik Kazimierz ps. „Ryś”; Doraszew Jerzy ps. „Człowiek”; Dybka Franciszek ps. „Jowisz”; Dybka Władysław ps. „Roch II”; Dyjak Czesław ps. „Roch”; Dziadecki Zenon; Dziedzic Stanisław; Gajda Tadeusz ps. „Lis”; Górski Stanisław ps. „Radwan”; Grąż Czesław ps. „Janusz”; Haładyj Julian; Harasymów Zdzisław ps. „Sarna”; Igras Henryk ps. „Sokół”; Jakubowski Kazimierz ps. „Haliniewicz”; Kargol Marian ps. „Lew II”; Kiełb Józef; Kochman Tadeusz ps. „Tarzan”; Konefał Władysław ps. „Babinicz”; Koń Stanisław ps. „Sokół”; Kopeć Adam ps. „Puma”; Koppel Roman ps. „Pantera”; Kucharski Feliks; Kulka Bronisław ps. „Leśny”, „Janusik”; Kumięga Hieronim ps. „Podbipięta”; Kunysz Emil ps. „Narczyż”; Kunysz Michał ps. „Mikron”; Kwiatkowski Mieczysław ps. „Topola”; Lachman Stanisław ps. „Zośka”; Lęcznar-Frołow Stanisława ps. „Rena”; Lefanowicz Bolesław ps. „Huragan”; Lewkowicz Czesław ps. „Żbik”; Lustig Tadeusz ps. „JundzikKrzywa Loga”; Łazarewicz Marian; Łątka Władysław; Łokaj Jan ps. „Skrzetuski”; Łysikowski Henryk; Machowski Ludwik ps. „Pancerny”; Madej Antoni ps. „Moskit”; Magoń Jan ps. „Nieznany”; Mandecki Stanisław ps. „Mewa”, „Traugutt”, „Jeleń”, „Jarema Wiśniowiecki”; Materna Jan ps. „Baca”; Miazga Mieczysław ps. „Bogusławski”; Michno Jan ps. „Sosna”, „Piękny”; Młynarski Jan ps. „Sowa”; Nabagło Jerzy ps. „Sztachelski”; Nalepa Henryk ps. „Jastrząb”; Nikolas Antoni ps. „Kalina”; Nikolas Piotr ps. „Bohun”; Ogorzałek Stanisław; Okoń Ryszard ps. „Sokół”; Olko Piotr ps. „Wiśniowski”; Otachel Feliks ps. „Rogacz”; Otto Henryk ps. „Kukułka”; Pachla Józef ps. „Bronisz”; Pająk Kazimierz; Pelc Józef ps. „Lew”; Pelc Stanisław; Pest Leon; Peszko Antoni ps. „Konrad”; Popowicz Lesław ps. „Lis”, „Prączyński”; Puk Jan ps. „Jastrząb”; Puszkarz Władysław ps. „Lew III”; Reizer Alfred ps. „Felek”; Rejman Edward ps. „Żeglarz”; Romaniak Jan ps. „Wir”; Rup Wojciech ps. „Klon”; Siuta Mieczysław ps. „Nartowski”; Skrobacz Michał ps. „Sęp”; Staroniewski Władysław ps. „Poraj”; Stój Karol ps. „Lechowski”; Struwe Witold ps. „Jurand”; Świniuch-Kucharski Jan ps. „Jagoda”; Szczepanik Tadeusz; Szewc Jan ps. „Smoliński”; Szpunar Kazimierz ps. „Lew II”; Szpunar Wiesław ps. „Kruk”; Szubart Stanisław; Szul Tadeusz ps. „Kmicic”; Tofilski Michał ps. „Jagiello”; Tupaj Franciszek ps. „Skrzetuski II”; Turko Józef ps. „Mrówka”; Ulman Jan ps. „Burza”; Urban Tadeusz vel Sikora Franciszek ps. „Łobuz”; Wala Franciszek; Wala Stanisław ps. „Lew”; Warchoł Piotr; Wawrzonek Stanisław ps. „Strzała”; Wojdyła Stanisław ps. „Wallenrod”; Żołopa Czesław; Żuraw Władysław ps. „Przepiórka” oraz jej współpracowników: Barnat Władysław; Dubiel-Buszta Irena; Fink Tadeusz; Gumieniak Mikołaj, Kolek-Hecht Maria; Kontek Antoni; Kościółek Maria; Lizak Władysław; Maksymowicz Feliks; Malawski

turze organizacji, utworzenie nowych placówek oraz częściowe przeniesienie do nich członków z placówek wcześniej istniejących, bez powiadomienia ich o tym fakcie ze względu na trwające wakacje, spowodowały, że w trakcie śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy UB, aresztowane Orleża podawały sprzeczne informacje, więc jego w ramach ostatecznej struktury organizacji nie odtworzono. Inną przyczyną tej sytuacji był fakt, że niektórzy dowódcy placówek wytrzymali śledztwo nie ujawniając rzeczywistego stanu organizacyjnego. Istotne znaczenie miał również podział na Orleża – działaczy po złożeniu przysięgi i kandydatów przed złożeniem przysięgi, którzy pomimo braku formalnego włączeni do organizacji uczestniczyli w jej działaniach. Wszystkie te czynniki sprawiają, że w kwestiach związanych ze strukturą Orleż do dziś brak zgodności. Przy Komendzie Głównej istniał Sąd Polskiej Organizacji Podziemnej Orleża z dwoma wydziałami: organizacyjnym dla członków organizacji i powszechnym dla działaczy partyjnych i członków innych organizacji wspierających ustrój socjalistyczny.

Orleża wyróżniają się spośród innych organizacji tego typu także pod innymi względami. Skład osobowy działających w województwie rzeszowskim młodzieżowych organizacji konspiracyjnych wskazuje, że były one „zarezerwowane” przede wszystkim dla chłopców. Dziewczęta zorganizowały co prawda jedną własną organizację, działającą w Przeworsku od marca 1947 r. do grudnia 1948 r. Ligę Walki Młodych z Komunizmem, w innych organizacjach pojawiały się jednak sporadycznie, nie pełniąc w nich kluczowych funkcji. W przypadku Orleż sytuacja była zgoła odmienna, ponieważ w strukturach organizacyjnych tej grupy przewidziano również tworzenie placówek żeńskich. Do podstawowych zadań wchodzących w ich skład dziewcząt należało: zdzieranie plakatów propagandowych, rozwieszanie ulotek, rozpowszechnianie prasy nielegalnej, przenoszenie broni, spisywanie komunistów oraz działania wywiadowcze – opracowywanie planów różnych obiektów. Działania te nie miały jedynie pomocniczego charakteru, z perspektywy kierownictwa organizacji dziewczęta były więc uznawane za zdolne do podejmowania takich samych działań jak chłopcy. W jednej z instrukcji skierowanych właśnie do dziewcząt tłumaczono cel, jakiemu służyć ma ich działalność w organizacji: „Koleżanki! Cała Polska ziemia od Dniepru aż po Odrę znajduje się w ręku komunizmu tj. najstraszniejszego wroga Polski Chrystusowej. A więc my chcemy połączyć polską młodzież, u której w piersiach bije jeszcze polskie serce i tli się iskra patriotyzmu do Polski Chrystusowej, w jedną wielką rodzinę, która by mogła walczyć o Polskę wielką i wolną. Chcemy przygotować młodzież do objęcia częściowych obowiązków obecnie wobec Ojczyzny. Jednym naszym wspólnym celem jest uwolnienie ludu polskiego z pod jarzma komunizmu”¹².

W tym kontekście należy podkreślić, że działalność opisywanej organizacji, podobnie jak innych organizacji młodzieżowych w województwie rzeszowskim posiadała przede wszystkim charakter propagandowy i była walką o zachowanie kultury i tożsamości narodowej. Swoje poczynania w tym zakresie opisywali dowódcy po-

Edward; Mandecka Stanisława; Sobek Zdzisław; Surowiec Kazimierz; Tejchman Tadeusz; Welc Stanisław.

¹² AIPN Rz, 051/85, Instrukcja, k. 1.

szczególnych placówek w rocznych sprawozdaniach przesyłanych do Komendy Głównej Orląt. Dla przykładu w placówce krypt. „Jampol” obejmującej teren wsi Stróża od 10 III 1948 r. do 22 I 1949 r. odbyto cztery zbiórki, rozlepiono 16 sztuk nielegalnych ulotek w: Rudniku, Stróży, Ulanowie, Przędzeli, Nisku i Stalowej Woli, 14 XI 1948 r. w Rudniku i Stróży zdarto 6 afiszy propagandowych dotyczących zjazdu zjednoczeniowego PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) oraz przenoszono i przechowywano broń. Na terenie placówki krypt. „Zorza” obejmującej swym zasięgiem Łañcut w 1948 r. odbyto osiem zbiórek, w Łañcucie rozrzucono 20 nielegalnych ulotek oraz zniszczono 20 afiszy, rozprowadzono 5 cegiełek na fundusz prasowy, zniszczono jedną „flagę partyjną” oraz przenoszono i przechowywano broń. W placówce „Wilno” z terenu Jeżowa od 22 VI 1948 r. do 22 I 1949 r. odbyto siedem zbiórek, rozwieszono 15 nielegalnych ulotek w: Kamieniu, Jeżowym i Grobli, zniszczono w Jeżowym 10 afiszy, przenoszono i przechowywano broń oraz czterech członków placówki brało udział w akcji na nadleśnictwo państwowe w Rudniku¹³. Z perspektywy analiz przeprowadzanych przez funkcjonariuszy UB działalność ta sprowadzała się do: zrywania afiszy głoszących hasła demokratyczne, rozlepiania wrogich ulotek i afiszy o treści antypaństwowej, rozlepiania różnego rodzaju odezw do młodzieży, zrywania flag narodowych, wygłaszania referatów ideologicznych dla członków organizacji krytykujących PRL i ZSRR, dokonywania napadów rabunkowych na instytucje państwowe i spółdzielcze, wysyłania listów pogróżkowych i wyroków śmierci dla aktywnych działaczy PZPR i ZMP, rozpowszechniania propagandy o nie trwałości ustroju PRL¹⁴. W innym opracowaniu resortowym stwierdzano, że „organizacja redagowała i kolportowała ulotki o wrogiej, antypaństwowej treści, rozsyłała listy z pogróżkami do członków Partii i innych aktywistów, a także dokonywała napadów rabunkowych, posługując się przy tym bronią palną, której zgromadziła w sumie 17 sztuk”¹⁵. W tle propagandowych działań Orląt pojawiały się więc również inicjatywy mające charakter przygotowań do udziału w kolejnej wojnie światowej, które polegały między innymi na gromadzeniu broni i szkoleniu wojskowym. Realizm polityczny i zdrowy rozsądek nakazywały zachowanie szczególnej ostrożności w tym zakresie. Ostatecznie też do dekonspiracji organizacji doszło po nieudanej akcji z użyciem broni, której celem było pozyskanie środków pieniężnych na działalność. W wyniku akcji grupy operacyjnej WUBP i funkcjonariuszy MO z Rzeszowa w gromadzie Krzemienica 5 X 1949 r. został postrzelony w brzuch J. Baławajder. Miał on przy sobie dwa pistolety, legitymację członka ZMP, legitymację szkolną oraz notatki, wśród których znalazło się też kilka adresów kolegów z organizacji.

Swoistym fenomenem Orląt pozostaje jednak w pierwszym rządzie zachowana dokumentacja wytworzona przez członków organizacji, która pozwala na częściowe otworzenie jej struktury, zakresu działalności oraz, co stanie się przedmiotem póź-

¹³ Zob. AIPN Rz, 107/1098 t. 1, cz. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego S. Mandeckiego, Rzeszów, 01.02.1950 r., s. 112-114.

¹⁴ Zob. AIPN Rz, 05/37, Charakterystyka nr 19, nielegalnej organizacji młodzieżowej „Orlęta”, k. 46. H. Żołobajluk, Nielegalne organizacje młodzieżowe w województwie rzeszowskim..., k. 21.

¹⁵ AIPN BU, 0189/180 t. 10, Nielegalne organizacje młodzieżowe..., s. 7.

niejszych rozważań założeń ideowych, które przyświecały członkom tej organizacji. Biorąc pod uwagę ówczesne realia związane z utrudnionym dostępem do papieru, maszyn do pisania oraz informacji, które mogłyby być przekazywane w propagandowych materiałach organizacyjnych, liczba oraz różnorodność zachowanych dokumentów musi budzić podziw. Również analiza porównawcza z innymi młodzieżowymi organizacjami z województwa rzeszowskiego, pozwala na podkreślenie, że dokumenty te były wytwarzane samodzielnie, w przypadku materiałów propagandowych korzystano z nasłuchu radiowego oraz źródeł historycznych. Materiały te określały zasady funkcjonowania organizacji, zawierały wewnętrzne regulacje i rozporządzenia, a także skierowane zarówno do członków organizacji jak i na zewnątrz materiały propagandowe. Mowa o dokumentach Archiwum Komendy Głównej Orłąt zawierających: prawa, statut, teksty przysięgi i hymnu, instrukcje, rozkazy, raporty, protokoły, ulotki, apele, ostrzeżenia, oskarżenia, referaty, sprawozdania, upoważnienia, plany wypadów, gazetki organizacyjne: „Pobudkę” skierowaną do wszystkich potencjalnych odbiorców i „Świt” skierowany wyłącznie do członków organizacji, Ewidencję Orłąt, Książkę pracy Oddziału Reduta, Księgę kasową. Tworzą one bogaty materiał źródłowy, który umożliwia odtworzenie kluczowego zespołu idei, które inspirowały młodzież z Rudnika, Niska, Łańcuta i okolic do działań skierowanych przeciwko ideologii i rządowi reżimu komunistycznego.

System ideowy, do którego odwoływała się młodzież z Orłąt

Przed analizą systemu idei istotnych z punktu widzenia działalności Orłąt, zaakcentowanych w ich dokumentach organizacyjnych, warto wspomnieć o koncepcji historii idei autorstwa Arthura Lovejoy’a. Koncepcji ujętej rzecz jasna w dużym uproszczeniu, ze względu chociażby na fakt, że „przez dwa i pół tysiąca lat nigdy nie było zgody wśród filozofów, na temat tego czym są idee”¹⁶. Autor „Wielkiego łańcucha bytu” wskazuje na znaczenie tzw. „idei elementarnych”, które „trwając na przestrzeni wieków, definiują i tworzą specyfikę naszej kultury”¹⁷. Podkreśla, że z ograniczonej liczby idei elementarnych wciąż powstają systemy zawierające pewne założenia, które nie są stałe lecz typowe dla określonego czasu i grupy. Analizy ewolucji idei przeprowadza on w odpowiednio dużych skalach społecznych oraz czasowych, nie przeszkadza to jednak przyjrzeć się im również w mikroskali obejmującej zespół idei uznanych za istotne z perspektywy Orłąt. Zastosowaną do tego systemu metodę badawczą wypracowaną w ramach historii idei „można określić mianem semantyki filozoficznej, studiami nad uświęconymi słowami lub zwrotami w danym okresie albo prądzie z zamiarem usunięcia ich niejasności, wyliczenia ich różnych odcieni znaczeniowych i zbadania tego, w jaki sposób pogmatwane kompleksy idei, biorące się z tych niejasności, oddziaływały na rozwój doktryn lub przyspieszyły niedostrzegalną przemianę jednej mody myślowej w inną, być

¹⁶ D. R. Kelly, *What is Happening to the History of Ideas?*, „Intellectual News” 1996, vol. 1, s. 36.

¹⁷ W. Kruszelnicki, *Zwrot refleksyjny w antropologii kulturowej*, Wrocław 2012, s. 30.

może przeciwną¹⁸. Zinterpretowana w ten sposób historia idei umożliwia bowiem spojrzenie na okres od zakończenia II wojny światowej do politycznego odrotu od stalinizmu w 1956 r. także, jako czas transformacji fundamentalnych idei, kształtujących polską świadomość społeczno-polityczną. Zachowane natomiast dokumenty źródłowe mogą posłużyć do ujęcia tego procesu nie tylko z perspektywy diachronicznej, umiejscawiający go w ciągu zdarzeń historycznych, ale i synchronicznie. W tym drugim przypadku konkretne treści ideowe pozwalają zarysować świat idei wskazanej grupy społecznej, uchwycony w realiach historycznej „chwili”. Paradoksalnie komunistyczny reżim wprowadzony w Polsce po II wojnie światowej przyczynił się do utrwalenia idei konstytutywnych dla powstania II Rzeczypospolitej. Przetrwały one nie w głównym nurcie społecznych idei, które funkcjonowały w życiu publicznym ówczesnych zbiorowości, lecz na ich obrzeżach, a także w podświadomości ogółu społeczeństwa. Było to ziarno, które kiełkowało podsycane słowami i działaniami stanowiącymi odniesienie do realiów społecznych i politycznych, które pamiętano lub do których, w przypadku młodszych pokoleń, powracano jak do tajemniczego barwnego świata baśni. Stanowił on odskocznnię od świata, w którym zagościły obłuda, cynizm, przemoc i egzystencjalna szarość. Tę konstatację potwierdza chociażby zwrotka z Hymnu Orłąt głosząca: „*Polsce niesiem odrodzenie/Depcem podłość fałsz i bród/ W nas mocarne wiosny tchnienie/ W nas jest przyszłość z nami lud*”¹⁹. Wśród wartości – idei, których uznawanie przez powojenną inteligencją młodzież można utożsamiać z opozycją wobec władzy komunistycznej wymieniane są między innymi: niepodległość, demokracja, pluralizm, tolerancja, racjonalizm i prawda²⁰. Do najczęściej pojawiających się haseł w dokumentach Orłąt należą: Bóg; Ojczyzna; Polska Chrystusowa; Ojczyzna, Nauka, Cnota; Wiara i Ojczyzna; demokracja. Pierwszorzędne znaczenie dla ich ustalania oraz powielania w dokumentach organizacyjnych mieli założyciele Orłąt, a wśród nich przede wszystkim S. Manddecki, który pozostawał głównym ideologiem organizacji i autorem większości dokumentów programowych. Jego najbliższym współpracownikiem, z którym redagował często wspólnie wspomniane dokumenty był L. Popowicz.

Za najważniejsze dokumenty dla określenia zbioru wartości-idei fundamentalnych dla działalności Orłąt należy uznać Przysięgę, Prawa oraz Statut organizacji. Tekst Przysięgi ułożył sam S. Manddecki, Prawa były natomiast dziełem wszystkich założycieli i zostały opracowane wraz z pojawieniem się organizacji. Najpóźniej, gdyż dopiero w połowie 1948 r. S. Manddecki i L. Popowicz zredagowali wspólnie Statut. Poszukując wzorców ideowych i organizacyjnych założyciele Orłąt nawiązywali do działalności Filomatów i Filaretów, stowarzyszeń religijnych oraz przedwojennego programu Związku Harcerstwa Polskiego. Wyraźny wpływ miały również na nich wątki związane z mesjanizmem polskim. Powtarzaną w wielu miejscach frazę „Polska Chrystusowa” należy łączyć zarówno z twórczością Adama Mickiewicza jak i rocznikiem pod tym samym

¹⁸ A. O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu. Studium z dziejów idei*, tłum. A. Przybysławski, Warszawa 1999, s. 19.

¹⁹ AIPN Rz, 107/1098 t. 3, Hymn organizacji Orłęta, k. 2.

²⁰ Zob. H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998, s. 243.

tytułem wydawanym przez Ludwika Królikowskiego w połowie XIX w. w Paryżu. Inspiracje te wskazują na ogromne znaczenie w formowaniu młodych umysłów w tamtych realiach zarówno doktryny Kościoła katolickiego jak i edukacji humanistycznej w wykonaniu przedwojennego grona pedagogicznego. Na nadanie ostatecznego kształtu organizacyjnego Orląt wpływ miały również wzorce związane z działalnością Armii Krajowej²¹.

Składając przysięgę i stając się pełnoprawnymi członkami organizacji młodzi ludzie powtarzali: *„Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu i Królowej Korony Polskiej, że chcę być wiernym i posłusznym prawom naszym. Przysięgam bronić Wiary i Ojczyzny naszej i nie splamić honoru »Orląt«. Tak mi Panie Boże dopomagaj, który też mnie w dzień sądny i wszystek świat sędzić będziesz”*²². Prawa Orląt po drugiej dokonanej w marcu 1948 r. redakcji przybrały natomiast następujący kształt: *„1) Wierność w służbie Boga i Ojczyźnie; 2) Bezwzględna tajemnica; 3) Karność i zaufanie wobec przełożonych; 4) Moralne zachowanie się członków; 5) Postępowanie tylko w imię hasła: »Ojczyzna, Nauka, Cnota«”*²³. W podobnym patriotyczno-religijnym tonie utrzymany był również Statut Orląt, który określał, że celem organizacji pozostaje podtrzymywanie na duchu młodzieży podczas okupacji bolszewickiej i walka o niepodległą i Chrystusową Polskę. Precyzował on następnie, że osiągnięcie tego celu mają zapewnić: drukowanie pism antykomunistycznych, ostrzeganie działaczy antykomunistycznych i usuwanie komunistów nadzwyczaj szkodliwych dla narodu. W dalszej części tego dokumentu znajdowały się zasady określające przyjmowanie i zwalnianie członków, strukturę organizacji, zalecenia dotyczące odbywania zbiórek, zasady działania sądów organizacyjnych oraz regulacje związane z majątkiem organizacji oraz kompetencjami komendantów i dowódców na poszczególnych szczeblach organizacji²⁴.

Jakie znaczenie przywiązywano do znajomości oraz utrwalania etosu określonego w przywołanych dokumentach wskazuje np. Instrukcja 2 komendanta Oddziału Reduta z 7 III 1949 r. L. Popowicz zalecał w niej przeprowadzenie w miesiącu marcu trzech zbiórek w poszczególnych placówkach wchodzących w skład oddziału. Podczas pierwszej z nich dowódcy placówek mieli za zadanie omówić cele organizacji oraz jej ideowy kierunek. Komendant zalecał, by omówić prawa Orląt i nauczyć się ich na pamięć. W trakcie drugiej zbiórki młodzież należąca do Orląt miała zapoznać się ze statutem organizacji²⁵. Nie ulega też wątpliwości, że przywódcy Orląt mieli świadomość, że uczestniczą w walce o idee, która zadecyduje o przyszłości Polski. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy w jednym z numerów „Pobudki” z 1949 r.: *„My awangarda katolickiej, demokratycznej młodzieży polskiej, w walce z tymi siłami czerwonej dyktatury mordy i pożogi, w walce o wolność narodową, o Polskę Chrystusową, musimy wiedzieć, gdzie leży największe niebezpieczeństwo i co musimy w obecnej chwili robić. Musimy świecić przykładem w tej nocy niewoli, by dać dowód, że nie cały naród ich popiera, a tylko jego wy-*

²¹ Zob. AIPN Rz, 03/6 t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego S. Mandeckiego, Rzeszów 23 I 1950 r., s. 67-68.

²² AIPN Rz, 107/1098 t. 3, Przysięga, k. 1.

²³ AIPN Rz, 051/85, Prawa Orląt, k. 9.

²⁴ AIPN Rz, 03/6 t. 9, Statut tajnej organizacji młodzieżowej Orląt, s. 52-53.

²⁵ AIPN Rz, 051/85, Instrukcja 2, 07.03.1949 r., k. 124.

rzutki. Musimy też umacniać swoje wpływy, przez uświadamianie otumanionych, przez podtrzymywanie ducha wątpiącym w powrót wolności i przez bezwzględną walkę z zagorzałymi wyznawcami i krzewicielami fałszywych idei. Miejmy zawsze w pamięci słowa wielkiego poety: »Niczym Sybir, niczym kajdany, lecz narodu duch zatruty. To dopiero bólów ból«²⁶.

W pierwszym numerze gazetki „Świt”, która ukazała się 1 VI 1949 r., a więc już po dwuletnim okresie działalności Orłąt, odnajdujemy doktrynę tej organizacji, wydaje się w jej najdojrzałszej formie: „Organizacja Orłąt jest org. wojskowo-polityczną, opartą na zasadach demokratyczno-narodowych. Każdy członek naszej org. musi być narodowcem, wielkim aktywistą i patriotą. My narodowcy idziemy i działamy w imię hasła »Bóg i Ojczyzna«, »Polska dla Polaków«, »Ojczyzna, Nauka, Cnota«, każdy z nas walczy i pracuje dla idei, idei wielkiej, która tkwi tylko w sercach prawdziwych Polaków, Polaków narodowców-patriotów”²⁷. Tą centralną dla Orłąt ideą, jak wskazują również inne dokumenty była prawdziwie wolna, Niepodległa, Chrystusowa i Narodowa Polska, której należy służyć poprzez odpowiednie moralne życie, naukę i pracę oraz zaangażowanie społeczno-polityczne. Młodzi konspiratorzy z Rudnika, Niska, Łańcuta i okolic stają się w ten sposób kontynuatorami rozwijanej w sposób szczególny od zaborów tradycji, w której w centrum świadomości Polaków pozostaje troska o zachowanie egzystencji Ojczyzny, która zewsząd jest zagrożona. Podobnie, jak i dla poprzedników, również dla nich „była to podstawowa idea, wokół której ukształtował się nowoczesny patriotyzm polski, esencjonalnie, ale i emocjonalnie, związany z duchowym istnieniem ojczyzny. Pielęgnowanie idei państwa w duchu społeczności polskiej stanowiło formę jego ocalenia”²⁸. Zaledwie kilka dni przed dekonspiracją organizacji S. Mandeki w Rozkazie L. 29/I właśnie w duchu troski o tę najcenniejszą ideę wolnej, niepodległej i demokratycznej Ojczyzny zwracał się do swoich kolegów i koleżanek z organizacji: „Orłęta! Wy wybraliście jedną, cierniową drogę – drogę walki – wiodącą do jasnego celu, którym jest niepodległość Ojczyzny. Z drogi tej zawrócić nie można. Nie można też hamować jej biegu, bo byłoby to niegodnym naszego honoru i nazwy. Orłęta – oto młodzież czynu – oto symbol walki i armia Polski Chrystusowej. (...) Polska żąda od nas czynu. My mamy Jej dać wolność. Nam nie wolno stać bezczynnie, patrzeć na Ojczyznę w niewoli, a może nawet wątpić w Jej przyszłość”²⁹.

Idea Ojczyzny wspólnego domu wolnych Polaków odwoływała się do całego kanonu konstytutywnych dla kultury Zachodu idei, kształtującej historię Europy od starożytności, takich jak: dobro, prawda, sprawiedliwość, wolność i demokracja. Stawała się egzemplifikacją ich połączenia w realiach społeczności idealnej, której nadejścia oczekiwali młodzi konspiratorzy z organizacji Orłęta.

²⁶ AIPN Rz, 107/1098 t. 3, Pobudka. Pismo poświęcone młodzieży, Nr 19, marzec 1949 r., s. 308. Zob. Z. Krasieński, *Psalm Przyszłości: „Niczym Sybir, niczym knuty/I cielesnych tortur król,/Lecz narodu duch otruty - /To dopiero bólów ból”*. Warszawa 1930, s. 23.

²⁷ AIPN Rz, 107/1098 t. 3, „Świt. Pismo poświęcone członkom organizacji Orłęta”, Nr 1, Rok 1, s. 247.

²⁸ W. J. Wysocki, *Idea niepodległości w kształtowaniu świadomości narodowej w polskiej literaturze historycznej: (między tekstami kultowymi a wiedzą historyczną)*, „Niepodległość i Pamięć” 2001, 8/1 (17), s. 6.

²⁹ AIPN Rz, 051/85 t. 1, Rozkaz L. 29/I, 18.09.1949 r., k. 144.

Stanowiła równocześnie przeciwwagę dla idei Polski Ludowej, która w sloganie propagandy komunistycznej określana była również jako Polska „demokratyczna”. Klasycznie pojęta idea demokracji w tym konkretnym zastosowaniu, uległa jednak manipulacji i chociaż w tym okresie nieustannie rozprawiano o „jej istocie, instytucjach i rozwiązaniach prawnych, jej uwarunkowaniach i perspektywach”³⁰, ujmowano ją ahistorycznie w kontekście interpretacji klasyków myśli marksistowskiej. Zafałszowanie idei demokracji w praktyce zaowocowało też stworzeniem systemu totalitarnego, który z demokracją nie miał nic wspólnego. W podobny sposób fałszowano całą tradycję ideową, w których realiach od początku powstawała i rozwijała się polska państwowość. W miejscu gwarantów poznania, w którego centrum znajdowały się rozum oświecony i wiara poszukająca zrozumienia, znalazły się slogany z pism teoretyków nowego ładu społecznego Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Włodzimierza I. Lenina oraz Józefa Stalina. Tym samym wrogiem wprowadzanego w Polsce ustroju stał się Bóg utożsamiany z Prawdą i niezależna myśl, a ludzie reżimu podjęli walkę zarówno z doktryną i instytucjami Kościoła katolickiego³¹, jak i z systemem i dorobkiem szkolnictwa polskiego³². W podobny sposób podejmowane działania prowadzące do Zimnej Wojny maskowano za sprawą takich akcji jak zbieranie podpisów pod Apielem Pokoju w 1950 r. Zamiast o sprawiedliwości, jako fundamentalnej cnotie społecznej mówiono natomiast o sprawiedliwości dziejowej, która dodatkowo miała stanowić uzasadnienie dla powszechnych w ówczesnych realiach aktów terroru. Przeciwdziałając tej rewolucji kulturowej realizowanej w perfidny sposób polegający na zniekształcaniu pól semantycznych istotnych dla kultury polskiej pojęć Orleń z Rudnika podejmowały trud samokształcenia oraz działania uświadamiające również rówieśnikom spoza organizacji zachodzące zmiany. Na

³⁰ M. Śliwa, *Demokracja polska. Idee – ludzie – dzieje*, Warszawa 2010, s. 209.

³¹ „Sprawy wychowania aż do 1948 r. pozostawały praktycznie poza sferą zainteresowań władz komunistycznych, zajętych zwalczaniem opozycji politycznej. Kościół dlatego nie napotykał w pierwszych latach powojennych na poważniejsze przeszkody w przywracaniu nauki religii w państwowych szkołach podstawowych i średnich w całej Polsce. Zasadnicze zmiany w tym zakresie przyniósł rok 1948 (...). Szkoła i sprawy wychowania stały się głównym terenem walki ideologicznej. Wstępem do tego była deklaracja Ministerstwa Oświaty z 14 lutego 1948 r. o laicyzacji szkoły. Od tego momentu władze oświatowe pod różnym pretekstem zaczęły usuwać naukę religii ze szkół, tworząc równoległe sieć szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), które oficjalnie stawiały sobie za cel ateizację młodzieży. Zamykano równocześnie szkoły katolickie, zwłaszcza zakonne”. H. Borcz, *Represyjna polityka władz komunistycznych wobec diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1944-1956*, [w:] *Powiat przemyski w latach 1944-1956*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Przemysł-Rzeszów 2006, s. 119-120.

³² „Wśród działań prowadzonych na szerokim froncie, ważne miejsce miała oświata. Dosyć szybko zwolniono z pracy ponad 500 peeselowców z nadzoru szkolnego, dokonano rewizji wszystkich (ok. 2,5 tys. pozycji) podręczników i zestawów lektur, w czasie wakacji przeszkolono na »ideologicznych kursach« blisko 20 tys. nauczycieli. W maju 1947 r. na zebraniu »kandydatów na wykładowców doktryn polityczno-społecznych« na wyższych uczelniach, jeden z prelegentów mówił, iż trzeba »łamać kadry dotychczasowe i zdobywać nowe«. (...) 28 I 1947 r. ogłoszono dekret »o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego« likwidujący nędzne resztki autonomii uniwersyteckiej ograniczanej już przed wojną”; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 2000, s. 282.

zbiórkach wygłaszano referaty m.in.: „Materialista i chrześcijanin”³³, „Stosunek Orłąt do polityki ówczesnych działaczy komunistycznych”³⁴, „Orłęta wierni idei Filomatów”³⁵, „Nasza wiara”³⁶ oraz dyskutowano na temat tzw. rządów demokratycznych w Polsce, omawiano jakie powinny być zapatrywania ogólne Orłąt³⁷, wysyłano ostrzeżenia, w których nakazywano zerwanie związków z organizacjami komunistycznymi takimi jak: PPR, PPS, Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związek Młodzieży Demokratycznej oraz zakazywano przemawiania i wznoszenia okrzyków podczas zebrań tych organizacji³⁸. Podsumowując te działania w grudniu 1948 r. S. Mandecki zwracał się w jednym z rozkazów do Orłąt stwierdzając: „Wyniki osiągnięliśmy znaczne rozprzestrzeniając organizację a zarazem ratując młodzież przed jej skomunizowaniem. W roku 1948 przeprowadziliśmy szereg wypadów, wystaliśmy setki ostrzeżeń, które niejednokrotnie nawróciły zachwianych Polaków na drogę prawdy”³⁹.

W drugą rocznicę utworzenia organizacji S. Mandecki motywował jej członków następującymi słowami: „Tylko zwarci w zbrojnych szeregach i połączeni jedną myślą wywalczenia Ojczyzny – na pewno przetrwamy. Wówczas granica naciśnięta pięścią najeźdźcy – krzyżem, bagnetem i piersią odepchnięta będzie w kierunku przeciwnym, a z krwi bohaterów hen od Bałtyku do Czarnego Morza powstanie nowa Polska Niepodległa i Chrystusowa”⁴⁰. Idealistyczne wizje będące efektem zarówno młodzieńczego idealizmu, jak i braku możliwości skonfrontowania ich z trzeźwym osądem starszych, nie mogły pokonać siermiężnych realiów politycznych. Po aresztowaniu i brutalnym śledztwie młodzi ludzie trafili przed oblicze wojskowych sędziów. 21 IX 1950 r. założyciele organizacji S. Mandecki, L. Popowicz, K. Dechnik i W. Konefał zostali skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie, którego składowi przewodniczył mjr Waław Pietron na 15, 12, 8 i 7 lat więzienia. W uzasadnieniu tego wyroku stwierdzono między innymi, że stanęli oni po stronie wrogów władzy ludowej, „w czasie gdy klasa robotnicza, kierowana przez ówczesną Polską Partię Robotniczą, w sojuszu z masami pracującymi chłopstwa i inteligencji, po zasadniczym zwycięstwie nad reakcją, skierowała cały swój wysiłek do odbudowy ze zniszczeń wojennych” oraz „założyli nielegalny i zbrodniczy związek p.n. Orłęta, działalność którego została skierowana przeciwko Ustrojowi Ludowemu w Polsce”⁴¹. Niech przeciwwaga dla tych słów staną się słowa duchowego testamentu prze-

³³ Zob. AIPN Rz, 051/85K, Protokół ze zbiórki placówki „Lwów”, 20.02 b.r., k. 20.

³⁴ Zob. AIPN Rz, 051/85K, Protokół ze zbiórki placówek „Lwów” i „Zbaraż”, 20.10.1948 r., k. 62.

³⁵ Zob. AIPN Rz, 051/85K, Protokół ze zbiórki placówki „Lwów”, 10.11.1948 r., k. 69.

³⁶ Zob. AIPN Rz, 051/85K, Protokół ze zbiórki placówki „Lwów”, 10.01.1949 r., k. 91.

³⁷ Zob. AIPN Rz, 051/85K, Program zbiórki placówki „Zbaraż”, b.d., k. 30.

³⁸ Zob. AIPN Rz, 051/85K, Ostrzeżenie dla Bronisława Nadolskiego, 06.05.1948 r., k. 48.

³⁹ AIPN Rz, 051/85K, Rozkaz L.20/I, 24.12.1948 r., k. 83.

⁴⁰ AIPN Rz, 051/85K, Rozkaz L.28/I, 04.05.1949 r., k. 140.

⁴¹ AIPN Rz, 107/1098 t. 2, Wyrok WSR w Rzeszowie przeciwko S. Mandeckiemu, L. Popowiczowi, W. Konefałowi i K. Dechnikowi, Rzeszów, 21 IX 1950 r., s. 161. Wyroki od 1 do 9 lat więzienia otrzymało ponadto 59 innych członków Orłąt. Spośród współpracowników na kary więzienia od 1 do 8 lat skazano 13 osób.

ślanego przez S. Mandeckiego, L. Popowicza, K. Dechnika i W. Konefała z za krat rzeszowskiego więzienia w którym pisali między innymi: *„Wierzymy mocno, że podjęta przez nas walka jest słuszna i rozszerzać się będzie aż do zwycięstwa. Walczyliśmy z honorem i bezinteresownie, poświęcając wszystko dla dobra Ojczyzny i Wiary. Zrozumieliśmy, że na nas młodych spoczęły oczy przyszłej Polski. (...) Wierzymy święcie, że wzniecony przez nas ogień rozpali ducha żywotności narodowej. Nie zamilkną nasze hasła. Nie zaginie myśl walki za świętą sprawę, na której ostrzu składamy swe młode życia. (...) Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że los nam pozwolił walczyć i cierpieć w obronie własnego Domu i Ojczyzny”*.

Zakończenie

W latach 1945-1956 w Polsce w kontekście następujących zmian politycznych, społecznych i gospodarczych dokonywał się także proces określany jako „przełom ideologiczny”⁴², „rewolucja kulturalna”⁴³, czy też „rewolucja ideologiczna”⁴⁴. Celem tego procesu w wymiarze wewnętrznym stało się wychowanie „nowego człowieka” i z oczywistych względów ukierunkowany był on w szczególnie sposób na najmłodszych obywateli. W wymiarze zewnętrznym chodziło natomiast o stworzenie ideologicznej lojalności, która obok zależności ekonomicznej umożliwiała utrzymanie Polski w charakterze państwa satelickiego wobec ZSRS⁴⁵. Obszarem, w którym pod wpływem zabiegów administracyjnych i propagandowych, a przede wszystkim pod presją siły, jaką dysponowali rządzący, dokonywały się owe zmiany była kultura rozumiana jako układ znaczeń i praktyk społecznych. Szczególne znaczenie w ich wprowadzaniu miały manipulacje światem idei, które przez wieki kształtowały świadomość Polaków oraz będące jej wyrazem przejawy życia społecznego i politycznego. Zmiany te nie miały nic wspólnego z naturalnym procesem transformacji idei, który pozwala od tysiącleci rozwijać się naszej cywilizacji⁴⁶. Stanowiły one natomiast perfidną, z punktu widzenia osądu krytycznego, realizację założeń materializmu dialektycznego i historycznego oraz tzw. moralności socjalistycznej. Wprowadzany siłą w Polsce ustrój zrażał młodych ludzi nie tylko ową obcą polskiej mentalności ideologią, lecz także faktem, że wbrew głoszonym sloganom o dokonującym się dzięki niemu postępowi, stanowił odbicie „mało zmodernizowanej Europy

⁴² Zob. K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945-1956*, Warszawa 2000, s. 33-35.

⁴³ Zob. A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 283.

⁴⁴ Zob. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie*, Warszawa 2006, s. 243.

⁴⁵ Zob. S. Jakobson, *The Soviet Concept of Satellites States*, „The Review of Politics” 1949, vol. 11, no. 2, s. 188.

⁴⁶ *„W większości nasze idee nie są elementami systemów matematycznych. Nawet jeżeli są to idee podstawowe, takie jak idee dotyczące prawdy i fałszu, dobra i zła, prawości i krzywdy, piękna i brzydoty były one kwestionowane i często odrzucane lub dokładnie rewidowane. Podczas, gdy jeszcze do początku XIX w. wierzono, że niektóre prawdy są samo oczywiste, z dzisiejszej perspektywy samo oczywistość postrzegana jest jako po prostu zwyczajowość”*; G. Boas, *The History of Ideas. An Introduction*, New York 1969, s. 45.

Wschodniej”⁴⁷. Przywołane wydarzenia oraz źródła tekstowe ukazują dobitnie, że o ile ideologia komunistyczna po zakończeniu II wojny światowej odcisnęła piętno na umysłach młodego pokolenia Polaków, o tyle młodzież ta nie została „ówczesną ideologią urzeczona”⁴⁸.

„We fought with honour and selflessly, sacrificing everything for the good of the Fatherland and Faith”. Orleża from Rudnik on the San River and their ethos

This year’s celebration of the 70th anniversary of the establishment of the independence youth organization *Orleża* (*Eaglets*) in Rudnik on the San River is a boost to remind the ethos that inspired the activity of that unique group of young people. In the most severe years of Stalinism, in the Province of Rzeszów of that time, they decided to take the fight to preserve the national identity, to save in this way the community, especially their peers from becoming communist. As an illegal youth organization *Orleża* stood out among other similar organizations operating in the region in number, as the organization had more than 100 members, the long, over-two-year period of activity, from May 1947 to October 1949, involvement of the girls as well, and above all, because they produced and preserved documentation concerning the rules of the organization’s functioning and its propaganda. It allows among others to characterise the ideological assumptions that guided the members of the organization and were focused on the idea of truly free, Independent, National Poland belonging to Christ. In the files of the Archive of *Orleża*’s Headquarters containing, among other things: the regulations, the statute, the texts of the oath and the anthem, instructions, orders, reports, minutes, leaflets, appeals, warnings, accusations, statements, accounts, authorizations, trip plans and organizational newsletters, it was indicated that one should serve the Fatherland through appropriate moral life, study and work, and the socio-political commitment. The young conspirators from Rudnik, Łańcut and the surrounding area thus became continuers of the tradition, developed in a special way from the times of partitions focusing in the consciousness of Poles on their concern to preserve the existence of the Fatherland, which is threatened from all sides. The mentioned idea of the Fatherland, of the common home of free Poles appealed to the entire canon of the constitutive ideas of the Western culture, shaping the European history from the Antiquity, such as goodness, truth, justice, freedom and democracy. It was becoming the exemplification of connecting them in the reality of the ideal society whose advent was awaited by the young conspirators from the *Orleża* organization. At the same time, it constituted a counterweight to the idea of the Polish People’s Republic, which in the communist propaganda slogan was then referred to as „democratic” Poland, which was in fact a country with a totalitarian system of government.

⁴⁷ M. Kula, *Życie codzienne w komunizmie. Między przystosowaniem a buntem oraz między wstrząsami a bezruchem*, [w:] *Socjalizm w życiu powszednim. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, Warszawa 2006, s. 16.

⁴⁸ H. Świada-Ziemia, *Człowiek wewnętrznie...*, s. 165.

Janusz Borowiec

Funkcjonariusze rzeszowskiego Urzędu Bezpieczeństwa represjonowani za współpracę z podziemiem poakowskim i narodowym

Resort Bezpieczeństwa Publicznego został powołany na podstawie ustawy KRN z 21 VII 1944 r. o utworzeniu PKWN¹. Początkowo przy RBP planowano utworzenie dwóch pionów: podstawowego, czyli politycznego (kontrwywiad) oraz gospodarczego (usługowo-zaopatrzeniowego). Na podstawie ustawy KRN z 31 XII 1944 r. o powołaniu Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przekształcono RBP w MBP². Zasadniczym zadaniem tego ministerstwa w pierwszym okresie działania było rozbięcie struktur Państwa Podziemnego, antykomunistycznych organizacji podziemnych poakowskich NSZ, NOW, WiN, SN. Struktura organizacyjna aparatu bezpieczeństwa publicznego była dostosowana by w pierwszej kolejności realizować powyższe zadania. W strukturach UB tworzone priorytetowo sekcje, a później wydziały operacyjne, które realizowały zadania zwalczania opozycji niepodległościowej, obserwacji i ustalania danych personalnych osób pozostających w zainteresowaniu UB, przesłuchiwanie zatrzymanych, aresztowania, prowadzenia śledztwa. Utworzono też wewnętrzną sekcję śledczą do przeprowadzania postępowań wyjaśniających wobec funkcjonariuszy podejrzanych o popełnienie przestępstw. Rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego z 19 IV 1945 r. w strukturze rzeszowskiej WUBP utworzono Sekcję ds. Funkcjonariuszy. Głównym zadaniem tegoż wydziału było wykrywanie „wrogiego elementu”, a zwłaszcza agentury współpracującej z podziemnymi organizacjami niepodległościowymi, określanej w terminologii UB jako tak zwane „wtyczki”³.

Zasady prowadzenia postępowań przez tą sekcję wobec funkcjonariuszy podejrzanych o popełnienie wykroczenia lub przestępstwa określono w dekreście

¹ DzURP 1944, nr 1, poz. 1.

² DzURP 1944, nr 19, poz. 99.

³ AIPNRz, 00150/18, Rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego nr 13 o utworzeniu w MBP Wydziału ds. Funkcjonariuszy, a w WUBP sekcji ds. funkcjonariuszy, 19 IV 1945 r., k. 2.

z czerwca 1945 r. – Wojskowe przepisy dyscyplinarne⁴. W oparciu o ten akt prawny MBP wydawało okólniki i rozkazy normujące szczegółowe zasady postępowania przeciwko funkcjonariuszom podejrzanym o popełnienie wykroczenia bądź przestępstwa. Z powodu bezprawnych aresztowań, bicia zatrzymanych podczas przesłuchań, kradzieży, niezdyscyplinowania, pijaństwa, a zwłaszcza z potrzeby „oczyszczenia” aparatu bezpieczeństwa z „wrogich elementów celowo nasłanych” do pracy w organach bezpieczeństwa, rozkazem z 8 III 1946 r. minister bezpieczeństwa publicznego wprowadził dwa rozporządzenia: 1) Instrukcję tymczasową o karaniu dyscyplinarnym, 2) Instrukcję o postępowaniu w sprawach wykroczeń i występków służbowych oraz przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego⁵.

Sprawy karne funkcjonariuszy podejrzanym o popełnienie przestępstw politycznych, zdemaskowanie wrogiego elementu, zabicie podczas przesłuchań, o bijatykach z milicjantami, żołnierzami polecano niezwłocznie przekazywać do Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP dla ostatecznego rozstrzygnięcia przez ministra bezpieczeństwa publicznego, czy sprawę karną przekazać do sądu, oraz wtedy, gdy proponowane ukaranie dyscyplinarne przekraczało kompetencje szefa WUBP. Raport dotyczący skierowania sprawy karnej do sądu przesyłano do Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP. Po otrzymaniu zgody oficer śledczy Sekcji ds. Funkcjonariuszy sporządzał akt oskarżenia i po zatwierdzeniu go przez kierownika WUBP lub naczelnika Sekcji ds. Funkcjonariuszy przekazywał do prokuratury. Natomiast prokuratura przekazywała akt oskarżenia do sądu.

W 1949 r. sekcję ds. Funkcjonariuszy WUBP, przekształcono w wydział. W rozkazie ministra bezpieczeństwa publicznego z 23 VI 1949 r. określono kompetencje tegoż Wydziału. Do ich podstawowych zadań należało informowanie kierownictwa WUBP o stanie moralno-politycznym i przestrzeganiu dyscypliny, sporządzanie raportów o prowadzonych postępowaniach karnych wobec zatrzymanych, współdziałanie z innymi wydziałami, wymiarem sprawiedliwości i organizacją partyjną⁶. Do zadań Sekcji I (walki z obcą agenturą) Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP należało między innymi rozpracowanie funkcjonariuszy UB podejrzanych: o współpracę z organizacjami podziemnymi, z wywiadem państw kapitalistycznych, z okupantem niemieckim o przygotowywanie zamachów, o szerzenie wrogiej propagandy przeciwko Związkowi Sowieckiemu i innym państwom socjalistycznym, członkom rządu i PZPR, spółdzielniom produkcyjnym, o przynależność do organów bezpieczeństwa przed 1939 r. Do zadań Sekcji II (przestępstw pospolitych i wykroczeń dyscyplinarnych) Wydziału ds. Funkcjonariuszy należało prowadzenie postępowania wyjaśniającego wobec

⁴ DzU RP 1945, nr 37, poz. 219.

⁵ AIPN Rz, 1572/3391, Rozkaz nr 18 MBP o wprowadzeniu w życie instrukcji o postępowaniu w sprawach wykroczeń i występków służbowych oraz przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, 8 III 1946, k. 5-6.

⁶ AIPN Rz, 1572/3388, Załącznik do rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego nr 50, 23 VI 1949, k. 2.

funkcjonariuszy, którzy demoralizowali i zniechęcali kolegów ze służby do wykonywania czynności służbowych, dezorganizowali działania operacyjne UB, popełnili przestępstwa pospolite lub wykroczenia. Do podstawowych zadań Sekcji III (śledczej) należało kontynuowanie dochodzenia po przejściu materiałów dowodowych z Sekcji I i II, a następnie przekazanie aktu oskarżenia do dalszego postępowania karnego. Sekcja ta współdziałała z Wydziałem III Biura ds. Funkcjonariuszy w organizacji pokazowych rozpraw w ramach akcji prewencyjnych i wychowawczych. W 1949 r. minister bezpieczeństwa publicznego zmodyfikował zasady prowadzenia postępowania wobec funkcjonariuszy podejrzanych o popełnienie wykroczenia lub przestępstwa. W przypadku popełnienia przez funkcjonariuszy przestępstwa o charakterze politycznym, zabójstwa lub poważnego naruszenia prawa Wydział ds. Funkcjonariuszy niezwłocznie zawiadamiał Biuro ds. Funkcjonariuszy MBP, sporządzał informację o wydarzeniu i podjętych działaniach. Po stwierdzeniu przez centralne biuro, że udowodniono popełnienie przestępstwa, składało raport o tym zdarzeniu ministrowi w celu ostatecznego rozstrzygnięcia, czy sprawę karną przekazać do sądu⁷. Głównym zadaniem tegoż wydziału było wykrywanie w organach bezpieczeństwa „wrogiego elementu”, a zwłaszcza agentury współpracującej z podziemnymi organizacjami niepodległościowymi, dlatego też funkcjonariusze tegoż wydziału mieli nieograniczone możliwości podczas wypełniania obowiązków służbowych. Mechanizm tworzonego państwa totalitarnego wymagał, aby prokurator bez zastrzeżeń zatwierdzał akt oskarżenia sporządzony przez oficerów śledczych UB, a sędziowie zgodnie z zaleceniami PPR i PZPR orzekali jak najwyższe kary wobec podziemia zbrojnego i opozycji politycznej. Sposobem osiągnięcia tego celu było podporządkowanie sobie przez komunistów wymiaru sprawiedliwości. Zgodnie z tymi decyzjami nowo powołany prokurator, czy sędzia miał obowiązek opowiedzieć się za budową nowego ustroju. Mimo całkowitej dyspozycyjności byli nieustannie kontrolowani i rozpracowywani przez informację wojskową.

Do interpretacji przepisów prawnych komuniści powołali przy NSW Biuro Orzecznictwa. Tendencyjna interpretacja poszczególnych artykułów przez ten organ wojskowego wymiaru sprawiedliwości umożliwiała orzekanie surowych kar wobec funkcjonariuszy współpracujących z polskim podziemiem.

Interpretując artykuł 86 § 1⁸ i 2⁹ kk WP, przyjęto zasadę, że już przynależność do nielegalnej organizacji dawała podstawy do skazania oskarżonego. W praktyce sądzeni byli funkcjonariusze z tego artykułu, mimo iż nie byli członkami żadnej organizacji antykomunistycznej¹⁰. W tym przypadku przyjęto zasadę, że przy

⁷ AIPN Rz, 1572/3385, Wyciąg z instrukcji MBP nr 9 o postępowaniu w sprawach wykroczeń i występków służbowych oraz przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i MO, 23 VII 1949 r., k. 89-90.

⁸ Art. 86 §1 KK WP, Kto usiłuje przemocą usunąć ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas krótszy od lat 5 albo karze śmierci.

⁹ Art., 86 §2 KK WP, Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój państwa polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci.

¹⁰ Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu*, Warszawa 1997, s. 117.

kwalifikacji prawnej sąd nie musiał kierować się kryteriami formalnymi przynależności, ale dokonywał politycznej oceny czynu przestępnego oraz stopnia społecznego niebezpieczeństwa¹¹. Za tzw. pomocnika w popełnieniu „zbrodni” z tego artykułu uznawano osobę, która udzieliła tylko „fragmentarycznej pomocy” w przygotowaniu zamachu na ustrój państwa. Po stwierdzeniu świadomej pomocy w celu zmiany ustroju Polski NSW zalecał stosować kwalifikację prawną czynu z artykułu 28 kk WP¹² w związku z art. 86 par. 2 kk WP (dochodziło do skazywania z tego artykułu funkcjonariuszy, którzy utrzymywali kontakty towarzyskie z sąsiadami czy znajomymi, o których nie wiedzieli, że należeli do podziemnej organizacji)¹³.

Podjezranym o usiłowanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego często zarzucano prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz obcego wywiadu i oskarżano ich o dokonanie przestępstwa z artykułu 8 dekretu z 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego¹⁴, a po nowelizacji tego dekretu w 1946 r. z art. 7 dekretu z 1946 r.¹⁵ Postanowieniem z 20 II 1948 r. NSW uznał, że za szpiegostwo można było skazać oskarżonego, który swym działaniem nie wyrządził Państwu Polskiemu rzeczywistą szkodę. Wystarczyło udowodnić, że zaistniał bezpośredni lub ewentualny zamiar dokonania tego¹⁶. Skazać można było osobę, która nie przekazała żadnej wiadomości obcemu wywiadowi. Wystarczyło udowodnić, że przekazywała informacje organizacjom antykomunistycznym, które nie były powiązane z wywiadem wrogich państw. Dopiero od 1954 r. NSW w swoich orzeczeniach zmienił interpretację tego artykułu i zdecydował, że nie można było skazać za szpiegostwo w następujących przypadkach: „braku zamiaru ugodzenia w bezpieczeństwo zewnętrzne”, organizacja podziemna nie utrzymywała kontaktów z osobami mieszkającymi zagranicą, uzyskane wiadomości nie zostały przekazane do ośrodka szpiegowskiego, nie uzyskano materiałów dowodowych by organizacja kompletowała wiadomości dla obcego wywiadu¹⁷.

Postanowieniem NSW z 2 XI 1944 r. rozpatrywanie spraw karnych podlegających sądom powszechnym na podstawie ustaw szczególnych przekazano woj-

¹¹ Postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW, 2 XII 1952 r., [w:] *Zbiór orzeczeń NSW*, Warszawa 1954, s. 43.

¹² Art. 28 KK WP, Pomocnictwa dopuszcza się, kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem.

¹³ Postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW, 24 III 1953 r., [w:] *Zbiór orzeczeń NSW*, Warszawa 1954, s. 42.

¹⁴ Art. 8 dekretu z 16 XI 1945 r.: *Kto, działając na szkodę państwa polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub też inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotnio, albo karze śmierci.*

¹⁵ Art. 7 dekretu z 13 VI 1946 r.: *Kto, działając na szkodę państwa polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od 5 lat lub dożywotnio, albo karze śmierci.*

¹⁶ Postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW z 20 II 1948 r., [w:] *Zbiór orzeczeń NSW*, Warszawa 1954, s. 33.

¹⁷ Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu, Polskie prawo karne w latach 1944-1956 r.*, Warszawa 1997, s. 195-196.

skowym sądom garnizonowym. Zasady te potwierdzone zostały w dekreście z 23 IX 1944 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej¹⁸. Zgodnie z tymi przepisami funkcjonariusze UB do 1955 r. odpowiadali za popełnione przestępstwa przed sądami wojskowymi.

Powołana 2 IX 1945 r. podziemna organizacja WiN była największą organizacją antykomunistyczną. Podstawowym jej zadaniem było walka o suwerenną, niepodległą i demokratyczną Polskę. Tworzyła siatki konspiracyjne i wywiadowcze, które zbierały informacje o sytuacji społeczno-politycznej, a głównie o bezprawnej działalności władzy komunistycznej i Sowietów. Szczególnie starano się uzyskać wiadomości o planowanych akcjach przeciwko podziemiu, o funkcjonariuszach i agenturze UB. W 1943 r. oddziały rzeszowskiego NOW zostały scalone z AK w ramach akcji „Burza”. Po wkroczeniu wojsk sowieckich kierownictwo NOW postanowiło się ponownie wyodrębnić. Faktyczne wznowienie działalności nastąpiło po wydaniu rozkazu 26 II 1945 r. przez prezesa rzeszowskiego zarządu Okręgu SN Kazimierza Mireckiego. W następnych miesiącach zaczęto tworzyć oddziały zbrojne NOW. Utworzone formacje przeprowadzały akcję ostrzegawczą przeciwko aktywistom PPR i agentom NKWD i UB oraz akcje odwetowe przeciwko oddziałom zbrojnym MO, UB i KBW. Działalność podziemia poakowskiego i narodowego spotkała się z natychmiastową reakcją zbrojną aparatu bezpieczeństwa KBW i NKWD. W tym celu w ramach rozbudowy struktur aparatu represji w marcu 1946 r. przez wydział III WUBP (do walki z podziemiem politycznym i bandytyzmem) w Rzeszowie utworzono dwie jednostki: sekcję II (podziemie sanacyjne, poakowskie i WiN), sekcję III (SN, NSZ i NOW).

Akcję ujawniania żołnierzy podziemia po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. UB wykorzystano do rozbicia struktur organizacyjnych podziemia. Za datę zaprzestania prężnej działalności WIN okręg Rzeszów przyjmując się aresztowanie 26 IX 1947 r. prezesa Władysława Kobę. Od tego okresu zanikała jej działalność konspiracyjna. Natomiast Rzeszowski Okręg SN w połowie 1946 r. znalazł się też w trudnej sytuacji po aresztowaniu członków SN i NOW i rozbiciu oddziałów zbrojnych Tadeusza Gajdy „Tarzana” i Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka”. Dowództwo Okręgu Rzeszowskiego NOW jesienią 1946 r. wydało rozkaz, by „spaleni”, pod warunkiem nieujawnienia pełnej działalności, zgłaszali się po ogłoszeniu ustawy o amnestii w 1947 r. do komisji amnestyjnych przy UB. Mimo ujawnienia działalności przed komisją amnestyjną, 30 V 1949 r. zostało skazanych na karę śmierci czterech przywódców Okręgu Rzeszowskiego NOW Ludwik Więclaw, Piotr Woźniak, Jan Skóra, Kazimierz Stocki¹⁹. Działacze byli bezwzględnie rozpracowywani przez UB, a po aresztowaniu poddawani byli okrutnym przesłuchaniom. Wielu nie wytrzymało makabrycznych przesłuchań i ujawniało współpracujących z organizacją. Na podstawie ich zeznań

¹⁸ DzURP 1944, nr 6, poz. 29.

¹⁹ J. Draus, *Proces kierownictwa rzeszowskiego Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej w 1949 r.*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. A. Rzepliński, W. Kulesza, Warszawa 2000, s. 152-168.

zatrzymywano kolejnych członków, a także funkcjonariuszy UB podejrzanych o utrzymywanie kontaktów z organizacjami podziemnymi. Ostatecznie rozbicie tych struktur nastąpiło w 1949 r. Informacje o współpracujących z podziemiem niepodległościowym Wydziały ds. Funkcjonariuszy uzyskiwały również po analizie zarekwirowanych podczas aresztowań materiałów archiwalnych organizacji konspiracyjnych.

W latach 1945–1956 zostało skazanych 403 funkcjonariuszy pracujących w strukturach UB województwa rzeszowskiego²⁰. Szczególną grupę stanowili funkcjonariusze skazani za współpracę z podziemiem antykomunistycznym – 49. Po rozbiciu w 1949 r. konspiracyjnych struktur WiN-u, podziemia narodowego ilość skazanych przedstawicieli „wrogiego elementu”, nie zmniejszyła się, ponieważ Wydział ds. Funkcjonariuszy próbował za wszelką cenę znaleźć jakiegokolwiek powiązania z wrogiem politycznym.

Za współpracę z podziemną organizacją władza ludowa wymierzała „zdrajcom narodu” stosunkowo wysokie wyroki w porównaniu z pospolitymi przestępstwami bandyckimi lub awanturczymi popełnianymi przez funkcjonariuszy wywodzących się z ludu pracującego miast i wsi. Szczególnie wysokie wyroki zapadały w pierwszym okresie rozbicia podziemnych struktur organizacyjnych. W drugiej połowie 1946 r. UB rozbiła Brygady Wywiadowcze WIN województwa rzeszowskiego. Aresztowani działacze podczas brutalnych przesłuchań ujawniali nazwiska i pseudonimy współpracowników²¹. Członkinie Brygad Wywiadowczych Maria Grzegorzczak (w czasie okupacji niemieckiej była żołnierzem wywiadu AK), Alicja Wnorowska ps. „Alina” „Elżbieta”, „Ewa”, „Podlaska” w 1945 r. zostały zatrudnione przemyskim UB. Od lipca 1945 do października 1946 r. co najmniej dwa razy w miesiącu dostarczały informacje i dokumenty z miejsca pracy dotyczące struktury urzędu i jego działań, plany budynku oraz dane osobowe funkcjonariuszy²². Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 27 III 1947 r. Wnorowska została skazana na karę śmierci, Grzegorzczak na dożywocie za gromadzenie i przekazywanie członkom „Brygad Wywiadowczych” dokumentów stanowiących tajemnicę państwową. NSW postanowieniem z 21 IV 1947 r. zmienił wyrok Wnorowskiej na dożywotnie pozbawienie wolności, ponieważ była w ciąży²³. Postanowieniem Zgromadzenie Sędziów NSW, 12 VI 1957 r. zmieniło kwalifikację prawną czynu przestępnego wobec skazanych w 1947 r. ze szpiegostwa na udzielenie pomocy podziemnej organizacji, ponieważ bezprawnie zostały skazane za prowadzenie działalności

²⁰ Wykaz funkcjonariuszy skazanych zob. J. Borowiec *Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim 1944–1956*, Rzeszów 2014, s. 175–308.

²¹ P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim (1939–1949)*, Rzeszów 2010, s. 466.

²² G. Ostasz, *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Model konspiracji, struktura, dzieje*, Rzeszów 2006, s. 327; por. D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004, s. 39.

²³ AIPN Rz, 107/435, Postanowienie NSW, 21 IV 1947, k. 242.

agenturalnej na rzecz obcego wywiadu. W uzasadnieniu podano, że były przekonane, że działają na rzecz organizacji działającej w Polsce²⁴.

Jerzy Woźniak ps. „Jurek”, informator Rady WIN Lubaczów, referent polityczny w PUBP w Lubaczowie, w grudniu 1945 r. w porozumieniu z członkiem WiN sfalszował pisma urzędowe PUBP i zwolnił z aresztu dwóch żołnierzy AK, a następnie zabierając ze sobą broń służbową z nimi zbiegł. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 12 III 1947 r. został skazany na karę śmierci złagodzoną na podstawie ustawy o amnestii z 1947 r. do piętnastu lat więzienia, za dezercję z UB, za zwolnienie zatrzymanych członków WiN, za przynależność po ucieczce do podziemnej organizacji pod dowództwem Mariana Wardy, za nielegalne posiadanie broni²⁵. WSR w Rzeszowie na posiedzeniu niejawnym 12 VII 1954 r. postanowił na podstawie ustawy o amnestii z 22 XI 1952 r. zwolnić go warunkowo na okres próbnny do 26 XI 1955 r. z reszty „niedocierpianej” kary więzienia²⁶.

Wykorzystując agenta i siedmiu informatorów, jesienią 1947 r. funkcjonariusze UB aresztowali 44 członków jarosławskiej Rady WiN²⁷. Wśród zatrzymanych znalazł się oficer śledczy PUBP w Jarosławiu Jan Wawro, który przed podjęciem służby w UB w 1946 r. współpracował z podziemiem. Pełniąc funkcję informatora Rady WIN Jarosław ps. „Szczerbiec”, przekazywał kierownikowi wywiadu Rady WiN Jarosław Janowi Prędkiewiczowi informacje dotyczące obsady personalnej jarosławskiego PUBP, o konfidentach, o aresztowaniach członków podziemia, o sfalszowaniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.²⁸. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 22 VI 1948 r. został skazany na karę śmierci za przekazywanie członkom podziemnej organizacji informacje stanowiące tajemnicę państwową i wojskową. NSW 2 IX 1948 r. odrzucił skargę rewizyjną stwierdzeniem, że „żaden obywatel nie może się usprawiedliwiać współudziału w tak ciężkiej zbrodni jak szpiegostwo gołosłownym oświadczeniem, że dokonał to w obawie przed groźbami związku przestępczego, a Wawro jako funkcjonariusz UB był szczególnie narażony na tego typu szantaże”²⁹. Po niezastosowaniu prawa łaski przez prezydenta 30 IX 1948 r. z Prędkiewiczem zostali rozstrzelani 30 września 1948 r. w więzieniu w Rzeszowie³⁰.

W trakcie przesłuchania aresztowanych członków IV Zarządu Głównego WiN Departament Śledczy MBP uzyskał informację, że kontrwywiad rzeszowskiego AK współpracował od listopada 1944 do stycznia 1946 r. z trzema funkcjonariuszami z WUBP w Rzeszowie o pseudonimach „97”, „98”, „99”. W wyniku dalszych działań operacyjnych udało się im ustalić dwie „wtyczki”, kuriera Poczty Specjalnej, Stanisława Ludwikowskiego oraz oficera śledczego Mariana

²⁴ Ibidem, Postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW 12 VI 1957, k. 415.

²⁵ AIPN Rz, 107/432, Wyrok WSR w Rzeszowie, 12 III 1947, k. 43.

²⁶ Ibidem, Postanowieniem WSR w Rzeszowie, 12 VII 1954, k. 106.

²⁷ T. Balbus, *Między konspiracją a zdradą. Agentura UB w strukturach Okręgu Rzeszowskiego WiN w latach 1945–1948*, „Studia Rzeszowskie” 2002, t. 8, s. 88.

²⁸ T. Bereza, *Jan Wawro (1910–1948)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 3, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 553–555.

²⁹ AIPN Rz, 122/335, Postanowienie NSW 2 IX 1948, k. 658,

³⁰ Ibidem.

Babińskiego. W 1946 r. Babiński przeniósł się do PUBP w Malborku i tam w lutym 1946 r. został zabity przez oddział NSZ³¹. Maltretowany podczas przesłuchań Ludwikowski wydał trzecią wtyczkę Stanisława Graczkowskiego. Podczas dalszych przesłuchań oficerowie śledczy UB uzyskali informacje, że Babiński z Ludwikowskim zwerbowali do współpracy funkcjonariusza sekcji IV „A” WUBP w Rzeszowie Franciszka Topolskiego, który zginął 3 IV 1945 r. Zwerbowany na miejsce Topolskiego pełniący obowiązki kierownika PUBP w Lubaczowie Mieczysław Dzienowski zginął w maju 1945 r.³² Oficerowie śledczy UB doszli do wniosku, że Ludwikowski, Babiński i Graczkowski udzielali pomocy w przygotowaniu zamachu na funkcjonariuszy WUBP, ponieważ przekazali organizacji podziemnej szkice rozmieszczonych posterunków obronnych, cel aresztanckich oraz dane o stanie uzbrojenia i ilości pracowników urzędu. Ujawnione przez nich informacje pozwoliły uprzedzić kilkunastu żołnierzy podziemia o grożącym im aresztowaniu oraz do „odbić” z więzienia Józefa Maciołka³³. Z tych powodów śledztwo przejęło MBP. Wyrokiem WSR w Warszawie z 30 XI 1948 r. Stanisławowi Ludwikowskiemu wymierzono karę śmierci, zaś Stanisławowi Graczkowskiemu piętnaście lat więzienia za przynależność do AK i Delegatury Sił Zbrojnych i przekazywanie tym organizacjom informacji stanowiących tajemnicę państwową³⁴. Postanowieniem NSW z 11 III 1949 r. złagodzone wyroki wobec obu skazanych do dwunastu lat więzienia.

Od stycznia 1947 do stycznia 1949 r. funkcjonariusze dębickiego UB rozpracowywali agenturalnie lokalne struktury Rady WiN. W wyniku tej akcji najpierw zostali aresztowani przywódcy. Podczas kolejnych ujęć zatrzymano trzech funkcjonariuszy PUBP w Dębicy starszego referenta Referatu Gospodarczego Kazimierza Turzę, oficera śledczego Referatu Śledczego Edwarda Rudnickiego i referenta Eugeniusza Koczura. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 25 XI 1950 r. Kazimierz Turza, został skazany na jedenaście lat więzienia za przynależność do WiN, za przekazywanie działaczom Rady WiN Dębica Bronisławowi Pietruszce i Władysławowi Strumskiemu informacji o funkcjonowaniu PUBP w Dębicy, imiennego wykazu funkcjonariuszy³⁵, Edwardowi Rudnickiemu wymierzono siedem lat więzienia za czytanie nielegalnej prasy, za przekazywanie członkowi WIN Janowi Sąsiadkowi protokołów przesłuchań, struktury organizacyjnej UB³⁶. Natomiast wobec Eugeniusza Kocura orzeczono jedenaście lat więzienia, za przekazywanie działaczowi WIN Józefowi Ciurkotowi informacji o planowanych aresztowaniach, za nielegalne posiadanie broni oraz za zwolnienie zatrzymanego członka WiN-u Bronisława Pietruszki po uzyskaniu od niego informacji,

³¹ AIPN Rz, 1572/3394, Sprawozdanie Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP za miesiąc kwiecień 1948 r. [brak daty dziennej, miesięcznej], k. 4.

³² AIPN Rz, 0048/1835, Postanowienie o umorzeniu śledztwa Stanisława Ludwikowskiego, 10 V 1948, k. 59-60.

³³ A Augustyn, *Stanisław Ludwikowski (1926–1991)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956 Słownik biograficzny*, t. 3, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 326–327.

³⁴ AIPN Rz, 0045/374, Wyrok WSR w Warszawie, 30 XI 1948, k. 8.

³⁵ AIPN Rz, 107/1223, Wyrok WSR w Rzeszowie 25 XI 1950, k. 209.

³⁶ Ibidem.

że jest znajomym jego przyjaciela Józefa Ciurkota³⁷. Przy orzeczeniu wysokości kary skład sędziowski uwzględnił okoliczności łagodzące jak podejmowane próby zerwania współpracy z podziemną organizacją, młody wiek i niedoświadczenie życiowe³⁸. NPW wystąpiła o uchylenie wyroku, ponieważ „działanie skazanych nacechowane były wysokim napięciem złej woli i wyrządzili Polsce Ludowej poważne szkody. Swoimi czynami skazani udzielili przestępczemu związkowi istotną pomoc, sprzeniewierzając się swoim szczególnym obowiązkom wierności służbie bezpieczeństwa państwa”³⁹. W drugiej instancji zapadły już surowsze wyroki od jedenastu lat do dożywotniego więzienia⁴⁰. Postanowieniem Zgromadzenia Sędziów NSW z 14 III 1956 r. „poprawiono” błędną kwalifikację prawną ze szpiegostwa na udzielenie pomocy podziemnej organizacji⁴¹. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie Wydział IV-a Karny 6 VI 1956 r. na podstawie ustawy o amnestii z 1956 r. złagodził o połowę karę więzienia wobec skazanych, darował im część nieodbytej kary oraz polecił niezwłocznie wypuścić ich z więzienia⁴².

Nie było żadnej taryfy ulgowej wobec kierownika Oddziału Konsumu PUBP w Przemyślu Jana Engela członka rady WiN Przemyśl ps. „Baczyński”, skazanego 15 X 1951 r. na cztery lata i sześć miesięcy więzienia za przynależność do AK, a następnie WiN, za fałszowanie dowodów tożsamości świadectw małej matury, legitymacji służbowych. W tym przypadku skład sędziowski w pierwszej instancji uwzględnił fakt, że Engel chorował na nieuleczalną chorobę (zaawansowaną gruźlicę płuc). Na wniosek prokuratury wyrok został uchylony. W drugiej instancji wyrok podwyższono do sześciu lat pozbawienia wolności. Zmarł 28 VIII 1952 r. w więzieniu w Kłodzku⁴³.

Wiosną 1945 r. funkcjonariusz cenzury wojskowej WUBP w Rzeszowie Zofia Grochala ps. „Jarzębina” zaangażowała do przekazywania informacji członkom podziemia sekretarkę Wydziału I WUBP w Rzeszowie Irenę Kołodziejczyk-Gawalewicz ps. „Antoni”. Natomiast Gawalewiczowa namówiła do współpracy męża, naczelnika Sekcji ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie Lesława Gawalewicza ps. „Bankier”. Grochala przekazała podziemnej organizacji 10 relacji o działalności podziemnych organizacji zarekwirowanych podczas kontroli⁴⁴. Gawalewiczowie sporządzili około 30 meldunków pisemnych dotyczących organizacji pracy urzędu, struktury organizacyjnej, sieci agenturalnej, wykazy funkcjonariuszy z podaniem zajmowanych stanowisk

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, k. 216.

³⁹ Ibidem, Wniosek rewizyjny NPW do NSW, 23 I 1951., k. 238.

⁴⁰ Ibidem, Wyrok WSR w Rzeszowie, 7 III 1951, k. 270.

⁴¹ Ibidem, Postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW 14 III 1956, k. 472.

⁴² Ibidem, Postanowienie o zastosowaniu amnestii przez Sąd Wojewódzki Wydział IV-a Karny, 6 VI 1956, k. 489-490.

⁴³ AIPN Rz, 122/1314 t. 1, Informacja o zgłoszeniu zgonu Jana Engela przez podprokuratora WPR w Rzeszowie, 3 IX 1952, k. 331.

⁴⁴ AIPN Rz, 122/296, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Zofii Grochali, 15 III 1952, k. 207.

służbowych⁴⁵. Powyższe informacje przekazywali kierownikowi WIN powiatu rzeszowskiego Augustynowi Paśkiewiczowi ps. „Ptaszo”, „Drozd”, „Malinowski”. W 1952 r. zostali aresztowani. Wymienionej trójce postawiono zarzuty, że od października 1945 do listopada 1946 r. przekazali podziemnej organizacji meldunki o aresztowaniach, czy zatrzymani ujawnili informacje o ich działalności podczas brutalnie prowadzonych śledztw. Zostali uznani za wybitnie szkodliwy element, bo współpracę podjęli dobrowolnie⁴⁶. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 31 III 1952 r. Gawalewiczom wymierzono po piętnaście lat więzienia lat więzienia⁴⁷. Natomiast Grochali wymierzono dwa lata pozbawienia wolności, ponieważ skład sędziowski uwzględnił na jej korzyść krótkotrwały okres współpracy z „przestępczą” organizacją, a niedoświadczenie życiowe (miała ukończone 19 lat) wpłynęło, że nie była w pełni świadoma konsekwencji swego postępowania. NSW 13 VI 1952 r. uwzględnił wniosek rewizyjny NPW i uchylił wobec Zofii Grochali wyrok I instancji⁴⁸. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 30 VI 1952 r. została skazana na pięć lat więzienia⁴⁹. Decyzją Rady Państwa z 27 X 1954 r. Grochali zawieszono odbywanie reszty kary ze względu na ciężki stan zdrowia. Na podstawie ustawy o amnestii z 1956 r. 17 IX 1957 r. Gawalewiczowie zostali zwolnieni z więzienia.⁵⁰

Kurier Poczty Specjalnej WUBP w Rzeszowie, Karolina Ostrowska-Glinkowska ps. „Elfa” została 11 XI 1951 r. aresztowana jako podejrzana o przekazywanie raportów opracowanych przez funkcjonariuszy wydział III WUBP, wykazy funkcjonariuszy tam zatrudnionych oraz kopii donosów wysyłanych do UB⁵¹. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 11 III 1952 r. została skazana na dwa lata więzienia⁵². Podczas rozprawy tłumaczyła się, że współpracę podjęła, ponieważ była młodą dziewczyna, nie była odpowiednio uświadomiona politycznie oraz „była pod silnym wpływem narzeczonego członka WiN-u”⁵³. NSW postanowieniem z 15 VII 1952 r. uchylił wyrok, ponieważ skazana jako wtyczka WiN w UB popełniła „wysoko niebezpieczną społecznie zbrodnię”⁵⁴. 29 VII 1952 r. za powyższe przestępstwa sąd II instancji orzekł pięć lat więzienia⁵⁵. WSR w Krakowie 11 I 1955 r. udzielił Glinkowskiej rocznej przerwy w odbyciu kary z powodu potrzeby prze-

⁴⁵ Ibidem, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Ireny Gawalewicz, 15 III 1952, k. 205.

⁴⁶ AIPN Po, 061/353, Raport dyrektora Biura MBP do ministra bezpieczeństwa publicznego, 25 X 1951, k. 142.

⁴⁷ AIPN Rz, 122/296, Wyrok WSR w Rzeszowie, 31 III 1952, k. 269.

⁴⁸ Ibidem, Postanowienie NSW, 13 VI 1952, k. 309.

⁴⁹ AIPN Rz, 122/297, Wyrok WSR w Rzeszowie, 30 VI 1952, k. 25.

⁵⁰ AIPN Rz, 122/298, Postanowienie WSG w Krakowie o zastosowaniu amnestii, 7 V 1956, k. 148-150.

⁵¹ G. Ostasz, *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” ...*, s. 327. Zob. też: D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyśle...*, s. 375.

⁵² AIPN Rz, 0045/542, Wyrok WSR w Rzeszowie, 11 III 1952, k. 8.

⁵³ Ibidem, k. 9.

⁵⁴ AIPN Rz, 107/1323, Postanowienie NSW w Warszawie, 15 VII 1952, k. 149.

⁵⁵ Ibidem, Wyrok WSR w Rzeszowie, 29 IX 1952, k. 168.

prowadzenia obserwacji jej stanu psychicznego⁵⁶. W więzieniu przebywała do 18 I 1955 r.

Lekarz kontraktowy z PUBP w Przemyślu Mieczysław Pydo ps. „Turysta” został wyrokiem WSR w Rzeszowie z 14 III 1952 r. skazany na siedem lat więzienia za współpracę od końca 1944 do 1946 r. z AK, a następnie WiN, oraz za „specjalne” opiekowanie się zatrzymanymi przebywającymi w areszcie w PUBP, za wzięcie udziału w 1945 r. w przeniesieniu aresztanta do szpitala, by tam został „odbity” przez żołnierzy podziemia, za przekazywanie kierownictwu wywiadu WiN informacji dotyczących osób zatrzymanych przez UB⁵⁷. Podczas rozprawy sądowej Pydo przyznał się jedynie do przynależności do AK w 1945 r. Skład sędziowski nie uwzględnił też jego wyjaśnień, że protokół przesłuchania „był pisany pod „dyktando” przesłuchujących, a on nigdy nie współpracował z podziemiem⁵⁸. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie Wydział IVa 13 IV 1956 r. warunkowo zwolnił go z odbycia reszty kary, a więzienie opuścił 1 V 1957 r.

Stanisław Wojtowicz, ps. „Rota” informator Rady WIN Brzozów, oficer śledczy PUBP w Brzozowie, do współpracy został zwerbowany przez szefa komórki informacji wywiadu Rady WiN Brzozów Stefana Miksiewicza⁵⁹. 24 V 1947 r. został aresztowany i zawieszony w pełnieniu obowiązków służbowych⁶⁰. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 16 X 1947 r. został skazany na dwanaście lat więzienia za przynależność do AK i WiN, za przekazywanie od lipca lub sierpnia 1945 do maja 1946 r. tym organizacjom informacji stanowiących tajemnicę państwową⁶¹. Przy wymierzeniu kary sąd uznał, że popełnił „surowe przestępstwo”, bo funkcjonariusz bezpieczeństwa winien w pierwszym rzędzie stać na straży ładu, porządku i bezpieczeństwa w kraju⁶². Podczas pobytu w więzieniu podjął współpracę z organami bezpieczeństwa publicznego. Współpracy tej nie kontynuował po opuszczeniu więzienia 14 XII 1954 r.

Naczelnik Wojewódzkiego Oddziału Konsumu WUBP w Rzeszowie Stanisław Darski ps. „Prus” wyrokiem WSR w Rzeszowie z 18 VIII 1950 r. został skazany na sześć lat więzienia za przynależność do WiN, za przekazywanie tejże organizacji kopii miesięcznych sprawozdań o sytuacji gospodarczej i nastrojach społecznych, sporządzonych w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, za niepodanie w ankiecie personalnej przynależności do WiN⁶³. Podczas rozprawy sądowej Darski starał się wykazać, że do współpracy z WIN wciągnięto go podstępem, gdyż nie orientował się, że z taką organizacją współpracuje, ponieważ nawet nie znał jej nazwy. Ponadto stwierdził, że przekazywane informacje nie stanowiły tajemnicę państwową⁶⁴. Przy wymierzeniu wyroku sąd

⁵⁶ Ibidem, Postanowienie WSR w Krakowie, 11 I 1955, k. 244.

⁵⁷ AIPN Rz, 0048/2265, Wyrok WSR w Rzeszowie 14 III 1952, k. 22.

⁵⁸ Ibidem, k. 19.

⁵⁹ P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska...*s. 353.

⁶⁰ AIPN Rz, 0045/838, Przebieg służby Stanisława Wojtowicza, [brak daty dziennej, miesięcznej, rocznej].k.1.[

⁶¹ Ibidem, Wyrok WSR w Rzeszowie, 16 X 1947, k. 16.

⁶² Ibidem, k. 19.

⁶³ AIPN Rz, 118/92, Wyrok WSR w Rzeszowie 18 VIII 1950, k. 1.

⁶⁴ Ibidem.

uwzględnił szczerze przyznanie się do winy, pozytywną charakterystykę służbową sporządzoną przez przełożonych z okresu pełnienia służby w UB⁶⁵. Z więzienia został wypuszczony na wolność 11 II 1956 r.

Sekretarz PUBP w Gorlicach, Feliks Pabisiński, informator „ps. „Iskra” został 1 X 1947 r. zwolniony z pracy w UB jako „element niepewny politycznie”, a 8 III 1950 r. aresztowany. Został oskarżony, że od listopada 1945 r. do lutego 1947 r. systematycznie przepisywał na maszynie dodatkowe odpisy sprawozdań okresowych szefa PUBP w Gorlicach, meldunki specjalne, raporty, a następnie przekazywał członkom wywiadu obwodu Gorlice WiN Stanisławowi Kubielasowi ps. „Ryś”, „Kret”, „Światło”, Leonardowi Szczepaniakowi ps. „Ropski”. Podczas tej działalności ujawnił co najmniej sto nazwisk donosicieli UB i przekazał około 140 stron meldunków⁶⁶. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 27 IX 1950 r. został skazany na dożywocie⁶⁷. Podczas rozprawy sądowej Pabisiński twierdził, że nie orientował się, że raporty wynoszone przez niego z miejsca pracy były następnie dostarczane podziemnej organizacji. Zgromadzenie Sędziów NSW postanowieniem z 27 VI 1956 r. zmieniło wobec niego kwalifikację prawną z szpiegostwa na udzielenie pomocy podziemnej organizacji, obniżając jednocześnie wyrok do dziesięciu lat więzienia. Na podstawie przepisów ustawy o amnestii z 1956 r. Pabisiński wyszedł na wolność⁶⁸.

W okresie „narastania walki klasowej” zaostrzono kryteria oceny funkcjonariuszy. Podczas kontroli szczególną uwagę zwracano czy utrzymują kontaktów towarzyskich z osobami obcymi klasowo. W przypadku nawet niepotwierdzonych posądzeń natychmiast aresztowano podejrzanego. Funkcjonariusze Wydziału ds. Funkcjonariuszy tak przeprowadzali postępowanie wyjaśniające, by za wszelką ceną udowodnić powiązanie z wrogiem politycznym. Podczas przesłuchań stosowali wobec aresztowanych i świadków tortury psychiczne i fizyczne, wymuszali przyznanie do niepopelnionego czynu przestępnego. W sprawozdaniu Biura Funkcjonariuszy MBP dotyczącym przestępczości funkcjonariuszy UB podkreślono, że w sprawach o współpracę z podziemiem antykomunistycznym, o szpiegostwo ze szczególną pieczołowitością sprawdzano materiały budzące poważne wątpliwości, co do ich wiarygodności⁶⁹.

Na przełomie 1949/1950 SB aresztowało 51 członków SN i osób powiązanych z tą organizacją. W kolejnym roku przed WSR w Rzeszowie odbyły się procesy działaczy tegoż stronnictwa. Wśród skazanych znaleźli się przywódcy kierownictwa Podokręgu SN w Rzeszowskie Stefan Wąs prezes zarządu, Lesław Nowak zastępca prezesa oraz kierownik referatu organizacyjnego i propagandy, Jan Kruczek kierownik referatu wywiadu, Zygmunt Jachimowski kierownik referatu młodzieżowego, Karolina. Gwiżdż kierownik referatu finansowego i

⁶⁵ *Ibidem*, k. 5.

⁶⁶ G. Ostasz, *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”...*, s. 300.

⁶⁷ AIPN Rz, 0048/2124, Wyrok WSR w Rzeszowie, 27 IX 1950, k. 15–16.

⁶⁸ AIPN Rz, 107/1134, Postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW, 27 VI 1956, k. 312–316.

⁶⁹ J. Bednarek, *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1946–1950 w ocenie Biura do spraw Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 1, s. 169.

kolportażu⁷⁰. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 7 IV 1951 r. zostali skazani od pięciu do jedenastu lat więzienia. Niektórzy przesłuchiwi nie wytrzymywali brutalnych tortur i podawali dane osobowe lub pseudonimy osób powiązanych z tą organizacją, w tym pracowników UB. Wśród aresztowanych znaleźli się również funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa powiązani z narodowym podziemiem Roman Biliński Anna Puzyr, Jan Mróz.

W maju 1950 r. przekazano do sądu sprawę karną przeciwko kierownikowi Składnicy Sanitarnej Wydziału Służby Zdrowia WUBP w Rzeszowie kpt. Romanowi Bilińskiemu. Oskarżono go o przyjmowanie w latach 1945-1947 od szefa wywiadu SN powiatu rzeszowskiego ps. „Nurt” Jana Kruczka periodyków wydawanych przez SN oraz przekazanie na fundusz prasowy tejże organizacji od 500-1000 zł. Ponadto postawiono mu zarzut przekazywania Kruczce informacji dotyczących działalności rzeszowskiego UB, a Mirosławowi Bilińskiemu szwagrowi, kierownikowi Inspektoratu Brygady Wywiadowczej WiN w Rzeszowie wykazu agentury PUBP w Łąncucie⁷¹. Podczas procesu sądowego Roman Biliński przyznał się jedynie do dwukrotnego otrzymania periodyków od Kruczka w 1945 r. oraz do wpłacenia na fundusz organizacji 500 zł. Zaprzeczył jakoby przyjął pseudonim „Zastrzyk”. Starał się udowodnić, że prasę otrzymywał przed podjęciem pracy w UB, bo dopiero od 15 IV 1947 r. został zmobilizowany, a następnie skierowany do pełnienia służby w UB. Sąd sędziowski nie uwzględnił wyjaśnień oskarżonego w tej kwestii. Podczas przewodu sądowego przedstawiono odpis z dokumentów archiwum SN przejętego przez UB, o wpłacie w 1946 r. przez Bilińskiego 200 zł. na fundusz prasowy oraz o zarejestrowaniu go pod pseudonimem „Zastrzyk”. Przesłuchiwany w charakterze świadka Kruczek zeznał, że nie przypomina sobie by Bilińskiemu nadano pseudonim. Dopiero na zdecydowane pytanie prokuratora wojskowego przyznał, że oskarżony przybrał sobie taki pseudonim bo był farmaceutą. Pomimo, że wyjaśnienia Kruczka potwierdziły w pewnym stopniu zeznania oskarżonego, nie zostały uwzględnione podczas rozprawy sądowej ponieważ, „świadek jako współwinny nie chciał tym samym obciążyć siebie”⁷². Nie uwzględniono również „wykrętnej” obrony oskarżonego, że do maja 1947 r. nie był pracownikiem cywilnym WUBP w Rzeszowie, bo miał podpisaną jedynie umowę na ocenę recept. Sąd sędziowski uznał, że umieszczenie go na liście płac wraz z innymi funkcjonariuszami WUBP w 1945 r. jako wystarczający argument do służbowego powiązania go organami bezpieczeństwa publicznego. Natomiast sąd sędziowski nie znalazł podstaw do wyciągnięcia konsekwencji karnych wobec aptekarza za przekazywanie podziemnym organizacjom wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Podczas przesłuchań w śledztwie funkcjonariusze UB wymusili przyznanie się przez Bilińskiego do poinformowania jesienią 1945 r. Kruczka, o przygotowywanej

⁷⁰ K. Kaczmarski, *Okręg Rzeszowski Stronnictwa Narodowego i Zjednoczenia Wojskowego (Narodowej Organizacji Wojskowej) w latach 1944-1947 (zarys problematyki)*, „Zeszyty Historyczne WiN” 2004, nr 21, s. 92.

⁷¹ AIPN Rz, 04/311, Zarządzenie nr 11 szefa WUBP w Rzeszowie, 13 VI 1950, k. 113.

⁷² AIPN Rz, 0045/955, Wyrok WSR w Rzeszowie, 28 X 1950, k. 20.

akcji przez UB przeciwko podziemnym organizacjom. Podczas rozprawy odwołał zeznania tłumacząc przyznanie się podczas przesłuchań „*stanem psychicznym wywołanym aresztowaniem*”⁷³. Uniewinniono go od przestępstwa przekazywania podziemnym organizacjom wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, ponieważ główny świadek oskarżenia Kruczek podczas własnego procesu karnego został skazany na 8 lat więzienia za przynależność do podziemnej organizacji, ale jednocześnie został uniewinniony od zarzutu prowadzenia działalności szpiegowskiej. Ponadto Kruczek zeznał że pogłoska o przygotowywanej akcji przez UB przeciwko podziemiu słyszał od różnych ludzi i nie jest pewny czy mu ją powtarzał Biliński. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 28 X 1950 r. skazano Bilińskiego na pięć lat więzienia za przyjmowanie od członków SN prasy, przekazywanie pieniędzy tej organizacji na tzw. fundusz prasowy⁷⁴. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że „wydatne finansowanie nielegalnego organu prasowego SN świadczy o dużym napięciu złej woli i wybitnie wrogiego nastawienie do obecnej rzeczywistości”⁷⁵. Na podstawie ustawy o amnestii z 22 XI 1952 r. złagodzone karę więzienia i zwolniono go 2 IX 1953 r. z Ośrodka Pracy Więźniów w Dębnie⁷⁶.

W maju 1945 r. Anna Puzyr ps. „Halina” została zaangażowana do kolportowania prasy narodowej w Rzeszowie przez wiceprezesa SN na powiat rzeszowski Lesława Nowaka ps. „Leszek”. W ramach działalności konspiracyjnej co dwa tygodnie w piątek z wyznaczonej skrytki odbierała periodyki, a następnie przekazywała wyznaczonym osobom. Przenosiła również korespondencję organizacji. W maju 1946 r. działalność SN w Rzeszowie została sparaliżowana po zatrzymaniu przez UB jej szwagra Stefana Wąsa i ucieczce Nowaka z powodu podejrzeń, że w każdej chwili może spotkać go podobny los. W wyniku powstałej sytuacji Anna Puzyr nie kontynuowała działalności konspiracyjnej, a następnie 10 XII 1947 r. podjęła pracę w Wydziale Zdrowia WUBP w Rzeszowie. 20 IX 1949 r. została zwolniona dyscyplinarnie, a po przeprowadzeniu śledztwa przez funkcjonariuszy wydziału ds. Funkcjonariuszy akt oskarżenia został przekazany wojskowego sądu⁷⁷. Na świadków w jej sprawie karnej powołano aresztowanych przywódców rzeszowskiego SN, Lesława Nowaka, Stefana Wąsa, Karolinę Gwiżdż, Mieczysława Wolańczyka. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 28 II 1950 r. w Rzeszowie Puzyr została skazana na karę łączną trzy lata za pełnienie od maja 1945 do maja 1946 r. funkcji łączniczki w SN, za niepodanie w ankiecie personalnej przy przejściu do pracy w UB przynależności do tej organizacji⁷⁸. Przy wymierzeniu kary sąd uwzględnił okoliczności łagodzące jak dotychczasową niekaralność, szczere przyznanie się do popełnionych przestępstw okazanie skruchy,

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem, k. 24.

⁷⁶ AIPN Rz25/2452, Postanowienie WPR w Rzeszowie o zastosowaniu amnestii, 28 IV 1953, k. 205.

⁷⁷ AIPN Rz 0048/2264, Przebieg służby Anny Puzyr, [brak daty dziennej, miesięcznej, rocznej], k. 2.

⁷⁸ Ibidem, Wyrok WSR w Rzeszowie, 28 II 1950, k. 10.

zerwanie wrogiej działalności oraz przynależność do klasy robotniczej⁷⁹. WSR w Rzeszowie 13 II 1952 r. warunkowo zwolnił ją z odbycia reszty kary w więzieniu w Warszawa-Mokotów i wyznaczył roczny okres próbny przez następny rok. W konkluzji stwierdził, że doszedł do przekonania, że „dalszy pobyt skazanej w więzieniu byłby niecelowy (...) ponieważ nałożona kara spełnia swój cel wychowawczy(...), a przestępstwo popełniła na skutek ludzi starszych”⁸⁰.

Starszy oddziałowy więzienia w Rzeszowie Jan Mróz został 1 XI 1948 r. zwolniony jako „element niepewny politycznie”, z powodu pracowania w więzienictwie w okresie międzywojennym i podczas okupacji niemieckiej⁸¹. W maju 1950 r. został aresztowany pod zarzutem, że od jesieni 1945 r. do wiosny 1946 r. przekazywał informacje stanowiące tajemnicę państwową o funkcjonowaniu więzienia w Rzeszowie kierownikowi rzeszowskiego koła SN Mieczysławowi Wolańczykowi „Marianowiczowi”⁸². Podczas rozprawy sądowej Jan Mróz przyznał się, że od jesieni 1945 r. do wiosny 1946 r. rozmawiał z Wolańczykiem o sytuacji panującej w Więzieniu w Rzeszowie, ale zaprzeczył by mu przekazywał prasę SN. Wyjaśniał, że nie zdawał sobie sprawy o przynależności Wolańczyka do podziemnej organizacji i o tym, że w przypadkowych spotkaniach starał się od niego umyślnie wyciągnąć wiadomości na temat sytuacji panującej w więzieniu. Sąd nie uwzględnił powyższych wywodów oskarżonego i przy ustaleniu winy oparł się na zeznaniach złożonych podczas śledztwa przez Wolańczyka oraz Lesława Owaka, mimo że ten pierwszy odwołał podczas rozprawy zeznania złożone w śledztwie. Otrzymywanie prasy podziemnej od Wolańczyka było dla sądu koronnym dowodem w udowodnieniu oskarżonemu popełnionych przestępstw, ponieważ musiał być świadomy, że ta osoba należała do konspiracyjnej organizacji i wyciągała od niego z pełną premedytacją wiadomości stanowiące tajemnicę państwową. Uznał bowiem, że czytanie prasy konspiracyjnej i utrzymywanie kontaktów z członkami antykomunistycznej organizacji stanowi przygotowanie do obalenia przemocą ustroju państwa polskiego, zaś przekazywanie członkom tej organizacji tajnych informacji może być uznane za działalność szpiegowską⁸³. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 30 XI 1950 r. został skazany na sześć lat więzienia z za otrzymywanie nielegalnej prasy od członka SN Mieczysława Wolańczyka, za przekazywanie mu informacji o specjalnych transportach kolejowych, w których przewożono skazanych do więzień centralnych, oraz o opiece lekarskiej⁸⁴. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie 23 sierpnia 1955 r. zwolnił go warunkowo z odbycia pozostałej części kary więzienia i wyznaczył okres próbny przez rok⁸⁵. Z Ośrodka Pracy Więźniów w Piechocinie więzienie został zwolniony 27 VIII 1955 r. Naczelnym Prokuratorem Wojskowym 27 IX 1957 r.

⁷⁹ AIPN Rz25/2270, Wyrok WSR w Rzeszowie, 28 II 1950, k. 68.

⁸⁰ Ibidem, Wyciąg ze wspólnego protokołu niejawnego, 13 II 1952, k. 94-95.

⁸¹ AIPN Rz, 54/197, Wniosek w sprawie zwolnienia Jana Mroza sporządzony przez Wydział ds. Funkcjonariuszy w Rzeszowie, 1 XI 1948, k. 41.

⁸² AIPN Rz, 118/189, Sprawozdanie z działalności WPR w Rzeszowie za 1-31 VIII 1950, k. 527.

⁸³ AIPN Rz, 122/241, Wyrok WSR w Rzeszowie, 30 XI 1950, k. 82.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ Ibidem, Postanowienie WSG w Krakowie, 23 VIII 1955, k. 133.

wystąpił z wnioskiem rewizyjnym na korzyść Jana Mroza, bo uznał, że nie było podstaw do skazania go za otrzymywanie nielegalnej prasy od członków SN oraz za prowadzenie działalności szpiegowskiej dla tej organizacji. Podczas tego procesu Mróz stanowczo zaprzeczył jakoby wiedział, że Wolańczyk należał do SN oraz potwierdził wyjaśnienia z procesu sądowego z 30 XI 1950 r. w sprawie otrzymywania prasy konspiracyjnej. Za bezzasadne skład sędziowski uznał też skazanie go za prowadzenie działalności szpiegowskiej, gdyż poza wyjaśnieniami skazanego podczas przesłuchań nie dostarczono podczas rozprawy przekonujących materiałów dowodowych⁸⁶. Zgromadzenie Sędziów NSW z 14 XII 1957 r. uwzględniło wniosek Naczelnego Prokuratora Wojskowego i uchyliło wyrok z 30 XI 1950 r. W toku rozpatrywania wniosku stwierdzono, że o skazanego podczas rozprawy sądowej nie przyznał się do zarzucanych czynów przestępczych i wyjaśnił, że Wolańczyka znał, bo byli sąsiadami i uprawiali w pobliżu działki rolne. W trakcie odpoczynku Wolańczyk zadawał pytania dotyczące jego pracy, natomiast skazany udzielał zdawkowe odpowiedzi. Na pytanie Wolańczyka czy dużo jest więźniów na „Zamku”, odpowiedział przytakująco. Natomiast w kwestii udzielania pomocy lekarskiej więźniom, odpowiedział, że jest dobra, tylko brak niektórych lekarstw. Ponadto udzielił informacji, że w więzieniu mają dużo broni, że paczki docierają do więźniów, bo naczelnik surowo karze straż więzienną za ich przywłaszczenie. Potwierdził, że skazani byli przetransportowani z w Rzeszowie do innych więzień, ale nie poinformował, do których bo nie zawsze wiedział gdzie byli przewożeni. Ponadto Mróz stanowczo zaprzeczył jakoby wiedział o przynależności Wolańczyka do kontrrewolucyjnej organizacji oraz otrzymywanie od niego nielegalnej prasy. Powyższą argumentację potwierdził Wolańczyk. „Odmiennosc zeznań” tłumaczył obawą przed stosowaniem wobec niego tortur w przypadku odwołania lub zmiany zeznań złożonych w toku śledztwa przeciwko oskarżonemu. Dla poświadczenia poinformował, że po próbie zeznawania zgodnie z faktami był wielokrotnie maltretowany w więzieniu w Wronkach⁸⁷. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 20 VIII 1958 r. zasądził dla Mroza odszkodowanie w wysokości 30.000 zł jako zwrot utraconych poborów oraz za „nawiązkę za krzywdę moralną”. Rekompensatę za udręczenia fizyczne i moralne wyceniano na 10.000 zł.⁸⁸

Wśród skazanych znaleźli się też funkcjonariusze, którzy od wielu lat nie pracowali w UB i nie utrzymywali kontaktów z członkami podziemia antykomunistycznego. Maria Borowiak-Strutyńska w listopadzie 1945 r. zwolniła się z tarnobrzeskiego w UB na własną prośbę, a kierownik PUBP w Tarnobrzegu Ludwik Moskwa ps. „Obraz” i „M-12” w lipcu 1945 r. został aresztowany jako podejrzany o prowadzenie wrogiej działalności politycznej przeciwko władzy ludowej, a następnie wymierzono mu dwa lata więzienia za niewykonanie rozkazu aresztowania funkcjonariuszy UB podejrzanych o dokonanie nadużyć. Wię-

⁸⁶ Ibidem, Wniosek rewizyjny naczelnego prokuratora wojskowego do Zgromadzenia Sędziów NSW na korzyść Jana Mroza, 21IX 1957, k. 139-140.

⁸⁷ Ibidem, Postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW, 14 XII 1957, k. 141-143.

⁸⁸ Ibidem, Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, 20 VIII 1958, k. 148.

zienie w Rzeszowie opuścił 28 III 1947 r. W 1953 r. oboje zostali skazani za przekazywanie komendantowi Obwodu Tarnobrzesckiego NOW Tadeuszowi Gajdzie „Tarzanowi” informacji o działalności operacyjnej PUBP w Tarnobrzegu⁸⁹. Materiały dowodowe przeciwko Moskwie funkcjonariusze UB uzyskali podczas przesłuchań działaczy NOW Kazimierza Stockiego i Franciszka Przysiężnego, którzy po skazaniu przez WSR w Rzeszowie zostali uwięzieni w zakładzie karnym we Wronkach⁹⁰. Informacje o współpracy z NOW Borowiak-Strutyńskiej funkcjonariusze UB uzyskali podczas przesłuchań członków rodziny Tadeusza Gajdy „Tarzana”. Podczas rozprawy zeznając w charakterze świadków potwierdzili, że Strutyńska podczas pobytu u babci nawiązała współpracę z członkami NOW. Natomiast Strutyńska nie zaprzeczała by doszło do jednego spotkania z „Tarzanem”, ale odwołała wyjaśnienia złożone podczas śledztwa odnośnie ilości spotkań i meldunków UB przekazanych „Tarzanowi”, bo zostały wymuszone przez przesłuchujących⁹¹. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 16 IV 1953 r. została skazana na sześć lat więzienia za przekazywanie członkom oddziału zbrojnego NOW informacji o działalności operacyjnej PUBP w Tarnobrzegu⁹². WSR w Rzeszowie 17 XI 1953 r. postanowił nie uwzględnić prośby w sprawie udzielenie jej przerwy w odbywaniu kary z powodu urodzenia przez nią kolejnego dziecka. W uzasadnieniu podano, że Maria Strutyńska została skazana za ciężkie przestępstwo kontrewolucyjne – szpiegostwo, przez takie działanie rozbijała organy bezpieczeństwa publicznego od wewnątrz⁹³. Rada Państwa po skorzystaniu z prawa łaski i decyzją z 21 I 1954 r. darowała jej resztę kary więzienia⁹⁴.

Aresztowani działacze podziemia poakowskiego i narodowego poddawani byli okrutnym przesłuchaniom. Wielu nie wytrzymało makabrycznych przesłuchań i ujawniało współpracujących z organizacją także funkcjonariuszy UB. Podejrzani o współpracę z podziemiem funkcjonariusze byli natychmiast aresztowani w celu udokumentowania ich wrogiej działalności przeciwko ludowemu państwu. Wydział ds. Funkcjonariuszy przeprowadzał dochodzenie tak, by uzyskane na podstawie niesprawdzonych informacji, poszlak, anonimów, wymuszonych zeznań od aresztowanych działaczy podziemia, czy podejrzeń po przejęciu akt organizacji podziemnych materiały dowodowe znalazły potwierdzenie podczas procesu sądowego. Zbieranie dowodów współpracy polegało m.in. na wymuszaniu przyznania się do popełnienia czynu przestępnego niedozwolonymi metodami, „sugerowaniu” skazanym członkom podziemnej organizacji, by potwierdzili podczas przesłuchań i procesu sądowego, że aresztowany funkcjonariusz współpracował z nimi. Dla uzyskania

⁸⁹ AIPN Rz, 118/200, Analiza śledztwa w sprawach funkcjonariuszy i pracowników UB w czwartym kwartale 1952 r., 20 I 1953, k. 316.

⁹⁰ AIPN Rz, 107/1455, Raport Naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy do Szefa WUBP w Rzeszowie, 10 VII 1952, k. 52.

⁹¹ AIPN Rz, 25/269, Wyrok WSR w Rzeszowie, 16 IV 1953, k. 98-99.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem, Postanowienie WSR w Rzeszowie z posiedzenia niejawnego, 17 XI 1953, k. 131.

⁹⁴ Ibidem, Pismo naczelnego prokuratora wojskowego do WSR w Rzeszowie, 25 I 1954, k. 139.

spójności materiałów dowodowych pomijali wyjaśnienia oskarżonych i zeznania świadków, które nie odpowiadały wcześniej ustalonej wersji oskarżenia. Fizyczne i psychiczne torturowanie były przez przełożonych akceptowane, gdyż interesowało ich tylko aby wróg polityczny przyznał się do popełnionego przestępstwa i został skazany na stosunkowo wysoki wymiar kary. W tych przypadkach nie interesowali się przebiegiem śledztwa, nie reagowali na naruszanie obowiązujących przepisów prawa. Tłumaczono to bezwładną potrzebą zwalczania wroga politycznego. Przez zachwianie prawnej równowagi pomiędzy wojskowym wymiarem sprawiedliwości a organami bezpieczeństwa mieli też poważny wpływ na przebieg procesu i orzeczone przez sąd wyroki. Śledczy z Wydziału ds. Funkcjonariuszy, jak i prokuratorzy WPR pilnowali, by wrogowie polityczni byli skazywani na najwyższy wymiar kary. WPR w Rzeszowie składała skargi rewizyjne w przypadku niewykorzystania przez sąd wszystkich instrumentów represji. W uzasadnieniu zazwyczaj uzasadniano, że za „zbrodnię stanu” skład sędziowski wymierzył dolną granicę kary, ponieważ nie uwzględnił należyście okoliczności obciążające. NSW w pierwszej kolejności rozpatrywał zażalenia prokuratury i przekazywał sprawy karne do ponownego rozpatrzenia. W drugiej instancji zapadały zwykle surowsze orzeczenia.

Dopiero w III Rzeczypospolitej Polskiej przepisami ustawy z 23 II 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego funkcjonariusze współpracujący z podziemiem niepodległościowym, a w razie ich śmierci najbliższe rodzina otrzymała prawo do wystąpienia do sądu o stwierdzenie nieważności wyroków byłych sądów wojskowych, bądź uzyskanie odszkodowań za cierpienie w więzieniach. Wielu działaczy lub rodziny zmarłych po wejściu w życie ustawy z 23 II 1991 r. wystąpiły do sądów o dokonanie zadośćuczynienia moralnego i finansowego. Należy przypilnować, aby wszyscy bohaterowie tamtych czasów skazani za walką o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą zostali zrehabilitowani i przywrócono im po latach upokorzeń i poniżeń właściwe miejsce w pamięci narodowej.

Officers of the Security Office from Rzeszów victimized for cooperating with the national underground and that connected with the former Home Army

Freedom and Independence (*Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość*) was the biggest nationwide anti-communist organization created by the soldiers of the dissolved Home Army (*Armia Krajowa*). On the other hand, the national underground in the Rzeszów region was one of the best organized structures of that type operating on the Polish territory. The main task of those organizations was to fight for sovereign, independent and democratic Poland. To get more information about the unlawful activity of the communist authorities, the planned arrests of the underground activists, and infiltrating them agents, some officers of the Security Office (SO) were also recruited to cooperate. After the entering of the Soviet troops on the Polish soil, the Communists first began to liquidate civilian and military independence organizations. The arrested underground activists were subjected to cruel interrogation, recruited to cooperate, and forced to disclose information about other activists. Many did not withstand the gruesome interrogation and betrayed

others, including some SO officers cooperating with the organization. The accused were forced using physical and psychological torture to admit uncommitted crimes and the members of the underground organizations linked with the accused were forced by the same methods to confirm that the criminal act had been committed by the officers. Military courts in the name of the people's government imposed severe sentences on the „traitors of the nation“.

Marcin Bukała (Rzeszów)

Zawiedzione nadzieje. Wybory do Sejmu PRL 20 stycznia 1957 r. w województwie rzeszowskim

Polityczna „odwilż” w Polsce, której apogeum przypadło na rok 1956 przyniosła m.in. postulaty zwiększenia roli Sejmu PRL oraz zmiany ordynacji wyborczej, obowiązującej od 1952 r. Był to bardzo istotny element oczekiwań społecznych, ponieważ w 1956 r. kończyła się kadencja Sejmu, a termin wyborów został wstępnie wyznaczony na 16 grudnia. Na atmosferę i nastroje związane z nadchodzącym głosowaniem wpływ miały liczne ważne wydarzenia, które wstrząsnęły elitą władzy PRL oraz całym społeczeństwem. Wśród nich wymienić można: potępienie kultu Stalina, śmierć I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta w marcu, czerwcową masakrę robotników w Poznaniu, lipcowe VII Plenum KC PZPR, które wykazało różnice i spory w elicie partii, powrót „do gry” Władysława Gomułki oraz październikowe VIII Plenum, skutkujące zmianami w kierownictwie PZPR i liberalizacją systemu politycznego w Polsce¹.

Kwestia wyborów do Sejmu PRL oraz oczekiwań, jakie z nimi wiązali wyborcy z województwa rzeszowskiego dała się zauważyć późnym latem 1956 r. Uczestnicy zebrań komitetów Frontu Narodowego, które się wówczas odbywały w całym regionie, odważyli się oficjalnie skrytykować dotychczasowych posłów. Zarzucano im brak aktywności, lekceważenie problemów lokalnych, niepodejmowanie działań zmierzających do ich rozwiązania oraz niezrealizowanie licznych obietnic. Wyborcy mówili, że przy ponownym kandydowaniu tych posłów, nie udzielą im poparcia. Dawali więc tym samym jasny sygnał, że oczekują no-

¹ Na temat wydarzeń politycznych w 1956 r. w województwie rzeszowskim zob. E. Czop, *Rok 1956 w świadomości społeczeństwa województwa rzeszowskiego*, [w:] *Z dziejów regionów Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, red. M. Stolarczyk, J. Kuzicki, P. Grata, Rzeszów 2008, s. 352–363; M. E. Ożóg, *Wieś rzeszowska w 1956 roku*, [w:] *Wieś polska wobec wydarzeń 1956 roku*, red. G. Miernik, Kielce 1998, s. 75–87; M. Bukała, *Rok 1956 w powiecie krośnieńskim. Wybrane problemy*, [w:] *Krosno i powiat krośnieński w latach 1944–1956. Materiały z konferencji naukowych zorganizowanych przez Muzeum Podkarpackie w Krośnie*, red. C. Nowak, Krosno 2015; s. 411–423; idem, *Wyjątkowy rok. Wybrane wydarzenia polityczne i społeczne w powiecie kolbuszowski w 1956 roku*, „Rocznik Kolbuszowski” 2016, nr 16, s. 23–50.

wych kandydatów, którzy utrzymywaliby stały kontakt z regionem i sumiennie wypełniali swoje zobowiązania wobec wyborców².

Ogromne nadzieje ze zbliżającymi się wyborami wiąźali działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Już latem 1956 r. głośili jawnie, że tylko oni są predestynowani do pełnienia mandatów poselskich, bowiem znają problemy rolnictwa oraz że tylko oni będą należycie dbać o interesy mieszkańców wsi. Bez oglądania się na zgodę z PZPR, zaczęli typować spośród siebie kandydatów na posłów. Przed 5 X 1956 r. niekonsultowani kandydaci na posłów z ZSL zostali wytypowani w powiatach: gorlickim, jarosławskim (Walentyn Dżula, były zasłużony działacz PSL), ropczyckim, rzeszowskim oraz przemyskim. Wywoływało to zaniepokojenie ze strony lokalnych elit PZPR. Wytypowanych działaczy ZSL mających znaleźć się na listach wyborczych w dokumentach Sektora Informacji Partyjnej KW PZPR w Rzeszowie określano złośliwie jako „posłowie samozwańcy”. Określenie to dobitnie wyrażało nastawienie partii wobec oddolnych i niezależnych inicjatyw ludowców³.

Mieszkańcy województwa rzeszowskiego chętnie dyskutowali na temat reformy ordynacji wyborczej, na podstawie której miały się odbyć grudniowe wybory. Rozmowy i dywagacje na ten temat bywały burzliwe i kuriozalne w konkluzjach. W powiatach mileckim i rzeszowskim pojawiły się nawet pogłoski, że podczas najbliższych wyborów będą wystawione dwie listy kandydatów. Jedną stanowić będą przedstawiciele partii i rządu, a drugą bliżej nieokreślona konkurencja (opozycja). Prognozowano porażkę listy partyjno-rządowej i zmianę władzy w Polsce. Mówiono także, że głosowanie odbywać się będzie pod kontrolą innych państw i że dopuszczalna będzie absencja podczas głosowania. Oczywiście plotki te nie miały nic wspólnego z prawdą. Ogólnie, wyborcy z Rzeszowszczyzny oczekiwali jednak demokratyzacji ordynacji wyborczej i samego aktu głosowania oraz stworzenia możliwości rzeczywistego wyboru kandydatów⁴.

Wobec niepewnej sytuacji politycznej i społecznej w Polsce w październiku 1956 r. partyjni przywódcy zdecydowali się opóźnić datę wyborów. Oficjalnie argumentowali to koniecznością dopracowania ordynacji oraz potrzebą prawidłowego przeprowadzenia kampanii wyborczej. 17 października, a więc jeszcze przed słynnym VIII Plenum, Biuro Polityczne KC PZPR (z udziałem Władysława Gomułki) zdecydowało o zmianie terminu wyborów do Sejmu PRL, wyznaczając je na 20 stycznia 1957 r.⁵

² APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Uwagi problemowe dotyczące przygotowania wyborów do Sejmu PRL w województwie, Rzeszów, 5 X 1956 r., k. 136–137.

³ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Uwagi problemowe dotyczące przygotowania wyborów do Sejmu PRL w województwie, Rzeszów, 5 X 1956 r., k. 138–139; M. Bukała, *Ludowcy wobec wydarzeń 1956 roku w województwie rzeszowskim*, [w:] *Historia i tradycje ruchu ludowego*, t. 2: *Oświata, prasa, sport, historia*, red. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, Warszawa-Kielce 2016, s. 489–490.

⁴ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Uwagi problemowe dotyczące przygotowania wyborów do Sejmu PRL w województwie, Rzeszów, 5 X 1956 r., k. 138.

⁵ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 7–8.

W dniu 18 X 1956 r. Rada Państwa przyjęła uchwałę ustalającą podział kraju na okręgi wyborcze, wyznaczającą siedziby okręgowych komisji wyborczych oraz liczbę posłów wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych. Zgodnie z tym aktem prawnym województwo rzeszowskie zostało podzielone na siedem okręgów wyborczych oznaczonych numerami 73–79, którym przyznano w sumie 26 mandatów poselskich. Szczegółowo obrazuje to poniższa tabela.

Tabl. nr 1

Wykaz okręgów wyborczych w województwie rzeszowskim wraz z liczbą mandatów poselskich

Numer okręgu	Obszar	Liczba posłów wybieranych w okręgu	Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej
73	powiaty dębicki, mielecki i ropczycki	3	Dębica
74	powiaty gorlicki, jasielski i krośnieński	5	Jasło
75	powiaty jarosławski, leżajski i przeworski	3	Jarosław
76	miasto Przemyśl, powiaty przemyski, lubaczowski i radymniański	3	Przemyśl
77	miasto Rzeszów, powiaty rzeszowski, łańcucki i strzyżowski	5	Rzeszów
78	powiaty brzozowski, leski, sanocki i ustrzycki	3	Sanok
79	miasto Stalowa Wola, powiaty kolbuszowski, niżański i tarnobrzesci,	4	Stalowa Wola

Zródło: Uchwała Rady Państwa z 16 X 1956 r. w przedmiocie ustalenia podziału obszaru Państwa na okręgi wyborcze, liczby posłów, jaka ma być wybrana z każdego okręgu, oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych, „Monitor Polski” 1956, nr 88, poz. 996.

Sześć dni później, już po pamiętnym VIII Plenum KC PZPR, 24 października Sejm PRL wypełniając decyzję Biura Politycznego, wyznaczył datę wyborów na dzień 20 I 1957 r. Przyjął również ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu PRL⁶. Najważniejszym jej novum było zwiększenie liczby kandydatów ubiegających się o jeden mandat poselski. Od 1952 r. liczba kandydatów musiała bowiem wynosić dokładnie tyle, ile liczba mandatów przypadających na okręg. Teraz, artykuł 39 określał, że „Liczba kandydatów na liście powinna przewyższać liczbę posłów przypadającą na dany okręg, nie więcej jednak, niż o dwie trzecie”⁷. Z istotniejszych zmian wymienić można zapisy o obowiązku tajnego głosowania i o zwiększeniu liczby okręgów wyborczych. Nowo przyjęta ordynacja wyborcza nieznaczenie tylko liberalizowała system wyborczy. Nie czyniła go ani wolnym, ani demokra-

⁶ Ustawa z dnia 24 X 1956 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, DzURP 1956, nr 47, poz. 210.

⁷ *Ibidem*.

tycznym, pozorowała jedynie zasady demokratyczne. Gwarantowała utrzymanie władzy przez PZPR, gdyż zapewniała jej monopol na kształtowanie listy kandydatów na posłów⁸. Targi o podział miejsc na listach wyborczych zakończyły się w grudniu, kiedy w rezultacie uzgodnień międzypartyjnych zdecydowano, że PZPR otrzyma 52% miejsc, ok. 26% ZSL, ok. 8% SD oraz około 14% bezpartyjni. Podział ten miał odzwierciedlać rozkład sił politycznych w przyszłym Sejmie PRL.

O kształcie listy kandydatów do Sejmu formalnie decydować miała Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych oraz jej terenowe – wojewódzkie i powiatowe odpowiedniki. 27 XI 1956 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych w Rzeszowie. Jej skład personalny zdominowany przez przedstawicieli PZPR budził jednak zastrzeżenia i obawy o realizację odnowy życia politycznego w regionie. Znajdowali się w niej m.in. I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Zenon Wróblewski, mocno krytykowany przez lokalny aparat partyjny; Jan Sabik sekretarz ds. rolnych, współodpowiedzialny za kolektywizację rolnictwa w województwie; a także mało lubiany Władysław Fołta, prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL, który nie cieszył się zaufaniem samych działaczy ZSL. Wszyscy trzej politycy zadbali o to by znaleźć się na liście wyborczej⁹.

Podczas pierwszego posiedzenia WKPSPiOS w Rzeszowie 27 listopada potwierdziło się, że władze wykorzystują możliwość umieszczenia na listach wyborczych maksymalnej liczby kandydatów. Była to pozytywna dla wyborców informacja. Wśród rozważanych tego dnia przez członków komisji kandydatów było 46 osób. Wśród nich byli m.in. Władysław Gomułka i Piotr Jaroszewicz¹⁰. Przez moment pojawił się również pomysł, że w jednym z okręgów wyborczych województwa rzeszowskiego kandydował będzie Roman Zambrowski z frakcji puławian, jedna z ważniejszych osób w partii. Według opinii w KW PZPR w Rzeszowie jego kandydatura byłaby ryzykowna, i nie gwarantowała reelekcji. Mieszkańcy Rzeszowszczyzny, szczególnie chłopci, nie zapomnieli, że był on odpowiedzialny za kolektywizację rolnictwa w Polsce. Zarzucano mu również żydowskie pochodzenie i brak znajomości problemów Rzeszowszczyzny. Ostatecznie Zambrowski wystartował w okręgu łódzkim¹¹.

⁸ A. Rzepliński, *Niewolne wybory parlamentarne. Doświadczenie polskie 1947-1989*, s. 4, www.kryminologia.ipsir.uw.edu.pl/images/stronka/Pracownicy_publicacje/A.%20Rzeplin-ski_Niewolne%20wybory%20parlamentarne_Doswiadczenie%20polskie%201947-1989.pdf [dostęp: 6 XI 2017 r.]; M. Siedziako, *Partia wybiera, społeczeństwo głosuje. Jak wylaniano Sejm PRL (1952-1985)*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa-Lublin 2015, s. 195, 198, 200.

⁹ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8657, Protokół nr 1/56 z posiedzenia WKPSPiOS w Rzeszowie z 27 XI 1956 r., k. 12-16.

¹⁰ *Ibidem*, k. 14-15.

¹¹ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 61, Protokół z plenarnego posiedzenia KW PZPR w Rzeszowie z dnia 21 XI 1956 r., k. 208; M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909-1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 373-375.

Wyborcy województwa rzeszowskiego z nadzieją oczekiwali wyłonienia kandydatów. Odwilżowa atmosfera, szumne zapowiedzi demokratyzacji systemu politycznego głoszone podczas VIII Plenum KC PZPR sprawiły, że zaczęli odważnie zgłaszać swoich kandydatów na listy wyborcze we wszystkich siedmiu okręgach wyborczych. Czyniąc to powoływali się na artykuły 33 i 36 ordynacji wyborczej, które mówiły, że organizacjom politycznym, zawodowym, spółdzielczym, Związkowi Samopomoc Chłopska, Związkowi Młodzieży Polskiej i „innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego” przysługuje prawo zgłaszania kandydatów na posłów „zarówno z własnej inicjatywy, jak również spośród wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach środowiskowych, na zebraniach gromadzkich i wiejskich, na zebraniach rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych i żołnierzy w jednostkach wojskowych”¹². Mieszkańcy Rzeszowszczyzny mieli nadzieję, że ich głosy i opinie na temat kandydatów na posłów będą uwzględnione przez Wojewódzką Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych oraz jej powiatowe odpowiedniki. Łącznie wytypowali co najmniej 97 kandydatów, z których na liście wyborczej znaleźć się mogło maksymalnie 42 osoby. Nadmienić trzeba, że w tym liczonym gronie byli również kandydaci typowani wcześniej przez partię¹³.

Analizując propozycje kandydatów stwierdzić można, że wyborcy wierząc w zapisy ordynacji oraz w zapewnienia elity partyjno-rządowej o zwiększeniu roli Sejmu PRL chcieli, aby znaleźli się w nim ludzie cieszący się społecznym zaufaniem, którzy zasłużyli się dla lokalnych społeczności lub zakładów pracy, i którzy gwarantowali reprezentowanie ich interesów. Wśród zaproponowanych kandydatów na posłów znaleźli się więc nauczyciele (Zdzisław Czaja z Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie, Kazimierz Skowroński z Technikum Rolniczego z Weryni, Michał Puzio z Lubaczowa, Józef Galant z Liceum Ogólnokształcącego z Przemyśla, Tadeusz Hajda z Technikum Hutniczego w Stalowej Woli), lekarze (Henryk Starzyk z Krosna, Józef Kędziński), gospodarzni rolnicy i rzutcy radni rad narodowych¹⁴. Odnieść można wrażenie, że przynależności partyjna przy wyłanianiu kandydatów przez społeczeństwo mogła być drugorzędną kwestią. Kluczowe okazywały się związki potencjalnego posła z lokalną społecznością.

Wśród zaproponowanych przez wyborców kandydatów znalazły się również osoby bardzo niewygodne dla władz partyjnych. Wymienić tu można chociażby byłych peeselowców. W powiecie łańcuckim wytypowano Józef Burdę, byłego posła KRN, nieformalnego szefa struktur wojewódzkich PSL w województwie rzeszowskim w latach 1945–1946, więźnia politycznego z lat 1950–1953¹⁵. W po-

¹² Ustawa Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, DzURP 1956, nr 47, poz. 210.

¹³ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Wykaz kandydatów na posłów wysuniętych w poszczególnych środowiskach, [b.d.], k. 15–22.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Szerzej na temat Józefa Burdy: M. Bukała, Witos z Żołyni. Józef Burda (1895–1967), rolnik, kowal, ludowiec, więzień polityczny, „Rocznik Historyczny Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego” 2013, nr 29, s. 157–172.

wiecie jarosławskim zgłoszono Walentyna Dżulę, pracownika Wojewódzkiej Rady Narodowej, byłego działacza PSL i starostę jarosławskiego w latach 1945–1946, przez kilka miesięcy 1946–1947 aresztowanego za działalność opozycyjną względem PPR¹⁶. W powiecie tarnobrzesckim zaproponowano Józefa Koziola, byłego powiatowego lidera PSL, a potem ZSL (w 1956 r. prezesa PK ZSL w Tarnobrzegu), aresztowanego przez UB w latach 1945, 1947 i 1952¹⁷. Mieszkańcy Gorlic zaproponowali nawet, aby na posła kandydował miejscowy ksiądz Florian Zajac¹⁸.

Wobec licznych trudności z umieszczeniem na liście Frontu Jedności Narodowej kandydatów zgłaszanych przez samych wyborców, w województwie rzeszowskim podjęto próby zarejestrowania niezależnych listy wyborczych, które formalnie dopuszczała ordynacja. Nadmienić trzeba, że w całej Polsce takie inicjatywy były nieliczne. Negatywny stosunek przedstawicieli partii do tej inicjatywy oddaje sposób określenia tych list jako „dzikie” lub „lewe”. Niezależną Listę Ludową w Okręgu Wyborczym nr 75 próbowali zgłosić przedstawiciele dwóch kół Związku Samopomocy Chłopskiej, Rady Zakładowej Państwowego Gospodarstwa Rolnego oraz gromadzkiej rady narodowej (Antoni Kędzior, adwokat z Przeworska i trzy inne osoby). W powiecie leżajskim w tym samym okręgu wyborczym usiłowano zgłosić tzw. Listę Ludu Pracującego, na której znajdował się m.in. wspomniany już Józef Burda oraz ludowiec Wiktor Jedliński (pełnomocnik PKWN i wojewoda rzeszowski w 1944 r.)¹⁹. Obie inicjatywy zostały jednak zablokowane przez PKW i do rejestracji niezależnych list wyborczych w województwie (podobnie jak i w całym kraju) nie doszło²⁰.

Definitywne ustalenia dotyczące personalnego składu listy kandydatów do Sejmu PRL zapadły 14–15 XII 1956 r. podczas posiedzenia WKPSPiOS w Rzeszowie. Ostatecznie na listach wyborczych nie znalazł się Władysław Gomułka, ani wspomniany już Zambrowski, ani nawet I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie

¹⁶ Szerzej na temat Walentyna Dżuli: T. Bereza, *Walentyn Dżula (1907–1984)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków-Warszawa-Wrocław 2004, s. 106–107.

¹⁷ Szerzej na temat Józefa Koziola: M. Krzysztofiński, *Władysław Koziół (Koziół) (1900–1965)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 4, Kraków-Warszawa-Wrocław 2010, s. 307–311).

¹⁸ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Wykaz kandydatów na posłów wysuniętych w poszczególnych środowiskach, [brak daty], k. 15–22.

¹⁹ Szerzej na temat Wiktora Jedlińskiego: K. Kaczmarek, „Chłopski radykał” czy „klerykał”? *Przyczynek do biografii Zdzisława Wiktora Jedlińskiego (1897–1975)*, [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944/1945–1989)*, t. 5: *Losy żołnierzy Batalionów Chłopskich oraz działaczy Stronnictwa Ludowego „Roch” po II wojnie światowej*, red. A. Indraszczyk, M. Krzysztofiński, Warszawa-Rzeszów 2014, s. 329–345.

²⁰ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9878, Informacja [I sekretarza KP PZPR w Leżajsku Tadeusza Buczyńskiego] o sytuacji w terenie pow. leżajskiego w związku z wyborami do Sejmu, k. 121–122; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957 r. ...*, s. 14; *Notatka Państwowej Komisji Wyborczej z 24 grudnia 1956 r. w sprawie rejestracji list kandydatów na posłów*, ibidem, s. 51; Informacje o przebiegu kampanii wyborczej, opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie sprawozdań Komitetów Wojewódzkich PZPR (luty 1957 r.), ibidem, s. 243.

Zenon Wróblewski, który obawiał się słabego wyniku i nasilającej się na niego nagonki (obwiniano go za kryzys w partii oraz zarzucano mu m.in. żydowskie pochodzenie). To jednak było do „przełknięcia” przez wyborców. Statystycznie, PZPR uczyniła spore ustępstwo wobec społeczeństwa. Zrezygnowała bowiem z większości spośród 46 kandydatów zaproponowanych w listopadzie 1956 r. Zdecydowała by na listach wyborczych znalazło się zaledwie 21 spośród pierwotnie wytypowanych osób. Było to pozorne ustępstwo partii, bowiem każdy z tych 21 kandydatów znalazł się na uprzywilejowanej pozycji na liście, na tzw. miejscu biorącym (w przypadku głosowania bez skreśleń, każdy z nich automatycznie znalazłby się w Sejmie). Pozostali kandydaci to osoby narzucone odgórnie na listy wyborcze (np. Michał Grendys z SD) oraz wyłonione przez organizacje społeczne i gospodarcze, niekontrowersyjne, które były możliwe do zaakceptowania przez PZPR. Ostatecznie na listach wyborczych FJN nie znalazła się większość osób, o których kandydowanie zabiegali mieszkańcy województwa rzeszowskiego²¹. To budziło rozgoryczenie i stawiało pod znakiem zapytania rzeczywiste intencje władz. Zignorowanie opinii społecznej przez partię podważało wiarygodność lansowanej przez nią polityki demokratyzacji życia publicznego. Świadczyło również o tym, że pomimo poważnego kryzysu PZPR jest nadal na tyle mocna by mogła narzucić swoją wolę obywatelom.

Kampania wyborcza w Polsce ruszyła powoli po 19 grudnia 1956 r. W przypadku województwa rzeszowskiego nawet o kilka dni później. W grudniu politycznie najważniejszym wydarzeniem na Rzeszowszczyźnie była VI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Rzeszowie. Odbyła się ona 21–22 grudnia 1956 r. Zakończyła się wyborem na stanowisko I sekretarza KW PZPR Władysława Kruczka, kojarzonego z frakcją natolińską, który w wyniku „odwilży” usunięty został z analogicznej funkcji w Bydgoszczy. Zwolennicy Kruczka, który nie był nawet obecny podczas konferencji, upokorzyli przy okazji dotychczasowe kierownictwo partii na czele z Zenonem Wróblewskim. Od 22 XII 1956 r. polityczna odpowiedzialność za przeprowadzenie kampanii wyborczej i wynik partii w województwie rzeszowskim ciążyła na Władysławie Kruczku²².

Pod koniec grudnia 1956 r. przeprowadzone zostały partyjne konferencje powiatowe oraz spotkanie wojewódzkie wszystkich kandydatów. 3 stycznia 1957 r. odbyło się plenum KW PZPR w Rzeszowie z udziałem sekretarzy powiatowych partii, na którym ustalono strategię wyborczą. Kampania wyborcza zaczynała się rozkręcać na masową skalę. Zintensyfikowano przedsięwzięcia medialne. W lokalnej prasie, tj. „Nowinach Rzeszowskich” zaczęły się pojawiać artykuły prezentujące sylwetki kandydatów na posłów z Rzeszowszczyzny. Do

²¹ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8567, Protokół nr 4/56 z posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych odbytego w dniu 14–15 grudnia 1956 r. przy udziale okręgowych komitetów wyborczych, k. 28–31.

²² APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8, Protokół z Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Rzeszowie odbytej w dniach 21–22 XII 1956 r. [wraz z załącznikami], k. 2–132, 136–152; R. Kozłowski, *Październik'56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004, s. 99–109; W. Jastrzębski, *Bydgoski październik 1956 r. jako przejaw oporu społecznego przeciw totalitarnej władzy*, [w:] *Rok 1956 w Bydgoskiem*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1996, s. 53–54.

10 I 1957 r. wydanych zostało 8 tys. fotogazetek z sylwetkami kandydatów, 8 tys. sztuk odezw FJN, 8 tys. sztuk plakatów z życiorysami kandydatów oraz 8 tys. broszur dotyczących planu rozwoju województwa rzeszowskiego w najbliższych latach²³.

Kampania wyborcza z 1956 i 1957 r. była wyjątkowa i nie przypominała zarówno tej z 1947 r. jak i 1952 r. Mieszkańcy województwa rzeszowskiego wykazywali ogromne zainteresowanie wyborami, a wyborczy kontekst starali się wykorzystać do krytykowania partii, wymuszenia realizacji postulatów Października, wywarcia nacisków na władzę, i rozwiązania lokalnych problemów.

Kandydaci na posłów z PZPR spotkali się z ogromną krytyką, niespotykaną w historii PRL. Głosy niezadowolenia notowane były w całym województwie. Na pierwszy „ostrzał” poszli kandydaci narzuceni z Warszawy, którym zarzucano brak znajomości specyfiki regionu. Wyborcy z dużą niechęcią odnosili się do lokalnych działaczy partyjnych. Czasami (np. w Gorzycach w powiecie tarnobrzeskim) *en bloc* nazywano ich stalinowcami, którzy nie zasługują by reprezentować społeczeństwo w Sejmie PRL²⁴. W powiecie przemyskim, gdzie kandydował Jan Sabik, który „zajął” miejsce na liście wyborczej dla osoby typowanej przez robotników z przemyskiego zakładu, wydrukowano ulotki szkalujące tego kandydata. Sabikowi zarzucano, że jest mordercą, uczestnikiem napadów rabunkowych i antysemitą²⁵. Niszczone były również plakaty wyborcze kandydatów z PZPR (np. wydłubywano im oczy na fotografiach)²⁶.

Burzliwy i niekontrolowany przebieg miały spotkania kandydatów z wyborcami. Potencjalni posłowie byli pod ostrzałem pytań mieszkańców województwa rzeszowskiego. Byli zmuszani do prezentowania swoich życiorysów, szczególnie z okresu stalinowskiego. Wymuszano od nich jasnego samookreślenia światopoglądowego. Wypytywano o stosunek do wiary i praktyk religijnych rodziny. Byli obiektem drwin. Czasami ich wygwizdywano, a nawet nie dopuszczano do głosów, bądź ostantacyjnie opuszczano sale zebrania²⁷.

Podczas zebrań przedwyborczych, wyborcy podnosili kwestie, które wykaczały poza kompetencje władz lokalnych. Dotyczyły one bowiem spraw polityki zagranicznej Polski i stosunków międzynarodowych. W powiecie leżajskim je-

²³ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Odpis dalekopisu do KC PZPR, Rzeszów, 10 I 1957 r., k. 152.

²⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie [dalej: AIPN Rz], 04/16, Pismo kierownika PUdsBP w Tarnobrzegu do zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. Bezpieczeństwa w Rzeszowie, Tarnobrzeg, 18 I 1957 r., k. 25.

²⁵ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Odpis dalekopisu do KC PZPR, Rzeszów, 5 I 1957 r., k. 146, *ibidem*, 9878, Meldunek – Przemyśl, Rzeszów, 19 I 1957 r., k. 18; *ibidem*, Informacja o sytuacji na terenie m. Przemyśla w okresie przedwyborczym za styczeń 1957 r., k. 218–219.

²⁶ AIPN Rz, 04/10, Meldunek specjalny PDdsBP w Lubaczowie dotyczący sytuacji wyborczej w powiecie lubaczowskie, Lubaczów, 19 I 1957 r., k. 23.

²⁷ AIPN Rz, 04/11, Meldunek kierowników PUdsBP w Mielcu kpt. W. Załuckiego do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. BP, Mielec, 9 I 1957 r., k. 14–15; APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Odpis dalekopisu do KC PZPR, Rzeszów, 5 I 1957 r., k. 148.

den z miejscowych nauczycieli liceum, domagał się od przyszłych posłów podjęcia starań o zmianę granicy wschodniej, która powinna sięgać po Lwów i Wilno. W Ustrzykach Dolnych podczas spotkania z kandydatem na posła Stanisławem Musiałem, pijany dyrektor miejscowego Państwowego Ośrodka Maszynowego domagał się zwrotu Lwowa, co spotkało się z aprobatą i aplauzem zebranych. W powiecie jarosławskim pojawiały się żądania zerwania zależności pomiędzy Polską a ZSRR. Radzono, że Gomułka „dobrze by zrobił jakby załatwił ziemie wschodnie” – chodziło tu oczywiście o przyłączenie Kresów Wschodnich do Polski²⁸.

Zebranie przedwyborcze były również dogodną dla mieszkańców regionu okolicznością do artykułowania lokalnych problemów. Domagali się inwestycji, budowy dróg, domów ludowych, elektryfikacji, zmian w podziale administracyjnym, lepszego wyposażenia szkół. Żądali również zajęcia stanowiska przez władze w kwestii powrotu na Rzeszowszczyznę Ukraińców przesiedlonych w akcji Wisła itp. Kandydaci partyjni w obawie przed wyborczą przegraną ulegali oczekiwaniom lokalnych społeczności. Czynili to najczęściej *ad hoc*, bez uzgodnień z władzami partyjnymi województwa. Skala obietnic przedwyborczych zaskoczyła nawet I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie Władysława Kruczka, który zalecał refleksję nad składanymi bezmyślnie obietnicami bez pokrycia i kierowanie się zdrowym rozsądkiem²⁹. Na nic się jednak zdały jego zalecenia, obietnice nadal padały.

Partia była atakowana nie tylko przez zwykłych mieszkańców województwa rzeszowskiego. Atak zadali również „sojusznicy” z ZSL, którzy wykorzystując chwilową słabość PZPR i ogólnie całego systemu władzy, chcieli wzmocnić swoją pozycję polityczną i rozluźnić relacje z partią. Niemal do połowy stycznia 1957 r. w dalekopisach do KC czy wewnętrznych sprawozdaniach i naradach partyjnych z województwa pojawiały się informacje o braku współpracy na linii ZSL – PZPR. W dalekopisie do KC z 10 I 1957 r. I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Władysław Kruczek komentował zaistniałą sytuację: „Są jeszcze wewnętrzne tarcia pomiędzy członkami partii a ZSL-em, gdzie ZSL chce dyktować członkom partii swoje zdanie. Nie chce w wielu przypadkach współpracować z PZPR w kampanii przygotowawczej do wyborów”³⁰. W dalekopisie z 15 stycznia powtórzył swoje spostrzeżenie, że „na hasło jedności działania PZPR z ZSL liczyć nie można. ZSL poza swoją działalnością poza plecami partii próbuje uśpić czujność doświadczonego aktywu partyjnego. Na naradach zgadza się z założeniami politycznymi i programowymi partii, a w

²⁸ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9878, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-gospodarczej w powiecie jarosławskim [sporządzona przez I sekretarza KP PZPR w Jarosławiu Mieczysława Koryła], Jarosław, 4 II 1957 r., k. 49; APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Odpis dalekopisu do KC PZPR, Rzeszów, 15 I 1957 r., k. 156; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 00231/86, t. 135, Telefonogram nr 6/57 do wiceministra spraw wewnętrznych w Warszawie (na ręce tow. Antoniego Alstera), Rzeszów, 7 I 1957 r., k. 129.

²⁹ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8657, Protokół nr 6/57 z posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej z dnia 9 I 1957 r., Rzeszów, 9 I 1957 r., k. 37.

³⁰ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Odpis dalekopisu do KC PZPR, Rzeszów, 10 I 1957 r., k. 149.

terenie prowadzi wręcz inną robotę. Atak na partyjnych kandydatów w środowiskach opanowanych przez ZSL jest wyraźny. Działalność organizacji partyjnych tam, gdzie są silne koła ZSL prawie, że nie istnieje”³¹. Relacje pomiędzy ZSL z PZPR w województwie rzeszowskim nacechowane były wzajemną nieufnością i rywalizacją. Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero na kilka dni przed samym głosowaniem, kiedy przyjęła się koncepcja głosowania bez skreśleń, jako wyrazu poparcia dla polityki Władysława Gomułki.

W okresie przedwyborczym nerwowa atmosfera panowała również w samym ZSL, szczególnie w powiatach: brzozowskim, jarosławskim, leżajskim, przeworskim, sanockim. Powodowało ją niezadowolenie i rozgoryczenie szeregów stronnictwa w związku decyzjami personalnymi władz wojewódzkich ZSL w Rzeszowie dotyczącymi umieszczenia na listach wyborczych niechcianych kandydatów Władysława Fołty, prezesa WK ZSL i Czesława Garbacika³². W wymienionych powiatach powstał wyraźny konflikt pomiędzy WK ZSL a strukturami terenowymi. Szczególnie atakowany był Fołta. Zarzucano mu, że jest niewierzącym. Kolportowane były nawet ulotki pisane na maszynie nawołujące do skreślenia prezesa wojewódzkiego stronnictwa. Wspominany wcześniej adwokat Wiktor Jedliński wykupił nowo wydaną książką Fołty *Wspomnienia z walk młodzieży chłopskiej* (Warszawa 1956) z księgarń w Jarosławiu, Przeworsku i Przemyśle. Podkreślił w nich antyklerykalne opinie autora, a następnie rozdawał wyborcom. Zagrożoną kandydaturę Fołty musiało ratować Prezydium Powiatowego Komitetu ZSL w Jarosławiu, które 10 stycznia 1957 r. wydało apel do wszystkich członków i sympatyków ZSL oraz chłopów z powiatu jarosławskiego. Zapewniono w nim, że Fołta oraz drugi kandydat stronnictwa Wojciech Stanowski „nie zawiodą chłopskich nadziei pokładanych w nich”³³. Krytyka nielubianych kandydatów ZSL przyczyniła się do ich bardzo słabego wyniku wyborczego.

Wyjątkowo – w kontekście wszystkich wyborów do Sejmu PRL – przedstawiała się postawa przedstawicieli Kościoła katolickiego w 1957 r. Była ona rezultatem odprężenia w relacjach państwo-Kościół. 14 stycznia Episkopat Polski wydał oświadczenie, w którym udział w głosowaniu określił „obowiązkiem sumienia” wszystkich katolików oraz zalecał udział w głosowaniu. Trzy dni później treść komunikatu została przedrukowana na pierwszej stronie „Nowin Rzeszowskich”³⁴.

³¹ Ibidem, Odpis dalekopisu KC PZPR, Rzeszów, 15 I 1957 r., k. 157.

³² Niektórzy wyborcy domagali się usunięcia Czesława Garbacika z listy wyborczej, bowiem według ich opinii był osobą niegodną zasiadania w Sejmie. Zarzucano mu, że podczas okupacji, gdy pracował w Baudientscie (Służbie Budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie) w Woli Komborskiej (pow. krośnieński) znęcał się nad kolegami (AIPN, 00231/86, t. 135, Notatka informacyjna nr 2/57 do wiceministra spraw wewnętrznych w Warszawie tow. Antoniego Alstera, Rzeszów, 12 I 1957 r., k. 140.

³³ AIPN Rz, 04/7, Do wszystkich członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, sympatyków i chłopów jarosławskich, Jarosław, 10 I 1957 r., k. 174–175; *ibidem*, Meldunek specjalny PUDs.BP w Jarosławiu do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. BP w Rzeszowie, Jarosław, 18 I 1957 r., k. 176–177.

³⁴ Komunikat Episkopatu Polski na dzień wyborów, „Nowiny Rzeszowskie”, 17 I 1957 r., s. 1. 14 stycznia 1957 r. prymas Stefan Wyszyński spotkał się z premierem Józefem Cyrankiewiczem.

Księża z województwa rzeszowskiego starali się zachować dystans wobec trwającej kampanii wyborczej. Zachęcali jednak wiernych do pójścia do urn. Wskazywali kryterium, jakim należy się posługiwać przy dokonywaniu wyboru kandydata. Twierdzili, że głosy katolików nie powinny zostać oddane na ludzi niewierzących, skompromitowanych i odpowiedzialnych za nadużycia. Na przykład 6 I 1957 r. w święto Trzech Króli proboszcz z Ustrzyk Dolnych ks. Roman Centelewicz, podczas kazania prosił, żeby nie głosować na niewierzących, „gdyż poprzednio przez takich właśnie było dużo cierpień, kaleczono i prześladowano ludzi”³⁵. Zdarzały się również przypadki publicznego zachęcania do głosowania bez skreśleń, zgodnie z wolą PZPR. W Stalowej Woli miejscowy proboszcz ks. Józef Skoczyński w dniu wyborów namawiał przez megafon o głosowanie bez skreśleń. Jego postawa jest jednak zrozumiała – starał się uzyskać przychyłność władz potrzebną do budowy kościoła w Stalowej Woli, na którą uzyskał zgodę w 1956 r.³⁶ W Sokołowie Małopolskim ks. Michał Gądek poparł oficjalnie kandydata bezpartyjnego Kazimierz Skowrońskiego, który ostro krytykował komunistyczne władze za ich antykościelną i antyreligijną politykę³⁷.

Sporadycznie w województwie rzeszowskim zdarzały się przykłady całkowitej negacji sensu głosowania 20 I 1957 r. W powiecie mieleckim funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa publicznego przejęli obszerny anonim skierowany do Rady Ministrów PRL (napisany 13 I 1957 r.), w którym tajemniczy autor (autorzy?), w imieniu „całej klasy robotniczej” domagał się „prawdziwych polskich, socjalistycznych, wolnych wyborów”. Dalej żądał usunięcia od władzy całej partii (włącznie z Gomułką) i zerwania stosunków z ZSRR. Jednocześnie krytykował osiągnięcia VIII Plenum. Był to chyba jeden z najbardziej krytycznych, antysystemowych dokumentów, które powstały na Rzeszowszczyźnie w okresie przełomu 1956 i 1957 r.³⁸

Przebieg kampanii wyborczej – niespotykana krytyka kandydatów partyjnych, realna groźba nieudzielenia im poparcia przez wyborców – budził poważne obawy wśród partyjnej elity. Porażka kandydatów PZPR wydawała się bardzo prawdopodobna. Władze partii musiały zmienić taktykę. W dniu 8 I 1957 r. Sekretariat KC skierował dalekopis do sekretarzy wojewódzkich i powiatowych

kiewiczem, który prosił o pomoc Kościoła w nakłonieniu Polaków do powszechnego udziału w wyborach (A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 50).

³⁵ AIPN, 00231/86, t. 135, Telefonogram nr 7/57 dotyczący przebiegu akcji wyborczej do Sejmu PRL do wiceministra spraw wewnętrznych tow. [Antoniego] Alstera, Rzeszów, 9 I 1957 r., k. 130.

³⁶ AIPN, 00231/86, t. 135, Telefonogram nr 21/57 do wiceministra spraw wewnętrznych tow. [Antoniego] Alstera, Rzeszów, 20 I 1957 r., k. 161. Władze cofnęły zgodę na budowę kościoła w październiku 1961 r.

³⁷ M. Bukała, *Wyjątkowy rok...*, s. 44.

³⁸ Warto przytoczyć następujący fragment z tego anonimu „*Precz z Rządem Polski, precz z Gomułką, precz z całą doktryną komunizmu polskiego, precz z bazami rosyjskimi na ziemiach polskich. Niechaj jak najprędzej zostanie obalona komuna w Polsce*” (AIPN Rz, 04/11, Żądania całego polskiego narodu do Rady Ministrów PRL w Warszawie, Mielec, 13 I 1957 r., k. 16).

partii nawołujący do mobilizacji szeregów. Zalecano w nim rozwijanie ustnej agitacji za głosowaniem bez skreśleń. Gwarantować to miało wybór wszystkich kandydatów na posłów z czołówki listy, z tzw. miejsc mandatowych. Koncepcję tą rozwinął już 9 stycznia Władysław Gomułka, a 12 stycznia do głosowania bez skreśleń wezwała Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych³⁹.

Lansowanie nowej taktyki szybko podjęły wszystkie organizacje polityczne i społeczne województwa rzeszowskiego. 17 stycznia w „Nowinach Rzeszowskich” opublikowana została odezwa WKPSPiOSprzyjęta dzień wcześniej. Wzywano w niej, aby „wszyscy, którzy pragną budować Ludową Ojczyznę oddali swe głosy na listę Frontu Jedności Narodu bez skreśleń”. Podpisani pod nią byli Władysław Kruczek (I sekretarz KW PZPR), Franciszek Błoński (przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD) oraz Józef Rupa (przedstawiciel ZSL). Dzień później w specjalnym numerze „Nowin Rzeszowskich” ponowiono odezwę oraz opublikowano apele władz wojewódzkich PZPR, ZSL i SD do swoich członków i sympatyków o udział w wyborach i poparcie kandydatów FJN przez głosowanie bez skreśleń⁴⁰.

Mieszkańcy województwa rzeszowskiego przyjęli z mieszanymi uczuciami zmianę przedwyborczej taktyki partii. Sprowadzenie aktu wyborczego jedynie do udziału w głosowaniu i oddawania głosów bez skreśleń, czyniła z niego groteskową, rytualną czynność. Brak możliwości swobodnego wyboru wywoływał rozgoryczenie wśród niektórych wyborców. W powiatach: jarosławskim, przemyskim, rzeszowskim i sanockim nadal notowano zapowiedzi przekreślenia, tj. nieudzielenia poparcia działaczom partyjnym. Zdezorientowani byli miejscowi ludowcy, którzy oczekiwali od prezesa ZSL Stefan Ignara, aby wydał przez radio dyspozycje, jak należy głosować⁴¹.

Ogólnie jednak głosowanie 20 I 1957 r. w województwie rzeszowskim przebiegło bardzo spokojnie. Odnotowano jedynie 25 przypadków rozwieszenia lub kolportażu ręcznie przygotowanych plakatów lub ulotek nawołujących do skreślenia niektórych z kandydatów. 21 z nich dotyczyło kandydatów PZPR. W okręgu wyborczym nr 78, w którym kandydował przedstawiciel ZSL Czesław Garbacik, o którym krążyły plotki, że podczas okupacji wojny wysługiwał się Niemcom, w urnach wyborczych znalazły się karty do głosowania z dorysowa-

³⁹ Dalekopis Sekretariatu KC PZPR z 8 stycznia 1957 r. do pierwszych sekretarzy KW i KP w sprawie pełnej mobilizacji aktywu partyjnego do walki wyborczej [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 124–126; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 210–211.

⁴⁰ *Odezwa Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej partii i stronnictw politycznych. Do wszystkich ludzi pracy województwa rzeszowskiego*, „Nowiny Rzeszowskie”, 17 I 1957 r., s. 5; *Odezwa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do wszystkich członków i kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Nowiny Wyborcze”, 18 I 1957 r., s. 1; *Apel Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego*, *ibidem*, s. 1–2; *Do członków ZSL. Do chłopów. Do młodzieży wiejskiej*, *ibidem*, s. 1–2.

⁴¹ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9878, Odpis dalekopisu do KC PZPR, Rzeszów, 15 I 1957 r., k. 155; Informacja o przebiegu akcji wyborczej w terenie, opracowana przez Wydział Organizacyjny NK ZSL (12 stycznia 1957 r.), [w:] *Kampania wyborcza i wybory...*, s. 171.

nymi swastykami. Ponadto w niektórych urnach (we wszystkich okręgach wyborczych) członkowie komisji odnaleźli kartki i koperty z zapisanymi żądaniami, np. przywrócenia Polsce Kresów Wschodnich, wyjaśnienie sprawy mordu oficerów polskich w Katyniu, wypłacenia odszkodowań rodzinom osób tam zamordowanych oraz wszystkim Polakom zesłanym na Sybir przez władze ZSRR⁴².

Zliczenie głosów przebiegło sprawnie. Wstępne rezultaty głosowania w województwie rzeszowskim były znane lokalnym prominentom partyjnym już 21 stycznia. Oficjalnie wyniki wyborów zostały ogłoszone przez PKW dwa dni po głosowaniu, tj. 22 stycznia. Dzień później opublikowały je „Nowiny Rzeszowskie”⁴³. Szczegóły przedstawia poniższa Tabl. nr 2.

Tabl. nr 2

Wyniki wyborów do Sejmu w województwie rzeszowskim 20 stycznia 1957 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Przynależność partyjna	Liczba ważnie oddanych głosów	Poparcie (w %)
Okręg Wyborczy nr 73 w Dębicy (powiaty: dębicki, mielecki, ropczycki)				
1.	Michał Grendys	SD	111 957	94,84 %
2.	Eugeniusz Bula	PZPR	93 544	79,27 %
3.	Roman Gesing	ZSL	115 200	97,59 %
4.	Irena Pisarz	PZPR	3 235	2,74 %
5.	Antoni Połuszny	ZSL	24 216	20,51 %
Okręg Wyborczy nr 74 w Jaśle (powiaty: gorlicki, jasielski, krośnieński)				
1.	Piotr Jaroszewicz	PZPR	165 144	96,82 %
2.	Jan Dusza	ZSL	165 258	96,89 %
3.	Stanisław Gabryl	SD	164 534	96,48 %
4.	Emil Jerzyk	PZPR	156 030	91,48 %
5.	Stanisław Wais	PZPR	155 304	91,05 %
6.	Kazimierz Jucha	ZSL	13 436	7,88 %
7.	Władysław Michalus	PZPR	8 804	5,16 %
8.	Henryk Starzyk	bezpartyjny	13 938	8,17 %
Okręg Wyborczy nr 75 w Jarosławiu (powiat jarosławski, przeworski, leżajski)				
1.	Władysław Fołta	ZSL	71 471	57,26 %
2.	Stanisław Opałko	PZPR	92 742	74,31 %
3.	Wojciech Stanowski	ZSL	106 533	83,36 %
4.	Mieczysław Jurusik	PZPR	30 334	24,70 %
5.	Henryk Jankowski	bezpartyjny	43 191	34,61 %
Okręg Wyborczy nr 76 w Przemyślu (powiaty: lubaczowski, przemyski, radymniański)				
1.	Jan Sabik	PZPR	74 662	72,39 %
2.	Józef Kędziński	bezpartyjny	89 139	86,43 %
3.	Franciszek Śliwa	ZSL	90 435	87,63 %
4.	Kazimierz Gdula	PZPR	28 201	27,34 %

⁴² AIPN Rz, 04/9, Meldunek komendanta MO ds. BP w Lesku ppor. E. Frądczaka do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. BP w Rzeszowie, Lesko, 22 I 1957 r., s. 156; AIPN, 00231/86, t. 135, Telefonogram nr 23/57 do wicedyrektora gabinetu ministra spraw wewnętrznych, Rzeszów, 21 I 1957 r., k. 167; AIPN Rz, 04/9, Meldunek zastępcy komendanta KP MO ds. BP kpt. Franciszka Włodarskiego do zastępcy komendanta KW MO ds. Bezpieczeństwa, Krosno 23 I 1957 r., k. 20–21.

⁴³ Wyniki wyborów w woj. rzeszowskim, „Nowiny Rzeszowski”, 23 I 1957 r., s. 1.

5.	Tadeusz Uchwat	PZPR	5 350	5,19 %
Okręg Wyborczy nr 77 w Rzeszowie (powiaty: łańcucki, rzeszowski, strzyżowski)				
1.	Władysław Jagusztyn	ZSL	162 469	96,10 %
2.	Jan Mirek	PZPR	156 041	92,30 %
3.	Zygmunt Kluza	PZPR	157 475	93,15 %
4.	Jan Kopeć	bezpartyjny	162 771	93,15 %
5.	Edmund Rudolf	PZPR	155 452	91,95 %
6.	Zofia Skołozdro	SD	9 061	5,36 %
7.	Michał Bembenek	ZSL	19 297	11,41 %
8.	Zdzisław Czaja	PZPR	6 383	3,77 %
Okręg Wyborczy nr 78 w Sanoku (powiaty: brzozowski, leski, sanocki, ustrzycki)				
1.	Andrzej Szczudlik	PZPR	61 087	61,49 %
2.	Czesław Garbacik	ZSL	53 170	55,54 %
3.	Jan Maciela	PZPR	80 687	90,28 %
4.	Stanisław Gruczyński	bezpartyjny	50 141	50,47 %
5.	Stanisław Musiał	PZPR	32 284	32,50%
Okręg wyborczy nr 79 w Stalowej Woli (powiaty: kolbuszowski, niżański, tarnobrzeski)				
1.	Wacław Rózga	PZPR	97 159	76,55 %
2.	Wojciech Piłat	ZSL	108 185	85,24 %
3.	Włodzimierz Szczepanik	PZPR	109 393	86,19 %
4.	Kazimierz Skowroński	bezpartyjny	123 644	97,42 %
5.	Wiktor Legutko	ZSL	31 318	24,67 %
6.	Edmund Tomaszewski	PZPR	15 239	12,01 %

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 20 I 1957 r., „Monitor Polski” 1957, nr 5, poz. 30; *Wyniki wyborów w woj. rzeszowskim*, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 I 1957 r., s. 1.

W rezultacie „głosowania” posłami do Sejmu PRL z województwa rzeszowskiego zostali: Eugeniusz Bula, Jan Dusza, Władysław Fołta, Emil Jerzyk, Stanisław Gabryl, Czesław Garbacik, Roman Gesing, Michał Grendys, Władysław Jagusztyn, Piotr Jaroszewicz, Józef Kędzierski, Zygmunt Kluza, Jan Kopeć, Jan Maciela, Jan Mirek, Stanisław Opałko, Wojciech Piłat, Edmund Rudolf, Wacław Ruzga, Jan Sabik, Kazimierz Skowroński, Wojciech Stanowski, Włodzimierz Szczepanik, Andrzej Szczudlik, Franciszek Śliwa, Stanisław Wais.

Porównanie wyników głosowania w województwie rzeszowskim z innymi regionami Polski prowadzi do ciekawych konkluzji. Frekwencja wyborcza w kraju wyniosła 94,14%. Średnia frekwencja z siedmiu okręgów wyborczych Rzeszowszczyzny była nieznacznie wyższa - 94,84%. Był to wynik przeciętny w skali Polski. W całej Polsce na kandydatów Frontu Jedności Narodu zagłosowało 98,05% wyborców. W województwie rzeszowskim więcej, bo aż 99,17% głosujących. Wyższy wynik pod tym względem odnotowano jedynie w województwie warszawskim (99,57%), w którym kandydował sam Władysław Gomułka oraz w województwie szczecińskim (99,30%). Apelu pierwszego sekretarza KC PZPR o poparcie kandydatów FJN posłuchało w Polsce 89,37% wyborców (tyle wyniosło poparcie dla kandydatów z miejsce mandatowych). W województwie rzeszow-

skim zgodnie z prośbą Gomułki zagłosowało aż 95,78%, co było drugim wynikiem w skali całego kraju (po mieście stołecznym Warszawie)⁴⁴.

Równie interesująco przedstawiają się wnioski płynące z analizy poparcia dla kandydatów poszczególnych partii oraz bezpartyjnych. Przedstawiciele PZPR poparło w województwie rzeszowskim 84,40% wyborców (w Polsce 87,95%). Reprezentanci SD otrzymali tu większe poparcie niż wynosiła średnia ogólnopolska o prawie 5% (95,65%; w Polsce 90,80%). To zaskakujący rezultat, bowiem SD ze względu na wciąż nieliczną warstwę inteligencką oraz nieliczną grupę zawodową rzemieślników, nie cieszyła się większym zainteresowaniem społecznym w tej części kraju. Najmniejsze uznanie wyborców w województwie rzeszowskim odnotowało ZSL. Wyniosło zaledwie 82,71% (w Polsce zaś 89,18%) i było najgorszym wynikiem spośród wszystkich województw w Polsce. Spośród wszystkich 26 posłów wybranych do Sejmu PRL w styczniu 1957 r. w województwie rzeszowskim najmniej głosów i najmniejsze poparcie otrzymali prezes WK ZSL w Rzeszowie Władysław Fołta (71474 głosy, tj. 57,26%) oraz Czesław Garbaciak (55170 głosów, tj. 55,54%). Fatalny wynik miejscowego ZSL nie może jednak dziwić. Był on rezultatem rozgoryczenia w szeregach stronnictwa, które zostało wywołane błędnymi decyzjami jego władz wojewódzkich, tj. ignorowaniem oczekiwań dotyczących kandydatów, pozorowaniem zmian personalnych w WK ZSL w Rzeszowie i tłumieniem „odwilży”.

Ogólnego sukcesu wyborczego listy FJN w województwie rzeszowskim – podobnie jak w całym kraju – nie należy interpretować jako wyrazu uznania dla polityki PZPR. Zagwarantowało go sprowadzenie i ograniczenie wyborów przez Władysława Gomułkę i jego współpracowników do poziomu plebiscytnego i zrytualizowanego aktu mającego potwierdzić zaufanie do I sekretarza wybranego podczas VIII Plenum KC PZPR.

Podsumowując, można stwierdzić, że wybory w województwie rzeszowskim wpisywały się w ogólnopolską sytuację polityczną. Pomimo ogromnego kryzysu jaki targał PZPR jesienią 1956 r., powszechną jej krytyką, była na tyle silna by przeforsować w regionie kandydatów na posłów. Podobnie uczyniły władze wojewódzkie ZSL. Elity polityczne województwa zignorowały oczekiwania miejscowych wyborców, które były jawnie i powszechnie wyartykułowane. Groźbę kompromitacji kandydatów PZPR, tj. nieuzyskanie przez nich więcej niż połowy ważnie oddanych głosów, uratował Władysław Gomułka, który zaapelował o głosowanie bez skreśleń, co równało się z poparciem dla wszystkich kandydatów znajdujących się na listach wyborczych FJN. Wyborcy z Rzeszowszczyzny udzielili masowego poparcia dla swojego krajana – I sekretarza KC PZPR. Wyrazili tym samym zaufanie wobec niego i jego polityki. Najmniej podatni na apel Władysława Gomułki okazali się wyborcy sympatyzujący z ZSL. Niemal co drugi z nich skreślił kandydata ZSL na posła w okręgach wyborczych nr 75 i 78 (Władysława Fołtę i Czesława Garbaciaka). Niechęć wobec tych osób oraz polityki stronnictwa w województwie Rzeszowskim okazała się silniejsza, niż prośba samego Gomułki. W ostatecznym rozrachunku nie miało to jednak

⁴⁴ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 22.

większego znaczenia, gdyż i tak ci nielubiani kandydaci z ZSL zostali przecież posłami.

Bardzo dobry wynik listy FJN w województwie rzeszowskim, był też osobistym sukcesem I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie Władysława Kruczka, który został wybrany na szefa partii w regionie w grudniu 1956 r. Niewątpliwie styczniowe wybory i dobre „otwarcie” na nowym stanowisku umocniły jego pozycję polityczną.

Swoje piętno na wyborach do Sejmu PRL w styczniu 1957 r. PRL odcisnęły wydarzenia i atmosfera polskiego Października. Dzięki „odwilży” były to stosunkowo najswobodniejsze wybory w Polsce komunistycznej. Na częściowo wolne, i bardziej swobodne głosowanie mieszkańcy województwa rzeszowskiego (i Polski) musieli poczekać aż 32 lata – do czerwca 1989 r.

Let-down. Elections to the Parliament of the Polish People 's Republic on 20 January 1957 in the Rzeszów Province

This article is concerned around the elections to the Parliament of the Polish People's Republic on 20 January 1957 in the seven constituencies in the Rzeszow Province. Those elections took place in the atmosphere of political and social „defrost”. The inhabitants of Rzeszów were expecting democratization of the election law and placing their selected candidates on the electoral lists. Despite the crisis of the authority apparatus, the Polish United Workers' Party managed to push – contrary to the social opinion – their own, acceptable MPs. The electoral campaign was stormy. It was full of openly expressed forms of opposition to the communists. Thanks to the personal involvement of Władysław Gomułka, First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers' Party (*Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* – KC PZPR), the voting was a plebiscite. The unanimous vote and the support for the candidates of the Front of National Unity (*Front Jedności Narodu* – FJN) meant loyalty and faith in the beloved First Secretary of PZPR, Władysław Gomułka.

According to the official announcement by the National Election Commission, the voting turnout in the Rzeszów Province was 94.84%. It was an average result based on the nationwide outcome. Nationwide, the candidates from FJN got 98.05%. In the Rzeszów Province it was higher, reaching 99.17% of the votes.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Krzysztof Łyko

Zapiski o walce z epidemią cholery na terenie Galicji w latach 30-tych i 40-tych XIX wieku w *Księdze rozporządzeń* Parafii Rzymskokatolickiej w Trzcianie

Wydarzenia opisane w wybranych przez autora fragmentach rękopisu *Księgi rozporządzeń*, prowadzonej przez proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej w Trzcianie, Jana Kielbusiewicza¹, dotyczą największej epidemii cholery, jaka dotknęła Europę w latach 30-tych i 40-tych XIX stulecia. Dotarła ona także na tereny ówczesnej Galicji. Informacje odszukane na stronach rękopisu były interesujące dla autora z kilku powodów. Najważniejszym było, że opisane wydarzenia miały miejsce także we wsi leżącej w najbliższej okolicy zamieszkania. Historia dziejąca się niejako *obok nas* dotyka najbardziej. Po drugie przepisy na walkę z cholerą podawane na kartach *Księgi rozporządzeń* różnią się na tyle od standardów medycyny XXI wieku, że nie mogły nie zwrócić uwagi. Wprowadzają one czytelnika w świat nieco groteskowy, czasem śmieszny, a przez ówczesnych traktowany przecież śmiertelnie poważnie.

Tytułowa *Księga rozporządzeń* stanowi swego rodzaju kronikę spraw najważniejszych, którymi żyła Diecezja przemyska. Jest to forma pośrednia pomiędzy dziennikiem prowadzonym przez proboszcza, a przedrukiem fragmentów pism wydawanych przez biskupa i przesyłanych do poszczególnych parafii. Znajdziemy tam chociażby informacje o sposobie i łączeniu zasiewów, przestępstwach, stawce wynagrodzeń za dzień pracy, zbiegłym kleryku czy w końcu śmierci głowy państwa.

W przytoczonych fragmentach zachowano układ chronologiczny, a także formę zapisu i oryginalną pisownię, co pozwoliło na stworzenie klarowanego obrazu przebiegu epidemii i oddanie specyficznego *nastroju* czasów. Przy wyborze urywków kierowano się atrakcyjnością dla potencjalnego czytelnika.

¹ *Catalogus Cleri Dioecesis Premisliensis tum Saecularis tum Regularis*, s. 54, <http://dlibra.kul.pl/dlibra/docmetadata?id=14243>, stan na dzień 07.11.2017.

W sytuacjach, gdy na określonym terenie pojawiają się kolejne ogniska choroby zakaźnej, na przykład cholery, władze cywilne mobilizują wszystkie swoje siły do ich ograniczania i zwalczania. Nierzadko zdarza się, że w momencie kataklizmu czy epidemii także i władze kościelne biorą udział w tych działaniach, wyrażając tym samym swoją troskę o mieszkańców. Obecnie Kościół pomaga głównie poprzez organizowanie zbiórek gotówki, darów rzeczowych, lekarstw i dystrybucję tychże. Lektura *Księgi rozporządzeń* zaskoczyła ilością detali na temat prowadzenia kuracji w razie pojawienia się cholery, ograniczenia jej zasięgu i skutków. Dużym zaskoczeniem był także fakt, że najwyższe austriackie władze cywilne współpracowały ściśle z Kościołem w walce z epidemią cholery, wydając chociażby *Reskrypt* o potrzebie odprawiania specjalnego nabożeństwa².

23 VI 1831

*Z powodu wzmagaiacey się cholery w tym kraju, ustanowiona od Najjasniejszego Pana Komisya zdrowia, pod prezydencyą Komenderującego w Galicyi Feldmarszałka Stutterheima, której do pomocy dodane iest Gubernium i Komando Generalne Krajowe, rozporządziła [...], ażeby wydana od Wysokich Rządów Krajowych [...] strukcyja, iak nayscisley zachowana była, a szczególniey Duchowieństwo, żeby ściśle zachowało [...] y chorym na cholere dawało tylko zdaleka generalną absolucją, Komunią zaś na długiej łyzce zelazney, która za kazdym razem ma bydz chlorem obmyta, lub drewnianey, która natychmiast ma bydz spaloną.*³

07 VII 1831

*Ponieważ przy grożacey teraz zaraziłwey chorobie używania potraw postnych, a szczegolniey ryb za szkodliwe iest uznane, powodowani troskliwością Pasterską dyspensujemy wiernych Diecezji Naszey od zachowania postu iakiegokolwiek, pozwalając potraw mięsnych, czyli to w piątki i soboty czyli w Wilie...*⁴

*Podobnie ostrzega się [...] że bez rozniczy stanu i godności zakazane są pogrzeby uroczyste, wystawiania wdomu.*⁵

20 VII 1831

*Ponieważ zgromadzenie się ludzi w wiekszej ilości na iednym mieyscu zaraze pomnaża, zaleca się zatym Duchowieństwu [...] ażeby odpusty na które zwyczajnie większa ilość ludzi się schodzi w miejscach gdzie cholera panuje wstrzymane i [...] przeniesione zostały.*⁶

31 VII 1831

Okolnik

Z powodu szerzacey się co raz wiecey cholery, Najiaśnieyszy Pan Reskrytem ministeryalnem z dnia 4 czerwca 1831 raczył ponowić nakazane dawniej od tuteyszego Prezydium Gubernialnego Nabożeństwo o odwrócenie tej choroby. Nakazuiemy zatem Ducho-

² APRz, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Trzcianie, sygn. 2, s. 2.

³ *Ibidem*, str. 1.

⁴ *Ibidem* s. 1v

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

wieństwu Dyecezalnemu [...] ażeby [...] Nabożeństwo co do wszystkich punktów wyiąwszy a i c ściśle zachowane było, ztym dodatkiem że po odmówionych 5 Oycze nasz i A. D. i przed Oczy Swoie Panie dodać się ma modlitwa Książki dla użytku Parafian karta 62...⁷

11 VIII 1831

Pomimo tego, że namocy Najwyższych Rozporządzeń w miejscach gdzie cholera panuje, Nabożeństwo parafialne publiczne z przepisaniemi ostrożnościami odprawić się ma, zalecamy Duchowieństwu [...] żeby w tym razie, gdyby dla nadzwyczajnego niebezpieczeństwa zmuszonym był Cyrkularny Urząd zamknąć na iaki czas Kościół, temu się niesprzeciwiało...⁸

07 IX 1831

Okólnik

Z powodu wydarzonych wypadków i zaszytych z tego względu zażaleń rozporządziła wysoka prowincjonalna Komisja Zdrowia [...] ażeby tych doktorów i chirurgów którzyby zapomniawszy o swojej powinności, niezbliżając się do cholerycznego chorego, y nie dotykając pulsu tegoż y miejsca cierpiącego, lecz zdaleka [nieczytelne – KL] lub drzwi popatrzawszy się na chorego, lub zapytawszy się co go dolega albo podobne pytanie do służących domowych lub krewnych uczyniwszy odważyliby się podawać sposób ratowania go, a co gorzej przepisując lekarstwa, Cyrkularne Urzędy natychmiast suspendowaniem od służby i podaniem na zupełną dimisyą, jeżeli są wpubliczney służbie, prywatnych ostrą pieniężną karą, a podług okoliczności i surowicy zastosowaniem II części Kodeksu Karnego kazały.⁹

18 X 1831

Ponieważ dzięki Bogu dobroliwemu choroba cholera zwana w Dyecezyi tutejszey po największey części ustała, rozporządza się [...] ażeby w każdym parafialnem kościele: 1. Odprawić nabożeństwo żałobne za wszystkich na cholere zmarłych parafian. 2. Nabożeństwo dziękczynne /Te Deum/ na podziękowanie Bogu że się raczył zmiłować nad nami i plagę tą ukrócił i oddalił.¹⁰

Dalej czytamy informację o odwołaniu wcześniej wspomianej dyspensy od pokarmów mięsnych i potrzebie ogłoszenia wszystkim parafianom o zakończeniu epidemii. Z pewnymi jednak wyjątkami: *Gdyby zaś wktórey parafii cholera zupełnie ieszcze nie ustała, tam z ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia i z odprawieniem nakazanego nabożeństwa dotąd wstrzymywać się należy, dopoki zaraza ze wszystkim nie ustanie...*¹¹

Należy domniemywać, że wszelkie zabiegi ordynowane chorym, zarówno natury duchowej jak i fizycznej, mające na celu zakończenie epidemii cholery przyniosły pozytywne skutki. Zapiski na kartach Księgi rozporządzeń przestały do-

⁷ *Ibidem*, s. 2.

⁸ *Ibidem*, s. 2v.

⁹ *Ibidem*, s. 3v.

¹⁰ *Ibidem* s. 4.

¹¹ *Ibidem* s. 4v.

tyczyć choroby. Dopiero w roku 1836 znalazły się kolejne wzmianki o następnej fali choroby.

07 X 1836

Ponieważ iak się zdaje z woli Naywyższego za grzechy nasze Diecezja tyteysza znowu iest zagrożona [...] zalecamy przeto Plebanom i innym zarządom kościołów parafialnych, aby odtąd: 1. Przy mszach niedzielnych i świątecznych tak przy prymariach iako i sumach tuż przy Nieszporach suplikacje wraz z modlitwą przed Oczy Twoie Panie ciągle z ludem odprawiali: owszem można o odwrócenie tey klęski wczesniey uroczyste nabożeństwo z poprzedniem postem bez [nieczytelne – przyp. aut.] odprawić. 2. Należy się wezwać lud do poprawy żywota, do poznania panuiacych grzechów, do żalu za grzechy, do szczerego [...] pojednania się z Bogiem [...] ochędóstwa w domu, ubiorze, iededziu mierność i trzeźwość. 3. W razie wybuchnienia zarazy, uwalniamy proboszczy i wiernych od postów zwyczajnych i nadzwyczajnych. 4. Zresztą wiedząc o tem iż dusz pasterze pomną na wyroki Zbawiciela, iż miłość pokrywa wielość grzechów, że dobry dusz pasterze dusze swe chętnie kładą za owoce, niewątpiemy iż Ci wszędzie, gdzie się okaże zaraza, połączywszy się z Zwierzchnościami staną na czele ratujących chorych, ustanowią osoby zajmujące się staraniem i ratunkiem nieszczęśliwych a gdy ich na to stać będzie, to to żywnościami, to pieniężnym wsparciem ratować będą potrzebujących.¹²

20 I 1837

Z powodu zbliżającego się 40 dniowego postu, chcemy wiernym Naszym w postach uczynić następującą ulgę, a to mając wzgląd na dzisiejsze złe okoliczności zdrowia [...]].5. Gdyby w mieyscu którym odezwała się cholera czy grypa, czy choroby jakiego rodzaju zaraźliwego szerzyć się poczęły dozwalamy na taki raz zdrowym osobom: a) posilać się mięsniemi potrawami w poniedziałki, wtorki i czwartki (wyjąwszy zawsze wielki czwartek) nie tylko w południe ale i wieczór. b) Pozwalamy się posilać mięsem, ale raz na dzień tylko w środy, wyjąwszy środę wstępną, a w soboty wyjąwszy wielką sobotę, piątki wszelako wszystkie zdrowym pościć zalecamy.¹³

19 V 1848

Z powodu szerzących się jeszcze w wielu mieyscach epidemij wydało Wysokie C. K. Prezydium Krajowe nowe rozporządzenie [...] Szanownemu Duchowieństwu do zachowania udzieloney powtórnie temuż polecenia aby radą i pomocą czynną przykładali się do uśmierzenia tych chorób, lud o powinności utrzymania życia, zachowania czystości w ubiorze i mieszkaniu, obowiązku ratowania bliźnich dobitnie, i to podczas 3 po sobie następujących niedziel nawiasowo nauczali, oraz czuwali aby groby głębiej, jak zwykle dla trupów kopano, trupy po zguśnieniu do trupiarni brano, zraz po 48 godzinach, a gdy trzeba i wczesniey grzebano, aby tak wyziewom zaraźliwym nie dać czasu rozszerzenia się. Lekarze po wsiach rozsyłani mają przytym iak nayostrzey poleczone wszelkie usiłowania do ratunku ludzi wporozumieniu z Dominiami i Duchowieństwem łożyć.¹⁴

¹² *Ibidem*, s. 33v.

¹³ *Ibidem*, s. 35.

¹⁴ *Ibidem*, s. 71v.

25 IX 1848

Rada ogólna w zachowaniu przy zbliżającej się choleryze [...] Niech to będzie przy pierwszej pomocy przy słabości cholery maksyma: że zimny choleryczny luksuiący lub womituujący lub nie, inny mniej więcej i kurcz cierpiący, niemoże być odstąpiony póki nie [...] womity się uspokoi i puls się daie czuć, i póki się ciepło nie poci. Pierwsza pomoc: chory kładzie się do łóżka i okłada się go mocno kocami, kołdrami etc. nierusza się ciała iak już raz leży, i nie wiezie się go zimnego zmieysca, a jeżeli musi być wieziony wtedy dobrze okryty. Być może jeżeli na samym początku słabości co rzadko, na wymioty albo zaraz czarney kawy bez cukru i bez araku samej najpierw potem z ziółkami post sprawiającami [...] odwar lipowego kwiatu, bożego drzewka, pokrzywy i melisy, herbaty – dużo i ciągle, choć by te napoje wywomitował póty dawać, póki całe ciało niesciepleye i ciepło cały się niepoci. Z ogrzanego po troche okłady kołder, koców etc. się zdeymuie i daje się choremu rosół z mięsem czysty, nie kleik barszcz na mięsie gotowany. Ziółka gorzkie chłodniejsze i pomatu wodę. Trzy tygodnie diete scistą trzeba zachowywać. [...] grzybów pożywanie cholere bardzo przysposabia, a zatem wszelkich grzybów, mianowicie mleczaków [...] wystrzegać się trzeba, szczególnie tych w brzezinach rosną, i rozłamane ciemnołowiany sok wydaya.¹⁵

13 IX 1848

Okólnik Rady Lekarskiej

...względem ratunku na cholerye zaśląbtych, szanownemu Duchowieństwu dla użytku i nauki innych niniejszym udzielam: - Gdy tylko symptomatu cholery na kim się pokazuja jako to: nudność, zawrót głowy, ogólna nimoc, rozwolnienie i womity, natenczas trzeba chorego rozebrać, posadzić, nogi i ręce po łokcie włożyć w naczynia, ciepłą wodą iaką tylko chory wytrzymać może, napętnione, na nogi ma być wanienka 21 cali wysoka a 14 szeroka, na ręce zaś eliptycznney formy 21 cali długa 12 szeroka a 10 wysoka. – Potem daie się herbatę do picia gorąco, zrobioną z mięty pieprzowej, melisy i liści makowych na oku wodypo pół łuta, i to po każdym wymiocie po pół filiżanki. Gdy po sześć lub 8 razowem piciu wymioty nieustaią, daie się do tej herbaty, według wieku chorego od 4-12 kropli laudanum liquidum do każdej pół filiżanki. Gdyby laudanum niebyło, można zrobić wywar zposiekanych zielonych na słońcu suszonych główek makowych, pół kwatkerki napół oka wody z którego wywaru według wieku chorego od 1-3 łyżek kawowych do każdej pół filiżanki wlać trzeba. Brzuch się okłada parzonemi ziołami łąkowemi, do czego kwiat sianowy posłuży, trzeba ie włożyć wnaczynie zamknięte nalać parę łyżek wody i nad ogniem ogrzewać, zkad para wodna się rozwini i całe naczynie przeszedłszy i zioła rozparzy. [...] Gdy somity przestaią a rozwolnienie nie, trzeba dać lewatywy /klystyry/ z wywaru rumianku i liści makowych na oku wody pierwszego z drugiego 3 łuty wzięwszy. – Zioła te wszystkie można mieć w domu i w pierwszym wypadku używać, nim lekarska przybędzie pomoc. Dalekim trzeba być od wszelkiy obawy zarazy, rozpaczy i wszelkiey namiętności szkodliwy, owszem zachować umysł spokojny i trybu życia do którego człowiek przyzwyczajony wniczym nie odmieniać, wstrzymywać się tylko niezdrowego iadła, owoców surowych i zaziębienia.¹⁶

¹⁵ Ibidem, s. 75v.

¹⁶ Ibidem, s. 75-75v.

10 X 1848

Ponieważ przy zbliżający się cholery używanie potraw co do gatunku nie jest obojętne, potrawy zaś postne szczególnie zaś ryby szkodliwy na zdrowiu wpływ wywrzeć mogą, przeto w troskliwości pasterskiej na podstawie władzy duchownej od Przewielebnego Biskupa Diecezjalnego mi przekazany, wszystkich wiernych Diecezji tutejszy od zachowania postu jakiegokolwiek na czas cholery uwalniam i dyspensuję, pozwalając potraw mięsnych i znabiału używać, we wszystkie dni od szkodliwych zdrowiu potraw, mianowicie od ryb dla chwały Bożej wstrzymywać się można.¹⁷

04 XII 1848

Okólnik do Szanownego Duchowieństwa [...] Ponieważ osobna cholera chorujące częstokroć wletarg czyli [nieczytelne – przyp aut.] wpada przeto Wysokie C. K. Rządy Krajowe [...] Szanownemu Duchowieństwu zalecić kazały: aby zauważonego grzebania na cholere zmarłych niedopuszczało. Przepis ogólny względem chowania umarłych nie dozwala grzebania tychże przed upłynieniem 48 godzin, przeto takowego rozporządzenia w razie cholery, aby niepogrzebano pozornie umarłych tem troskliwiy się trzymać, a na wyjątek tylko w tym wypadku zezwalać należy: jeżeli z jednej strony prawdziwa śmierć według poświadczenia lekarza lub chirurga żadnemu powątpiewaniu niepodobna, a drugiej strony odwołka pogrzebu ciała, w zgnilizne przechodzącego dla zdrowych niebezpieczną by się stać mogła.¹⁸

Czy to z braku zainteresowania proboszcza, co wątpliwe, czy to ograniczenia się tylko łaciny, dalszych wzmianek o epidemii cholery autor nie odszukał. Cholera zebrała wśród ludności, zwłaszcza najbiedniejszej, zamieszkałej na terenie całej Europy ogromne żniwo. Natomiast w samej Parafii Trzciana, podając za Schematyzmami Diecezji Przemyskiej, pomiędzy rokiem 1831 a rokiem 1846 liczba ludności zmniejszyła się z 1564¹⁹ dusz do 1231²⁰, zatem o ponad 20%.

Records of the fight against the cholera epidemic in Galicia in the 1830s and 1840s in the *Book of Regulations* of the Roman Catholic Parish in Trzciana

The timing of the first cholera symptoms is crucial to the effectiveness of the therapy. Some strictly specified operations performed in the correct order and with a due accuracy give hope for fighting the disease. Confidence appears after the celebration of the Devotion that His Imperial Majesty Himself ordered by His *Rescript*.

In the *Book of Regulations* kept by the Roman Catholic parish priest in Trzciana there is all the information and advice, and even recipes for preparing medicines relevant to the fight against cholera. The author has selected fragments of *The Book* on the cholera epidemic, which spread in the 1830s and 1840s throughout Europe. Particularly noteworthy is the

¹⁷ *Ibidem* s. 79.

¹⁸ *Ibidem*, s. 80.

¹⁹ *Cathalogus Cleri...*, s. 54 – strona internetowa Biblioteki Cyfrowej KUL, <http://dlibra.kul.pl/dlibra/docmetadata?id=14243>, stan na dzień 09.11.2017.

²⁰ *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Dioeceseos Premisliensis tum Saecularis tum Regularis Ritus Latini*, s. 63 – strona internetowa Biblioteki Cyfrowej KUL, <http://dlibra.kul.pl/dlibra/docmetadata?id=14272>, stan na dzień 09.11.2017.

language used by people of that time, as well as specific medical procedures, their accurately described ingredients, and measures used to mark them off.

Jakub Bodaszewski (Jedlicze)

Gwardia Narodowa w Brzozowie w 1848 roku

W roku 1848 po raz kolejny Polacy próbowali odzyskać niepodległość. Kroki takie podjęto zarówno w zaborze pruskim, jak i w Galicji, w której początkowo chciano jedynie autonomii w ramach cesarstwa austriackiego. Demokraci galicyjscy żądali równości wobec prawa dla obywateli wszystkich wyznań i stanów, demokratycznej ordynacji wyborczej, powszechnego nauczania, spolszczenia szkół, sądów i administracji, likwidacji pańszczyzny i poddaństwa oraz nadania ludności wiejskiej ziemi na własność¹. W późniejszym okresie miało dojść do odzyskania niepodległości. Najważniejsze miejsce w tych rachubach przypadało Gwardii Narodowej jako załóżkowi polskiego wojska.

Patent konstytucyjny ogłoszony przez cesarza austriackiego po marcowych zwycięstwie rewolucji wiedeńskiej umożliwił utworzenie Gwardii Narodowej. Była to jedyna o określonej strukturze organizacyjnej polska siła zbrojna w owym okresie. Stanowiła również gwaranta swobód obywatelskich wprowadzonych patentem cesarskim. Dodatkowo na mocy praw konstytucyjnych Gwardia Narodowa była legalnie działającą formacją zbrojną na terenie Austrii. Oddziały jej w Galicji były tworzone samorzutnie, najpierw we Lwowie a później w innych miastach. Istniejący stan rzeczy usankcjonował prawnie opublikowany przez Austriaków 8 IV 1848 r. *Statut dla organizowania Gwardii Narodowych w Cesarstwie Austriacki*. Określał on zasady organizowania kompanii i batalionów, pełnienia służby wewnętrznej i garnizonowej, określał podstawy finansowe, zasady uzbrojenia, wyposażenia i umundurowania Gwardii Narodowej. Stanowił on podstawę prawną istnienia tejże formacji również na terenie Galicji². Od tego momentu można było już legalnie rozbudowywać istniejące oddziały zarówno w Krakowie, Lwowie jak i w miastach okręgowych, miasteczkach i większych wsiach. Gwardia Narodowa miała być organizowana we wszystkich miejscowościach, które liczyły ponad 1000 mieszkańców. Mundur gwardii mogli nosić mężczyźni między 19 a 60 rokiem życia nie będący rzemieślnikami, służącymi, robotnikami dziennymi,

¹ Z. Fras, *Demokraci galicyjscy w latach 1848-1875*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo. Historia i polityka*, t. I, Rzeszów 1994, s. 43-45.

² *O utworzeniu i organizowaniu Gwardii Narodowej*, Lwów 1848.

robotnikami tygodniowymi, młodzież gimnazjalna i licealna, duchowni, żołnierze, członkowie milicji krajowej, straży finansowej i straży bezpieczeństwa³. Po zniesieniu pańszczyzny okólnikiem z 28 IV 1848 r. zezwolono na wstępowanie do Gwardii Narodowej chłopom właścicielom gospodarstw rolnych oraz ich synom.

Oddziały polskie w miastach obwodowych miały być organizowane przez komitety składające się ze starostów, burmistrza lub reprezentanta magistratu, sześciu członków wydziału miejskiego oraz oficera wydelegowanego do tej czynności z miejscowego garnizonu. W pozostałych mniejszych miasteczkach komitety organizacyjne Gwardii Narodowej składać miały się z delegata komisarza cyrkułu, burmistrza oraz trzech reprezentantów wydziału miejskiego i z oficera instruktora pododdziału⁴. Gubernator Franciszek Stadion zwlekał z ogłoszeniem patentu, ale już 9 IV 1848 r. odbyła się we Lwowie pierwsza defilada połączona z przeglądem oddziałów Gwardii Narodowej⁵. Następnego dnia Józef Załuski poinformował, że obejmuje naczelne dowództwo nad oddziałami Gwardii Narodowej we Lwowie. Jego szefem sztabu został kpt. Edward Tadeusz Bieliński, adiutantem poeta Wincenty Pol a instruktorem piechoty Franciszek Łoś⁶.

We Lwowie w dniu 13 IV 1848 r. przystąpiono również do tworzenia Rady Narodowej, przekształconej następnie w Centralną Radę Narodową. Organizowano równocześnie jej ogniwa terenowe w postaci Obwodowych Rad Narodowych⁷. Wydaje się, że taką radę utworzono również w Brzozowie.

Centralna Rada Narodowa wyłoniła ze swojego składu osiem wydziałów. Wydział Gwardii Narodowej należy uznać za najważniejszy. W jego skład wchodził: Edward Duniewicz, Józef Łusakowski, Antym Nikorowicz, Antoni Golejowski, Wincenty Rogalski, Józef Siemańczewski i Hieronim Wysłobocki. To właśnie oni zajmowali się organizacją, uzbrojeniem, wyposażeniem i umundurowaniem oddziałów polskich. Obowiązki takie spoczywały również na dowództwie Gwardii Narodowej, dowództwach poszczególnych oddziałów i pododdziałów oraz na radach gospodarczych jednostek organizujących nowe oddziały Gwardii Narodowej⁸.

Ludność Brzozowa liczyła w roku 1846 3142 osoby, w tym 1640 kobiet, 141 Żydów, 107 osób było nieobecnych w mieście oraz 1254 mężczyzn. W kwietniu 1848 r. zaczęto organizować Gwardię Narodową⁹.

Dzięki *Spisowi dla Gminy Brzozów osób powołanych do Gwardii Narodowej z 15*

³ Biblioteka Baworowskich, rkps 277, k. 141-142.

⁴ M. Stolarczyk, *Galiczyjska Gwardia Narodowa w 1848 r. Cz. II. Od utworzenia Centralnej Rady Narodowej do wprowadzenia stanu wojennego we Lwowie* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo. Działalność wyzwolenicza*, t. 15, Rzeszów 2001, s. 17.

⁵ *Ibidem*, s. 11.

⁶ *Rozkaz dzienny do Gwardii Narodowej*, "Dziennik Narodowy" 1848, nr 15.

⁷ M. Stolarczyk, *Działalność lwowskiej Centralnej Rady Narodowej*, Rzeszów 1994, s. 87-93.

⁸ K. Adamek, *Polskie gwardie narodowe w Galicji w 1848 r.*, "Studia i materiały do Historii Wojskowości 1973, t. XIX, cz. I, s. 279.

⁹ APRzOS, Akta miasta Brzozowa, sygn. 84, s. 1.

maja 1848 r. znamy listę powołanych do Gwardii Narodowej. Stanowił ją spis poborowych nie powołanych do armii austriackiej. Wśród 222 osób było 10 Żydów (z Jasła, Rzeszowa, Jaćmierza, Bliznego a reszta z Brzozowa), 2 Austriaków (jeden z Jasła, drugi z Brzozowa), najprawdopodobniej 1 Węgier przebywający w Brzozowie. Resztę rekrutów stanowili Polacy. Reprezentowali oni liczne zawody: justycjariusz, aktorzyzna sądowy (zapewne adwokat), malarz, kotlarz, ślusarz, tokarz, aptekarz, blacharz, kupiec, właściciel domu, stolarz, szewc, krawiec, kramarz, grzebieniarz, cukiernik, czapnik, mydlarz, rzeźnik, fajczarz, organista, szklarz, lakiernik, garbarz, doktor medycyny, tkacz, piekarz, , profesor (zapewne nauczyciel), rewizor policji, garncarz, olejarz, gospodarz, kuśnierz, cieśla, rusznikarz, siodlarz. Piętnaście osób pochodziło spoza Brzozowa m.in. z Jasła, Drohobycza, Jaćmierza, Starej Wsi, Golcowej, Beska, Rzeszowa, Humnisk, Bliznego, Trembowli, Tarnowa i Szczerca. Wiek rezerwistów oscylował pomiędzy 19 a 52 rokiem życia. Z listy tej wykluczono z różnych przyczyn 43 osoby, m.in. z powodu choroby lub kalectwa (wymawia się, że słaby; kaleka; wymawia się, że słaby na nogi; słaby na oczy; słabowity; docześnie uwolniony dla słabości; za ubogi i chory; wymówił się, że słaby na oczy; tymczasowo uwolniony obiecuje wstąpić przy polepszeniu zdrowia; słabowity, dużo dzieci; chory na oczy, chory kaleka), służby w wojsku austriackim, bycia czeladnikiem lub przedmieszczaninem, sprawowania funkcji wójta, po prostu nie chce lub nawet jedna osoba (Wilhelm Paleh – Austriak?) bardzo sprzeciwiała się wstąpieniu do Gwardii Narodowej. Było również czterech ochotników.

Szkoleniem wojskowym zajmowali się oficerowie i podoficerowie. Wywodzili się oni zapewne z wojska austriackiego. W piśmie starosty sanockiego do magistratu miasta Brzozowa z 22 VI 1848 r. wymieniono dowództwo Gwardii Narodowej w Brzozowie. Dowódcą był Franciszek Zbyszewski w randze kapitana jako komendant, Michał Pyrzyński był jego zastępca w stopniu nadporucznika, podporucznikami byli Andrzej Jakubowski, Wilhelm Paleh, Józef Woroniecki, sierżantami Adam Czaykowski, Michał Wróblewski, Alojzy Jeżowski a podoficerami: Ignacy Ficowski, Michał Mendlarski, Konstanty Charzewski, Antoni Jurkiewicz, Andrzej Zacharski, Józef Kosiński, Jerzy Winkler, Andrzej Jajko, Wojciech Zościeński, Waław Wolański, Andrzej Obarski¹⁰. Gwardziści złożeni w większości z rzemieślników, kupców i urzędników mogli jedynie w bardzo ograniczonym zakresie uczestniczyć w ćwiczeniach wojskowych. Tym bardziej, że dzień pracy w owym okresie trwał 14 godzin (od godziny 5 rano do godziny 19). Nie było także urlopów i innych usprawiedliwionych zwolnień z pracy¹¹.

Według *Spisu zorganizowanej i zaprzysiężonej Gwardii Narodowej w Brzozowie* (zapewne z lipca 1848 r.) do Gwardii Narodowej należały 73 osoby. W większości zamieszkiwały one Brzozów, ale kilka pochodziło z innych rejonów Galicji (Trembowla, Szczerec, Tarnów, Jasło, Strzyżów, Humniska, Besko,

¹⁰ APRzOS, Akta miasta Brzozowa, sygn. 84, s. 7.

¹¹ *Adres czeladzi wszystkich rzemioł do Rady Narodowej*, "Rada Narodowa", nr 6 z 27 IV 1848 r., s. 22-23.

Drohobycz, Jaćmierz, Stara Wieś). Byli to najczęściej miejscowi rzemieślnicy (rzeźnicy, malarze, kotlarze, grzebieniarze, blacharz, szewcy, krawcy, stolarz, szklarz, tkacze, piekarze, fajczarze wyrabiający fajki, siodlarz). Nie brakowało też innych zawodów, jak kupcy (najczęściej Żydzi) oraz wymagające większej wiedzy jak nauczyciele, aptekarz, organista, rewizor policyjny, aktuariusz urzędu komorniczego, justycjariusz, aktuariusz, doktor medycyny. Na 73 członków Gwardii przypadało: jeden kapitan, jeden nadporucznik, trzech podporuczników, jedenastu podoficerów, dwóch sierżantów. Łącznie osiemnastu oficerów i podoficerów. Dawało to możliwość odpowiedniego wyszkolenia rekrutów. Oficerowie posiadające najwyższe stopnie pochodzili spoza Brzozowa: kapitan pochodził z Beska, nadporucznik z Trembowli, podporucznicy z Tarnowa, Jasła. Tylko jeden podporucznik pochodził z Brzozowa. Ciekawie przedstawia się skład społeczny korpusu oficerskiego. Najwyższy stopniem był kapitan zarazem doktor medycyny. Nadporucznik był justycjariuszem. Podporucznicy zaś byli: aptekarzem, aktuariuszem urzędu komorniczego czy siodlarzem. Trzeba zanaczyć, że Józef Woroniecki z zawodu siodlarz był podporucznikiem ochotnikiem z racji osiągniętego wieku (miał w 1848 r. 51 lat). Sierżantami byli malarz i rewizor policyjny. Grupę podoficerów tworzyli kotlarz, krawiec, właściciel domu, organista, rzeźnik, syn nadleśniczego biskupa zapewne biskupa przemyskiego, fajczarz i malarz. Wiek kadry oficerskiej i podoficerskiej oscylował pomiędzy 21 a 51 lat. Kapitan miał 31 lat a nadporucznik 44 lata. W dokumencie nie ma informacji o ich służbie w obcym wojsku, choć zapewne doświadczenie i stopnie zdobyli w armii austriackiej. W spisie tym występuje tylko jeden Izraelita (Józef Walz), który pochodził z Jasła.

Pierwszy przegląd Gwardii Narodowej w Brzozowie w dniu 4 VII 1848 r. połączony został z uroczystą przysięgą¹². W kolejnym *Spisie obywateli miasta Brzozowa, którzy po rozwiązaniu Komitetu Organizacyjnego do Gwardyi Narodowej przystąpili* z 14 IX 1848 r. figuruje 70 osób. Wszystkie one pochodziły z Brzozowa. Występuje wśród nich 4 Żydów (trzech kupców i jeden cyrulik). Resztę stanowili Polacy, w większości rzemieślnicy. Ciekawe, że nie ma wśród nich wcześniej występujących oficerów i podoficerów.

W następnym *Spisie mieszkańców Gminy Miejskiej Brzozowa do Gwardyi Narodowej prawnie powołanych* prawdopodobnie z listopada 1848 r. występuje już tylko 69 osób. Wśród nich 6 Izraelitów i aż 26 chłopów. Był wśród nich również jeden rusznikarz. Świadczyło to już może o wyczerpaniu nastrojów patriotycznych wśród społeczeństwa polskiego a może także i o zmęczeniu oraz braku wiary w powodzenie i dalszy rozwój Gwardii Narodowej. W zachowanych materiałach archiwalnych brak informacji o uzbrojeniu Gwardii Narodowej i istnieniu oddziałów kawalerii w Brzozowie. 2 XI 1848 r. wojska austriackie zbombardowały Lwów. Gwardia Narodowa skapitulowała i została rozwiązana. W Brzozowie ostatni wpis o tejże formacji pojawia się również w listopadzie 1848 r. Kres istnieniu Gwardii Narodowych w Galicji przyniosło wprowadzenie stanu wojennego na terenie całej prowincji 10 I 1849 r.

Wydarzenie Wiosny Ludów w Galicji nie były samodzielnym polskim

¹² APRzOS, Akta miasta Brzozowa, sygn. 84, s. 1.

czynem niepodległościowym. Wybuchły one na wieść o rewolucji w Wiedniu¹³. Po jej upadku wprowadzono reżim wojskowy i rządy reakcji likwidując wszystkie osiągnięcia demokratyczne, w tym Gwardię Narodową.

Aneks 1

**Spis dla Gminy Brzozów osób powołanych
do Gwardii Narodowej z 15 maja 1848 r.**

Nr domu	Nazwisko	Rok urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania	Zawód	Uwagi
1	Michał Pyrzyński	1801	Trembowla	-	Justycjariusz	
1	Theodor Pawlaczków		Szczerzec		Aktorzyna sądowy	
3	Anton Chmielowski	1807	Brzozów	Brzozów	właściciel	
5	Ignacy Gaładziński	1800	Brzozów	Brzozów	stolarz	
6	Woyciech Pilawski	1804	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
6	Michał Wróblewski	1803	Brzozów	Brzozów	malarz	
8	Paweł Rogowski	1810	Brzozów	Brzozów	szewc	nie chce
15	Piotr Misiewicz	1824	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
18	Ignacy Ficoski	1816	Brzozów	Brzozów	kotlarz	
18	Johann Ficoski	1815	Brzozów	Brzozów	kotlarz	
19	Karol Kościnski	1827	Brzozów	Brzozów	szewc	do wojska oddany
20	Joseph Skoczynski	1802	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	wymawia się, że słaby
21	Józef Sliwinski	1808	Brzozów	Brzozów	szewc	
22	Kazmirz Reszko	1811	Brzozów	Brzozów	krawiec	
23	Walenty Pilaski	1801	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
23	Ignaz Pilaski	1829	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
24	Jan Chuchla	1815	Brzozów	Brzozów	szewc	nie chce
24	Kazmirz Piątek	1811	Brzozów	Brzozów	slusarz	
26	Walenty Pilaski	1811	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	ochotnik
27	Jozef Szałayko	1813	Brzozów	Brzozów	szewc	
28	Ignaz Pilaski	1815	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
29	Jan Sliwinski	1813	Brzozów	Brzozów	szewc	
30	Józef Miziewicz	1828	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	

¹³ M. Śliwa, *Rok 1846 w Galicji i późniejsza Rewolucja 1848*, [w:] *Rok 1848 Wiosna Ludów w Galicji. Zbiór studiów*, Kraków 1999, s. 19

32	Anton Humicki	1824	Brzozów	Brzozów	tokarz	
33	Benedykt Łukasziewicz	1799	Brzozów	Brzozów	właściciel gruntu	
35	Andrzej Jakubowski	1817	Tarnów	Tarnów	aptekarz	
36	Jozef Walz	1823	Jasło	Jasło	kupiec	
37	Tomasz Niemczyk	1815	Brzozów	Brzozów	szewc	kaleka
39	Tomasz Okonski	1819	Brzozów	Brzozów	blacharz	
40	Joel Fass	1809	Rzeszów	Rzeszów	kupiec	
41	Jozef Starakiewicz	1819	Brzozów	Brzozów	właściciel domu	
42	Feliks Kurz	1820	Brzozów	Brzozów	stolarz	
43	Adam Wróbel	1818	Brzozów	Brzozów	szewc	
43	Nathan Zwik	1802	Brzozów	Brzozów	kupiec	wymawia się, że słaby na nogi
46	Anton Furkiewicz	1813	Brzozów	Brzozów	krawiec	
46	Mendel Herz	1815	Brzozów	Brzozów	kramarz	
48	Jozef Górecki	1812	Brzozów	Brzozów	krawiec	
48	Wincenty Górecki	1818	Brzozów	Brzozów	grzebienniarz	
51	Stanislaus Górecki	1829	Brzozów	Brzozów	cukiernik	
52	Jędrzej Olearski	1801	Brzozów	Brzozów	właściciel domu	
54	Franz Bielawski	1827	Brzozów	Brzozów	szewc	
55	Michał Mendlarski	1810	Strzyżów	Brzozów	krawiec	
56	Konstanty Józef Bobowski	1807	Humniska	Brzozów	obywatel	
58	Franz Hekenborger	1812	Brzozów	Brzozów	czapnik i cukiernik	
58	Idzig Herz	1812	Brzozów	Brzozów	kramarz	
60	Leonard Knurkiewicz	1812	Brzozów	Brzozów	stolarz	
60	Gerson Willner		Jaćmirz	Jaćmirz	kramarz	
61	Abraham Zwik	1804	Brzozów	Brzozów	mydlarz	
62	Franz Kościnski	1825	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
63	Alons Ficoski	1824	Brzozów	Brzozów	właściciel domu	
64	Schya Schinbach		Brzozów	Brzozów	kramarz	
66	Anton Zbiegien	1813	Brzozów	Brzozów	fayczarz	
65	Leib Kuflik		Blizne	Blizne	kramarz	
67	Istwan Junko	1812	Brzozów	Brzozów	organista	

69	Marcin Januskiewicz	1813	Brzozów	Brzozów	właściciel domu	
70	Jozef Jayko	1820	Brzozów	Brzozów	szklarz	
73	Jan Krysnowolski	1805	Brzozów	Brzozów	szewc	
76	Franz Miziewicz	1818	Brzozów	Brzozów	grzbieniarz	
77	Jan Siedlecza	1814	Brzozów	Brzozów	szewc	
80	Stanisław Żyłka	1827	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	oddany czeladnik
81	Jędrzey Kowski	1813	Brzozów	Brzozów	szewc	
82	Joseph Stobierski	1825	Brzozów	Brzozów	szewc	
82	Anton Woynar	1814	Golcowa	Golcowa	lakiernik	
86	Woyciech Skarbek	1807	Brzozów	Brzozów	właściciel domu	
89	Anton Grzyb	1817	Brzozów	Brzozów	szewc	oświadczył się?
91	Tomasz Rogoski	1822	Brzozów	Brzozów	garbarz	
97	Jan Wolanski	1819	Brzozów	Brzozów	szewc	
98	Jozef Stobierski	1821	Brzozów	Brzozów	szewc	
99	Paweł Skoczyński	1810	Brzozów	Brzozów	fayczarz	
100	Sobestyan Piroski	1813	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
101	Jakob Bielawski	1804	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	słaby na oczy
102	Adam Leszczyński	1820	Brzozów	Brzozów	obywatel	tymczasowo uwolniony
102	Stanisław Leszczyński	?	Brzozów	Brzozów	-	
102	Jan Leszczyński	1829	Brzozów	Brzozów	-	
102	Franz Zbyszewski	1827	Besko	Brzozów	dr medycyny	
114	Józef Szuba	1814	Brzozów	Brzozów	tkacz	
118	Wincenty Gruszkiewicz	1800	Brzozów	Brzozów	obywatel	słabowity
109	Marcin Kościnski	1803	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
114	Anton Ślęczka	1824	Brzozów	Brzozów	piekarz	
114	Aloys Ślęczka	1821	Brzozów	Brzozów	piekarz	
115	Jan Bielawski	1819	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
115	Ignacy Paroski	1813	Brzozów	Brzozów	piekarz	
116	Marcin Kosinski	1812	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
117	Walenty Kosinski	1814	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	docześnie uwolniony dla słabości

118	Jędrzej Pilaski	1803	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
120	Anton Bielaski	1822	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
120	Wilhelm Paleh	1800	Jasło	Jasło	aktorzyzna	bardzo przeciwnym
121	Franz Bielawski	1813	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
122	Walenty Ziemianski	1816	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
124	Michał Siedleczo	1812	Brzozów	Brzozów	malarz	
127	Jan Kosciński	1817	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
130	Józef Kosciński	1819	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
131	Jan Sudziński	1814	Brzozów	Brzozów	szewc	
135	Józef Korab	1817	Brzozów	Brzozów	piekarz	
132	Jan Korab	1826	Brzozów	Brzozów	piekarz	
140	Franz Huralewicz	1816	Brzozów	Drohobycz	profesor	
142	Jan Dobrowolski	1810	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	za ubogi i chory
143	Adam Czaykowski	1823	Jacmirz	Jacmirz	policyj rewizor	
143	Sebastien Mrozek	1816	Stara Wieś	Brzozów	szewc	
145	Stanislaus Magrysiewicz	1817	Brzozów	Brzozów	szewc	
146	Woyciech Kruczek	1812	Brzozów	Brzozów	piekarz	
147	Sobestyan Chrobak	1811	Brzozów	Brzozów	piekarz	
148	Woyciech Kruczek	1809	Brzozów	Brzozów	szewc	tymczasownie
149	Wawrzeniec Antosz	1810	Brzozów	Brzozów	garncarz	
206	Jan Pilaski	1819	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
151	Joseph Pilaski	1824	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	czeladnik
152	Jan Antosz	1828	Brzozów	Brzozów	garncarz	
153	Tomasz Zasylkiewicz	1816	Brzozów	Brzozów	szewc	czeladnik
154	Stanislaus Chuchla	1816	Brzozów	Brzozów	szewc	
154	Israel Furst	1817	Brzozów	Brzozów	kramarz	wymówił się że słaby na oczy
157	Woyciech Prażycki	1803	Brzozów	Brzozów	piekarz	
165	Józef Jamrógiwicz	1799	Brzozów	Brzozów	krawiec	
166	Paweł Żęgleń	1812	Brzozów	Brzozów	piekarz	
168	Paweł Futera	1824	Brzozów	Brzozów	tkacz	
173	Woyciech Gryszkiewicz	1806	Brzozów	Brzozów	posiadacz gruntu	
175	Jakob Jasielski	1819	Rosenberg	Jasło	obywatel	
178	Woyciech Serafin	1815	Brzozów	Brzozów	tkacz	

180	Franz Tarnawski	1807	Brzozów	Brzozów	krawiec	
181	Jedrzy Zalst	1816	Brzozów	Brzozów	szewc	
187	Wawrzeniec Migalski	1813	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
188	Jan Pilaski	1823	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
193	Jan Chmieloski	1819	Brzozów	Brzozów	krawiec	
194	Franz Wyżykoski	1822	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
195	Nestor vel Michał Wolanski	1817	Brzozów	Brzozów	fajczarz	
196	Stanislaus Węgrzynoski	1818	Brzozów	Brzozów	piekarz	
200	Anton Ćwiąkała	1819	Brzozów	Brzozów	olejarz	
206/211	Józef Ścibor	1808	Brzozów	Brzozów	szewc	tymczasowo uwolniony obiecuje wstąpić przy polepszeniu zdrowia
213	Woyciech Skarbek	1825	Brzozów	Brzozów	tkacz	Wójt przedmieścia
216	Wałęty Wałęcki	1814	Brzozów	Brzozów	tkacz	Porkówka oświadcza iż ci przedmieszczani e nie chcą
218	Tomasz Woycik	1805	Brzozów	Brzozów	gospodarz	/
219	Jozef Jayko	1826	Brzozów	Brzozów	gospodarz	/
221	Franciszek Kuliga	1820	Brzozów	Brzozów	gospodarz	/
222	Jan Ryczay	1824	Brzozów	Brzozów	współgospodarz	/
224	Jozef Mrozek	1827	Brzozów	Brzozów	współgospodarz	/
225	Walenty Woynar	1817	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	/
227	Anton Brajeski	1800	Brzozów	Brzozów	gospodarz	/
229	Woyciech Kuźnar	1829	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce przedmieszczan
230	Franz Górecki	1814	Brzozów	Brzozów	szewc	Tymczasowo uwolniony dla braku czasu
234	Jan Wnenk	1801	Brzozów	Brzozów	szewc	
236	Jan Kędłarski	1816	Brzozów	Brzozów	kusnierz	
237	Maciej Zuchag	1814	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
238	Edward Ritterschild		Brzozów	Brzozów	obywatel	
240	Jędrzey Nagay	1815	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce przedmieszczan

241	Tomasz Duplaga	1819	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
243	Jakob Zbiegień	1818	Brzozów	Brzozów	szewc	
248	Józef Zubel	1812	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce przedmieszczać
250	Piotr Buczek	1817	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
251	Franz Sawicki	1811	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
252	Jan Kozak	1818	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
254	Anton Bucior	1823	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
255	Tomasz Pilaski	1803	Brzozów	Brzozów	gospodarz	słabowity dużo dzieci
257	Tomasz Skarbek	1810	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	
263	Joseph Migalski	1820	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
264	Józef Smigiel	1823	Brzozów	Brzozów	gospodarz	chory na oczy
267	Jan Szałyko	1826	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
268	Jan Górecki	1819	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	
273	Józef Dydek	1812	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce przedmieszczać
282	Franz Kościnski	1824	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
283	Franz Orzechoski	1825	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
292	Josef Cichoń	1821	Brzozów	Brzozów	krawiec	
292	Woyciech Cichoń	1824	Brzozów	Brzozów	sklarz	
293	Jan Nawarski	1820	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
296	Michał Kruczek	1823	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	
299	Augustyn Jayko	1829	Brzozów	Brzozów	syn właścicielki domu	
305	Woyciech Kruczek	1812	Brzozów	Brzozów	slusarz	
308	Feliks Dębowski	1825	Brzozów	Brzozów	posiadacz gruntu	
312	Jędrzey Rogoski	1813	Brzozów	Brzozów	szewc	
319	Franz Winkler	1813	Brzozów	Brzozów	fayczarz	
322	Franz Grzyb	1813	Brzozów	Brzozów	szewc	
323	Konstanty Charzeski	1829	Brzozów	Brzozów	malarz	
325	Każmirz Ziemianski	1802	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
329	Franz Miziewicz	1821	Brzozów	Brzozów		
334	Woyciech Grzyb	1826	Brzozów	Brzozów	szewc	
335	Jozef Wałęcki	1821	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce przedmieszczać

336	Paweł Kędlarski	1820	Brzozów	Brzozów	kuśnierz	
337	Jędrzey Orłowski	1813	Brzozów	Brzozów	malarz	
339	Jan Karszniewicz	1796	Brzozów	Brzozów	obywatel	ochotnik
340	Walenty Siedleczka	1829	Brzozów	Brzozów	szewc	
340	Jan Pilaski	1818	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
341	Sobestyan Bunek	1823	Brzozów	Brzozów	szewc	
345	Ignaz Siwak woyt	1911	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
347	Woyciech Bober	1811	Brzozów	Brzozów	gospodarz	jest wojt przedmieścia uwolniony
348	Walenty Nawłoka	1812	Brzozów	Brzozów	gospodarz	chory kaleka
349	Martin Bąk	1821	Brzozów	Brzozów	szewc	
356	Paweł Jayko	1826	Brzozów	Brzozów	fayczarz	
360	Józef Peszko	1817	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce
361	Jan Gadomski	1820	Brzozów	Brzozów	garbarz	
362	Anton Wyżykoski	1820	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	
364	Augustyn Bryś	1808	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
366	Woyciech Kościnski	1813	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
368	Franz Czuchra	1817	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce chory
369	Woyciech Kowski	1816	Brzozów	Brzozów	szewc	
370	Piotr Żegleń	1817	Brzozów	Brzozów	gospodarz	
373	Józef Dziedzic	1819	Brzozów	Brzozów	tkacz	
286	Jakób Dziedzic	1828	Brzozów	Brzozów	tkacz gospodarz	
375	Jędrzey Lorenz	1825	Brzozów	Brzozów	szewc	
377	Jakób Nagay	1802	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce przedmieszczan
378	Jędrzey Bucior	1818	Brzozów	Brzozów	cieśla	
381	Walęty Kościnski	1823	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	
382	Franz Lorenz	1829	Brzozów	Brzozów	garncarz	
382	Józef Kościnski	1819	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
386	Jan Dziedzic	1808	Brzozów	Brzozów	tkacz	
388	Joseph Pilaski	1816	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
405	Martin Kudła	1813	Brzozów	Brzozów	gospodarz	nie chce z porkówki
393	Joseph Szałayko	1812	Brzozów	Brzozów	szewc	
395	Jan Jayko	1828	Brzozów	Brzozów	tkacz	
391	Augustyn Miciek	1812	Brzozów	Brzozów	szewc gospodarz	

418	Piotr Zbiegień	1816	Brzozów	Brzozów	szewc	
423	Walenty Szalayko	1815	Brzozów	Brzozów	szewc	
427	Ignaz Tesznar	1805	Brzozów	Brzozów	cieśla	
430	Franz Kowalski	1811	Brzozów	Brzozów	garncarz	
431	Michał Szymański	1817	Brzozów	Brzozów	szewc	
436	Woyciech Okonski	1813	Brzozów	Brzozów	rusznikarz	
437	Michał Buczek	1818	Brzozów	Brzozów	krawiec	
438	Stanislaus Owoc	1821	Brzozów	Brzozów	piekarz	
441	Bartłomiej Szalayko	1817	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	opiera się
442	Cajetan Kostka	1822	Brzozów	Brzozów	szewc	
199	Jakob Golonka	1810	Brzozów	Brzozów	olejarz	
54	Jan Bielawski	1795	Brzozów	Brzozów	grzebieniarsz	ochotnik
68	Józef Woroniecki	1797	Brzozów	Brzozów	siodlarz	ochotnik
84	Bielawski Karol	1805	Brzozów	Brzozów	rzeźnik	
129	Jędrzey Zacharski	1828	Brzozów	Brzozów	syn nadleśniczego	

Źródło: APRzOS, Akta miasta Brzozowa, sygn. 84, s. 35-44

Aneks 2

Spis zorganizowanej i zaprzysiężonej Gwardyi Narodowej w Brzozowie lipiec 1848

Nr do mu	Imię i nazwisko	Dzień i rok urodzenia	Miejsce	Stan i posiadłość rękodzielnictwo lub inne zatrudnienie	Uwaga
1	Michał Pyrzyński	1804	Trembowla	justycjariusz	nadporucznik
1	Teodor Pawliczków	1817	Szczerzec	aktuarjusz	
2	Anton Chmieloski	1807	Brzozów	właściciel domu	
6	Woyciech Pilaski	1804	Brzozów	rzeźnik	
6	Michał Wróblewski	1803	Brzozów	malarz	sierżant
18	Ignacy Ficowski	1816	Brzozów	kotlarz	podoficer
18	Jan Ficowski	1815	Brzozów	kotlarz	
20	Józef Skoczynski	1802	Brzozów	grzebieniarsz	
35	Jędrzey Jakuboski	1817	Tarnów	aptekarz	podporucznik
36	Józef Walz	1823	Jasło	kupiec	
39	Tomasz Okonski	1819	Brzozów	blacharz	
41	Józef Starakiewicz	1819	Brzozów	właściciel domu	
43	Adam Wróbel	1818	Brzozów	szewc	
46	Anton Jurkiewicz	1813	Brzozów	krawiec	podoficer
48	Wincenty Górecki	1818	Brzozów	grzebieniarsz	
52	Jędrzey Olearski	1801	Brzozów	właściciel domu	podoficer
55	Michał Mendlarski	1810	Strzyżów	krawiec	podoficer
56	Konstanty Bobowski	1807	Humniska	obywatel	

60	Leonard Knurkiewicz	1812	Brzozów	stolarz	
62	Franciszek Kosciński	1825	Brzozów	rzeźnik	
63	Alojzy Ficoski	1824	Brzozów	właściciel domu	podoficer
67	Jędrzey Jayko	1812	Brzozów	organista	podoficer
69	Marcin Januskiewicz	1813	Brzozów	właściciel domu	
70	Józef Jayko	1820	Brzozów	szklarz	
76	Tomasz Miksiewicz	1818	Brzozów	grzebieniarz	
81	Jędrzey Kowski	1813	Brzozów	szewc	
82	Joseph Stobierski	1825	Brzozów	szewc	
86	Woyciech Skarbek	1907	Brzozów	właściciel domu	
89	Anton Grzyb	1817	Brzozów	szewc	
102	Jan Leszczyński	1829	Brzozów	obywatel	
102	Franc Zbyszewski	1817	Besko	Doktor medycyny	kapitan
104	Józef Szuba	1814	Brzozów	tkacz	
108	Wincenty Gruszkiewicz	1800	Brzozów	obywatel	
120	Anton Bielaski	1822	Brzozów	rzeźnik	
120	Wilhelm Palch	1810	Jasło	aktuariusz urzędu komorniczego	podporucznik
127	Jan Kościnski	1817	Brzozów	rzeźnik	
130	Józef Kościnski	1819	Brzozów	rzeźnik	podoficer
131	Jan Studziński	1814	Brzozów	szewc	
129	Jędrzey Zacharski	1828	Brzozów	syn nadleśniczego biskupskiego	podoficer
140	Franz Haralewicz	1816	Drohobycz	nauczyciel	
143	Adam Czaykowski	1825	Jaćmierz	policyjny rewizor	sierżant
143	Sobestyan Mrozek	1816	Stara Wieś	szewc	
157	Woyciech Ryżycki	1803	Brzozów	piekarz	
165	Józef Jamrogiewicz	1799	Brzozów	krawiec	
168	Paweł Futera	1824	Brzozów	tkacz	
180	Franz Tarnaski	1807	Brzozów	krawiec	
181	Jędrzey Zalot	1816	Brzozów	szewc	
187	Wawrzeniec Migalski	1813	Brzozów	rzeźnik	
195	Wictor Wolański	1817	Brzozów	fajczarz	podoficer
231	Franciszek Górecki	1814	Brzozów	szewc	
238	Edward Ritterschild	1810	Brzozów	obywatel	
267	Jan Szałajko	1826	Brzozów	gospodarz	
292	Józef Cichoń	1821	Brzozów	krawiec	
293	Jan Nawarski	1820	Brzozów	gospodarz	
296	Michał Kruczek	1823	Brzozów	grzebieniarz	
299	Augustyn Jayko	1829	Brzozów	syn właściciela domu	
319	Franciszek Winkler	1813	Brzozów	fajczarz	podoficer
323	Konstanty Charzewski	1829	Brzozów	malarz	podoficer
325	Kaźmirz Ziemiński	1802	Brzozów	rzeźnik	
339	Jan Karszniewicz	1796	Brzozów	obywatel	ochotnik
341	Sobestyan Buczek	1823	Brzozów	szewc	
349	Marcin Bąk	1821	Brzozów	szewc	
356	Paweł Jayko	1826	Brzozów	fajczarz	
366	Woyciech Kosciński	1813	Brzozów	rzeźnik	podoficer
369	Woyciech Kowski	1816	Brzozów	szewc	
373	Józef Dziedzic	1819	Brzozów	tkacz	
286	Jakub Dziedzic	1828	Brzozów	tkacz i gospodarz	
381	Walenty Kosciński	1823	Brzozów	grzebieniarz	
393	Józef Szałajko	1812	Brzozów	szewc	

68	Józef Woroniecki	1797	Brzozów	siedlarz	ochotnik podporucznik
84	Karol Bielaski	1805	Brzozów	rzeźnik	ochotnik
1	Piotr Bocek	1827	Brzozów	prywatny nauczyciel	
365	Jan Chlebinski	1807	Brzozów	krawiec	

Źródło: APRzOS, *Acta miasta Brzozowa*, sygn. 84, s. 18-19

Aneks 3

Spis obywateli miasta Brzozowa którzy po rozwiązaniu Komitetu Organizacyjnego do Gwardyi Narodowej przystąpili (14 września 1848 r.)

No. domu	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Miejsce	Stan, posiadłości, rękodzielnictwo lub inne zatrudnienie
15	Piotr Miksiewicz	1824	Brzozów	rzeźnik
19	Kazmirz Piątek	1808	Brzozów	ślusarz
23	Wałęty Pilaski	1801	Brzozów	rzeźnik
23	Jędrzej Pilaski	1829	Brzozów	rzeźnik
100	Sobestyan Pilaski	1813	Brzozów	rzeźnik
28	Jędrzej Pilaski	1815	Brzozów	rzeźnik
116	Marcin Kościnski	1812	Brzozów	rzeźnik
118	Jędrzej Pilaski	1803	Brzozów	rzeźnik
188	Jan Pilaski	1823	Brzozów	rzeźnik
194	Franz Wyzykoski	1822	Brzozów	rzeźnik
283	Franc Orzechowski	1825	Brzozów	rzeźnik
340	Jan Pilaski	1818	Brzozów	rzeźnik
5	Ignacy Gałajdzinski	1800	Brzozów	stolarz
42	Feliks Kurcz	1820	Brzozów	stolarz
254	Stanisław Nagaj	1822	Brzozów	stolarz
423	Paweł Boroski	1814	Brzozów	stolarz
21	Jozef Sliwinski	1808	Brzozów	stolarz
97	Jozef Wolanski	1819	Brzozów	szewc
145	Stanisław Magrysiewicz	1817	Brzozów	szewc
234	Jan Wnenk	1801	Brzozów	szewc
425	Wałęty Szalajko	1815	Brzozów	szewc
337	Tomasz Zawadoski	1806	Brzozów	szewc
59	Franc Pilewski	1821	Brzozów	szewc
76	Antoni Szalajko	1807	Brzozów	szewc
269	Wicenty Bryś	1816	Brzozów	szewc
193	Jan Chmielowski	1819	Brzozów	krawiec
1	Antoni Bulkiewicz	1816	Brzozów	krawiec
350	Antoni Zbiegien	1803	Brzozów	fayczarz
66	Antoni Zbiegien	1813	Brzozów	fayczarz
33	Benedykt Łukasziewicz	1799	Brzozów	właściciel domu
58	Franc Heckenberger	1812	Brzozów	cukiernik
292	Wojciech Cichoń	1824	Brzozów	szklarz
361	Jan Gadomski	1820	Brzozów	garbarz
441	Bartłomiej Szalajko	1817	Brzozów	grzebieniarz
119	Walenty Gorecki	1816	Brzozów	grzebieniarz
257	Michał Skarbek	1826	Brzozów	grzebieniarz
263	Jędrzej Obłoj	1812	Brzozów	kowal
81	Michał Winkler	1808	Brzozów	dróżnik

152	Jan Antosz	1828	Brzozów	garncarz
128	Franc Fischer	1814	Brzozów	kupiec
1	Jan Praschil	1820	Brzozów	Aklua: dom
58	Icek Scherz	1812	Brzozów	kupiec
362	Antoni Wyżykoski	1820	Brzozów	grzebieniarsz
268	Jan Józeci	1806	Brzozów	grzebieniarsz
250	Stanisław Lewicki	1822	Brzozów	fajcarz
99	Paweł Skoczynski	1810	Brzozów	fajcarz
79	Piotr Chlebinski	1810	Brzozów	krawiec
437	Michał Buczek	1818	Brzozów	krawiec
124	Michał Siedlecza	1812	Brzozów	mularz
337	Jędrzej Orłowski	1818	Brzozów	mularz
329	Franc Miksiewicz	1821	Brzozów	rzeźnik
102	Adam Leszczyński	1823	Brzozów	syn właściciela
102	Stanisław Leszczyński	1825	Brzozów	właściciel
47	Samuel Rettig	1824	Brzozów	cyrulik
64	Szya Scheinbach	1815	Brzozów	kupiec
48	Józef Górecki	1812	Brzozów	krawiec
98	Jozef Stobierski	1822	Brzozów	szewc
115	Ignacy Paroski	1813	Brzozów	piekarz
173	Wojciech Gryszkiewicz	1806	Brzozów	młynarz
114	Alojzy Słaczka	1829	Brzozów	piekarz
375	Jędrzej Lorenz	1825	Brzozów	szewc
391	Augustyn Miciak	1812	Brzozów	szewc
431	Michał Szymanski	1817	Brzozów	szewc
438	Stanisław Owoc	1821	Brzozów	piekarz
442	Kajetan Kostka	1822	Brzozów	szewc
192	Tomasz Bryś	1820	Brzozów	szewc
354	Stanisław Kudła	1817	Brzozów	mularz
51	Władysław Górecki	1824	Brzozów	cukiernik
425	Walenty Szalajko	1815	Brzozów	szewc
337	Tomasz Zawadowski	1806	Brzozów	szewc

Źródło: APRzOS, Akta miasta Brzozowa, sygn. 84, s. 45-48.

National Guard in Brzozów in 1848

The outbreak of the revolution in Vienna in March 1848 renewed the hopes of the Poles in Galicia to regain independence or at least an autonomy within the Austrian Empire. The basis of the patriotic aspirations was establishment of units of the National Guard, initially in Krakow and Lvov and later in smaller towns, e.g. in Brzozów. The town counting several thousand inhabitants constituted a recruitment base for the newly established formations. They consisted mostly of craftsmen and lower middle classes. Only at the end of their existence peasants could join. The National Guard in Brzozów had numerous commissioned officers, probably trained in the Austrian army, to enable military training. This was only the formation beginning of the Polish units on the territory of Galicia. Both the commanders and the patriotically-minded members of the National Guard gave hope to create a cadre who at the right time would be able to fight for the independence so desired by the Poles. The collapse of the revolutionary sentiments in Austria caused the suppression of independence movements in Galicia. With the return of the military regime at the end of 1848, all democratic gains, allowed during a few previous months, were abolished, including the National Guard. That formation was also liquidated in Brzozów between November 1848 and January 1849.

Joanna Wójtowicz-Cięciwa

Ks. Wojciech Galant (1853-1930) – publicysta i społecznik

Wojciech Galant urodził się 27 maja 1853 r. w Strachocinie¹. Uczęszczał do szkoły parafialnej w rodzinnej miejscowości a następnie naukę kontynuował w Gimnazjum Państwowym im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu². Wraz z nim do przemyskiego Gimnazjum uczęszczali inni rodowici strachoczanie m.in. młodszy od Wojciecha, Józef Kucharski (późniejszy słuchacz seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie), Jan Kiszka, Andrzej Pączek (od 1877 r. słuchacz wydziału teologicznego we Lwowie, alumn seminarium obrządku łacińskiego)³. Wszyscy mieszkali razem w Przemyślu. Ks. Wojciech uzyskiwał dobre wyniki w nauce, w arkuszach ocen figurują oceny celujące m.in. z przedmiotów takich jak religia, geografia, historia, język polski, łaciński i grecki⁴. 21 VIII 1872 r. zdał egzaminem dojrzałości⁵. Dalszą edukację kontynuował w Seminarium Duchownym w Przemyślu, gdzie 12 VI 1876 r. przyjął święcenia kapłańskie a od 15 VII 1876 r. do 31 VIII 1877 r. pracował już jako wikariusz w Kańczudze. Po kilku miesiącach został przeniesiony do katedry w Przemyślu⁶. W latach 1877-1878 przebywał w Wiedniu, gdzie ukończył wyższe studia, fakultet teologiczny⁷. Podczas tego pobytu mieszkał w Instytucie Wyższego Seminarium Duchownego przy kościele św. Augustyna⁸. W 1878 r. został powołany na stanowisko profesora, jako docent Studium Biblijnego Starego Zakonu w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Od 1880 r. był stałym profesorem tego przedmiotu,

¹ Archiwum Archidiecezji Przemyskiej (dalej: AAP), Akta osobowe ks. Wojciecha Galanta (dalej: Akta os. WG), Tabela Służbowa.

² Archiwum Zespołu Szkół w Strachocinie (AZSS), Kronika Szkolna, T. 1, k. 1.

³ AAP, Akta os. WG., Archiwum Państwowe w Przemyślu (APP), Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu (dalej Gimnazjum im. J. Słowackiego), sygn. 31, s.161, sygn. 39, s. 35, sygn. 33, s. 17, sygn. 40, s.42.

⁴ APP, Gimnazjum im. J. Słowackiego, sygn. 37, s. 161.

⁵ AAP, Akta os. WG, Tabela służbowa.

⁶ AAP, Akta os. WG, Tabela służbowa.

⁷ AAP, Akta os. WG, Tabela służbowa, Archiwum Uniwersytetu w Wiedniu (dalej AUW), *Księga wpisów studentów, Semestr letni 1877, Semestr zimowy 1877-1878*.

⁸ AUW, *Księga wpisów studentów, Semestr letni 1877, Semestr zimowy 1877-1878*.

aż do 1924 r.⁹ Stopień doktora teologii uzyskał w 1887 r. w Rzymie¹⁰. Warto wspomnieć, że podczas posługi w Seminarium współpracował z księżmi, którzy w późniejszych latach zostali beatyfikowani i kanonizowani m.in. z ks. Józefem Sebastianem Pelczarem, który wykładał teologię pastoralną w latach 1870-1877 i prawo kanoniczne w latach 1873-1877, z ks. Bronisławem Markiewiczem wykładowcą teologii pastoralnej w latach 1882-1885 czy z ks. Janem Balickim wykładowcą teologii dogmatycznej w latach 1897-1937¹¹. Czytając biografie w/w duchownych można dostrzec w nich wielkie poświęcenie, wielkie oddanie w posłudze kapłańskiej a także wielki patriotyzm, którymi to cechami również odznaczał się ks. Wojciech.

W Seminarium duchownym ks. Wojciech prowadził również zajęcia z nauki języka hebrajskiego od roku szkolnego 1905-1906¹², egzaminował kandydatów na katechetów i wychowawców oraz pełnił funkcję sędziego do spraw małżeńskich, zajmował także stanowisko referenta w Kurii¹³. Ponadto należał do Związku Zakładów Teologicznych w Polsce pod wezwaniem św. Jana Kantego, który organizował zebrania członków związane z problemem kształcenia i wychowania przyszłych księży¹⁴. Do związku należeli m.in. ks. Teofil Łękawski, wspomniany już ks. Jan Balicki, ks. Stefan Momidłowski, ks. Wojciech Matyka¹⁵.

Ks. Wojciech był bardzo oddanym w swej posłudze kapłanem. Jak twierdzi ks. Momidłowski, miał bardzo oryginalny sposób mówienia kazań, cechowało je zawsze gruntowne opracowanie i oparcie w słowach Pisma Świętego¹⁶. Dalej ten sam ksiądz na łamach Kroniki diecezjalnej pisze: „(stanowisko ks. Wojciecha) *nie przedstawiało się bardzo nęcąco. Profesor skazany na żebraczą pensję austriacką, nie mógł tego po sobie pokazać, że bywały w jego miesiącach dnie, w których nie starczyło na obiad, całe tygodnie, w których wieczorem stanowiły kawałek chleba i szklanka herbaty*”¹⁷. Ponadto, jako profesor pisał zarówno książki, jak i artykuły, publikacje zwarte, które wydawał własnym nakładem pieniężnym, co sprawiało, że „*przymierał głodem, nikomu o tem nie mówiąc, przed nikim się nie uzalając*”¹⁸. Równocześnie obok obowiązków wykładowcy w seminarium, przyjął również stanowisko pomocniczego katechety oraz nauczyciela języków klasycznych w gimnazjum przemyskim¹⁹. Jako nauczyciel umiał wzbudzić u słuchaczy zamiłowanie nawet do

⁹ Bp A. Szał, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939*, Przemysł 2005, s. 122.

¹⁰ „Kronika Diecezji Przemyskiej” (dalej: KDP) 1930, z. 1, s. 359.

¹¹ *Ibidem*, s. 122-123.

¹² Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu (dalej: AWSDP), sygn. KS-2, *Kronika Seminarium Duchownego w Przemysłu 1905-1920*, s. 23.

¹³ A. Szał, *Duchowieństwo...*, s. 126; AAP, Akta os. WG.

¹⁴ *Ibidem*, s.169.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ KDP 1930, z. 1, s. 360.

¹⁷ *Ibidem*, s. 359.

¹⁸ *Ibidem*, s. 359.

¹⁹ J. Kwolek, *Galant Wojciech (1853-1930)*, PSB, t. 7, Kraków 1948-1958, s. 219.

przedmiotów trudnych, jak język hebrajski: „Znużone nieraz audytorium orzeźwiał dowcipem, wzbudzając salwy śmiechu.”²⁰.

Często podróżował na Śląsk, gdyż tam drukował własne dzieła w wydawnictwie Karola Miarki (jeden z nielicznych wydawców, który propagował wówczas język polski na tamtym terenie)²¹. Wyjazdy te często relacjonował w tygodniku – „Echo Przemyskie”. Twierdził, że ludność zaboru pruskiego doskonale zna „język Skargi” i łąnie do „swej macierzy” do Polski²². Na łamach tygodnika przemyskiego opisywał często sytuację codzienną tamtejszych Polaków. Otrzymywał liczne listy, w których wiele osób, a zwłaszcza urzędnicy, proszą go o polskie pisma. Ks. Wojciech twierdził, że gdyby Polacy otrząsnęli się z gnuśności i byli bardziej zorganizowani, mogliby utworzyć polskie czasopismo. W swoich publikacjach prasowych nawoływał do aktywności w obronie polskości i poświęcenia na rzecz narodu, bo jak pisał „Byłoby źniwo, ale nie ma źniwiarzy, nie ma urodzaju na ludzi!”²³.

Podczas swej posługi kapłańskiej opracował różne teksty własne i tłumaczenia, dotyczące treści teologicznych, katechetyczno-duszpasterskich, religijno – ascetyczno-dewocyjnych, biografy i żywoty świętych, liczne modlitewniki, powieści historyczne, a także pisał wiersze. Jego twórczość zawiera się w ponad 40 pozycjach książkowych i ok. 170 artykułach. Przetłumaczył m.in. tekst z zapisków Klemensa Brentano dotyczący błogosławionej Katarzyny Emmerich – „Żywot i męka Pana Jezusa wedle widzeń Katarzyny Emmerich”, które w 2014 r. zostały wydane w publikacji pt. „Pasja według objawień bł. Katarzyny Emmerich”. Współpracował także z Ojcami Trapistami ze Śląska, dzięki którym wydał wiele książek oraz tłumaczył liczne dzieła w tym także przygodowe (m.in. dotyczące wojen zuluskich w Afryce)²⁴. Przez lata wydawał także dzieła o tematyce pedagogiczno-wychowawczej, które wzbogacały środowiska naukowe wśród wykładowców Seminarium oraz nauczycieli w gimnazjum. Wiele wysiłku wkładał w pracę kapelana więziennego w Przemyślu, którą pełnił od października 1883 roku aż do samej śmierci²⁵. Wynikiem jego doświadczeń oraz gorliwej pracy są dzieła pedagogiczno - psychologiczne, poruszające takie tematy jak np. pedagogika samobójstw a studia katechetyczne²⁶, psychologia w nauczaniu Biblii²⁷ czy

²⁰ *Ibidem*, s. 219-220.

²¹ Stary Mamut [Wojciech Galant], Listy. Wrocław, „Echo Przemyskie” 1910, nr 13, s. 2.

²² *Ibidem*.

²³ Stary Mamut [Wojciech Galant], Listy. Wrocław, „Echo Przemyskie”, R.XV: 1910, nr.13., s. 2.

²⁴ KDP 1930, z. 1, s. 360.

²⁵ AAP, Akta os. WG, Tabela służbowa.

²⁶ Ks. W. Galant, *Pedagogia samobójstw a studia katechetyczne*, „Dwutygodnik Katechetyczno-Duszpasterski w Tarnowie”, t. IX, s. 584.

²⁷ Ks. W. Galant, *Psychologia w nauczaniu biblii*, „Dwutygodnik Katechetyczno-Duszpasterski w Tarnowie”, t. X, s. 147.

nerwowość w wychowaniu jak i wiele innych²⁸. W czasie pełnienia funkcji dydaktycznych w licznych instytucjach zgromadził poważną bibliotekę dzieł zarówno o treści teologicznej, jak i naukowej czy społecznej, która po jego śmierci trafiła do zbiorów Zakładu Teologii w Przemyślu²⁹.

W ciągu 77 lat życia był w Rzymie, raz w Ziemi Świętej oraz podczas studiów, wspomnianym już Wiedniu³⁰. Podróżował także w rodzinne strony, czyli okolice Sanoka i Strachociny. Uczestniczył przy tym w tutejszych uroczystościach, jak np. rozpoczęcie roku szkolnego, wizyty na dworze u Kazimiery Dydyńskiej ze Strachociny, o czym dowiadujemy się z kroniki szkolnej: „Rok 1882 roku zakończył się dla dzieci pomyślnie wśród licznych gości m.in. księdza Galanta (...)”³¹. Inna wzmianka odnosi się do 1 IX 1889 roku, kiedy ks. Wojciech skierował do dzieci słowo boże³². Wśród dalekiej rodziny ks. Wojciecha, zachowała się ciekawostka. Podczas pobytu w domu rodzinnym lubił jadać tutejsze jadło. Jego ulubionym przysmakiem tzw. „kiszeczki drobiowe”, których przyrządzanie było bardzo pracochłonne.

Z kilku podróży napisał krótkie relacje i zamieścił je w „Echu Przemyskim” oraz w „Dwutygodniku Katechetyczno-Duszpasterskim”, listy m.in.: ze Lwowa, Wrocławia i Berlina. Zajmował się również rozpowszechnianiem zbiorów bibliotecznych, o czym świadczy zbiórka książek na Bibliotekę w Ochabach, gdzie zresztą założono polską czytelnię ludową³³. Z tej zbiórki ks. W. Galant otrzymał specjalne podziękowanie, w którym wymieniono szereg ofiarodawców – ks. Federkiewicz, ks. Milczanowski, p. Tarnawska, p. Gamska, Cecylia Galant (siostra ks. Galanta, nauczycielka)³⁴.

Ks. Wojciech swoje obowiązki wypełniał bardzo sumiennie. W tabeli służbowej w rubryce uwagi odnotowano, że: „do 1919 roku nigdy nie miał urlopu”³⁵ dopiero po 41 latach pracy poprosił o urlop wypoczynkowy³⁶. Gorliwa działalność społeczna ks. Wojciecha trwała przez całą posługę kapłańską. W dwudziestą piątą rocznicę pełnienia różnych funkcji, Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski w 1905 r. przedłożył prośbę Ojcu Świętemu o przyznanie ks. Wojciechowi godności zaufanego szambelana papieskiego³⁷. Treść pisma, już przetłumaczonego z języka łacińskiego, zamieszczam poniżej. Jest to również bardzo

²⁸ Ks. W. Galant, *Nerwowość w wychowaniu*, „Dwutygodnik Katechetyczno-Duszpasterski w Tarnowie”, T. IX, s. 80, AAP, Akta os. WG, Biblioteka domowa ks. dr Wojciecha Galanta w Przemyślu z dnia 16 IV 1915 r.

²⁹ AAP, Akta os. WG, Biblioteka domowa ks. dr Wojciecha Galanta w Przemyślu z dnia 16 IV 1915 r.

³⁰ KDP 1930, z. 1, s. 360.

³¹ AZSS, *Kronika Szkolna*, T. 1, k.7.

³² Tamże, T. 1, k.10.

³³ Ks. dr W. Galant, *Odezwa*, „Echo Przemyskie” 1902, nr 21, s. 3.

³⁴ Ks. dr W. Galant, *Czytelnia w Ochabach*, „Echo Przemyskie” 1902, nr 42.

³⁵ AAP, Akta os. WG, Tabela służbowa.

³⁶ KDP 1930, z. 1, s. 360.

³⁷ AAP, Akta os. WG, Prośba Bp Józefa Sebastiana Pelczara z 1905 roku, (tłumaczenie dr Krzysztof Pawłowski).

wartościowe źródło świadczące o gorliwości pracy, cechach charakteru Wojciecha oraz licznych zasługach, które zostały docenione przez Kościół.

„Ojcie Świąty,

Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski obrządku łacińskiego, upadając do stóp Waszej Świątobliwości, przedstawia następującą prośbę.

Wojciech Galant, dr świętej teologii, przebiter diecezji przemyskiej, kapłan wyróżniający się nieskazitelnością życia, szczególnie biegły w naukach teologicznych, pełniąc niezwykle chwalebnie funkcję rektora i wykładowcy Pisma Św. w Seminarium diecezjalnym, będzie obchodził w bieżącym miesiącu uroczystość dwudziestu pięciu lat pełnienia wiernego wykładowcy Pisma Św. Przez cały czas, poświęcając się studiom teologicznym z wielkim pożytkiem dla alumnów Seminarium, pełniąc ponadto funkcję katechety w cesarsko-królewskim gimnazjum w Przemyślu i biorąc udział w wychowaniu i kształceniu młodzieży wedle zasad religii katolickiej, i kształtując, jako kapelan umysły ludzi zatrzymanych w więzieniu, a także przyjętych do gremium czcigodnego senatu biskupiego i bardzo aktywny w sporządzaniu akt i pism w różnych sprawach diecezji, wyróżnił się starannością, aktywnością i prawością we wszystkich powierzonych mu obowiązkach i pomnożył swe wielkie zasługi. Pamiętając o tych nastuchach powyższego kapłana, niżej podpisany pokornie prosi, aby Wasza Świątobliwość powyższemu kapłanowi Wojciechowi Galantowi, obchodzącemu uroczystość dwudziestu pięciu lat pełnienia funkcji wykładowcy Pisma Św., raczyła łaskawie przyznać godność zaufanego szambelana papieskiego.

Cóż jak Bóg.

Przemyśl, dnia 20 maja 1905 roku”³⁸.

W 1926 roku ks. Galant obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Wśród pamiątek rodzinnych zachował się obrazek wydany na tą okoliczność. Przedstawia on św. Teresę od Dzieciątka Jezus, poniżej widnieje cytat w języku łacińskim, a na odwrotnej stronie drugi cytat: „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi uczynił (psalm 115)”³⁹.

Ks. Wojciech był również bardzo zatroskany o swoją rodzinę. W jednym z listów do księdza Jana Bosko wysłał prośbę o modlitwę: „Ponieważ w rodzinie mojej ciągle zdarzają się poważne i niezwykle cierpienia, jakby zawisło nad nią jakieś fatum i ponieważ znów zagraża jej poważne nieszczęście, niniejszym listem bardzo pokornie proszę Przewielebnego Ojca, aby w swoich modlitwach i ofierze Mszy Św. polecił moją sprawę Bogu, aby nasze serca zwróciły się zupełnie ku Niemu, zmniejszyły się przeciwności lub aby realizowały się zgodnie z wolą Bożą, a z zyskiem dla naszego zdrowia...”⁴⁰.

W pośmiertnym wspomnieniu ks. Momidłowski pisze o cierpieniu fizycznym, jakiego doświadczał ks. Wojciech. Jeszcze przed rokiem 1918 przechodził ciężką operację nerwów twarzowych⁴¹. Odwiedzających zazwyczaj witał słowami psalmów odzwierciedlających jego stan. Jednak największe cierpienie dopiero

³⁸ AAP, Akta os. WG, Prośba Bp Józefa Sebastiana Pelczara z 1905 roku; tekst oryginalny; Aneks nr 3.

³⁹ Aneks 4 (zdjęcie obrazka 50 - lecie kapłaństwa).

⁴⁰ K. Szczerba, *Kontakty Polaków z księdzem Janem Bosko*, Seminarie. Poszukiwania naukowe 9, 111-137, (1987/1988), str. 117.

⁴¹ KDP 1930, z. 1, s.361.

miało nadejść, gdyż zdiagnozowano u niego raka jelit. Niedługo potem został przyjęty do Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie dnia 5 XI 1930 roku, na II oddział chirurgiczny⁴². Wiele osób odradzało mu operację, jednak poddał się jej 10 XI 1930 roku w Krakowie⁴³. Pojednany z Bogiem przyjmował codziennie Komunię Św., zmarł 13 XI 1930 r.⁴⁴

Ostatnią posługę zmarłemu Wojciechowi oddał ks. biskup ordynariusz Anatol Nowak, który przyjechał do Krakowa, aby ofiarować zwłokom swój grób rodzinny na miejsce wiecznego spoczynku. Wraz z ks. Biskupem wyjechali do Krakowa na pogrzeb księża profesorowie Żukowski, Matyka i ks. kapelan Porębski⁴⁵. W piątek popołudniu wyprowadzono zwłoki do kościoła ojców Karmelitów Bosych, skąd na drugi dzień ks. biskup z Przemyśla odprowadził zwłoki na cmentarz krakowski⁴⁶.

Ks. Wojciech został zapamiętany, jako cichy, skromny, pobożny i bardzo pracowity człowiek, oddany Bogu w życiu i w pracy. Często, po swojej Mszy Św., którą odprawiał w ostatnich latach w kościele Sióstr Karmelitanek w Przemyślu, śpieszył do kościoła Ojców Reformatów, by wciąż się modlić. Codziennie odprawiał cały różaniec, leżał krzyżem na ziemi błagając Boga o zmiłowanie, odmawiając psalm „*Miserere*” – „Zmiłuj się nade mną Boże (...)”⁴⁷. Jego życie było jedną ciągłą pracą, niekiedy ukrytą i wręcz czasami nieznaną⁴⁸. Społeczeństwo przemyskie, również odbierało go jako dobrego i gorliwego kapłana. Przez przeszło 50 lat mieszkał w Przemyślu. We wspomnieniu pośmiertnym autor artykułu zamieszcza krótką notkę biograficzną wraz z charakterystyką postaci, cyt. „*Charakteryzując postać Śp. Ks. Galanta należy użyć słów: zaparcie się, pracowitość, siła charakteru, prawość, wielka pokojność i niezważanie na wzgląd ludzki. Był wcieleniem tych cnót, jakie dziś spotyka się rzadko, z wykluczeniem powierzchowności i dyletantyzmu.*”⁴⁹. Do ostatniej chwili pracował nad publikacją tekstów i dopiero śmierć „przerwała mu te prace.”⁵⁰.

Od śmierci ks. Wojciecha minęło wiele lat i do 2007 roku nie było znane miejsce jego pochówku. W kronice diecezjalnej zaledwie wspomniano, że zmarł szpitalu Krakowie a wśród rodzinnych opowieści krążył jedynie przekaz, iż został pochowany w Krakowie prawdopodobnie w grobowcu rodziny „Nowaków”. W 2007 r. odnaleziono miejsce pochówku ks. Wojciecha, którym okazał się Cmentarz Rakowicki w Krakowie (a dokładnie pas Ld, rząd zachodni, grób nu-

⁴² Archiwum Zakładowe Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, *Indeks Chorych*, sygn. 689/3; (Według liczby protokołu stanu chorych, ks. Wojciech figurował pod numerem 9522).

⁴³ KDP 1930, z. 1, s.361.

⁴⁴ AAP, Akta os. WG, Tabela służbowa.

⁴⁵ KDP 1930, z. 1, s. 361.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Biblia, Księga Psalmów, Psalm 51

⁴⁸ KDP 1930, z. 1, s. 361.

⁴⁹ „Ziemia Przemyska” 1930, nr 66.

⁵⁰ *Ibidem*.

mer 12) o czym, w tym czasie zaledwie świadczyła tylko dokumentacja grobu⁵¹. Ks. Wojciech nie miał tablicy nagrobnej. Warto wspomnieć, że aleja, w której został pochowany Wojciech, jest dziś zabytkową aleją zasłużonych. W wyniku wielu zbiegów okoliczności udało się w marcu 2014 r. odnaleźć dalekich krewnych ks. Wojciecha a w maju 2014 r. p. Jacek Galant zamontował tablicę nagrobną, upamiętniając osobę ks. Wojciecha Galanta.

Bibliografia dzieł ks. Wojciecha Galanta

1. Twórczość o treści teologicznej

- X. Dr. G., *Adoracja*; X.Dr.Galant, *Adoracja Najświętszego Sakramentu*; X. Dr. G., *Adoracja nieustająca*; X. Dr. Galant *Albertyni, Albert brat*; X. W. G., *Alger z Leodium*; X. W. G., *Amen*; X. W. G., *Ampułki*; X. W. G., *Andrzej Zuccomakelius*; X. W. G., *Angelus Cartelus Św.*; X. W. G., *Anglus Tomasz*; X. W. G., *A. priori- a posteriori*; X. W. G., *Bathybius*; X. W. G., *Brewiarz*, [w:] *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, T. 1-6;
- Dr G., *Alleluja*, „Echo Przemyskie” (dalej: „E.P.”) 1903, nr 30;
- *Dekrety Św. Stolicy Apostolskiej Quemadmodum omnium... z objaśnieniami o. S. Franco TJ. (Lettera ad una superiora religiosa) i cum de sacramentalibus z objaśnieniami o. A. Lehmkula*, przełożył i zestawił ks. dr W. Galant, Przemysł 1917;
- G., *Hosanna*, „E.P.” 1910, nr 25.
- ks. W. G., *O pracy*, „Dwutygodnik katechetyczno duszpasterski w Tarnowie” (dalej: „DKDT”), T. I, s. 327; T. IV, s. 310;
- ks. W. G., *Kopernik i Kepler*, „DKDT”, T. XII, s. 44;
- ks. W. G., *Mayer Robert a Haeckel Ernest*, „DKDT”, T. XII, s. 242.
- ks. W. G., *O dziecięciu jako wzorze*, „DKDT”, T. XII., s. 30.
- ks. W. G., *O egzortach*, „DKDT”, T. I., s. 28, 35;
- ks. W. G., *O miłości Boga*, „DKDT”, T. V., s. 382;
- ks. W. G., *O nieczystości*, „DKDT”, T. I., s.288; T. II., s. 228;
- ks. W. G., *Seminarium krajowe dla Żydów*, „DKDT”, T. XI., s. 665;
- ks. W. G., *Szkic egzorty o Najświętszym Imieniu Jezusa*, „DKDT”, T. X., s. 9;
- ks. W. G., *Św. Grzegorz VII w oświetleniu Jeske-Choińskiego*, „DKDT”, T. VI, s. 428, 453, 521;
- ks. W. G., *Zakony w dobie obecnej*, „DKDT”, T. XVI., s. 349;
- ks. W. G., *O solidarności*, „DKDT”, T. XVI., s. 98.
- *Pluralis majestatis w Starym Testamencie*, „Gazeta Kościelna” 1913, nr 34, s. 412, nr 35, s. 423;
- *Reguła Braci mniejszych S.O. Franciszka i jej wyjaśnienia przez Mikołaja III. i Klemensa V. oraz Konstytucja Innocentego XI*, przełożył z łacińskich oryginałów, ks. dr W. Galant, Przemysł 1918;
- *Adam Reiners, Ofiara Mszy Św. w tajemnicach i cudach. Niezglębione źródło łask i błogosławieństw dla chrześcijan żyjących i wiernych zmarłych*, przełożył na polski ks. dr Wojciech Galant, Mikołów-Warszawa 1906;
- *Adam Reiners, Chleb żywota dla dusz w czasie ziemskiej pielgrzymki. Szczególny wykład o Najświętszym Sakramencie Ołtarza, środowisku i słońcu wiary katolickiej*, Mikołów-Częstochowa 1913;
- ks. Franciszek Spirago, *Nauka o komunii św.*, przełożył na polski ks. dr Wojciech Galant, Mikołów 1906;

⁵¹ Korespondencja prywatna z Zarządem Cmentarza Komunalnego w Krakowie, z dnia 18 X 2007 roku (numer sprawy DRI/2718/17054/2007 w posiadaniu autorki).

- ks. Fr. Spirago, *Nauka o ofierze Mszy Św.*, przełożył na polski ks. dr Wojciech Galant, Mikołów 1906;
- ks. Fr. Spirago, *Nauka o sakramencie małżeństwa*, przełożył na polski ks. dr Wojciech Galant, Mikołów 1906;
- ks. Fr. Spirago, *Nauka o spowiedzi*, przełożył na polski ks. dr Wojciech Galant, Mikołów 1906;
- ks. Fr. Spirago, *Pociecha chrześcijanina w cierpieniu*, przełożył na polski ks. dr Wojciech Galant, Mikołów 1906;
- X. W.G., *Apologetyczne*, „DKDT”, T. III., s. 2, 65, 216; T. IV, s. 415; T. V, s. 35; T. X, s. 383; T. XI, s. 58;

2. Tematyka katechetyczno-duszpasterska

- *Katecheza o Opatrzności Bożej (met. X.W.G.)*, „DKDT” 1910, s. 205-209;
- ks. W. G., *Tok podwójny w katechizowaniu*, „DKDT”, T. XII, s. 8, 49;
- ks. W. G., *Refleksje szkolne*, „DKDT”, T. II., s. 272; T. XVI, s. 71;
- ks. W. G., *Religia przy egzaminie kwalifikacyjnym*, „DKDT”, T. I, s. 69;
- ks. W. G., *Szkice katechez dla wyższego oddziału szkół wiejskich*, „DKDT”, T. XI, s. 29, 105, 227, 344;
- ks. W. G., *Związki rodzicielskie a wychowanie moralne*, „DKDT”, T. IX, s. 15;
- ks. W. G. i ks. dr Al. Pechnik, *Dyskusje sejmowe o szkolnictwie*, „DKDT”, T. IV, s. 332, 385, T. V, s. 1, 29, 401, 453; T. VI, s. 485, 517; T. VII, s. 669; T. VIII, s. 390, 324, 405, 492, 566; T. X, s. 379, 432; T. XIII, s. 232, 264;
- ks. W. G. i F. Szczepański, *Nauka dopełniająca*, „DKDT”, T. II, s.255, 295, T. IX, s. 652;
- ks. W. G. *Sprawozdania C.K. Rady szkolnej krajowej*, „DKDT”, T. IV, s. 73; T. VI, s. 213;
- ks. W. G. *Wydział krajowy a szkoły przemysłowe*, „DKDT”, T. X, s. 713;
- ks. W. G., *Absencje szkolne wobec sumienia*, „DKDT”, T. V, s. 422;
- ks. W. G., *Agitacja antyreligijne wśród młodzieży*, „DKDT”, T. X, s. 251;
- ks. W. G., *Bractwa w wychowaniu szkolnym*, „DKDT”, T. XV, s. 35, 61, 102;
- ks. W. G., *Ebenhocha wniosek szkolny*, „DKDT”, T. I, s. 314;
- ks. W. G., *Kant w pedagogice*, „DKDT”, T. I, s. 278, 285;
- ks. W. G., *Kary cielesne w szkole*, „DKDT”, T. VI, s. 148, 177, 207;
- ks. W. G., *Katecheta podczas lekcji szkolnej*, „DKDT”, T. VII, s. 23;
- ks. W. G., *Katecheza o chciwości (met. X.W.G.)*, „DKDT”, T. XVI., s. 205;
- ks. W. G., *Katechezy dla I i II roku nauki w szkołach wiejskich*, „DKDT”, T. V, s. 39, 65, 102, 129, 156, 183, 256, 324, 362; T. VI, s. 39, 67, 90, 304, 335, 376, 411, 435, 562; T. VII, s. 13, 82, 151, 281, 342, 563, 608, 627,661; T. VIII, s. 394, 530, 562, 596, 630;
- ks. W. G., *Katechezy dla III do IV roku nauki w szkołach wiejskich*, „DKDT”, T. I, s. 219, 237, 253, 269, 292, 303, 333; T. II, s. 7, 31, 123, 139, 158, 178, 214, 252, 327, 343, 368; T. III, s. 9, 30, 46, 97, 109, 131, 153, 372, 399; T. IV, s. 35, 185, 262, 471;
- ks. W. G., *Katechezy o łasce Bożej*, „DKDT”, T. VI, s. 172, 202, 228;
- ks. W. G., *Katechezy parafialne*, „DKDT”, T. I, s.109;
- ks. W. G., *Kazania i egzorty jako środek wychowawczy*, „DKDT”, T. XVI, s. 314, 345;
- ks. W. G., *Klasyfikowanie uczniów z odpowiedzi*, „DKDT”, T. IX, s. 89;
- ks. W. G., *Kształcenie sumienia*, „DKDT”, T. I, s. 323, 356.
- ks. W. G., *Kształtowanie katechetów szkół ludowych*, „DKDT”, T. XI, s. 69.
- ks. W. G., *Kształtowanie katechetów szkół średnich*, „DKDT”, T. XI, s. 101;
- ks. W. G., *Kwalifikacja tajna nauczycieli*, „DKDT”, T. VII, s. 313;
- ks. W. G., *Memoryzowanie i zapominanie w świetle badań psychofizycznych*, „DKDT”, T. X, s. 305, 326, 680;
- ks. W. G., *Metoda „własna” nauczania*, „DKDT”, T. XVI, s. 22;

-
- ks. W. G., *Metoda egzegetyczna i jej krytyka*, „DKDT”, T. XI, s. 13, 484, 530;
 - ks. W. G., *Metoda monachijska i jej krytyka*, „DKDT”, T. XI., s. 88, 607;
 - ks. W. G., *Metoda wychowania moralnego*, „DKDT”, T. XVI, s. 318.
 - ks. W. G., *Modlitwa jako środek wychowawczy*, „DKDT”, T. XV, s. 121, 153, 189, 230;
 - ks. W. G., *Msza Św. w wychowaniu*, „DKDT”, T. VI, s. 46, 85, 125, 167;
 - ks. W. G., *Nabożeństwa szkolne codziennie*, „DKDT”, T. XVI, s. 341;
 - ks. W. G., *Nabożeństwa szkolne obowiązkowe*, „DKDT”, T. XIII, s. 385;
 - ks. W. G., *Nauczajmy w sposób aktualny!*, „DKDT”, T. VIII, s. 50;
 - ks. W. G., *Nauczanie Biblii*, „DKDT”, T. IV, s. 91;
 - ks. W. G., *Nauczanie katechizmu, dogmatyki i etyki*, „DKDT”, T. VII, s. 527;
 - ks. W. G., *Nauczanie katechizmu*, „DKDT”, T. VI, s. 1;
 - ks. W. G., *Nauczanie religii w polskiej literaturze pedagogicznej*, „DKDT”, T. VIII, s. 683, 738;
 - ks. W. G., *Nauka Ewangelii w szkole*, „DKDT”, T. X, s. 471;
 - ks. W. G., *Nauka historii kościelnej w szkołach*, „DKDT”, T. VI, s. 549;
 - ks. W. G., *Nauka jednorazowa*, „DKDT”, T. VI, s. 570;
 - ks. W. G., *Nauka moralności świeckiej*, „DKDT”, T. XVI, s. 225, 276;
 - ks. W. G., *Nauka religii w najniższych klasach ludowych*, „DKDT”, T. V, s. 12;
 - ks. W. G., *Nauka religii w szkołach przemysłowych*, „DKDT”, T. IV, s. 357;
 - ks. W. G., *Nerwowość w wychowaniu*, „DKDT”, T. IX, s. 80;
 - ks. W. G., *Niepomyślne wpływy na wykształcenie kandydatów nauczycielskich*, „DKDT”, T. XIII, s. 21;
 - ks. W. G., *Odpytywanie katechizmu*, „DKDT”, T. XI, s. 143;
 - ks. W. G., *Palny nauki religii w Królestwie Polskim*, „DKDT”, T. XI, s. 491, 536, 583;
 - ks. W. G., *Patriotyzm a szkoły bezwyznaniowe w Polsce*, „DKDT”, T. X, s. 47, 97, 231, 257;
 - ks. W. G., *Pedagogika samobójstwa a studia katechetyczne*, „DKDT”, T. IX, s. 584;
 - ks. W. G., *Pedagogika zbrodni*, „DKDT”, T. XII, s. 321;
 - ks. W. G., *Pieśń w katechezie*, „DKDT”, T. XVI, s. 193, 245, 282;
 - ks. W. G., *Planów szkolnych zasadniczym wady*, „DKDT”, T. X, s. 680;
 - ks. W. G., *Plany nauki religii w szkołach wydziałowych trzyklasowych*, „DKDT”, T. XII, s. 180, 259, 302;
 - ks. W. G., *Plany szczegółowe dla szkół V-cio i VI- cio klasowych*, „DKDT”, T. III, s. 177, 198, 236, 269, 303, 320;
 - ks. W. G., *Podręczniki szkolne*, „DKDT”, T. XVI, s. 372;
 - ks. W. G., *Pora przygotowania do I Spowiedzi i Komunii św.*, „DKDT”, T. I, s.260; T. IX, s. 523; T. XIII, s. 55;
 - ks. W. G., *Potrzeba inspektorów diecezjalnych*, „DKDT”, T. III, s. 77;
 - ks. W. G., *Potrzeba kontroli nad bibliotekami szkolnymi*, „DKDT”, T. IV, s. 151;
 - ks. W. G., *Potrzeba kształcenia uczuć formalnych*, „DKDT”, T. XII, s. 211;
 - ks. W. G., *Precz z abstrakcjami ze szkoły!*, „DKDT”, T. XII, s. 94;
 - ks. W. G., *Psychologia Herberta*, „DKDT”, T. III, s. 365, 386, 407;
 - ks. W. G., *Psychologia w nauczaniu Biblii*, „DKDT”, T. X, s. 147;
 - ks. W. G., *Radykalizm wśród młodzieży szkolnej*, „DKDT”, T. V, s. 313; T. VIII, s. 163, 213; T. XII, s. 478; T. XVI, s. 38;
 - ks. W. G., *Refleksje o wychowaniu dziewcząt*, „DKDT”, T. XIV, s. 423, 460, 468, 508;
 - ks. W. G., *Reforma seminariów nauczycielskich*, „DKDT”, T. IV, s. 421;
 - ks. W. G., *Reforma studium katechetycznego*, „DKDT”, T. III, s. 78;
 - ks. W. G., *Sakramentalia w wychowaniu*, „DKDT”, T. XVI, s. 97;
 - ks. W. G., *Scandalum posillorum*, „DKDT”, T. VIII, s. 245;
 - ks. W. G., *Sejmowy wniosek p. Kramarczyka*, „DKDT”, T. III, s. 206;
 - ks. W. G., *Służba Boża we wychowaniu*, „DKDT”, T. XVI, s. 233, 269;
 - ks. W. G., *Sodalicje mariańskie w szkołach*, „DKDT”, T. III, s. 117;

- ks. W. G., *Stanowisko należne katechetom i nauce religii*, „DKDT”, T. II, s. 189, 205, 226, 246, 272, 290, 301;
- ks. W. G., *Stopnie lekcji*, „DKDT”, T. XIII, s. 23, 370; T. XIV, s. 401, 447, 624, 680; T. XV, s. 158, 198;
- ks. W. G., *Szkice katechez na tle „Matego Katechizmu”*, „DKDT”, T. VII, s. 45, 116, 186, 216, 239, 310, 411, 517, 700, 731, 753; T. VIII, s. 20, 78, 109, 267, 337, 390; T. XII, s. 33, 76, 111, 152, 194, 234, 273, 353, 391, 433, 472;
- ks. W. G., *Szkoła przyszłości*, „DKDT”, T. XI, s. 339;
- ks. W. G., *Szkoła wyznaniowa w pojęciu Kościoła*, „DKDT”, T. I, s. 273;
- ks. W. G., *Środki wychowania moralnego*, „DKDT”, T. VII, s. 88;
- ks. W. G., *Teologia czy katechizm?*, „DKDT”, T. I, s. 210;
- ks. W. G., *Trojaki tok nauczania*, „DKDT”, T. X, s. 37;
- ks. W. G., *Układ lekcji*, „DKDT”, T. I, s. 99, 120;
- ks. W. G., *Urozmaicanie nauki*, „DKDT”, T. XII, s. 141;
- ks. W. G., *Wady w organizacji szkolnictwa ludowego*, „DKDT”, T. VIII, s. 113, 147;
- ks. W. G., *Wychowanie dziewcząt*, „DKDT”, T. V, s. 114, 144, 172, 268;
- ks. W. G., *Wychowanie religijne a obrady sejmowe*, „DKDT”, T. IV, s. 405, 429, 458;
- ks. W. G., *Wychowanie religijne według ankiety Przeglądu Powszechnego*, „DKDT”, T. X, s. 521, 595;
- ks. W. G., *Wzór rachunku sumienia*, „DKDT”, T. V, s. 500;
- ks. W. G., *Zajmowanie się młodzieżą poza szkołą*, „DKDT”, T. IV, s. 418, 439, 468;
- ks. W. G., *Zasady kształcenia ambicji*, „DKDT”, T. II, s. 77, 93;
- ks. W. G., *Zasady metodyczne główne*, „DKDT”, T. VI, s. 469;
- ks. W. G., *Zjazd I. XX. Prefektów w Kongresówce*, „DKDT”, T. X, s. 283;
- ks. W. G., *Zasady wychowania moralnego*, „DKDT”, T. VII, s. 88;
- Dr G., *Religia przy egzaminie dojrzałości*, „E.P.” 1902, nr 27;
- ks. Henryk Stieglitz, *Wykład ewangelii niedzielnych dla katolickich szkół ludowy*, Mikołów 1912 (tłum. W. Galant);
- ks. Franciszek Spirago, *Katolicki katechizm ludowy, stosownie do potrzeb czasu i pedagogicznie opracowany*, T. 1. Nauka wiary, T. 2. Nauka obyczajów, T. 3. O środkach łaski, Mikołów 1905 (tłum. W. Galant);
- ks. Fr. Spirago, *Najnowszy dodatek do Katechizmu Ludowego*, przełożył z niemieckiego ks. dr W. Galant, Mikołów 1919 (tłum. W. Galant);
- ks. Fr. Spirago, *Metodyka katolickiej nauki religii. Praktyczne wskazówki dla katechetów*, przełożył na język polski ks. dr Wojciech Galant, Mikołów-Warszawa 1911;
- ks. Fr. Spirago, *Zbiór przekładów dla ludu katolickiego a szczególnie dla katechetów, kaznodziei i nauczycieli*, Mikołów 1911, (tłum. W. Galant);
- k. H. Stieglitz, *Szczegółowo rozwinięte katechezy o nauce obyczajów*, przełożył na polski dr W. Galant, Mikołów-Warszawa 1909;
- ks. H. Stieglitz, *Szczegółowo rozwinięte katechezy o nauce wiary*, przełożył na polski dr W. Galant, Mikołów-Warszawa 1909;
- ks. H. Stieglitz, *Szczegółowo rozwinięte katechezy o środkach łaski*, przełożył na polski dr W. Galant, Mikołów 1909;
- Św. Ałojzy. *Rady i przestrogi dla młodzieży*, Mikołów 1913;
- X. W. G., *Katechizm ulepszony*, „DKDT”, T. X, s. 396; T. XI, s. 273, 426; T. XVI, s. 292;

3. Tematyka religijne

a) Twórczość religijno-ascetyczno-dewocyjna (modlitewniki, dzieła poświęcone Maryi)

- Brentano K., *Żywot i męka Pana Jezusa wedle widzeń Katarzyny Emmerich*, Mikołów 1889 (tłum. W. Galant);

- *Chrześcijańska pomoc chorym. Wskazówki oto niesienia chorym pomoc co do ciała i duszy. Z dodaniem nabożeństwa Mszy Św. i licznych modlitw*, opracował ks. dr W. Galant, Mikołów-Częstochowa 1913;
- *Maryja, Królowa miesiąca maja. Trzydzieści jedno rozmyślań o życiu Najświętszej Matki Bożej*, opracował Ks. dr W. Galant, Mikołów 1912;
- *Miłosierdzie dla dusz czyścących. Rozmyślenia nad kościołem cierpiącym w czyśćcu. Modlitwy i ćwiczenia pobożne ku pomocy i pocieszeniu dusz*, opracował ks. dr W. Galant, Mikołów-Częstochowa 1912;
- *Najświętsza Maryja Panna Matka Dobrej Rady*, Mikołów 1912;
- *Osiem błogosławieństw spełnionych na św. Teresie i przykłady wzięte z jej życia*, Mikołów 1905;
- *Relikwie Najświętszej Maryi Panny. Dzieje różnych pamiątek, pozostałych po Matce Bożej. Przechowywanie ich i cześć im oddawana*, opracował Ks. dr W. Galant, Mikołów-Częstochowa 1912;
- *Tomasz À Kempis, O naśladowaniu Jezusa Chrystusa w tłum. A. Jełowickiego z rozmyślaniami z najlepszych autorów*, Według oryginału przejrzał i poprawił ks. dr A. Galant, profesor świętej Teologii w Przemyślu, Mikołów 1897;
- *Uczyni w twym sercu przybytek dla Dzieciątka Jezus, „Wiateczki Rajske”*, Mikołów 1905, nr 23;
- *Zwierzęta w żywotach Świętych Pańskich. Opowiadania dla miłośników świata zwierzęcego i dla młodzieży*, opracował na podstawie wiarygodnych źródeł O. Arseniusz Dotzler Z. B. M., spolszczył z drugiego powiększonego wydania i poprawionego wydania Ks. Prof. dr W. Galant, Mikołów 1911;
- *Żywot Najświętszej Maryi Panny dla młodzieży*, Mikołów 1905;

Modlitewniki:

- *Chwała Boża w Św. Antonim. Zbiór nabożeństw i modlitw do Św. Antoniego poprzedzony wyjaśnieniem o „chlebie św. Antoniego”*, zebrał i zestawiał Ks. dr W. Galant, Poznań 1900;
- *Ciebie Boże chwalimy. Zbiór modlitw i pieśni dla młodzieży i dorosłych wiernych katolików*, Przemyśl 1922 (i pod tytułem: *W górę serca*. Przemyśl 1932);
- *Książeczka misyjna. Ratuj duszę!*, opracował Ks. dr W. Galant, Norymberga (wersja niepełna);
- *Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, Mikołów 1912;
- *Skarbczyk nowenn...*, Mikołów 1913;

b) Biogramy i żywoty świętych:

- *Córka boleści. Dokładny życiorys służebnicy Bożej Gemmy Galgani*, opracował Ks. dr W. Galant, Poznań- Warszawa-Wilno- Lublin 1925;
- *Dzieje duszy czyli żywot siostry Teresy od dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza, karmelitanki bosej 1873- 1897. Listy, poezje, tłumaczenie* przejrzał i poprawił ks. dr W. Galant, Przemyśl 1925;
- ks. W. G., *Agricola Rudolf jako pedagog*, „DKDT”, T. VIII, s. 162, 198, 233;
- ks. W. G., *Erazm Rotterdamczyk*, „DKDT”, T. VII, s. 133;
- ks. W. G., *Herbart Jan Fryderyk*, „DKDT”, T. III, s. 311, 326;
- ks. W. G., *Owerberg Bernard*, „DKDT”, T. I, s. 52;
- ks. W. G., *Św. Józef Kalasanty*, „DKDT”, T. II, s. 217, 231;
- ks. W. G., *Św. Salle Jan*, „DKDT”, T. I, s. 142, 161;
- ks. W. G., *Wiłkiewicz Stanisław jako katecheta*, „DKDT”, T. VIII, s. 647;
- ks. W. G., *Z życia pedagoga postępowego*, „DKDT”, T. VI, s. 121;

- *Skarbiec Świętych Pańskich. Żywoty świętych na wszystkie dni w roku z dodaniem krótkich nauk i modlitw: ozdobione rycinami na każdy dzień*, opracował i zestawił Wojciech Galant, Monachium 1910;

c) Historyczne:

- ks. W. G., *Wychowanie u Chińczyków*, „DKDT”, T. III, s. 21;
- ks. W. G., *Grunwaldzki dar*, „DKDT”, T. XIV, s. 777;
- ks. W. G., *Położenie Kościoła w Stanach Zjednoczonych*, „DKDT”, T. V, s. 336;
- ks. W. G., *Pythagoras*, „DKDT”, T. IV, s.321;
- ks. W. G., *Rozwój liberalizmu, socjalizmu, i anarchizmu*, „DKDT”, T. VII, s. 346;
- ks. W. G., *Rozwój nabożeństw szkolnych*, „DKDT”, T. XV, s. 8;
- ks. W. G., *System wyborczy*, „DKDT”, T. X, s. 117;
- ks. W. G., *Trojaka demokracja*, „DKDT”, T. V, s. 353;
- ks. W. G., *Wychowanie i szkolnictwo w zaraniu dziejów nowożytnych*, „DKDT”, T. VII, s.18, 36, 85, 133, 214, 232, 270, 405, 512;
- ks. W. G., *Wychowanie u Ateńczyków*, „DKDT”, T. III, s. 317;
- ks. W. G., *Wychowanie u Egipcjan*, „DKDT”, T. III, s. 105;
- ks. W. G., *Wychowanie u Greków*, „DKDT”, T. III, s. 165;
- ks. W. G., *Założenia i ustrój Kościoła katolickiego*, „DKDT”, T. V, s. 212;
- *Z krwawych dni panowania Czaki. Historyczna opowieść zulska*, spolszczył dr W. Galant, Przemyśl 1911. – Opowieść została opublikowana na łamach „Echa Przemyskiego”, R.XV: 1910, nr 4, 8, 10, 12, 14, 17, 18, 20, 24, 26, 28, 32, 34, 37, 41, 45, 46,(47), 48, 52, 57, 58, 63, (67), 68, 72, 74, 76, 78, 85, 87, 90, 92, 94, 96, 102;
- *Z niedalekiej przeszłości. Urywek z wojen zulskich*, opracował dr W. Galant, Przemyśl 1912. Opowieść została opublikowana na łamach „Echa Przemyskiego” 1911, nr 26, 29, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 64, 65, 66, 70, 72, 74, 84, 86, 90, 96, 103; 1912 nr 4;

d) Twórczość popularyzatorska

Wiersze:

- Ks. W. Galant, *Czas – wieczność*, „E.P.” 1911, nr 105;
- Ks. Galant, *Hołd Dzieciątku w żłobku*, „E.P.” 1911, nr 103;
- Dr Wojciech Galant, *Moim przyjaciotom. Urywki poetyczne*, Przemyśl 1915;
- Ks. Galant, *Na nowy rok*, „E.P.” 1914, nr 1;
- Ks. Galant, *Nad rzeką*, „E.P.” 1911, nr 100;
- Ks. Galant, *Święta świeca*, „E.P.” 1912, nr 19;
- W.G., *Z liryków...*, „E.P.” 1904, nr.90;
- W.G., *Z pustkowia...*, „E.P.” 1904, nr 70;
- Dr W. Galant, *Moim Przyjaciotom. Urywki poetyczne*, Przemyśl 1914;

Różne:

- Ks. Dr W. Galant, *Czytelnia w Ochabach*, „E.P.” 1902, nr 42;
- *Formy towarzyskie. Prawidła i wskazówki przyzwoitego zachowania się w różnych chwilach życia*, opracował ks. dr W. Galant, Mikołów-Warszawa 1924;
- *Koniec świata*, opracował Ks. dr W. Galant, Przemyśl-Warszawa-Lwów-Łódź;
- W.G., *Korespondencja. List Berliniaka*, „E.P.” 1904, nr 68;
- ks. W. G., *Notatki z podróży po Bawarii i Saksonii*, „DKDT”, T. IX, s. 658, 691;
- ks. W. G., *Pielgrzymki do miejsc odpustowych.*, „DKDT”, T. VIII, s. 533;
- ks. W. G., *Z chwili obecnej*, „E.P.”, T. V, s. 265, 289;
- Stary Mamut, *Listy. Lwów*, „E.P.” 1910, nr 2;
- Stary Mamut, *Listy. Wrocław*, „E.P.” 1910, nr 13;

- Mamut, *Nie ma innej rady*, „E.P.” 1905, nr 56; nr 57; nr 61.
- ks. Dr Galant, *O Kalendarzu*, „E.P.” 1902, nr 39, 40, 41;
- ks. W. Galant, *O prawa autorskie. Oświadczenia*, „E.P.” 1914, nr 59;
- ks. Dr W. Galant, *Odezwa*, „E.P.” 1902, nr 20, 21, 22, 23;
- *Odpowiedź na recenzje* (J. Szkopowskiego w „Przeglądzie Katolickim” 1911, nr 35, s. 688-692 przekładu G. Spirago Fr., *Zbiór przekładów*, Mikołów 1911);
- *Odpowiedź na recenzje (...)*, „Gazeta Kościelna” 1912, nr 5, s. 57-58, nr 6, s. 68-69;
- *Odpowiedź na recenzje (...)*, „Przegląd Katolicki” 1912, nr 13, s. 200-203;
- *Polski Kalendarz Misyjny na Rok Pański 1902, 1901*, Nakład OO. Trapistów; Drukarnia Gazety Śląskiej Ludowej we Wrocławiu, s. 120;
- Mamut, *Prawda*, „E.P.” 1906, nr 43;
- Mamut, *Przewrotny świat*, „E.P.” 1905, nr 69;
- Mamut, *Quod bonum – probate!*, „E.P.” 1905, nr 17;
- Mamut, *Religia rzeczą prywatną*, „E.P.” 1905, nr 25;
- Mamut, *Witajcie! Napływ do szkół*, „E.P.” 1906, nr 73;
- X. W. G., *Sewera „Ponad siły”*. „E.P.”, T. VI, s. 389;
- ks. Dr W. G., *Z etnografii dzisiejszej Syryi*, „E.P.” 1908, nr 74; nr 78; nr 80; nr 88;
- *Z wycieczki do miast stołecznych* (korespondencja), „Gazeta Kościelna” 1913, nr 11, s. 127; nr 14, s. 162; nr 17, s. 189;
- ks. Dr G, *Złoty kraj Ofiar*, „E.P.” 1908, nr 53; nr 55; nr 56; nr 57;
- Dr W. Galant, *Wierna ślubom (według Chateaubriand’a)*, Wrocław 1913.

Father Wojciech Galant (1853-1930) – a journalist and social worker

Wojciech Galant was born on 27 May 1853 in Strachocina. He attended the parish school in his village and then he continued his education at the Juliusz Słowacki State Gymnasium in Przemyśl. On 21 July 1872 he passed the maturity examination. He continued his education at the Theological Seminary in Przemyśl, where he received ordination on 12 June 1876, and from 15 July 1876 to 31 August 1877, he worked as a parochial vicar in Kańczuga. After several months he was transferred to the cathedral in Przemyśl. In 1877-1878 he stayed in Vienna, where he graduated from higher studies, the Theological Faculty. In 1878 he was appointed to the position of a professor as an assistant professor (*docent*) at the Department of the Biblical Studies of Old Testament at the Theological Seminary in Przemyśl. From 1880 he was a permanent professor of this subject until 1924. He also taught the Hebrew language. He received his doctorate in theology in Rome in 1887. At the same time, in addition to the duties of a lecturer at the Seminary, he also accepted the position of an auxiliary catechist and teacher of classical languages in the Gymnasium in Przemyśl. He belonged to the Union of Theological Institutes in Poland dedicated to Saint John Cantius, examined candidates for catechists and preceptors, and served as a judge for matrimonial matters; he also held the position of a clerk in the Curia. From 1883 until his death he was a prison chaplain in Przemyśl. During his priestly ministry he developed various own texts and translations, concerning theological, catechetical and pastoral, religious, ascetic and devotional contents, biographies and lives of saints, numerous prayer books and historical novels; he also wrote poems. His works cover over 40 books and about 170 articles. He was marked by a zealous social activity in Przemyśl and Silesia. On the twenty-fifth anniversary of performing various functions, in 1905, Bishop of Przemyśl, Józef Sebastian Pelczar, submitted his request to the Holy Father for granting Father Wojciech a dignity of a trusted papal chamberlain.

He died on 13 November 1930, reconciled to God. He was buried in the family tomb of Bishop Anatol Nowak in the Rakowicki Cemetery in Krakow.

Dariusz Jacek Fudali

Ośrodek Pracy Więźniów Dęba

Wstęp

Po zakończeniu działań wojennych Polska w swoich nowych granicach stała się na wzór sowiecki obszarem wielkiej represji. Atmosferę początkowego okresu kształtowania się systemu komunistycznego w kraju, dobrze ilustrują słowa Dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP w Warszawie. Podpułkownik Dagobert Jerzy Łańcut stwierdził między innymi, że: *Polska jest jednym wielkim więzieniem*¹.

Rzeszowszczyzna nie była pod tym względem wyjątkiem. Oprócz istniejących wcześniej więzień w Rzeszowie, Przemyślu i Sanoku, powstały nowe miejsca odosobnienia. Między innymi należały do nich Obóz Pracy dla Przestępców i Podejrzanych Politycznie w Jarosławiu, Obóz Pracy w Mielcu oraz Obóz Pracy Przymusowej w Stalowej Woli. Ponadto na tym terenie uruchomiono areszty w Dębicy, Krośnie oraz w Nisku. Istniały również inne miejsca przetrzymywania, katowania i mordowania polskich patriotów.

Ponadto sowiecki model sprawowania władzy spowodował, że na ziemiach polskich uruchomiono proces tworzenia specjalnych ośrodków pracy dla więźniów. Taka samodzielna, dotąd zupełnie nieznaną w tym terenie jednostką penitencjarną powstała w miejscowości Dęba, położonej w pobliżu Tarnobrzega oraz w bieszczadzkiej Cisnej. OPW Dęba stanowi wymowny przykład jak często w sposób mało przemyślany, bez uwzględnienia potrzebnych logistycznych rozwiązań, a także specyfiki miejsca, pośpiesznie próbowano dzięki pracy więźniów, uzyskać pozytywny efekt w sferze gospodarczej.

Początki funkcjonowania ośrodka

W pierwszych dniach listopada 1952 r. OPW Dęba był w fazie końcowej organizacji. To właśnie wówczas przewidywano, że docelowo pełnić w nim będzie służbę 150 funkcjonariuszy Straży Więziennej. Początkowo do nowego miejsca pracy przeniesiono rozkazem personalnym 80 pracowników, zaś pozostałych 40

¹ A. Paczkowski, *Dokumenty do dziejów PRL. Aparat Bezpieczeństwa, w latach 1944-1956*, cz. I, Warszawa 1944, s. 31.

delegowano do Dęby nie tylko z województwa rzeszowskiego, ale także i z innych regionów kraju. Dla wielu z nich przeniesienie służbowe było powodem do niezadowolenia i frustracji. Z chwilą przybycia do nowo powstałego ośrodka nie „popisali się”, funkcjonariusze ze szkoły więziennej w Szczypiornie. Otóż 5 z nich za pijaństwo i awantury dość szybko trafiło do aresztu. Oprócz problemów natury dyscyplinarnej, wystąpiły w tym czasie także i inne trudności. Początkowo strażnicy więzienni nie mieli nawet umundurowania sukiennego, dlatego udzielono im 7 dniowego urlopu, celem uzupełnienia tych braków.

Ośrodek składał się z kilku parterowych budynków (baraków) mieszkalnych, w których zostali umieszczeni więźniowie. W bloku I zlokalizowano 8 cel mieszkalnych o numerach od 1 do 8, w bloku II znajdowało się 12 cel mieszkalnych, o numerach od 9 do 20. Natomiast w bloku III było 27 cel mieszkalnych, o numerach od 21 do 47. Pomimo wielu trudności występujących od samego początku funkcjonowania jednostki penitencjarnej komunistyczne władze w charakterystyczny dla siebie sposób, nazbyt optymistycznie oceniały nowe przedsięwzięcie: *Warunki bytowe są dostateczne ponieważ stołówka jest zaopatrzona w niezbędne artykuły do sporządzenia potraw, jednak sam kierownik stołówki nie jest na właściwym poziomie tj. brak mu własnej inicjatywy w zorganizowaniu lepszego bufetu, jak również rodziny, które już tam zamieszkują nie mogą na miejscu realizować kart tłuszczowo-mięsnych, a muszą jeździć do Tarnobrzega względnie do Rzeszowa, rodzin tych jest na razie dwie. Barak zamieszkały przez funkcjonariuszy jest wyposażony w łóżka żelazne, sienniki, prześcieradła i koce, na sali jadalnej zainstalowane jest radio. Również jest już pokaźna ilość książek i codziennej prasy².*

Kadra

15 listopada 1952 r. pierwszym komendantem OPW Dęba został kpt. Władysław Pestka.³ Ten sam, który 14 IX 1949 r. był obecny podczas egzekucji, w trakcie której na podwórku więziennym krakowskiego więzienia strzałem katyńskim w tył głowy, został zamordowany w „majestacie komunistycznego prawa” ksiądz Władysław Gurgacz. Dla Pestki przeniesienie do nowo tworzącego się ośrodka pracy więźniów było dużą niedogodnością, z którą zresztą nie mógł się do końca pogodzić. Nowo mianowany komendant swoją nominację do Dęby traktował jako wielką porażkę, wręcz zawodową degradację. Znacznie wcześniej, 5 lipca 1948 r. przy okazji kierowania go na stanowisko naczelnika Więzienia w Krakowie – Montelupich, charakteryzowano go w sposób następujący: (...) *Z-ca Naczelnika Więzienia w Tarnowie ppor. Pestka Władysław jest politycznie oddaną i*

² AAN, MBP, k. 124.

³ Władysław Pestka, s. Walentego i Marianny z d. Staszak. Ur. 4.06.1918 r. w Hamborn (Westfalia-Niemcy). Ukończył szkołę powszechną we Francji oraz 2 klasy gimnazjum w Tarnowie. Od 1942 r. działał we francuskich związkach zawodowych FTPF. Od 16.03.1946 r. strażnik Więzienia w Szczecinie. Od 1.09.1946 r. z-ca naczelnika Więzienia w Tarnowie, a od 1.08.1948 r. naczelnik Więzienia w Krakowie. Z dniem 15.11.1952 r. komendant OPW Dęba. Od 15.08.1954 r. w dyspozycji dyrektora Departamentu Więziennictwa. W dniu 25.08.1954 r. zmarł w Krakowie. (AIPN Rz, 54/639, Akta osobowe Władysława Pestki).

pewną jednostką, nie ma on nałogów, jest lubiany przez personel i może on po linii więziennictwa samodzielnie pracować. W miejsce ob[ywatela] Pestki zostanie wytypowany inny kandydat.⁴

Zastępcą komendanta Pestki do spraw polityczno-wychowawczych został ppor. Ludwik Janik. Innym funkcjonariuszem, który znalazł zatrudnienie w OPW Dęba był kpt. Stanisław Bochenek.⁵ Został przeniesiony do Dęby za zaniebdywanie swoich obowiązków służbowych. Wcześniej w Więzieniu Warszawa I był zastępcą naczelnika, mającego wśród mokotowskich więźniów bardzo złą opinię, mjr Alojzego Grabickiego. Stanisław Bochenek nie pracował długo na stanowisku kierownika Działu Bezpieczeństwa OPW Dęba: *W dniu 24.05.1953 r. około godz. 1⁰⁰ po północy doszło do sprzeczki, awantury pomiędzy wojskowymi i strażą więzienną na zabawie tanecznej w stołówce ZBN w Dębie. Chor.[ąży] Adam Rejus postrzelił śmiertelnie w brzuch kpt. Bochenka Stanisława i zranił w rękę plut. Stoleckiego Stanisława.*⁶ Wskutek postrzału, po kilku godzinach kpt. Stanisław Bochenek zmarł.

15 listopada 1952 r. Kierownikiem Działu Gospodarczego został Stanisław Antosza.⁷ Swoją funkcję piastował jednak bardzo krótko, bo zaledwie 10 dni. Na tym stanowisku zastąpił go Czesław Bieniasz.⁸ Kolejnym kierownikiem wymienionego wcześniej działu został Mieczysław Drygaś.⁹

Natomiast na czele Działu Polityczno-Wychowawczego stanął Stanisław Bilski. Referentami w tym dziale zostali: Adam Pikor, Franciszek Szwabą oraz st. sierż. Tadeusz Brodaczewski, który w OPW Dęba pełnił dodatkowo funkcję sekretarza PZPR. We wspomnianym dziale pracowała także Maria Sitek¹⁰, która

⁴ *Ibidem*, k. 55.

⁵ Stanisław Bochenek s. Józefa i Bronisławy, ur. 3.03.1922 r. w m. Busk, pow. kamionecki, woj. tarnopolskie. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Od 24.10.1945 r. m[od]s[cy] referent] Sekcji Specjalnej Wydziału II MBP. Z dniem 1.11.1947 r. z-ca kierownika Działu Specjalnego Więzienia w Rawiczu. Od 16.01.1950 r. z-ca kierownika Działu Specjalnego Więzienia Warszawa I, a od 1.08.1951 r. kierownik tego działu. Z dniem 1.07.1952 r. z-ca naczelnika ds. Ochrony Więzienia Warszawa I. Z dniem 15.11.1952 r. kierownik Działu Bezpieczeństwa OPW Dęba. Zmarł w wyniku postrzału w dniu 24.05.1953 r. (AIPN Rz, 54/505, Akta osobowe Stanisława Bochenka)

⁶ *Ibidem*, k.100-105.

⁷ Stanisław Antosza s. Andrzeja i Marty, ur. 9.04.1924 r. w m. Gniezno, woj. Wielkopolskie. Od 15.03.1948 r. strażnik w Więzieniu Gniezno. Następnie od 15.11.1952 r. kierownik Działu Gospodarczego w OPW Dęba. Zwolniony ze służby z dniem 15.05.1953 r. (AIPN Rz, 54/531, Akta osobowe Stanisława Antosza).

⁸ Czesław Bieniasz s. Jana i Ludwiki, ur. 7.01.1929 r. w m. Załęże, pow. Rzeszów, woj. lwowskie. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej oraz 3 letnią szkołę średnią. Od 25.11.1952 r. kierownik Działu Gospodarczego w OPW Dęba. Z dniem 01.02.1953 r. zwolniony ze służby w Straży Więziennej. (AIPN Rz 54/570, Akta osobowe Czesława Bieniasza).

⁹ Mieczysław Drygaś s. Wojciecha i Marii, ur. 4.11.1930 r. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Od 05.05.1953 r. kierownik Działu Gospodarczego w OPW Dęba. Z dniem 31.05.1954 r. zwolniony ze służby w Straży Więziennej. (AIPN Rz, 54/300, Akta osobowe Mieczysława Drygasia)

¹⁰ Maria Sitek ur. 10.02.1932 r. w m. Ocice, pow. Tarnobrzeg, woj. lwowskie. Ukończyła liceum pedagogiczne. Od 24.08.1953 r. bibliotekarka w OPW Dęba. Z dniem

wcześniej była zatrudniona jako bibliotekarka. Swego rodzaju „ciekawostką” może być fakt, że wspomniana kobieta nie chciała jednak wypożyczać książek... z obawy przed więźniami. Kierownikiem Działu Administracji został Kazimierz Fuglewicz, w dziale tym pracowali ponadto referent Tadeusz Woźniak¹¹ oraz Stanisław Matias.¹²

Obowiązki lekarza Izby Chorych pełnił lek. med. Witold Bajarski.¹³ Wraz z nim opiekę medyczną nad więźniami sprawowali ponadto: Daniela Kocój (pielęgniarka kontraktowa), Bronisława Cieślicka-Oleszkiewicz (pielęgniarka Izby Chorych), Julian Leszczak (st. pielęgniarz izby chorych) oraz Józef Lis (pielęgniarz Izby Chorych).

Dokładnie 11 listopada 1952 r. w ośrodku zatrudnionych było 54 funkcjonariuszy, zamieszkiwali w baraku, położonym w lesie oddalonym od OPW, o około 1 kilometr. W tym czasie zorganizowano stołówkę i bufet konsumu. Każdy strażnik otrzymał łóżko żelazne, siennik, 2 koce oraz 2 prześcieradła. Funkcjonariusze otrzymywali również, co 10 dni diety, które wypłacał Wydział Finansowy WUBP w Rzeszowie. Chcąc w jakimś stopniu poprawić sytuację z Aresztu w Łańcucie przywieziono radio i zainstalowano je w stołówce, która jednocześnie służyła za świetlicę. Wzrastała stopniowo liczba strażników więziennych, dla przykładu warto podać, że 23 listopada 1952 r. było ich już 89, jednakże 3 było chorych, a strażnik Jan Przychoduj z Więzienia w Lublinie nie stawiał się wcale do służby. OPW Dęba miał być ostatecznie oddany do użytku 1 stycznia 1953 r. Późną jesienią 1952 r. przeprowadzono jedynie wstępne prace budowlane. Pomimo jednak tych zaległości Departament Więziennictwa MBP w Warszawie zgodził się na przymusowe skoszarowanie Straży Więziennej. Jak już wcześniej wspomniano wielu funkcjonariuszy znalazło się w Dębie wbrew swojej woli, z

1.07.1954 r. zwolniona ze służby w Straży Więziennej, nie wyraziła zgody na przeniesienie do Stalinogrodu (Katowice). (AIPN Rz54/486, Akta osobowe Marii Sitek).

¹¹ Tadeusz Woźniak s. Jana i Marii, ur. 19.01.1927 r. w Halinowie, pow. Turek, woj. łódzkie. Ukończył 6 klas szkoły powszechnej oraz 3 miesięczny kurs partyjny. Członek PPR od 1947 r. W dniu 5.03.1951 r. referent Działu Polityczno-Wychowawczego Więzienia we Wrocławiu. Następnie od 1.08.1952r. referent Działu Administracyjnego Więzienia w Rzeszowie. W dniu 30.09.1953 r. w takim samym charakterze rozpoczął pracę w OPW Dęba. Następnie został z-cą komendanta, później zaś od 1.07.1955 r. referentem Rozmieszczenia i Ewidencji w Areszcie w Łańcucie. Z dniem 31.01.1957 r. został zwolniony ze Służby Więziennej, w związku z likwidacją Aresztu w Łańcucie (AIPN Rz, 54/409, Akta osobowe Tadeusza Woźniaka).

¹² Stanisław Matias s. Władysława, ur. 7.11.1929 r. w Krościenku, pow. Przemyślany, woj. tarnopolskie. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej oraz dodatkowo 2 klasy szkoły zawodowej w Czudcu. Znał biegle w mowie i piśmie język rosyjski. Od 1948 r. członek ZMP. W dniu 1.03.1953r. przyjęty do Straży Więziennej, na stanowisko mł. referenta Działu Administracyjnego w OPW Dęba. Następnie od 1.07.1954 r. przeniesiony do dyspozycji naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Rzeszowie. Z dniem 20.07.1954 r. został zwolniony ze Służby Więziennej. (AIPN Rz, 54/145, Akta osobowe Stanisława Matiasa).

¹³ Witold Bajarski s. Władysława, ur. 27.05.1920 r. w m. Sosnowiec, woj. śląskie. Lekarz medycyny. W dniu 10.02.1953r. przyjęty na stanowisko lekarza Izby Chorych w OPW Dęba. Z dniem 30.06.1954 r. powołany do służby w WP. IPN Oddział w Rzeszowie. (AIPN Rz 54/388, Akta osobowe Witolda Bajarskiego).

dała od ich rodzin. Przydzielono dla tych ludzi 38 mieszkań, które miały być przekazane do końca 1952 r., ale w praktyce to jednak nie nastąpiło. Ponadto kierownictwo ośrodka nie otrzymało definitywnej odpowiedzi odnośnie terminu przydziału pozostałych 65 mieszkań.

Praca w nowo powstającym OPW nie cieszyła się więc powodzeniem. Przede wszystkim decydowała o tym rozłąka z rodziną oraz brak realnych szans na mieszkanie. Zakwaterowanie w pozbawionym kanalizacji, słabo opalanym baraku-hotelu powodowało wśród strażników więziennych bardzo duże niezadowolenie. Stołówka dla funkcjonariuszy, choć zorganizowana, nie zapewniała odpowiedniego wyżywienia, bowiem konsum WUBP w Rzeszowie nieregularnie dostarczał artykuły żywnościowe. Także sklep dla personelu więziennego nie został jeszcze w owym czasie zorganizowany. Ponadto powszechnie uważano, że kierownik stołówki Stanisław Śledź nie interesował się w dostatecznym stopniu aprowizacją funkcjonariuszy. Złe warunki służby powodowały, że niezadowoleni z takiego „obrotu sprawy” strażnicy więzienni przedstawiali swoim przełożonym fałszywe dokumenty, zaświadczenia i próbowali w ten sposób wyłudzać okolicznościowe urlopy. Ponadto delegowani do ośrodka funkcjonariusze, niezadowoleni z nowego miejsca pobytu często lekceważyli swoje obowiązki służbowe. Byli to pracownicy pochodzący przeważnie z województw lubelskiego, kieleckiego oraz łódzkiego. Będąc z dala od rodzin często samowolnie opuszczali Dębę.

Sporo krytyki padało pod adresem wszystkich działów, w nieprawidłowościach „celował” jednak przede wszystkim Dział Polityczno-Wychowawczy. Jego kierownik sierż. Bilski w zasadzie stracił kontrolę nad podległymi mu funkcjonariuszami. Ponadto nieprawidłowo prowadzona dokumentacja, lenistwo, niedbalstwo, to tylko niektóre nieprawidłowości, jakie zarzucano wymienionemu. Najbardziej jednak krytykowano brak jakiegokolwiek pracy polityczno-wychowawczej wśród więźniów. Przykładowo przełożeni z rzeszowskiego Wydziału Więziennictwa WUBP stwierdzili, że dopiero pod koniec 1953 r. opracowano w ośrodku plan prowadzenia tak zwanych „prasówek” oraz, że dopiero wtedy wśród więźniów zaczęto prowadzić szkolenie polityczne.

W dokumentacji panował wielki nieład, w szafach „zalegały” wręcz przeterminowane opinie, dotyczące wniosków o obligatoryjne zwolnienia więźniów. Przyczyną takiego stanu rzeczy nie był wyłącznie brak maszynistki, głównym powodem, który stwierdzili kontrolujący była niedbałość oraz jak to określono „brak nadzoru ze strony kierownictwa jednostki”.

W OPW Dęba dochodziło także do swego rodzaju skandali obyczajowych. Między innymi żona strażnika K. zatrudniona w Zakładach Metalowych, utrzymywała z niektórymi więźniami bliższe kontakty towarzyskie. Te relacje na tyle zaniepokoiły kierownictwo ośrodka, że sprawę omawiano na egzekutywie partyjnej. W trakcie dyskusji obecny był zainteresowany strażnik wraz z żoną.

Tymczasem nastroje przynajmniej części więziennego personelu poprawiły nagrody, przyznane z okazji święta 22 lipca 1953 r. Łącznie 32 funkcjonariuszy otrzymało gratyfikacje finansowe, w wysokości od 100 do 300 zł. W dalszym jednak ciągu swego rodzaju „plagą” wśród personelu ośrodka, było pijaństwo, awanturnictwo oraz... spanie na posterunkach w trakcie służby.

W Dziale Gospodarczym, który nie miał kierownika, także istniało wiele nieprawidłowości. W kuchni aresztu, która zlokalizowana została w starej szopie dochodziło do licznych kradzieży, jakość wydawanych posiłków była zła, niemal zawsze brakowało tłuszczu oraz cukru. Chor. Stawasz, który z upoważnienia komendanta ośrodka kierował pracami kuchni nie radził sobie z tymi problemami. Sporo nieprawidłowości istniało przy przyznawaniu diet dla więźniów. Lekarz Witold Bajarski nie badał nawet więźniów, tylko na ich prośbę ordynował dietę. We wrześniu 1953 r. z diety korzystało 60 więźniów z tego, 32 po raz 1, 12 po raz 2, 10 po raz 3, 2 po raz 4, 2 po raz 6.

Dopiero pod koniec września 1953 r. zwiększyła się wyraźnie liczba personelu więziennego, w tym czasie w ośrodku pracowało 119 strażników więziennych, dalej jednak do pełnej obsady kadrowej brakowało 31 funkcjonariuszy. W dalszym ciągu trudno było pozyskać chętnych do pracy w ośrodku. *Warunki bytowe funkcjonariuszy w ostatnim okresie nie uległy większej zmianie. Otrzymano 12 mieszkań rodzinnych w bloku Nr 15, co dodatkowo wpłynęło na podniesienie warunków bytowych, jednakże w dalszym ciągu odczuwa się braki mieszkaniowe oraz utrudnienia w zwiększeniu stanu personelu, gdyż wielu funkcjonariuszy w pozostałych jednostkach więziennych tutaj[szego] województwa wyraża chęć przeniesienia służbowego do OPW Dęba, stawiając jako podstawę warunki mieszkaniowe. Obiecane4 mieszkania w bloku Nr 6 przez dyrektora socjalno-bytowego ZM Dęba dotychczas nie zostały przydzielone. Obecnie komisja pracownicza stara się zaopatrzyć funkcjonariuszy na okres zimowy w ziemniaki i jarzyny. Jeżeli chodzi o sklepy Konsumu WUBP, to nie zostały one całkowicie zaopatrzone w materiały tekstylne z powodu, że urządzenie sklepu nie zostało jeszcze wykończono.*¹⁴

Ogółem w OPW Dęba przez cały czas jego istnienia pracowało, co najmniej około 120 funkcjonariuszy. Zaledwie jeden z nich posiadał wykształcenie wyższe. Ponadto 4 pracownicy legitymowali się średnim wykształceniem. Inni strażnicy na ogół mieli ukończone kilka klas szkoły powszechnej. Bardzo niewielu z nich posiadało wyuczony zawód. Wśród Straży Więziennej stosunkowo nieduży był stopień upartyjnienia, do PZPR należało prawdopodobnie nie więcej jak 20 funkcjonariuszy. Do ZMP zgłosiło swój akces 10 strażników więziennych. W trakcie istnienia ośrodka ciągle brakowało pełnej obsady kadrowej. Funkcjonariusze Działu Specjalnego zajmowali się przede wszystkim inwigilacją więźniów. Zakłady Metalowe w Dębie z uwagi na swoją specyfikę (produkcja zbrojeniowa), były terenem wzmoczone inwigilacji prowadzonej między innymi przez pracowników Działu Specjalnego. *Na odcinku budowy bloków, gdzie jest zatrudniona załoga OPW zanotowano również nienależyty stosunek do budowy, brak jest przywiezienia na czas materiałów, dostatecznej ilości materiałów, jak również więźniowie niechętnie pracują, ponieważ wśród nich krąży propaganda o nowej amnestii, która to propaganda przedostała się od pracowników technicznych o czym zapodaje inf. PS. „Paweł”, że inż. Górski wypowiadał się na ten temat, potwierdza również to jeden więzień K. w swoim meldunku.*¹⁵(pis.org. – D.F.)

¹⁴ AAN, MBP, sygn. 1022, k. 29.

¹⁵ AIPN Rz, 04/111, Sprawozdanie z pracy RW Dęba, k. 238.

Sytuacja strażników więziennych w dalszym ciągu nie ulegała znaczącej poprawie. Otrzymali oni zaledwie 12 mieszkań w bloku nr 15, co tylko w pewnym stopniu wpłynęło na poprawienie nastrojów. Jednakże nowych mieszkań dalej brakowało, co mówiono o kolejnych 4 mieszkaniach, tym razem w bloku nr 6, ale mało kto wierzył w szybką realizację tej obietnicy. Ponadto komisja pracownicza starała się zaopatrzyć funkcjonariuszy na okres zimowy w ziemniaki i jarzyny. Ogólnej sytuacji nie poprawiał jednak fakt, że sklepy „Konsumu” WUBP nie były właściwie zaopatrzone, brakowało zwłaszcza materiałów tekstylnych.¹⁶

Pod koniec 1953 r. z powodu braku dostatecznej liczby mieszkań dla funkcjonariuszy, doszło do wyraźnego pogorszenia nastrojów wśród części więziennego personelu. Kierownictwo ośrodka zostało wręcz zmuszone do podjęcia bardziej stanowczych działań: *W dniu 4.IX.53 r. byłem z p.o. Kom[endant] ppor. Janikiem i kier. działu Polit[ycznego] st. sierż. Bilskim w Dyrekcji Zakładów Metalowych u dyrektora Króla, obecni byli Dyrektor Inwestycji Zakładu i Dyrektorzy Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, na której to naradzie omówione zostały następujące zagadnienia – Przydział mieszkań dla SW na ogólną ilość 28 mieszkań potrzebnych ośrodkowi przy nieustępliwości z naszej strony Dyr[ektor] Król stanowczo oświadczył, że komenda do dnia 15 bm. otrzyma 4 mieszkania rodzinne w bloku Nr 6, już wykończonym i 12 (całą jedną klatkę) w bloku Nr 15, która miała być ukończona w najbliższych dniach.*¹⁷ (pis. org. – DF)

Pomimo tego tylko niewielu funkcjonariuszy więziennictwa było zadowolonych z powodu pełnienia służby w Dębie. Na ogół służba w tym miejscu, była w okresie funkcjonowania ośrodka odbierana przez więźniaków jako duża niedogodność i brak większych perspektyw na dalszy awans zawodowy.

Więźniowie i warunki w jakich przebywali

27 grudnia 1952 r. w OPW Dęba przebywało już 606 więźniów, z których 478 było zatrudnionych przy budowie dwóch obiektów budowlanych. Kolejnych 65 więźniów znalazło zatrudnienie przy pracach gospodarczych, w tej grupie 30 osadzonych wykonywało prace wykończeniowe przy budynku przeznaczonym dla Straży Więziennej. W tym samym czasie w ośrodku przebywało 15 chorych, a kolejnych 48 więźniów nie zostało zatrudnionych z powodu różnych niedomagań zdrowotnych.

W dalszym ciągu dochodziło do bardzo znaczących nieprawidłowości, nieporozumień i utrudnień. Okazało się, że Zjednoczenie Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Rzeszowie nie zabezpieczyło dla pracujących więźniów odpowiedniej ilości materiałów budowlanych. Już we wstępnej fazie działalności OPW Dęba doszło do swoistego chaosu i zamieszania. W tej sytuacji nie widząc innego wyjścia ZRPB zwróciło się z pismem do Komendanta ośrodka o zmniejszenie do dwóch brygad liczby zatrudnionych więźniów. W tym czasie warunki, w jakich przebywali osadzeni były dość zadawalające pod względem wyżywienia, odzieży, nie brakowało także pościeli. Zdecydowanie gorzej przed-

¹⁶ *Ibidem*, sygn. 1022, k. 29.

¹⁷ *Ibidem*, k. 126.

stawiała się sytuacja sanitarna oraz opieka medyczna, zwłaszcza w szczególności lekarska. Właściwie w pierwszej połowie 1953 r. trudno było mówić o jakiegokolwiek stałej opiece lekarskiej. Jedynie sporadycznie do ośrodka przyjeżdżali lekarze. Chcąc przynajmniej częściowo poprawić tę niekorzystną sytuację, Komendant ośrodka oraz przedstawiciel Wydziału Służby Zdrowia dr Musiałowicz poszukiwali chętnych do pracy medyków. W końcu starania te zakończyły się powodzeniem. Pracę w ośrodku rozpoczęli dr Marian Plis oraz lekarz dentysta Danuta Klemesz. Niestety w pośpiesznie tworzonej ośrodku brakowało nie tylko pomieszczeń administracyjnych, gospodarczych, ale także podstawowych wręcz urządzeń sanitarnych. Stanowiło to poważną przeszkodę w normalnym funkcjonowaniu ośrodka. Nie funkcjonował między innymi dezynfektor, w tej sytuacji pojawiły się istotne problemy z utrzymaniem wśród więźniów czystości. Wystarczy w tym miejscu wspomnieć, że pranie bielizny więziennej przeprowadzano w... sandomierskim więzieniu, a więc w miejscu położonym o kilkadziesiąt kilometrów od OPW Dęba. Choć w tej sprawie szefostwo ośrodka przynajmniej kilka razy interweniowało u władz zwierzchnich, nie przynosiło to poprawy sytuacji. Także i transport, który składał się z dwóch samochodów ciężarowych mocno szwankował, stare często psujące się auta, nie mogły po prostu dowieźć niezbędnych ośrodkowi rzeczy.

Od samego początku funkcjonowania OPW Dęba dla więźniów brakowało stałej pracy. Wynagrodzenie osadzonych, w miesiącu listopadzie 1952 r. wynosiło od 268 do 756 zł. Jednakże przedsiębiorstwa nie przelewały tych kwot na bieżąco pomimo tego, że konto depozytowe było już otwarte dla OPW Dęba. Taki stan rzeczy powodował pogorszenie nastrojów wśród osadzonych. Pod koniec grudnia 1952 r. liczba więźniów, z powodu skorzystania przez wielu z nich z amnestii uległa zmniejszeniu o 280 osób. Pomimo spadku liczby więźniów w dalszym ciągu występowały liczne nieprawidłowości. Wystarczy nadmienić, że w grudniu 1952 r. administracja OPW nie była nawet w stanie... wyliczyć wynagrodzeń należnych więźniom. Przedsiębiorstwa zatrudniające osadzonych nie zrobiły listy płac, a ograniczyły się jedynie do wpłacenia na konto ośrodka kwoty 96 000 zł. Ponadto zła organizacja pracy powodowała liczne tak zwane „przestoje”. *Przysyłanie o pół godziny później transportu po więźniów, stracony czas wynosi od godziny do półtorej zanim rozpoczną brygady pracę.*¹⁸(pis.org. – D.F.). W konsekwencji takiego nieprzemyślanego działania, organizacyjnej improwizacji, zarobki więźniów były relatywnie niskie. Jednakże w tamtym czasie pomimo tych licznych trudności, nieprawidłowości, wydajność pracy osadzonych oceniana była jako... nie najgorsza.

W całym okresie funkcjonowania ośrodka warunki bytowe, sanitarne więźniów były, co najwyżej przeciętne. W zasadzie opiekę medyczną, w bardzo niłym zresztą zakresie zapewniał jeden sanitariusz oraz 2 więźniów z praktyką felczera. Lekarz dojeżdżał 2 razy w tygodniu z Więzienia w Rzeszowie, ale bywało, że i przez trzy tygodnie nie pojawiał się wcale. W nagłych wypadkach, w razie stwierdzenia poważnego zachorowania, przewożono chorego więźnia do szpitala przywięziennego w Rzeszowie.

¹⁸ AAN, MBP, sygn. 884, k. 115.

Pod koniec 1952 r. w Dębie zgromadzono bardzo dużą liczbę więźniów, przy tym, co wymaga podkreślenia dla wielu z nich nie zapewniono pracy. Z drugiej zaś strony zwraca uwagę słaba ilościowo obsada personalna kadry więziennej ośrodka. Wielu strażników było niezadowolonych z warunków pełnienia służby, tak więc sytuacja groziła poważnym konfliktem, wybuchem niezadowolenia. Taki stan rzeczy świadczył ponadto, o czym już wcześniej wspomniano o słabym przygotowaniu logistycznym nowo powstającej jednostki penitencjarnej. Tymczasem w styczniu 1953 r. w Zakładach Metalowych w Dębie zatrudniono kolejnych 160 więźniów. W dalszym ciągu dla blisko 100 więźniów nie było jednak pracy. W dalszym ciągu zarobki osadzonych były bardzo niskie, nie poprawiał się także stan sanitarny nowo utworzonego ośrodka. Oficjalnie jednak władze więzienne sytuację oceniały w sposób następujący: *Warunki bytowe więźniów są dostateczne, gdyż wyżywienie z kotła mają dobre, mają również możliwość korzystania z kantyny zorganizowanej przy OPW. Sorty mundurowe są w wystarczającej ilości. Brak jedynie opieki lekarskiej wpływa ujemnie na całokształt zdrowotności wśród więźniów. Wydział Służby Zdrowia nie uformił jeszcze lekarza i dentystki, którzy złożyli podania i życiorysy. Ujemnie też wpływa na stan sanitarny brak na miejscu pralni, gdzie trzeba bieliznę wozić do Sandomierza, skąd jak stwierdziła komisja protokołem z 31.XII.1952 r. że 102 koszule i 106 kaleson zamieniono na gorszy gatunek. Dezynfektor otrzymano tj. tylko komorę, brak natomiast bojlera, kotła, rury, wentyla i manometra, bez których zainstalowanie tegoż jest niemożliwe. Kwatermistrzostwo w Rzeszowie takich części nie posiada.*¹⁹(pis.org. – DF)

Pomimo tego, że ośrodek funkcjonował niemal rok, to nawet jeszcze, w połowie września 1953 r. duża ilość więźniów nie posiadała ubrań roboczych, ponadto zalegano także z wypłatami dla więźniów. Pomimo licznych kontroli wydajność pracy wykonywanej przez więźniów, a także sama organizacja pracy, w dalszym ciągu pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Niewątpliwie świadczy o tym sytuacja, jaka miała miejsce 4 września 1953 r. Naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Rzeszowie przysłał 30 więźniów, którzy zostali skierowani do pracy przy budowie bloku mieszkalnego. Wizytujący w tym dniu ośrodek, wyższy rangą funkcjonariusz Straży Więziennej zwrócił uwagę na tych więźniów, bowiem nie pracowali, nikt im nie przydzielił żadnych konkretnych obowiązków. Nie przestrzegano także punktualności, ani terminowości wykonywanych prac. Brak było także odpowiedniego nadzoru, przypadki zwyczajnego lenistwa, braku dyscypliny były bardzo widoczne.²⁰

Jeszcze pod koniec 1953 r. w OPW Dęba nie było prowadzonej księgi ewidencji nagród, ulg i kar. Dochodziło także do swego rodzaju paradoksów, często się bowiem zdarzało, że więzień kilkakrotnie karany, osadzony w „izolatce” był z tego powodu zadowolony. Wspomniana cela była bez żadnego ogrodzenia, dostępna dla każdego, a w jej oknach nie było nawet siatek. Dopiero pod koniec 1953 r. polecono założyć gęste siatki we wszystkich oknach oraz w 3 celach pojedynczych.

¹⁹ *Ibidem*, k. 119.

²⁰ *Ibidem*, k. 114.

W magazynie sortów więziennych „tradycyjnie” brakowało ubrań drelichowych, prześcieradeł, koszul, kalesonów oraz płaszczy zimowych. Bardzo dużym problemem był także brak zimowych ubrań roboczych. W magazynach żywnościowych oszukiwano na wadze, ponadto chleb, który dostarczano do ośrodka z Piekarni Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Dębnie, rzadko kiedy posiadał odpowiednią wagę.

We wrześniu 1953 r. w OPW Dębna przebywało łącznie 826 więźniów. W dalszym ciągu nie wszyscy jednak osadzeni od razu byli zatrudnieni. Wynikało to z braku odpowiedniego przygotowania pod względem logistycznym całego przedsięwzięcia. Nie mniej jednak w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Zjednoczenia Budowlanego podjęto pracę 347 więźniów. Natomiast w Rzeszowskim Zjednoczeniu Budownictwa Mieszkaniowego zatrudniono dalszych 364 osadzonych. Dodatkowo prace porządkowe wykonywało 73 więźniów. Nie wszyscy jednak więźniowie przywiezieni do ośrodka w Dębnie byli zdrowi. We wrześniu 1953 r. łącznie chorowało co najmniej 32 osoby. Tych więźniów sukcesywnie przewożono do szpitala więziennego w rzeszowskim Więzieniu „na Zamku”.

Oficjalnie władze więzienne utrzymywały, że większość zakładanych planów inwestycyjnych była wykonywana. Warto zauważyć rzecz istotną, otóż wszystkie pracujące brygady, wykonywały ponad 100% normy. Przykładowo można podać, że w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Zjednoczenia Budowlanego, w okresie od 1 do 17 września 1953 r. pomimo wielu trudności osiągnięto korzystne wyniki. Obowiązywała w tym zakresie komunistyczna propaganda sukcesu, potwierdza to zamieszczona poniżej tabela:

Tabl. nr 1.

Wydajność więźniów zatrudnionych w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Zjednoczenia Budowlanego w OPW Dębna – 1953 r.

Nr brygady	Zarobek	% wykonanych norm
1	9.510,06	212
2	6.620,31	206
4	6.488,12	190
5	5.976,12	195
6	11.787,66	349
7	14.038,86	378
8	12.136,62	350
9	17.784,20	341
13	12.242,71	384
14	4.428,39	106
18	5.526,61	172
29	9.048,78	246
30	6.743,75	212
36	7.202,72	233
37	10.771,03	284
38	10.975,81	249
39	4.908,00	145,5

40	4.896,40	200
41	5.251,75	263
45	5.374,67	205
46	8.806,28	200
48	4.551,09	172
49	5.338,01	371
50	9.690,85	216
kuźnia	1.741,18	214

Źródło: AAN, MBP, sygn. 1022, k. 29.

Warunkami, w jakich funkcjonował ośrodek, w różnym zresztą stopniu i z różnym natężeniem interesowały się czynniki zewnętrzne. Między innymi od 9 do 16 listopada 1953 r. w OPW Dęba wizytacji dokonał p.o. prokuratora Miasta i Powiatu w Rzeszowie, Włodzimierz Wielgosz. Na podstawie przeglądu akt osobowych i rozmów z więźniami ustalił, że wszyscy więźniowie przebywali w ośrodku na podstawie wyroków sądowych, orzeczeń Komisji Specjalnej oraz orzeczeń Kolegiów Orzekających przy Prezydiach PRN. W pierwszym dniu wizytacji w ośrodku przebywało łącznie 937 więźniów:

- 739 więźniów „karnych”
- 198 więźniów „śledczych” (nieprawomocne wyroki).

W tej liczbie było:

- 13 więźniów młodocianych, w wieku do 18 lat,
- 65 więźniów młodocianych, w wieku od 18 do 21 lat.
- 15 więźniów, którzy ukończyli 60 rok życia.

Z pośród tej grupy:

- 130 więźniów odbywało karę więzienia do 6 miesięcy
- 277 więźniów było skazanych na karę od 6 miesięcy do 1 roku.
- 307 więźniów, odbywali karę od 1 roku do 5 lat
- 25 więźniów odbywało karę od 5 do 10 lat więzienia.
- nie było żadnej osoby skazanej na karę powyżej 10 lat więzienia
- nie było żadnej osoby skazanej na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

W OPW Dęba nie było także żadnej kobiety odbywającej karę pozbawienia wolności.²¹

Wizytacja potwierdziła, że pomimo upływu czasu wiele spraw nie zostało pomyślnie załatwionych. Kuchnia gotująca posiłki dla więźniów, w dalszym ciągu przypominała... kuchnię polową. Posiłki przygotowywano na wolnym powietrzu, trudno więc było o odpowiednie warunki higieniczne. Kucharze posiadali brudne fartuchy, silnie wydobywająca się duża ilość sadzy z komina, osiadała na odzieży i naczyniach kuchennych. Nowo wybudowana kuchnia nie była czynna, z uwagi na to, że Komisja Zdrowia przy WUBP w Rzeszowie miesiąc wcześniej stwierdziła, że zamontowane kotły nie spełniały norm sanitarnych. Na domiar złego zakwestionowano zdatność wspomnianych wcześniej urządzeń do sporządzania posiłków. Oceniono, że z powodu zbyt cienkiej po-

²¹ *Ibidem*, k. 44.

włoki stopu wewnątrz tych naczyń, nie byłyby one chronione przed ewentualnym rdzewieniem. Wizytujący ośrodek nie miał natomiast zastrzeżeń odnośnie magazynu żywnościowego oraz magazynu depozytów odzieżowych. Jego zdaniem w wymienionych wcześniej pomieszczeniach panował względny porządek. Także depozyty wartościowe przechowywane były w specjalnie na ten cel przeznaczonych szafie pancernych. Co istotne, przynajmniej w trakcie kontroli, faktyczny stan depozytów zgodny był ze stanem kartotekowym. Stosunkowo korzystne wrażenie przedstawiała łaźnia, w której kąpiel więźniów odbywała się raz na tydzień. W tym czasie na terenie ośrodka funkcjonowało kilka warsztatów: szewski, krawiecki, stolarski, ślusarski i kotłownia, w których pracowali więźniowie, wykonując na ogół prace naprawcze.

Pod koniec 1953 r. w ośrodku istniał oddzielny budynek, w którym mieściło się Ambulatorium oraz Izba Chorych. W miejscu tym zatrudnieni byli jeden lekarz etatowy, jeden lekarz kontraktowy, dwóch sanitariuszy i jedna sanitariuszka oraz jeden starszy pielęgniarz. Brakowało niestety lekarstw, na które co prawda składano zapotrzebowanie do MBP w Warszawie i WUBP w Rzeszowie, lecz bez większego rezultatu. W izbie oddzielnie przebywali więźniowie chorzy na choroby zakaźne (gruźlica płuc, etc.), w pomieszczeniu tym warunki higieniczne określane były jako dość dobre. W toku omawianej inspekcji, więźniowie, którzy się tam znajdowali, nie skarżyli się na złą opiekę nad nimi.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w celach izolacyjnych, przebywający w nich osadzeni skarżyli się na wręcz przenikliwie zimno. Temperatura oscylująca w granicach 12°C, nawet prokuratorowi wizytującemu ośrodek wydała się zbyt niska. Nie mniej jednak kierownictwo ośrodka twierdziło, że na ogrzewanie cel izolacyjnych nie posiada opału, a zainstalowane centralne ogrzewanie było nieczynne, z powodu nie podłączenia przewodów rurowych do miejscowej kotłowni. Wizytator obiektywnie stwierdził, że przetrzymywanie więźniów w takich warunkach, przy tak niskiej temperaturze jest niemożliwe, nawet w okresie lekkich przymrozków. Jakby tego było mało, więzień Czesław Siwiec żalił się, że nie wie jak długo ma przebywać w izolatce (do której został zamknięty w dniu kontroli), bo nikt go nie poinformował. W trakcie wizytacji inny więzień Jan Miśkiewicz posiadał wręcz nieprawdopodobnie brudną odzież, a zwłaszcza koszulę. Przebywał w celi izolacyjnej od trzech dni, za to tylko, że samowolnie napalił w piecu celi mieszkalnej. Jeszcze kilka dni temu przebywał w OPW Ruda Śląska, a tam jak powiedział prokuratorowi wolno było palić w celi mieszkalnej, jeżeli było zimno. Więźniowie przebywający w celach izolacyjnych zgłaszali skargi, na niewłaściwe postępowanie wobec nich, ze strony funkcjonariuszy ośrodka. Więzień Mikołaj Demczuk oświadczył, że otrzymał karę dyscyplinarną 7 dni celi izolacyjnej, za samowolne usiłowanie pójścia do kina. Także i on zgłosił się do złożenia skargi na niewłaściwe postępowanie strażników więziennych.

Ponadto przeprowadzona kontrola prokuratorska wykazała, że więźniowie korzystali z książek wypożyczanych z biblioteki. Dodatkowo także otrzymywali codzienną prasę, między innymi „Trybunę Ludu”, „Nowiny Rzeszowskie”, „Przyjaźń”. Cały ośrodek był radiofonizowany za pośrednictwem wewnętrznego radiowęzła. W świetlicy przeważnie dwa razy w tygodniu wyświetlano filmy,

na ogół propagandowe. Ośrodek nie posiadał stałego kółka dramatycznego wśród więźniów, czyniono jednak próby, aby takowe powstało. W świetlicy OPW urządzano występy miejscowego zespołu muzycznego, prelekcje oraz akademie, na przykład w związku z 36 rocznicą wybuchu rewolucji październikowej. Wygłaszano także „pogadanki” dotyczące bieżących zagadnień politycznych. Swego rodzaju ciekawostką jest fakt, że przy współudziale wyselekcjonowanych więźniów urządzano dodatkowo „pogadanki” przy mikrofonie, kpiono wtedy z „bumelantów”, wychwalano natomiast „przodowników pracy”, autorów gazetek ściennych, etc. Próbowano w ten sposób wpływać na postawy osadzonych.

Na przełomie lat 1953/1954 więźniowie w znacznie mniejszym stopniu obawiali się konsekwencji. Mówili więc o funkcjonariuszach, którzy wobec nich używali słów wulgarnych, o zakuwaniu w kajdany z silnym uciskiem rąk, a także o ich biciu przez strażników więziennych. Sytuacja się pogarszała, relacje pomiędzy Strażą Więzienną, a więźniami na początku 1954 r. były bardzo napięte, co groziło czynnym buntem. Nie poprawiały tej sytuacji mocno „osobliwe” metody wpływania na postawy więźniów. Dla przykładu więźniowie wyróżniający się w pracy, otrzymywali dłuższe widzenia. Odbywały się one w niecodziennej scenerii...przy nakrytym białym obrusem stole, na którym stał wazon z kwiatami. W gorszej sytuacji byli więźniowie tak zwani „bumelanci”, którzy otrzymywali widzenie w znacznie krótszym wymiarze czasu, przy zwykłym stole, względnie nie otrzymywali widzeń wcale. Tymczasem więzienne władze zwierzchnie zarzucały kierownictwu OPW Dęba, że w niewielkim stopniu wyróżniało „przodowników pracy”. Przy tej okazji podawano przykład, że do kina chodzili wszyscy więźniowie, a przy tym nie dbano, aby „przodownicy pracy” siedzieli na najlepszych miejscach (sic!).

Zakończenie

W połowie 1954 r. w OPW Dęba w dalszym ciągu znaczącym problemem był brak odpowiedniej ilości personelu więziennego. W tym czasie nie robiono jednak z tego powodu dużego problemu. Na szczeblu decydenckim zapadła bowiem decyzja o likwidacji ośrodka. Już w marcu 1954 r. w sposób bardzo znaczący spadła liczba więźniów. W tym czasie w jednostce przebywało ich zaledwie 450, w tej liczbie 398 więźniów „karnych” oraz 52 więźniów „śledczych”. Zaledwie około 270 więźniów było jeszcze zatrudnionych, ale nie zmieniało to faktu, że OPW Dęba, był już przygotowywany do likwidacji: *Nadmienia się, że Wydział Więziennictwa w Rzeszowie został powiadomiony pismem, z dnia 22.II.54 r. o likwidacji ośrodka, dlatego też zarządzenia poszczególnych Wydziałów WUBP odnośnie przygotowania do likwidacji są uzasadnione.*²² Ostatecznie 25 maja 1954 r. Departament Więziennictwa MBP w Warszawie poinformował pismem Nr 152/54/K, że OPW Dęba przestaje funkcjonować z dniem 1 lipca 1954 roku.

Ośrodek funkcjonował krótko, ale dał się poznać jako miejsce występujących sprzeczności, a czasem wręcz komunistycznych absurdów. Na tle innych tego

²² AAN, MBP, sygn. 884, k.127.

rodzaju jednostek penitencjarnych działających w owym czasie w Polsce Ludowej niczym szczególnym się jednak nie wyróżniał. Niemniej jednak nie sposób go pominąć w trakcie studiów nad więziennictwem w województwie rzeszowskim w latach 50-tych ubiegłego wieku.

Labour Centre for Prisoners in Dęba

After the end of the war, Poland in its new borders became an area of a great repression following the Soviet model. The Soviet way of governance meant that on the Polish lands the process of creating special labour centres for prisoners (LCP) started. Such an independent penitentiary unit, hitherto completely unknown in this area, was established in the village of Dęba near Tarnobrzeg.

The article is an attempt to show the activity of the centre, which was founded at the end of 1952. Officially, however, the penitentiary unit in Dęba was operating from 1 January 1953 to 1 July 1954.

The author presents the origins of the centre's operation, its staff and the social, living and sanitary conditions in which the working prisoners lived. LCP Dęba is a telling example of how often it was attempted hastily to get a positive effect in the economic sphere thanks to the prisoners' work, in a hardly thoughtful way, without considering the necessary logistic solutions, as well as the character of the place.

The article also shows the contradictions and sometimes even communist absurdities occurring in the centre, and on its example in the prison system in the so-called People's Poland in the 1950s.

OMÓWIENIA I RECENZJE

Der Altkreis Oberglogau im Karolinischen Steuerkataster von 1722/26 [Historyczny powiat głogówecki w Katastrze Karolińskim z lat 1722/26], pod red. Ralphi Wrobla, Senfkornverlag, Görlitz 2016, ss. 608.

Źródła drukowane dotyczące spraw chłopskich Górnego Śląska z okresu od XVIII do XIX wieku stanowią ważny, o ile nie podstawowy przyczynek do badań nad historią śląskiej wsi¹. W ostatnich latach można zaobserwować niewielką liczbę publikacji z tego zakresu, co spowodowane jest przede wszystkim malejącą liczbą naukowców potrafiących odczytywać niemieckie teksty pisane odręcznie tak zwanym pismem neogotyckim, w którym sporządzano dokumentację we wskazanym okresie.

Podstawowymi materiałami źródłowymi stanowiącymi fundament do badań nad historią stosunków majątkowych panujących na obszarach wiejskich Górnego Śląska w okresie nowożytnym są przede wszystkim akta gruntowe, urbarze, księgi robocizn, księgi gruntowe, testamenty, umowy majątkowe, akta uwłaszczeniowe oraz katastry. Dla schyłkowego okresu panowania na Śląsku króla czeskiego, najciekawszym i najobszerniejszym pod względem zawartych w nim informacji źródłem jest niewątpliwie kataster karoliński z lat 1722-1727².

¹ Można wśród nich wymienić: J. G. Knie, *Alphabetisch Statistisch Topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1845; J. G. Knie *Alphabetisch Statistisch Topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien, mit Einschuss des ganzen jetzt zur Provinz gehörenden Markgrafthums Ober Lausitz und der Graffchaft Glatz*, Breslau 1830; W. Kuhn, *Vier Oberschlesische Urbare des 16. Jahrhunderts*, Würzburg 1973; J. Luppá, *Adressbuch des Kreises Pless mit Kalender für das Jahr 1906*, Verlag von J. Luppá in Pless O.-S., 1905; *Statistischer Verwaltungs Bericht vom Kreise Pless für die Jahre 1862, 1863 und 1864*, Pless 1866; F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, Band I, Breslau 1864; *Urbarze Śląskie*, t. I, pod redakcją J. Gierowskiego, Wrocław 1956; *Urbarze Śląskie*, t. II, pod redakcją S. Inglota, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961; J. Weigel, *Geographische naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien. Tl. 8. Die Fürstenthümer Pless, Oppeln, der Leobschützer Kreis und die freie Standesherrschaft Beuthen*, Berlin 1804; L. Wiatrowski, *Księgi robocizn chłopów z dóbr pszczyńskich z 1764 roku*, Wrocław 1992.

² Kataster karoliński był do tej pory przedmiotem zainteresowania między innymi: J. Brzobohatý, S. Drkal, *Karolinský katastr Slezký*, t. I-II, Praha 1972-1973; G. Croon, *Zur Geschichte der österreichischen Grundsteuer-Reform in Schlesien. 1721-1740*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, t. 45, 1911, s. 333-344; J. Donát, *Karolinský Katastr 1721-1790*, Opava 1965; R. Górny, *Pruski kataster gruntowy na Górnym Śląsku – jego geneza i funkcjonowanie na przykładzie akt i dokumentacji kartograficznej z zasobu Archiwum Państwowego*

Materiał ten zawiera informacje dotyczące podatków od posiadanych przez chłopów ogrodów, młynów, warzenia piwa, posiadanych stawów, lasów, zwierząt i wysiewów na użytkowanych polach. Kolejnym takim dokumentem był po zajęciu Śląska przez Fryderyka II kataster fryderycjański³.

Zespół osób dokonujących analizy tekstów w recenzowanej publikacji podjął się bardzo trudnego i czasochłonnego zadania odczytania i opublikowania zawartych w katastrze karolińskim tzw. *primaerevisionis* danych dotyczących mieszkańców powiatu głogóweckiego⁴. Wybór do publikacji właśnie tego materiału archiwalnego należy uznać za trafny z uwagi na ilość i jakość zawartych w nim informacji dotyczących tego terenu w I połowie XVIII wieku. Praca nad sporządzonym pismem neogotyckim materiałem trwała 10 lat⁵. Tego typu wyzwania podjęli się do tej pory, w tak wielkim zakresie, jedynie Jan Brzobohatý i Stanislav Drkal⁶. Pozostałe publikacje oparte na tym katastrze nie przekraczają obszaru jednej miejscowości⁷.

Recenzowana praca składa się z przedmowy, wprowadzenia, trzech rozdziałów odpowiadających opracowanym tomom katastru, bibliografii, indeksu miejscowości i nazwisk. Przedmowa i wprowadzenie zostały opublikowane zarówno

w Opolu, „Archeion”, t. CXIII, Warszawa 2012; I. Korbelářová, *Karolinský katastr slezský, Soupis. Prameny k dějinám Slezska sv. 9, Středisko pro vydávání historických pramenů*, Opava 2006; M. Kysil, *Kataster karoliński – nieznany zespół do dziejów społeczno-gospodarczych w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu, „Archeion”, tom CXIII, Warszawa 2012, s. 191-202*; K. Orzechowski, *Indykacja dominiów, poddanych i miast Śląska według „pierwszej rewizji” z 1726 r. Materiały do statystyczno-geograficznego opisu Śląska z pierwszej połowy XVIII wieku*, Wrocław 1995; K. Orzechowski, *Katastry śląskiego podatku szacunkowego (1527-1740), „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prawo 224, Wrocław 1992*; K. Orzechowski, *Podatek szacunkowy na tle systemu daninowego dawnego Śląska 1527-1740*, Wrocław 1999; E. M. Ryguła, *Pieczenie gminne miejscowości powiatu pszczyńskiego od początku XVIII w. do 1939 r.*, Pszczyna 2009; J. R. Wolf, *Steuerpolitik im schlesischen Ständestaat. Untersuchungen zur Social und Wirtschaftsgeschichte Schlesiens im 17. Und 18. Jahrhundert*, Marburg a. Lahn 1978.

³ Opis materiału znajduje się w publikacji: R. Górny, *Pruski ...*, s. 174-175.

⁴ W jego skład wchodził: Stephanie Berggötz, dr Gunter Clausen, Paul Dittrich, Michael Hortsch, Ph. D., Reinhard Koperlik, Michael Osieka, Viktor Pordzik, Johannes Preisner, Andreas Smarzly i prof. dr Ralph Wrobel: *Der Altkreis Oberglogau im Karolinischen-Steuerkataster von 1722/26, Historyczny powiat głogówecki w Katastrze Karolińskim z lat 1722/26*, pod red. Ralpa Wrobla, Görlitz 2016, s. 6; Pracę nad realizacją reskryptu cesarskiego z 4 XI 1721 r. określane są mianem „pierwszej rewizji” (*primaerevisionis*), natomiast późniejsze z 1738 r. „drugiej rewizji” (*acta secundaerevisionis*): K. Orzechowski, *Indykacja dominiów...*, s. 8.

⁵*Der Altkreis Oberglogau...*, s. 13.

⁶J. Brzobohatý, ..., *Karolinský katastr...*

⁷<http://dabrowkamala.blogspot.com/2016/01/dabrowka-maa-w-katastrze-karolinskim.html> (dostęp: 1 IV 2017 r.); R. Obetkon, *Stosunki majątkowe na ziemi pszczyńskiej od połowy XVII do połowy XX wieku. Studium na przykładzie wsi Miedźna*, Pszczyna 2017; I. Panic, *Pilchowice w świetle katastru karolińskiego z lat 20 XVIII w.*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, t. 20, s. 49-60; M. Richau, *Karolinisches Kataster (1722) und Preußisches Kataster (1743) am Beispiel des Dorfes Falkowitz im Kres Oppeln*, „Zeitschrift für Ostdeutsche Familiengeschichte”, Bd. 58/2 2010, s. 47-51; 58/3 2010, s. 75-86; 58/4 2010, s. 105-108; 59/1 2011, s. 149-156.

w języku niemieckim, jak i polskim. Na szczególne podkreślenie zasługuje sposób sporządzenia potrójnego indeksu miejscowości z uwzględnieniem nazewnictwa zastosowanego w katastrze oraz ich niemieckich i polskich nazw. Przyjęte przez autorów rozwiązanie, w którym najpierw uporządkowano alfabetycznie osady według pisowni zastosowanej w katastrze, a następnie ich odmiany w języku niemieckim i polskim jest bardzo przydatne osobom, które próbują odnaleźć informacje o miejscowości, których nazwa zmieniała się na przestrzeni wieków.

Dyskusyjne sformułowania padają w dwustronicowej *Przedmowie*. Należy do nich między innymi fragment, w którym pozycjonuje się krąg odbiorców tej bardzo wartościowej pozycji jedynie wokół członków Mniejszości Niemieckiej zamieszkujących na tym terenie⁸. Jej autor w dalszej części pracy przytacza przeciwieź opinie o używaniu języka polskiego przez mieszkańców terenu objętego zakresem publikacji z 1650 i 1784 r. Opisuje również kwestię osadnictwa i struktur narodowościowych na przestrzeni wieków⁹. Indeks nazwisk również wskazuje na liczną grupę osób polskiego pochodzenia, które mogą uzyskać informacje wykorzystujących swoich przodkach w recenzowanej pracy¹⁰. Należy mieć przy tym na uwadze, że genealodzy stanowią fundamentalny krąg odbiorców takich prac. Wątpliwości budzi także pominięcie wśród wymienionych naukowców wykorzystujących informacje zawarte w katastrze karolińskim takich osób jak: Gustav Croon, Jaroslav Donát, Rafał Górny, Irena Korbelářová, Małgorzata Kysil, Kazimierz Orzechowski, Ewa Maria Ryguła, Jürgen Rainer Wolf¹¹. Szczególnego podkreślenia wymaga tu wkład Kazimierza Orzechowskiego w rozwój badań nad systemem podatkowym dawnego Śląska.

Na szczególną uwagę zasługuje *Wprowadzenie*. Autor zawarł w nim opis topograficzny powiatu głogóweckiego oraz ciekawy rys historyczny uwzględniający problemy kolonizacji terenu, zmiany właścicieli i najistotniejsze wydarzenia dla regionu. W następnej kolejności przedstawił okoliczności powstania katastru i przeprowadzania spisu, jego współczesny stan zachowania, a także mapę badanego obszaru. R. Wrobel zamieścił w tej części publikacji charakterystykę informacji, jakie zostały zawarte w katastrze. Może ona stanowić bardzo cenną, praktyczną pomoc dla osób zamierzających rozpocząć badania tego zasobu archiwalnego. Rozwinięciem jej jest opis wszystkich ośmiu rozdziałów specyfikacji. Bardzo czytelna i wartościowa jest również tabela zawierająca sumaryczne dane dotyczące wszystkich miejscowości powiatu głogóweckiego z uwzględnieniem liczby mieszkańców, pogłowia zwierząt, wysiewów i dochodu. Służyć może jako wiarygodne źródło danych dla naukowców badających historię wsi śląskiej. Rozdział kończy wyjaśnienie kwestii edycyjnych, spraw technicznych oraz objaśnienie stosowanych jednostek miar i monetarnych. Myląca we *Wprowadzeniu* jest numeracja przypisów. To samo odwołanie otrzymuje podwójną numerację. Raz w treści sporządzonej w języku niemieckim, drugi raz w polskim. Sytua-

⁸ *Der Altkreis Oberglogau ...*, s. 11.

⁹ *Der Altkreis Oberglogau ...*, s. 13 i 17, 21, 23.

¹⁰ *Der Altkreis Oberglogau ...*, s. 588-605.

¹¹ *Der Altkreis Oberglogau ...*, s. 11.

cja zmienia się dopiero od 49 strony pracy. Łączna liczba przypisów wynosi zatem w całej publikacji 413, a nie 437 jak sugerowałby to numer ostatniego przypisu w książce na stronie 563.

Zasadniczą treść pracy stanowią rozdziały: *Kataster Karoliński Tom 29, Kataster Karoliński Tom 30 i Kataster Karoliński Tom 7 – wyciągi*. Odczytane i zestawione dane dotyczą łącznie 64 miejscowości, z czego 33 zawarte były w tomie 29 katastru, 28 w tomie 30, a 3 w tomie 7. Zespół wiernie przedstawił odręczne oraz drukowane zapisy badanych katastrów zachowując przy tym oryginalną pisownię, którą sporządzono dokumenty. Opracowany materiał został zaprezentowany w formie tekstu, gdyż jak wskazuje R. Wrobel uzyskany manuskrypt był zbyt obszerny do przedstawienia go w formie tabelarycznej w publikacji¹². To ostatnie rozwiązanie byłoby niewątpliwie czytelniejsze dla wyeksponowania danych zawartych w katastrze.

Prezentację materiału źródłowego dotyczącego każdej kolejnej miejscowości autorzy poprzedzają krótkim wprowadzeniem, w którym w kilku zdaniach przybliżają odbiorcy jej historię i strukturę ludności. Zasadniczą treść prezentowanego zasobu archiwalnego stanowi odczytana treść ośmiu rubryk katastru dla poszczególnych osad. Należy podkreślić, że zespół szczegółowo, precyzyjnie i z dużym profesjonalizmem opracował materiał. Kolejno zaprezentowano wpisy w następujących po sobie działach, lub zaznaczono, w których było ich brak. Nie pomijano miejsca, daty i osób odpowiedzialnych za prawidłowość danych zawartych w spisie. Zrezygnowano z sumowania niektórych danych dla poszczególnych rolników np. wysiewów. Z uwagi na obfitość informacji uniemożliwiło to jednak publikację książki jako zbioru tabel dla poszczególnych miejscowości. Przyjęta forma nie pozwala na proste i przejrzyste porównanie sytuacji majątkowej chłopów w danej osadzie, co stanowi mankament pracy. Czytelnik otrzymuje za to sporządzony w języku niemieckim, z uwzględnieniem pisowni oryginału, wierny odpis danych zebranych podczas indykcji podatników powiatu glogóweckiego. Materiał zawiera informacje z oszacowania dokonanego przez samych zainteresowanych¹³. Zakończeniem opisu każdej wsi jest tabela z rewizji tych zapisów dokonanych podczas pracy komisji rektyfikacyjnej. Dane w niej przedstawione nie odzwierciedlają zatem opublikowanego materiału, tak samo jak sporządzona częściowo w oparciu o nie tabela zbiorcza znajdująca się na stronach 42-43¹⁴. Zasadne byłoby zatem posługiwanie się przez autorów wyłącznie danymi dotyczącymi samooszacowania się chłopów.

¹² *Der Altkreis Oberglogau ...*, s. 45.

¹³ Świadczą o tym pieczęcie, daty i podpisy znajdujące się za spisami dotyczącymi poszczególnych miejscowości i pod tabelami z rewizji umieszczonymi na końcu opisywanych osad. Sposób realizacji reskryptu cesarskiego z 4 XI 1721 r. opisał Kazimierz Orzechowski: K. Orzechowski, *Podatek szacunkowy...*, s. 169; K. Orzechowski, *Indykcja dominiów...*, s. 8-10.

¹⁴ Wskazuje na to np. wysokość kwoty *Capital* wynikającej ze spisu sporządzonego przez chłopów, a późniejszej jego rewizji. Przykładowo Alt Kuttendorf: *Capital* z dnia 3 IV 1723 r. wyniósł 687 talarów i 12 srebrnych groszy, a z 1725 r. 1702 talary i 2 srebrne grosze. Rozbieżność wynika zapewne z różnicy oszacowania wysiewów przez chłopów (łączna suma wysiewów na wszystkich polach 36 małderów i 6 $\frac{3}{4}$ szefli, s. 60), a jej rewizji

Recenzowana pozycja jest, pomimo kilku wymienionych mankamentów, z całą pewnością cennym materiałem źródłowym dla szeregu kręgu badaczy, genealogów i innych osób zainteresowanych zarówno historią powiatu głogóweckiego, jak i całego Śląska. Może stanowić również impuls do kolejnych opracowań i publikacji bogatych zasobów archiwalnych dotyczących zarówno Śląska jak i całej Polski.

Rafał Obetkon

***Wyklęci 1944-1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944-1963*, red. Kazimierz Krajewski i Tomasz Łabuszewski, Warszawa 2017, s. 550**

Książka *Wyklęci 1944-1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944-1963* pod redakcją dr. Kazimierza Krajewskiego i dr. Tomasza Łabuszewskiego zainteresowała mnie przynajmniej z dwóch ważnych, istotnych powodów. Po pierwsze stanowi ona ważny przyczynek do dalszego badania dziejów podziemia antykomunistycznego. Po drugie zaś będąc funkcjonariuszem Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL mam przyjemność uczestniczyć w pracach powstającego w murach dawnego więzienia na ulicy Rakowieckiej 37 muzeum. Dzieło którego dokonali Żołnierze Wyklęci, przez niektórych okreśłani także mianem Żołnierzy Niezlomnych zajmuje ważne miejsce we współczesnej polityce historycznej Państwa Polskiego. Przy okazji wysiłek zbrojny wspomnianych powyżej ludzi odzyskuje należne miejsce w świadomości rodaków, wychodzi z otchłani zapomnienia i celowego wcześniejszego zakłamywania historii. Publikacja zbiorowa wydana w bieżącym roku pod redakcją dwóch znanych historyków, pracujących w warszawskim oddziale Instytutu Pamięi Narodowej jest książką, do której powinni sięgnąć wszyscy, którzy interesują się problematyką powstania antykomunistycznego w Polsce, które z różnym natężeniem trwało w latach 1944-1963.

Praca będąca przedmiotem niniejszej recenzji jest źródłem podstawowej wiedzy na temat antykomunistycznej konspiracji. Stanowi doskonałą podstawę do wchodzenia i poznawania tematyki II konspiracji. O jej bardzo dużych walorach merytorycznych decyduje fakt, że jej autorami są historycy, którzy z wielką pasją i determinacją od wielu już lat zajmują się problematyką podziemia antykomunistycznego w Polsce. Wspomniany wcześniej dr K. Krajewski i dr T. Łabuszewski, a także inni autorzy tej książki, wybitni znawcy przedmiotu dają gwarancję, że do książki tej warto sięgnąć i mieć ją w swojej bibliotece. Nie sposób wymienić wszystkich, poprzestaną więc na wymienieniu tylko kilku autorów tego wydawniczego sukcesu. T. Balbus, M. Bechta, W. Frazik, D. Golik, K. Kaczmarek, M. Korkuć, J. Pawłowicz, S. Poleszak, T. Toborek.

przez komisję (w tabeli z 1725 r. wysiewy ozimin i jarych to 49 małderów, s. 62). Należy mieć przy tym na uwadze, że w tamtym czasie pozostawiano około 1/3 pól nieobsianych. Istnieje również rozbieżność pomiędzy danymi dotyczącymi rubryki *Kapitał* Chrzelitzna s. 42 podano kwotę 1883, a na s. 108 – 1863.

Recenzowana praca podzielona została na siedem głównych części. W pierwszej części czytelnik ma okazję zapoznać się z heroiczną i tragiczną zarazem walką o polskie Kresy. Mowa w niej między innymi o Samoobronie Ziemi Grodzieńskiej i Samoobronie Wołkowyska. Kolejna część książki przedstawia działalność żołnierzy podziemia antykomunistycznego na terenie tak zwanej Polski „lubelskiej”. W niej znajdziemy między innymi informacje dotyczące działań zbrojnych prowadzonych przez 5 Brygadę Wileńską AK, poznamy losy lwowskiego zgrupowania „Warta”, jest w niej także mowa o bitwie pod Kuryłówką. Trzeci rozdział zatytułowany *Bić się czy nie bić* stanowi przyczynek do zapoznania się ze sprawami związanymi między innymi z Delegaturą Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), deklaracją „Radosława oraz kolejnymi Zarządami Głównymi WiN, z wielką komunistyczną mistyfikacją, czyli operacją „Cezary”. Rozdział IV recenzowanej książki, to okazja, aby w przypadku jednych poznać, a w przypadku innych czytelników przypomnieć sobie postacie żołnierzy powstania antykomunistycznego. Tak więc z jednej strony Kazimierz Kamieński „Huzar”, Hieronim Dekutowski „Zapora”, Franciszek Przysiężniak „Ojciec Jan, Danuta Siedzikówna „Inka”, Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, z drugiej zaś strony kontrowersyjna i tragiczna postać Edwarda Wasilewskiego ps. „Wichura”. Piąta część książki zatytułowana *Czas inicjatyw lokalnych*, to miejsce, w którym poznamy niektóre lokalne oddziały konspiracji antykomunistycznej. Autorzy książki przybliżają nam w tym miejscu między innymi Batalion ROAK „Znicz”, Konspiracyjne Wojsko Polskie, oddział partyzancki „Mściciela”. Kolejna część książki prezentuje wybrane zagadnienia dotyczące działań antykomunistycznych prowadzonych przez obóz narodowy. Brygada Świętokrzyska NSZ, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, Okręg Śląski NSZ i Zgrupowanie NSZ „Bartka”, to tylko niektóre historie zawarte w tym rozdziale. Ostatnia część książki stanowi swego rodzaju „ukłon” w stronę tych, którzy do końca trwali w walce o niepodległość kraju. *Ostatni „leśni”*, to prezentacja prawdziwych Żołnierzy „niezlomnych”. W tym miejscu przytoczę tylko Mieczysława Dziemiaszkiewicza ps. „Rój”, Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok”, Jana Tabortowskiego ps. „Bruzda”, Józefa Frańczaka ps. „Laluś”. W tej części jest też mowa o innych wybitnych żołnierzach podziemia antykomunistycznego. Całą pracę wieńczą dwa bardzo teksty. Tomasz Łabuszewski zajmuje się tematem *Rozliczeń, których nie było*, natomiast Filip Musiał prezentuje czytelnikowi materiał dotyczący *Propagandy przeciw podziemi*.

Recenzowana książka jest pozycją godną uwagi. Z jednej strony mamy do czynienia z pracą wybitnych znawców przedmiotu, którzy prezentują w sposób niezwykle interesujący wyniki swoich badań naukowych. Jeśli dodać do tego fakt, że tematyka II konspiracji, powstania antykomunistycznego jest sama w sobie pasjonująca, to nie sposób nabrać pewności, że mamy do czynienia z bardzo wartościową publikacją. Praca ma charakter popularnonaukowy, to powoduje, że istnieje spora szansa, że książka trafi do szerszej rzeszy odbiorców. Publikacja niewątpliwie stanowi kolejny ważny krok w popularyzowaniu tematyki Żołnierzy Wyklętych, podziemia antykomunistycznego w Polsce. Na pewno autorzy takie wyznaczili sobie zadanie. Poruszone wątki z pewnością nie wy-

czerpują tematu, ale lektura tej publikacji może stanowić doskonałą bazę do prowadzenia własnych poszukiwań badawczych.

Książka będąca przedmiotem niniejszej recenzji może moim zdaniem się podobać. Poruszone w niej treści, styl w jakim została napisana porusza i intryguje. Obfity materiał historyczny, do tego bardzo bogato ilustrowany stanowi o dodatkowej, niepodważalnej wartości omawianej pracy. Ogromny walor poznawczy, zwłaszcza jak sądzę dla czytelników młodszego pokolenia stanowi fakt, że na stronach książki znajduje się bardzo wiele zdjęć archiwalnych, skanów dokumentów i ówczesnej pracy. We współczesnym odbiorze to niewątpliwie dodatkowy atut. Każda część zakończona jest kalendarium wydarzeń, na końcu książki znajduje się wykaz skrótów i indeks osobowy. Z pewnością pomagają to czytelnikowi w usystematyzowaniu i ugruntowaniu wiedzy. W ramach życzliwej krytyki naukowej pozwolę sobie wspomnieć, że nie do końca trafny był wybór, jeśli idzie o zastosowaną miękką oprawę i klejenie kartek. Istnieje ryzyko, że książka przy częstym z nią kontakcie może ulegać stopniowemu procesowi niszczenia. Brak też w książce bibliografii.

Niewątpliwie jednak mamy w dalszym ciągu kontakt z publikacją, która broni się bogactwem zawartej w niej treści. Omawiana praca może stanowić doskonały prezent, warto ją przeczytać i mieć wśród innych swoich ulubionych książek.

Dariusz J. Fudali

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. 1, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRz., Archiwum Lubomirskich, sygn. 124, s. 100.

Ibidem, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAPrz	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AIPNRz	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AIPNL	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
ANK	Archiwum Narodowe w Krakowie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APRz	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
BCz	Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BJ	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BN	Biblioteka Narodowa w Warszawie
b.d.	brak danych
b.p.	bez paginacji
brw.	bez roku wydania
b.sygn.	bez sygnatury
CDIAU (ЦДІАУ)	Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowie (Центральний Державний Історичний Архів м. Львова)
cz.	część
DALO	Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Obłasti (Державний Архів Львівській області)
DzURP	„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”
egz.	egzemplarz
F.	fond, zespół
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
k.	karta
mf.	mikrofilm
mps	maszynopis
nr	numer
op.	opis, dział
oprac.	opracowanie, opracował, opracowali
Oss.	Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
PSB	Polski Słownik Biograficzny
R.	rocznik
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
spr.	sprawa
sygn.	sygnatura
t.	tom
UB	Urząd Bezpieczeństwa
z.	zeszyt
zob.	zobacz